

**Baruch Elimelech
Rak**

**Wspomnienia żydowskiego
działacza rzemieślniczego**



Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie

WARSZAWA 2010

RELACJE I WSPOMNIENIA

Wspomnienia żydowskiego działacza rzemieślniczego

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWO NARODOWI POLSKIEMU

PATRONAT GMINY WYZNANIOWEJ ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE

Baruch Elimelech Rak

Wspomnienia żydowskiego działacza rzemieślniczego

Tłumaczenie i opracowanie
Marcin Urynowicz



Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie

WARSZAWA 2010

Recenzenci
Grzegorz Berendt, Marian Fuks

Projekt okładki
Krzysztof Findziński

Opracowanie graficzne serii
Krzysztof Findziński

Redakcja naukowa
Marcin Urynowicz

Współpraca redakcyjna
Andrzej Brzozowski, Michał Czajka, Agnieszka Żółkiewska

Korekta
Anna Kaniewska

Redakcja techniczna
Andrzej Broniak

Indeksy
Łukasz Rybak

Skład i łamanie
Bartek Binder-Frycz, Marcin Koc (okładka)

© Copyright by Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma;
Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2010

Seria „Relacje i wspomnienia”: tom 14

ISBN pdf 978-83-8376-787-1

zapraszamy:
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl

Spis treści

Wstęp	7
Przedsłowie Marka Turkowa	20
Słowo od Jakuba Kryształa	24
Błysk na niebie. Słowo wstępne	27
1. Początek żydowskiej organizacji rzemieślniczej	29
2. Klub Rzemieślniczy w Warszawie	31
3. Lokal na Zimnej 7	36
4. Nowy zarząd i jego praca	39
5. Grupa Demokratyczna	42
6. W walce przeciwko asymilacji	45
7. Działalność zarządu demokratycznego	50
8. Założenie partii folkistowskiej	53
9. Pierwszy kryzys i jego zakończenie	55
10. Tymczasowa Żydowska Rada Narodowa	63
11. Wzrost i walka, 1917–1919	68
12. Wybory do gminy żydowskiej	71
13. Walka o władzę	74
14. Pierwszy zjazd rzemieślniczy	76
15. Folkistowska Rada Rzemieślnicza	78
16. Nowy zjazd rzemieślniczy	79
17. Nasza praca społeczna	81
18. Walka między dwiema centralami	84
19. Blok Mniejszościowy	89
20. Praca zawodowa	93
21. Praca polityczna	94
22. Kwestia zjednoczenia – raz jeszcze	96
23. Pierwsze wybory do rad miejskich w wyzwolonej Polsce	98
24. Osobliwości moich podróży w sprawach społecznych	99
25. Pierwsze wybory do gminy żydowskiej w Warszawie	102
26. Jubileusz dziesięciolecia	104
27. Spółdzielnie kredytowe. Podatki i komisje podatkowe	106
28. XIV Kongres Syjonistyczny	108
29. Nowe zjednoczenie	112

30. Komitet Ratunkowy	114
31. Ponownie w podróżach	118
32. Ustawa o cechach	122
33. Opanowanie ruchu spółdzielczego	125
34. „Szulkult”	128
35. Uroczystość dziesięciolecia we Włocławku	130
36. Wybory parlamentarne w roku 1928	132
37. Ideologia rzemieślnicza	136
38. II Kongres Rzemieślniczy w roku 1929	140
39. Zagłębie	143
40. Wybory uzupełniające do sejmu i senatu na Kresach	148
41. Kłeska 1930	150
42. Trzy pozycje padają	152
43. „Surwit”	153
44. Konferencja światowa w Bytomiu	155
45. „Odsunięty od działalności”	156
46. Posiedzenie Komitetu Centralnego	158
47. Krach	160
48. Hulanki	162
49. Nowy bank na Nowolipkach 12	164
50. Masy płacą za grzechy przywódców	166
51. Wydajemy czasopismo opozycyjne	168
52. Ponowne wybory do gminy żydowskiej	169
53. Burgin w gminie żydowskiej	172
54. Nowolipki 7	173
55. Rozdawanie odznaczeń	174
56. Wieczór pożegnalny Icchaka Grünbauma	175
57. Delegacja rzemieślnicza do Palestyny	176
58. Wyjazdy do Palestyny	178
59. XVIII Kongres Syjonistyczny	181
60. Chaluc-rzemieślnik. Baal Meluche	183
61. Opuszczam Polskę i jadę do Erec Izrael	185
Aneks	188
Wykaz skrótów	108
Bibliografia	209
Indeks osobowy	211
Indeks geograficzny	217

Wstęp

Wspomnienia Elimelecha Raka, prócz tego, że stanowią cenne źródło informacji o przeszłości, same w sobie są dokumentem o wartości historycznej. Pokazują, że zagłada społeczności żydowskiej w okresie II wojny światowej to także zagłada pamięci o dziejach Polski. Ich treść uświadamia, jak niewiele, lub zgoła nic, pozostało po tysiącach i setkach tysięcy ludzi, którzy współbudowali ekonomiczne podstawy ziem wchodzących w drugiej połowie XX w. w skład odrodzonego Państwa Polskiego.

Przywracanie pamięci to także zwalczanie stereotypów. W tym wypadku – wciąż pokutującego w świadomości społecznej negatywnego wizerunku żydowskiego kupca i handlarza, jaki został stworzony przede wszystkim na użytek środowisk Żydom niechętnych czy wprost antysemickich. Gdyby kierowano się obiektywnym obrazem aktywności ekonomicznej ludności żydowskiej, musiano by docenić jej wkład w gospodarczy rozwój ziem polskich. Tak się jednak nie stało. Tu i ówdzie rzeczywiście występujące patologie w życiu handlowym starano się rzucić na barki jednej grupy. Nie dostrzegano tego, że wynikały one przede wszystkim z ogólnego stanu gospodarki ziem polskich, z ich cywilizacyjnego zacofania. Bezstronne i rzeczowe spojrzenie na kupców polskiej czy innej narodowości wykazuje, iż wszędzie, niezależnie od ich wyznania czy pochodzenia, występowały te same zjawiska¹.

Negatywny wizerunek żydowskiego kupca jest podwójnie krzywdzący. Po pierwsze dlatego, że mówiąc nieprawdę o handlu żydowskim, deprecjonuje pracę osób, które zapewniały regularne dostawy podstawowych towarów codziennego użytku wszystkim współobywatelom, w tym głównie

¹ Nieliczne głosy intelektualistów polskich (np. zapomniana broszura E. Orzeszkowej *O Żydach i kwestii żydowskiej*, Wilno 1882) zostały zagłuszone przez propagandę polityczną.

milionom Polaków, a przy okazji rozwijały krajowy eksport i import. Po drugie ponieważ przysłania to, że przemilcza istnienie tysięcy rzemieślników żydowskich, żyjących z pracy własnych rąk. Aby przekonać się o znaczeniu rzemiosła żydowskiego, wystarczy spojrzeć na dane statystyczne, które obrazują rzeczywisty, niepoddany subiektywnej interpretacji, stan rzeczy.

Rzemieślnicy żydowscy na tle ogólnej liczby rzemieślników w województwach centralnych i wschodnich II RP

Województwa	Rok 1929		Rok 1934/36		Wskaźnik 1929 = 100	
	Liczba	Proc. ogółu	Liczba	Proc. ogółu	Żydzi	Nie-Żydzi
m. Warszawa	8414	57,3	7111	49,2	84,5	116,0
Warszawskie	7958	44,2	14245	39,5	179,0	217,1
Lubelskie	8791	56,5	16882	51,8	192,0	232,0
Wileńskie	2877	59,7	4493	56,3	156,2	-
Poleskie	4339	81,0	5676	78,6	130,8	-
Stanisławowskie	3215	48,2	4445	49,2	138,2	133,0
Lwowskie	7305	43,2	10707	43,3	146,5	146,0
Krakowskie	3462	30,7	4320	30,5	124,8	-
Nowogródzkie	3473	77,1	5872	73,0	169,1	212,4
Wołyńskie	4911	82,5	7229	62,0	147,1	230,6

Cyt. za: B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2001.

Dane te zamieszczono w prezentowanej powyżej tabeli. Zastrzec jednak należy, że nawet ona nie ukazuje całości obrazu i nie uwzględnia wszystkich żydowskich rzemieślników. Brakuje danych z województw zachodnich, choć tam rzemieślników żydowskich nie było wielu. Jak wynika z tabeli, koncentrowali się na ziemiach centralnych i wschodnich, gdzie aż w sześciu województwach (później w pięciu) stanowili większość. Ponadto dane te dotyczą tylko zarejestrowanych warsztatów rzemieślniczych. Tymczasem od rejestracji uchylało się wiele tysięcy rękodzielników, wśród których jak się wydaje Żydzi stanowili jeśli nie większość, to przynajmniej połowę. Taki stan rzeczy był wynikiem pauperyzacji i niemożności zapłacenia wysokich podatków, które władze państwowe i municypalne szczególnie starannie egzekwowały od obywateli wyznania mojżeszowego. W efekcie pod koniec okresu międzywojennego liczba zarejestrowanych warsztatów żydowskich malała.

Rzemieślnicy żydowscy coraz częściej stawali się chałupnikami². O rzeczywistej liczbie Żydów trudniących się rzemiosłem świadczą dane organizacji rzemieślniczych w Polsce, które około 1925 r. oceniały liczbę swych członków na 130 tys., a liczbę oddziałów na ponad pół tysiąca³.

Pomimo tak znaczącej reprezentacji ludności żydowskiej w polskim rzemiośle dzieje rzemieślników Żydów to temat stosunkowo mało rozpoznany przez historyków, niemal nieznany w Polsce i za granicą. Żywsze zainteresowanie tą problematyką pojawiło się dość późno, bo dopiero w drugiej połowie XIX w. Aktywność na tym polu wykazywali niemal wyłącznie historycy i ekonomiści żydowscy, rozwijające się zaś w okresie międzywojennym badania przerwała zagłada społeczności żydowskiej. Większość powstałej literatury naukowej i popularnonaukowej dotyczyła tylko wybranych zagadnień w ograniczonym zakresie chronologicznym i terytorialnym. Kilka zaledwie prac starało się ukazać całość dziejów, przeważnie z okresu I RP i rozbiorów⁴. Stan badań w tym zakresie podsumował Maurycy Horn, wybitny znawca dziejów Żydów w dawnej Polsce⁵.

Równie źle, lub nawet gorzej, przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o okres międzywojenny. Nieliczne informacje o losie rzemieślników rozproszone są w pracach ogólnie traktujących czy to o społeczeństwie

² B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2001, s. 99–102; zob. też Z. Landau, *Rzemiosło polskie w latach 1936–1939* [w:] *Drobnomieszczaństwo XIX i XX wieku: studia*, t. 2, red. S. Kowalska-Glikman, Warszawa 1988, s. 181–224.

³ W rozdziale zatytułowanym *Drugi kongres rzemieślniczy w roku 1929* autor twierdzi, że liczba organizacji rzemieślniczych na prowincji, zrzeszonych w centralnej organizacji w Warszawie, a więc nie wszystkich, wynosiła 520. Wydaje się to liczbą prawdopodobną, zważywszy na fakt, iż ludność żydowska obecna była w większości polskich miast i miasteczek.

⁴ Do pierwszych autorów prac badawczych na ten temat można zaliczyć m.in.: Mojżesza Schorra, Majera Bałabana, Marka Wischnitzera, Perlę Kramer, Mojżesza Kremera, Emanuela Ringelbluma, Ignacego Schipera, Izaaka Bornsteina, Zbigniewa Puzdrę i innych. Oto pozycje ogólnie traktujące o dziejach rzemieślników żydowskich: M. Schorr, *Organizacja Żydów w Polsce od najdawniejszych czasów aż do 1772 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1889, r. 13; P. Kramerówna, *Żydowskie cechy rzemieślnicze w dawnej Polsce*, „Miesięcznik Żydowski” 1932, z. 9/10; M. Kremer, *Der untajl fun jidysze balmeluches in di kristliche cechn in amoliken Pojln*, „Bleter far Gesichte” 1934, t. 1; F. Friedman, *Rzemiosło żydowskie w dawnej Polsce*, „Głos gminy żydowskiej” 1939, nr 7/8; B. Mark, *Rzemieślnicy żydowscy w Polsce feudalnej*, „Biuletyn ŻIH” 1954, nr 9/10; I. Schiper, *Dzieje gospodarcze Żydów Korony i Litwy w czasach przedrozbiorowych* [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. I. Schiper, A. Tartakower i A. Haffka, Warszawa 1932; oraz *idem*, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937.

⁵ *Żydowskie bractwa rzemieślnicze na ziemiach polskich, litewskich, białoruskich i ukraińskich w latach 1613–1850*, Warszawa 1998.

żydowskim, gospodarce polskiej i rzemiośle polskim, czy też przedsiębiorczości żydowskiej⁶. Większość opracowań dotyczących okresu międzywojennego pisana była na bieżąco, a zatem brak im spojrzenia na całość wydarzeń z dystansu czasowego. Rzadko też odwołują się one bezpośrednio do tematyki rzemieślniczej, częściej mówią ogólnie o życiu gospodarczym lub spółdzielczości żydowskiej⁷. Sytuacja nie poprawiła się zbyt wiele mimo rozwoju badań nad tematyką żydowską po roku 1989. W ostatnich latach ukazała się zaledwie jedna monografia poświęcona „żydowskiej ludności pracującej”, a więc tylko częściowo traktująca o problematyce rzemieślniczej⁸.

Podobnie przedstawia się stan badań nad rzemiosłem żydowskim po roku 1945. Powstała tylko jedna monografia, ale dotycząca spółdzielni żydowskich, wśród których działały także spółdzielnie rzemieślnicze. Warto przy tym odnotować, że jej autor poświęcił jeden z rozdziałów dziejom spółdzielczości w II RP, dzięki czemu dostarcza wielu cennych informacji na temat rzemiosła żydowskiego okresu międzywojennego⁹.

Na tym tle wspomnienia Elimelecha Raka jawią się jako tekst wyjątkowy, i to z kilku powodów. Przede wszystkim jest to dokument, który wyszedł spod ręki jednego z warszawskich rzemieślników. Autor prowadził własny warsztat i znał problematykę bardzo dokładnie. Co więcej, przez prawie dwadzieścia lat bądź to zasiadał w ścisłym kierownictwie związku rzemieślniczego, bądź też pozostawał w bliskich kontaktach z osobami stojącymi na jego czele. Był zatem zorientowany także w zakulisowych formach walki politycznej w łonie centrali rzemieślniczej i poza nią. Jest to więc jedyny w swoim rodzaju materiał pisany niejako „od wewnątrz”¹⁰. Ponadto pole zainteresowań autora nie ograniczało się do Warszawy, ale obejmowało całą Polskę.

⁶ Do nielicznych autorów piszących o okresie 1918–1939 zaliczyć należy Mariana Fuksa, Zbigniewa Landaua i Jerzego Tomaszewskiego. Wśród autorów poruszających problematykę czasu okupacji hitlerowskiej wymienić można m.in. Tatianę Berenstein, Artura Eisenbacha czy Rutę Sakowską.

⁷ Szczególnie zasłużony na tym tle jest działacz rzemieślniczy A. Prowalski, autor pracy *Spółdzielczość żydowska w Polsce* (Warszawa 1933) oraz licznych artykułów. Wyjątkiem jest monografia Izaaka Bornsteina *Rzemiosło żydowskie w Polsce* (Warszawa 1936), która jednak w małym stopniu porusza problematykę okresu międzywojennego.

⁸ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność...*, Warszawa 2001.

⁹ M. Grynberg, *Żydowska spółdzielczość pracy w Polsce w latach 1945–1949*, Warszawa 1986.

¹⁰ Dotychczasowe nieliczne publikacje koncentrują się na obrazie widzianym „z zewnątrz”, tworzonym na podstawie danych statystycznych itp. Przykładem może być cenna z innych względów publikacja Gabrieli Zalewskiej *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996.

Okres przez niego opisany jest niewątpliwie jednym z najciekawszych w dziejach rzemiosła żydowskiego w Polsce. Był to czas narodzin nowoczesnego, zorganizowanego ruchu rzemieślniczego. W przededniu I wojny światowej zaborca rosyjski zezwolił na pierwsze formy oficjalnego organizowania się rzemieślników żydowskich. Miało to ogromne znaczenie, bowiem dotychczasowe bractwa rzemieślnicze nie były przez władze uznawane. Władza państwowa wtedy właśnie po raz pierwszy dostrzegła potrzeby żydowskich rzemieślników. Początkowo były to jedynie kluby. Dopiero po wyparciu Rosjan i pojawieniu się administracji niemieckiej utworzono rzeczywiste związki rzemieślnicze. Warszawa była jednym z pierwszych miast, w których takie organizacje powstały.

Jako rzecz istotną z punktu widzenia badacza należy zaznaczyć fakt, iż autor starał się przekazać obraz przeszłości możliwie wiernie. Nie chciał, by tragedia, która dotknęła europejskich, a szczególnie polskich Żydów, wpływała na to, jak pisze o przeszłości. W przedmowie do wydania z roku 1957 zanotował: „Pisząc, starałem się zapomnieć o tragicznej śmierci bohaterów i nie ulegać sentymentalnemu nastrojowi, aby oddać wszystko tak, jak zapamiętałem, bo inaczej nie byłaby to prawda.”¹¹ Z tego też względu na kartach tych próżno szukać obrazu idealnej przeszłości. Zdarzają się opisy zjawisk negatywnych, takich jak walka personalna czy dogmatyzm polityczny niektórych działaczy. Bynajmniej nie jest to jednak próba rozprawiania się z dawnymi przeciwnikami. Przeciwnie, autor sam przyznaje się czasami do popełnionych błędów. Jego celem było raczej wystawienie pomnika organizacji, a przede wszystkim ludziom, którzy zostali zamordowani z powodu swego pochodzenia. Chciał to jednak uczynić nie tyle przez upiększenie rzeczywistości, czy zacieranie tego, co nie pasuje do ideału, ile poprzez przywracanie pamięci i prawdy. Dzięki temu otrzymaliśmy obraz realistyczny, oddający atmosferę i rzeczywistość tamtego okresu.

Opisane przez Elimelecha Raka wydarzenia pozwalają lepiej zrozumieć wiele zjawisk z pogranicza polityki i gospodarki. Na przykład wieloletnią konkurencję, jaka istniała między bratnimi, stołecznymi organizacjami: Centralnym Związkiem Rzemieślniczym z siedzibą przy ul. Leszno 42 oraz Centralną Radą Rzemieślniczą, której biura znajdowały się przy ul. Nalewki 2a, w tzw. pasażu Simonsa. Stawką była nie tylko władza w Warszawie, lecz także reprezentowanie organizacji rzemieślniczych

¹¹ Zob. wstęp autorstwa Elimelecha Raka.

rozsianych po setkach miasteczek i osadach. Zwycięstwo dawało wpływy wśród około pół milionowej (wraz z rodzinami) grupy osób żyjących z rzemiosła i chałupnictwa. Czołowi przywódcy organizacji rzemieślniczych pojawiali się w gronie polityków zasiadających w polskim parlamencie. Decydowali o znacznych sumach pieniędzy, co było wykorzystywane do wzmocnienia politycznych wpływów, np. przy rozdzielaniu pomocy zagranicznej dla rzemieślników. Zdarzało się, że tracili na tym rzemieślnicy najbiedniejsi, pozbawieni kredytów. Tym większa była radość, gdy poróżnione centrale rzemieślnicze pogodziły się w roku 1925 i powstał jednolity Centraler Jidyszer Hantwerker Farband in Pojln – Centralny Żydowski Związek Rzemieślniczy w Polsce, bardziej znany pod nazwą Centralny Związek Rzemieślników Żydów w Polsce. Radość ze zjednoczenia nie trwała jednak długo. Konflikty partyjne rozsadzały organizację od wewnątrz. Ugrupowania polityczne, dotychczas starające się pozyskać głosy rzemieślników, zaczęły organizować własne związki rzemieślnicze.

Początkiem załamania się silnej pozycji CZRŻ okazała się tzw. ustawa przemysłowa z roku 1927, która nakazała skupienie wszystkich organizacji rzemieślniczych, niezależnie od narodowości czy wyznania, w Izbach Rzemieślniczych¹². Przewagę w nich prawie zawsze miały związki chrześcijańskie, czyli polskie. Konsekwencją tego stanu rzeczy była marginalizacja dotychczasowej zjednoczonej reprezentacji żydowskich związków rzemieślniczych. Jednocześnie rzemieślnicy chcący zostać samodzielnymi majstrami i zyskać prawo do nauczania adeptów rzemiosła zostali poddani procesowi egzaminacyjnemu. To zaś oznaczało w praktyce upośledzenie rzemieślników wyznania mojżeszowego, gdyż egzaminy trzeba było zdać po polsku, a to stanowiło dodatkową barierę. Efektem była zmniejszająca się liczba Żydów w rzemiośle. Szczególnie boleśnie odczuwano to na Kresach, gdzie znajomość języka polskiego była na ogół słaba¹³.

Popularności reprezentacji rzemiosła żydowskiego nie przysparzały także bankructwa instytucji gospodarczych powiązanych z CZRŻ. Największym echem odbił się upadek Spółdzielni Surowcowo-Wytwórczej

¹² Ustawa przemysłowa wydana została w formie rozporządzenia Prezydenta RP w dniu 7 VI 1927 r. (DzURP nr 53, poz. 468). Weszła w życie w grudniu 1927 r. Na temat ustawy, jej historii oraz zmian, jakie wprowadzała w życiu rzemieślników, zob. *Historia państwa i prawa Polski 1918–1939*, cz. I, red. F. Ryszka, Warszawa 1962, s. 388 i n.

¹³ Nie mogło być inaczej ze względu na przeważającą tam ludność niepolską, głównie ukraińską, białoruską i litewską.

„Surwit”. Pociągnął on za sobą straty finansowe wielu osób, często biedaków, którzy złożyli tam całe swoje oszczędności. Według autora przyczyną tego stanu rzeczy była nie tylko trudna sytuacja gospodarcza, lecz także nadużycia finansowe. Nic dziwnego, że zaufanie opinii publicznej do CZRŻ zmalało. Nie przypadkiem niektórzy dotychczasowi przywódcy ruchu, np. Adam Czerniaków, zrezygnowali z działalności lub przechodzili do opozycji, jak autor wspomnień, Elimelech Rak.

We wspomnieniach Raka przewijają się sylwetki wielu wybitnych działaczy rzemieślniczych, którzy odgrywali istotną rolę w życiu gospodarczym i politycznym, takich jak np. Icchak Grünbaum, Mojżesz Koerner, Adolf Trusker, Chaim Rasner, Chaim Szoszkies, Elias Kirszbraun, Wacław Wiślicki, Abram Podliszewski, Noach Pryłucki, Abraham Gepner i wielu innych.

Równie interesujące są wzmianki o rzemieślnikach i działaczach całkowicie lub prawie anonimowych, którzy zapewne tylko dzięki temu tekstowi pozostaną w ludzkiej pamięci. Na przykład nieznanymi z imienia majster meblarski Palewski, majster krawiecki Sznajder¹⁴, kamasznik Matatiahu Rozencajg, mechanik ślusarski Mojżesz Bursztyn¹⁵, stolarze bracia Melnik¹⁶ czy majster krawiecki Hochman¹⁷. Nie można natrafić na ich ślad w encyklopediach, słownikach czy leksykonach. Także poszukiwania w księgach adresowych rzadko kończyły się pomyślnie, a nawet w przypadku odnalezienia osób o tym samym lub podobnym imieniu i nazwisku często pozostają wątpliwości, czy na pewno jest to ta sama postać¹⁸.

Należy jednak pamiętać, że celem Elimelecha Raka nie było pisanie historii związku rzemieślników żydowskich w Polsce. Publikacja ta nie pretendowała, jak zauważył redaktor edycji z 1958 r., do miana rozprawy

¹⁴ Prawdopodobnie tożsamy z Chaimem Sznajderem, krawcem, zamieszkałym w 1930 r. w Warszawie przy ul. Bonifraterskiej 7.

¹⁵ Być może Moszek Bursztyn, mechanik, zamieszkały w 1930 r. w Warszawie przy ul. Gęsiej 33.

¹⁶ Jeden z braci to zapewne Lejba Melnik, stolarz, zamieszkały w 1930 r. w Warszawie przy ul. Długiej 10–12.

¹⁷ Prawdopodobnie Szlama Hochman, krawiec, zamieszkały w 1930 r. w Warszawie przy ul. Muranowskiej 4.

¹⁸ Poszukiwania prowadzono m.in. w trzech księgach adresowych: *Adresy Warszawy 1910. Alfabetyczny wykaz mieszkańców m. Warszawy*, Warszawa 1910; *Alfawitnyj ukazatel platiełszczikow obszczinnogo sboro*, Warszawa 1912; *Książka informacyjno-adresowa*, Warszawa 1930. Z tego względu wszystkie informacje o miejscu zamieszkania w Warszawie opatrzone są jedną z dat: 1910, 1912 lub 1930, co wskazuje, z którego z trzech źródeł zostały zaczerpnięte.

historycznej. Autor zamierzał jedynie podzielić się z czytelnikami wspomnieniami o świecie, który w nieoczekiwanych i dramatycznych okolicznościach został starty z powierzchni ziemi, a wraz z nim większość śladów po ludziach, którzy go tworzyli¹⁹.

Swobodny charakter wspomnień widoczny jest w tekście. Chęć uchwycenia całości obrazu i opisania jak największej liczby zagadnień odbiła się na formie i zawartości merytorycznej. Zapewne więc przyszły rozwój badań nad problematyką rzemiosła żydowskiego zaowocuje uściśleniami i korektą niektórych twierdzeń. Autor czerpał przede wszystkim ze swej pamięci oraz posiłkował się materiałami z prywatnych zbiorów. Stąd nieuniknione czasami pomyłki w datach oraz stosowanie nieoficjalnych skrótów nazw instytucji i organizacji – tak jak znano je na ulicy żydowskiej. Nie wszystkie zagadki udało się rozwiązać. Nie wpływa to jednak na wartość źródła. Poza tym ważną rolę w wysiłku na rzecz przekładu i publikacji niniejszego tekstu odgrywała chęć realizacji duchowego testamentu autora.

Lektura wspomnień ciekawi zapewne nie tylko historyka, ale także badacza szeroko rozumianej kultury i folkloru żydowskiego. Prócz wielu innych odnoszących się do tego aspektu zapisków zamieszczono tu bowiem kilka utworów poetyckich, stanowiących nieodłączną część publikacji żydowskojęzycznej. Są to pieśni i wiersze napisane przez rzemieślników i poświęcone ruchowi rzemieślniczemu. Utwory te brzmią co prawda w uszach dzisiejszego słuchacza często naiwnie, grafomańsko, ale mają wartość jako źródło historyczne. Zdawał sobie z tego sprawę autor, który przyznawał, że nie jest to „żadna prawdziwa poezja”, lecz utwory mające wyłącznie charakter folklorystyczny. Uznał jednak, że są ważne, bo pokazują myśli, jakie krążyły w umysłach rzemieślników żydowskich. Podobnie uważał pierwszy redaktor, Mark Turkow. Trudno się z nimi nie zgodzić, dlatego zdecydowano się zamieścić wiersze także tutaj, zachowując przy okazji całość artystyczną publikacji. Warto przy tym zauważyć, że w ich tłumaczeniu bardziej starano się oddać rytm i barwę języka aniżeli dokładną treść, co zapewne obniżyło ich wartość poetycką²⁰.

¹⁹ Por. wstęp Marka Turkowa.

²⁰ Należy także pamiętać, że pisały to osoby, które w dłoniach częściej trzymały młotek aniżeli pióro. W tym samym czasie znaczna część społeczeństwa polskiego była w ogóle niepiśmienna. Ludowa twórczość polska stała na podobnym poziomie. Nie wiem, czy w ogóle istnieją jakiegokolwiek przykłady poezji rzemieślników polskich, których kultura materialna, nawet w małym stopniu, nie poniosła takich szkód jak w przypadku rzemieślników żydowskich.

Z tego względu dla osób znających język żydowski podajemy je także w transliteracji, by można było porównać i zobaczyć, co zostało utraczone w przekładzie²¹.

Wspomnienia obejmują głównie lata 1914–1934. W wielu miejscach wykraczają jednak poza te ramy czasowe, odwołując się do lat wcześniejszych oraz późniejszych, w tym także do okresu II wojny światowej. Zachowano oryginalny podział na rozdziały. Tekst opatrzono aparatem naukowym umożliwiającym czytelnikowi lepszą orientację w problematyce poruszanej przez autora. Dodatki w postaci różnego rodzaju tekstów i materiału ikonograficznego umieszczone zostały na końcu książki.

Dzięki żmudnym poszukiwaniom udało się zebrać kilka istotnych informacji na temat autora wspomnień. Elimelech Rak, syn Beniamina, urodził się w Siedlcach 25 grudnia 1885 r. (15 Tewet 5646 r.) jako Baruch Elimelech Rak. Powszechnie znany był jednak pod swym drugim imieniem. Tak też widnieje na karcie tytułowej swej książki. Pochodził z niezamożnej, wielodzietnej rodziny. Miał czterech braci i siostrę. Ożenił się ze swą kuzynką Gitłą Steinberg, córką Awrahama, urodzoną w roku 1883 w Ostrówku. Zamieszkali w Warszawie. Mieli dwie córki, Cywię (ur. 1909) i Simę (ur. 1912), oraz syna o imieniu Menachem (Mendel, ur. 1917). Imię tego ostatniego, nawiązujące w języku hebrajskim do słowa „pocieszenie”, nie było, jak twierdzi rodzina, przypadkiem. Wynikało z utraty pierwszego, najstarszego syna zmarłego w wieku niemowlęcym. Dzieci otrzymały wychowanie w duchu syjonistycznym. Syn był członkiem warszawskiej organizacji skupiającej syjonistycznych skautów (tzw. chaluców) Ha-Szomer Ha-Cair.

Elimelech pracował jako rzemieślnik w branży związanej z obróbką drewna, zajmował się głównie wyrobem parasoli i lasek. Na scenie społecznej zaistniał, gdy związał się z organizacją rzemieślników żydowskich w Warszawie. Uczestniczył w jej pierwszym, organizacyjnym spotkaniu. Był członkiem najpierw klubu, a potem związku rzemieślniczego. Początkowo związany z Syjonistyczno-Socjalistyczną Partią Pracy, w okresie I wojny światowej sprzyjał Partii Ludowej, tzw. folkistom, został nawet członkiem tej partii. Sympatia ta wynikała, jak można się domyślać, z podzielania szeroko rozpowszechnionego przekonania o konieczności zwalczania spolonizowanej inteligencji. W roku 1915 Rak wziął udział w obaleniu zarządu

²¹ Jeżeli zdarzały się w nich cytaty lub słowa hebrajskie, były one zapisywane zgodnie z fonetyczną wymową aszkenazyjską, tak mniej więcej, jak wymawiali je bohaterowie wspomnień.

oskarżanego o przekonania „asymilatorskie”. Był następnie kandydatem związku rzemieślniczego do zarządu gminy żydowskiej w Warszawie. W tymczasowym zarządzie jednak nie zasiadł. Zrzekł się mandatu w proteście przeciwko odwołaniu wyborów przez polskie władze miejskie.

Następnie, najpóźniej od roku 1919, Elimelech Rak znalazł się w szeregach rzemieślników zorientowanych syjonistycznie. Współpracował z Icchakiem Grünbaumem w okresie istnienia Tymczasowej Żydowskiej Rady Narodowej. Wielokrotnie zasiadał we władzach CZRŻ. Był wieloletnim przewodniczącym Wydziału Kulturalnego przy egzekutywie. Publikował na łamach wielu czasopism żydowskich, wśród których były „Hajnt”, „Hantwerker-Caitung”, „Der Wegwajzer”. Był jednym z przewodniczących Komitetu Jubileuszowego obchodów dziesięciolecia istnienia organizacji rzemieślniczej w Warszawie w 1924 r. W wyborach parlamentarnych w 1928 r. był przewodniczącym komitetu wyborczego organizacji rzemieślniczych. O uznaniu, jakim się cieszył, świadczy fakt, że w sierpniu 1925 r. reprezentował rzemieślników polskich na XIV Światowym Kongresie Syjonistycznym w Wiedniu. Wielokrotnie jeździł po Polsce, odwiedzając lokalne związki rzemieślnicze jako wysłannik centrali w Warszawie. Składał wizyty m.in. w Chełmie, Włodawie, Kaliszu, Białymstoku, Wyszkuwie, Ostrołęce, Łomży, Ozorkowie, Brzezinach, Zduńskiej Woli, Nowym Dworze Mazowieckim, Sosnowcu, Będzinie i wielu innych miastach. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych należał do tzw. opozycji rzemieślniczej, zwalczającej Chaima Rasnera i popierające go środowisko. Z wizerunku, jaki wyłania się na kartach wspomnień, wynika, że należał do nielicznego grona idealistów ruchu rzemieślniczego. Jak twierdził, daleki był od wykorzystywania organizacji dla celów osobistych. Poczynał się zarazem do współwiny za błędy popełnione przez działaczy ruchu rzemieślniczego. Zdarzało mu się stawać przed sądem. Po raz pierwszy, gdy został oskarżony o pomówienie w rezultacie publicznych oskarżeń kierowanych pod adresem zarządu organizacji rzemieślniczej. Po raz drugi, gdy wskutek represji władz państwowych skierowanych przeciw przeciwnikom politycznym skazano go pod pretekstem niedozwolonej agitacji w związku z wyborami parlamentarnymi w 1930 r. Wtedy też coraz bardziej zaczął się skłaniać do myśli o emigracji. Punktem zwrotnym był wyjazd obu córek, które udawszy się w 1932 r. do Palestyny na zawody sportowe zwane Makabiadą, zawarły tam fikcyjne małżeństwa i w ten sposób uzyskały od władz brytyjskich prawo stałego pobytu.

Elimelech Rak wyemigrował w roku 1934 wraz z żoną i synem przez Austrię i Włochy. 3 października 1934 r. na pokładzie statku „Karnero”, mieszczącego 412 pasażerów na pokładzie, przybył do portu w Hajfie²². Posługiwał się paszportem polskim wydanym 24 sierpnia 1934 r., o numerze III/I-4478/34²³. Zamieszkał z rodziną w Jaffie, dzisiejszym przedmieściu Tel Awiwu, przy ul. Salma 35²⁴. Obywatelstwo palestyńskie otrzymał 31 maja 1942 r. Po roku 1948, gdy powstało państwo Izrael, przeniósł się do Tel Awiwu. Początkowo utrzymywał się z doraźnych zajęć. Po kilku latach zaczął prowadzić własną działalność gospodarczą, kierując warsztatem lakierniczym.

Wydarzenia II wojny światowej, a w szczególności zagładę środowiska żydowskiego w Polsce, przeżył bardzo głęboko²⁵. Postawił przed sobą zadanie upamiętnienia osób, z którymi czuł się związany. Napisał kilka krótkich artykułów w prasie izraelskiej na temat getta warszawskiego, a przede wszystkim Adama Czerniakowa. Wygłaszał przemówienia w rocznicę jego śmierci. Dwukrotnie udawał się do Instytutu Yad Vashem, by złożyć relacje dotyczące pomordowanych w Europie członków swej rodziny. Największym jego osiągnięciem było jednak opublikowanie w roku 1958 niniejszych wspomnień, wydanych w Buenos Aires w języku jidysz pod tytułem *Zichroynes fun jidishn hantwerker-tuer* (Wspomnienia żydowskiego działacza rzemieślniczego). Zachował się egzemplarz tego wydania podarowany przez autora Instytutowi Yad Vashem z następującą dedykacją: „Księga ta jest Pomnikiem nieistniejącego już ruchu rzemieślników w Polsce. Dar dla Instytutu Yad Vashem. Autor, Elimelech Rak, 14 Cheswan 5725 – 20 października 1964”²⁶.

Elimelech Rak doczekał się wielu potomków. Córka Sima (po mężu Walberg) miała troje dzieci: dwóch synów o imieniu Igal (ur. 1935) i Gadi (ur. 1948) oraz córkę Niwę (ur. 1943). Menachem zaś miał trzy córki: Efrat (ur. 1954), Orit (ur. 1956) i Ajelet (ur. 1967) oraz syna o imieniu Ofer

²² Central Zionist Archive, Jerozolima, sygn. ISA1, s. 249–259.

²³ The Israeli State Archive (Ginzan Ha-Medina), Jerozolima, sygn. M-3117. Zachowała się takżeteczka osobowa syna, sygn. M-2986. Brakuje teczki żony, nie sporządzano bowiem takowych dla kobiet, wszelkie dotyczące ich dane lokując w dokumentach mężów lub innych męskich członków rodziny.

²⁴ Obecnie pozostały tylko ruiny tego budynku.

²⁵ Świadczy o tym nie tylko tekst niniejszych wspomnień. Widać to m.in. na fotografiach rodzinnych z okresu tuż powojennego.

²⁶ Wspomnienia Elimelecha Raka w zbiorach biblioteki Instytutu Yad Vashem, sygn. 72–367a.

(ur. 1959). Autor wspomnień zmarł 12 stycznia 1969 r. (22 Tewet 5729 r.), jego żona niewiele później – 22 grudnia 1970 r. (24 Kislew 5731 r.). Córka Cywia zmarła w roku 1987, Sima w 1991, syn Menachem zaś w 2007.

Na koniec chciałbym wyrazić podziękowanie wielu osobom, które przyczyniły się do wydania niniejszych wspomnień. Przede wszystkim Żydowskiemu Instytutowi Historycznemu i Instytutowi Pamięci Narodowej współwydawcom tej publikacji. Także Gminie Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie, która pomogła w tłumaczeniu i opracowaniu tekstu oraz objęła książkę swym patronatem. Szczególną życzliwość okazali: dr hab. Eleonora Bergman, Piotr Kadłcik oraz prof. Jan Żaryn. Słowa podziękowania należą się też Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku – to właśnie podczas finansowanej przez tę instytucję kwerendy w USA po raz pierwszy natrafiłem na wspomnienia Elimelecha Raka²⁷. Nieodzowna okazała się także pomoc pracowników archiwów izraelskich, Centralnego Archiwum Syjonistycznego (Central Zionist Archive) oraz Archiwum Państwowego Izraela (Israel State Archives) w Jerozolimie, którzy pomogli w odnalezieniu informacji o autorze. Istotnej pomocy udzielili także Witold Mędykowski, pracownik Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie, oraz Michał Sobelman pracownik ambasady Izraela w Warszawie. W poszukiwaniu śladów potomków autora pomogli Naomi Menuhin i George Klein. Cenne były uwagi recenzentów: profesorów Jerzego Tomaszewskiego, Mariana Fuxa, Szymona Rudnickiego i Grzegorza Berendta. Nieodzowną pomoc okazała dr Agnieszka Żółkiewska, pracownik Żydowskiego Instytutu Historycznego, która podjęła się niełatwej pracy wnoszenia uwag oraz poprawek do tłumaczenia, jak również poddała tekst redakcyjnej dyscyplinie. Ogromną życzliwość wykazali wnukowie i prawnukowie Elimelecha Raka: Niwa Walberg, Orit Rak, Ajelet Rak, Ofer Rak a także Efrat Brisker i jej mąż Aszer oraz syn Tomer²⁸. Do wydania niniejszej publikacji przyczynił się także wybitny znawca literatury jidysz, bp Michał Friedman, który służył mi radą w najwcześniejszym okresie zainteresowania wspomnieniami, gdy dopiero rodził się pomysł tłumaczenia tekstu na język polski. Wszystkim

²⁷ Kwerenda związana była z powstającą wówczas biografią Adama Czerniakowa, która ukazała się nakładem Instytutu Pamięci Narodowej pod tytułem *Adam Czerniaków 1880–1942. Prezes getta warszawskiego* (Warszawa 2009).

²⁸ Nie tylko podzielili się wszystkimi rodzinnymi informacjami jakie posiadali na temat autora, ale też bezpłatnie udzielili praw do publikacji z 1958 roku, do wszystkich materiałów ikonograficznych, oraz zgodzili się na wydanie wspomnień w języku polskim.

wyżej wymienionym oraz wielu innym osobom, których z braku miejsca nie wymieniałem, serdecznie dziękuję. Wysilek wielu osób sprawił, że siedemdziesiąt lat po napaści hitlerowskich Niemiec i sowieckiej Rosji na Państwo Polskie świadectwo Elimelecha Raka trafia do rąk polskiego czytelnika. Pomoże to z pewnością w ocaleniu pamięci o bogatym życiu społecznym, kulturalnym i gospodarczym społeczności żydowskiej w Polsce. Oby publikacja ta stała się pierwszym krokiem, który doprowadzi do należytego upamiętnienia działających od początku istnienia państwowości polskiej rzemieślników Żydów.

Marcin Urynowicz

Przedślowie Marka Turkowa¹

Literaturę dotyczącą zagłady życia żydowskiego w Europie Wschodniej podzielić można na dwa zasadnicze działy. Pierwszy z nich to opis samej Zagłady. Są to książki, które zawierają przede wszystkim wspomnienia napisane przez ocalałych. Druga grupa to publikacje (głównie Księgi Pamięci) obrazujące tradycyjne życie żydowskie w dawnych siedzibach, w miastach i miasteczkach.

Żadna z powyższych grup publikacji nie ma wiele wspólnego z pełną, historyczną pracą badawczą. Są to raczej materiały pomocnicze, którymi historyk minionej epoki, badacz zgładzonego życia żydowskiego, będzie jednak mógł i musiał się posługiwać. Z tego względu setki pozycji, które do tej pory ukazały się na żydowskim rynku wydawniczym, są niezwykle ważne i cenne, a zarówno ich autorzy, jak i ci, którzy troszczą się, by ujrzały one światło dzienne, wypełniają ważną misję w dziele upamiętnienia historii narodu żydowskiego².

Wciąż jednak istnieją takie obszary zniszczonego życia żydowskiego, które prawie wcale nie zostały jeszcze opisane. Za taki stan rzeczy nie można specjalnie kogokolwiek winić. Powody są bowiem często obiektywne. Przede wszystkim fakt, że Zagłada pochłonęła także archiwa z materiałami, które byłyby dla takich badań podstawą. Poza tym pozostało przy

¹ Mark Turkow (1904–1983?), dziennikarz, współwydawca dziennika „Der Moment”. W 1930 r. wyemigrował z Polski do Argentyny, gdzie pełnił m.in. funkcję dyrektora organizacji Hebrew Immigrant Aid Society. Działacz Światowego Kongresu Żydowskiego w Argentynie, wiceprezydent Światowej Federacji Żydów Polskich. Autor licznych publikacji.

² Taki był stan badań w latach pięćdziesiątych XX wieku. Obecnie historiografia Holocaustu ma się dobrze, powstało już wiele prac naukowych opisujących proces eksterminacji ludności żydowskiej w Europie. Niewątpliwie trudno tu przecenić wkład obu wspomnianych wyżej dziedzin literatury dotyczącej Zagłady, tj. wspomnień ocalałych oraz publikacji poświęconych tradycyjnemu życiu przedwojennemu (np. Księgi Pamięci). Mark Turkow słusznie przewidział rolę, jaką one odegrają.

życiu bardzo niewielu naocznych świadków, którzy na podstawie osobistych doświadczeń i wspomnień mogliby wypełnić powstałe w ten sposób luki. Spośród nich zaś nie wszyscy są na siłach wyrazić się w piśmie.

Wśród obszarów dawnego życia żydowskiego, które w dzisiejszych badaniach historycznych pozostają zapomniane, znajdują się dzieje żydowskiego rzemiosła w Polsce.

Za ważne dzieło patriotyczne powinien być zatem uznany fakt, że kolega Elimelech Rak, jeden z pionierów zorganizowanego żydowskiego życia rzemieślniczego w Polsce, spisał swoje wspomnienia, które wydawnictwo Dos Pojlisze Jidntum przekazuje obecnie do dyspozycji polskich czytelników³.

Dzieje żydowskich rzemieślników w Polsce są równie stare jak historia samego polskiego żydostwa. Liczą sobie około tysiąca lat. Pierwsze polskie monety, które wyemitował polski władca Mieszko I, były odlane przez żydowskiego mincerza i miały napisy w języku jidysz i hebrajskim⁴.

Wielki polsko-żydowski artysta Artur Szyk⁵ we wspaniałych ilustracjach swojego klasycznego dzieła na temat przywilejów statutu kaliskiego, który nadano Żydom w XIII w.⁶, uwiecznił żydowskiego rzemieślnika jako tego, który położył fundament pod żydowskie osadnictwo w Polsce. Przez wiele pokoleń ów rzemieślnik był symbolem ciężko pracującego Żyda, żydowskiego człowieka pracy w Polsce.

Można bez żadnej przesady powiedzieć, że spośród ponad trzech milionów Żydów żyjących w Polsce przed Zagładą około pół miliona żyło

³ Wydawnictwo Dos Pojlisze Jidntum powstało w 1946 r. w Argentynie z inicjatywy Żydów polskich. Jego celem było szerzenie wiedzy o przedwojennym życiu żydowskim w Polsce oraz o katastrofie okresu II wojny światowej. Publikacje ukazywały się w języku jidysz. W sumie udało się wydać około dwustu pozycji. Siedziba wydawnictwa znajdowała się w Buenos Aires.

⁴ Nie jest to informacja precyzyjna. Monety polskie (tzw. brakteaty, tj. wybijane jednostronnie) z inskrypcjami hebrajskimi pojawiły się w czasach panowania Mieszka III, od 1181 r. po jego powrocie do Wielkopolski.

⁵ Artur Szyk (1849–1951), światowej sławy malarz, ilustrator, pochodzący z Łodzi. Studiował we Francji. Patriotą polski, służył jako ochotnik podczas wojny polsko-bolszewickiej. W 1922 r. wyjechał do Paryża, następnie do Londynu, ostatecznie osiadł w USA. Twórca cyklu miniatur *Statut Kaliski*. Odznaczony m.in. polskim Złotym Krzyżem Zasługi w 1930 r.

⁶ Statut Kaliski – przywilej nadany Żydom wielkopolskim przez księcia Bolesława Pobożnego w 1264 r. W 1334 r. został potwierdzony i rozszerzony na całą Polskę przez Kazimierza Wielkiego. W myśl przywileju ludność żydowska została otoczona opieką panującego i zapewniono jej swobodę wyznania.

z rzemiosła. W różnych formach i na różnych obszarach, od najwyższej klasy artystycznego wytwórstwa do przyszywania łat przez żydowskich krawców.

Przez pokolenia byli celem antysemitycznych ataków na gospodarcze i ekonomiczne pozycje polskiego żydostwa. W celu ograniczenia rozwoju żydowskiego rzemiosła w Polsce już w średniowieczu stworzone zostały cechy rzemieślnicze, które dawały uprzywilejowaną pozycję polskiemu rękodzielnictwu, a Żydzi nie byli do nich przyjmowani. Musieli przeto konkurować przez dostarczanie na rynek lepszych wyrobów po niższych cenach⁷.

Żydowskie rzemiosło było kręgosłupem żydowskiej klasy średniej, być może najważniejszym, bo najbardziej produktywnym, a żydowski rzemieślnik współtworzył podstawy rozwoju wielkiego polskiego przemysłu.

Dlatego dzieje żydowskiego rzemiosła w Polsce są jednym z najbardziej interesujących rozdziałów liczącej sobie tysiąc lat historii zamordowanego polskiego żydostwa.

Książka Elimelecha Raka daleka jest od tego, by aspirować do miana monografii dziejów żydowskiego rzemiosła w Polsce. Stanowi za to niezwyklej wagi wkład do badań nad historią zorganizowanych form jego istnienia. Są to, jak powiedziano wcześniej, osobiste wspomnienia, epizody i garść dokumentów. Autor od samego początku, od kiedy zrodziła się świadomość potrzeby istnienia takiej organizacji jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, należał do twórców i budowniczych organizacji żydowskich rzemieślników w Polsce.

Miał to szczęście i tę sposobność, by wraz z innymi żydowskimi działaczami rzemieślniczymi w Warszawie (np. Jakub Kryształ, Dow Minc i inni) wyjechać do Palestyny w przededniu wielkiej Zagłady w Europie. Zabrał ze sobą, jako drogi skarb z minionej burzliwej epoki, wiele dokumentów, które były związane z jego działalnością w Polsce. Dziś są to być może jedyne uratowane dokumenty tych czasów i tego ruchu. Burzliwe były to czasy i burzliwy był to ruch. Ze wzlotami i upadkami. Nie był wolny od ideologicznej i personalnej walki, wywoływanej częstymi rozłamami. O tym

⁷ Cechy rzemieślnicze powstawały pierwotnie w celu ochrony interesów lokalnych rzemieślników, zarówno przed Żydami jak i wszelkimi „obcymi”, także chrześcijanami, którzy mogliby stanowić dla nich konkurencję. W późniejszym jednak okresie szczególnie „zasłużyły” się w rywalizacji ekonomicznej z Żydami, niejednokrotnie inspirując antyżydowskie zamieszki i wydalanie ich poza obręb miast.

wszystkim opowiada Elimelech Rak w prostej formie – tak jak sam to przeżył, jak to widział i czuł. Tym cenniejsze jest jego dzieło. Historyk będzie musiał się tą książką posłużyć jako materiałem dla krytycznej analizy tamtych wydarzeń. W pełni świadomie zdecydowano się na pozostawienie pieśni i utworów poetyckich, których autorami byli zwykli rzemieślnicy. Jakkolwiek nie mają one większej wartości artystycznej, to jednak stanowią interesujący wkład do żydowskiej twórczości ludowej, do folkloru żydowskiego rękodzielnika w Polsce. Odzwierciedlają one bowiem jego radości, jego walkę, jego potrzeby i cierpienia. Książka ta nie ogranicza się do opisu drogi życiowej jednostki. Raczej przez pryzmat jednostkowego doświadczenia opowiada o życiu ogółu stanowiącego ważną część składową żydowskich mas narodowych w tamtej Polsce. Cieszy nas więc, że możemy ją przekazać żydowskim czytelnikom jako ważną publikację w serii „Dos Pojlisze Jidntum”.

Słowo od Jakuba Kryształ¹

Druga wojna światowa, która przyniosła ze sobą zagładę polskich Żydów, zniszczyła wszystkie gospodarcze i kulturalne organizacje żydowskie w Polsce, między nimi także wielki ruch rzemieślniczy. Do dzisiaj jeszcze żadna z wybitnych postaci narodu żydowskiego nie poświęciła swych wspomnień żydowskiemu ruchowi rzemieślniczemu – tej wielkiej gospodarczej i politycznej sile w przedwojennej Polsce. Nie ostał się bowiem przy życiu żaden z jego liderów. Ostatni przywódca żydowskich rzemieślników w Polsce, inżynier Adam Czerniaków², późniejszy prezes warszawskiego Judenratu, poniósł śmierć męczeńską³. Syjonistyczne ideały sprawiły jednak, że nieliczni działacze rzemieślniczy trafili do Palestyny przed wojną. Jeden z nich – znany aktywista rzemieślniczy, Elimelech Rak – przechował w swoim sercu pamięć o wielkim ruchu i zebrał wszystkie fakty, które tutaj opisał. Książka ta stanowi zatem wieczną płytę nagrobną dla zamordowanych żydowskich rzemieślników, dla działaczy i przywódców. Jest pomnikiem wielkiego ruchu rzemieślniczego, zamordowanego wraz z narodem.

¹ Jakub Kryształ, były działacz rzemieślniczy w Polsce. Współuczestnik i świadek opisywanych wydarzeń. Przyjaciel autora wspomnień.

² Adam Czerniaków (1880–1942), działacz społeczny i polityczny, publicysta, radny miejski, wybrany na senatora RP (nie objął funkcji), pracownik m.in. Ministerstwa Robót Publicznych, Banku dla Kooperatyw, Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie. W 1939 r. stanął na czele warszawskiej Rady Żydowskiej (Judenratu). Po rozpoczęciu przez Niemców wysiedlania ludności żydowskiej z Warszawy do obozu zagłady w Treblince w lipcu 1942 r. popełnił samobójstwo. W ubiegłym roku nakładem Instytutu Pamięi Narodowej ukazała się jego biografia.

³ Dosł. *Kidusz Ha-Szem* (hebr. Uświęcenie Imienia Bożego), termin stosowany dla określenia męczeństwa za wiarę.



Baruch Elimelech Rak
1885–1969

Błysk na niebie.

Słowo wstępne

Żydowska społeczność w Polsce w swej wspaniałej i barwnej złożoności z pewnością zajmie należyte miejsce w historii narodu żydowskiego. Przede wszystkim musi zostać w pełni opowiedziana dumna walka o obywatelskie i narodowe prawa toczona do wybuchu II wojny światowej. Rzemieślnik żydowski, który w znacznym stopniu przyczynił się do osiągnięć narodowego żydostwa w Polsce, zasłużył na to, by zaznaczono jego udział w walce tej społeczności, która już nie istnieje, a która tak szybko i niesprawiedliwie starta została z powierzchni ziemi. Nie wiem, czy cokolwiek pozostało z materiałów, które wydał ruch rzemieślniczy w Polsce. Nie wiem także, czy ktoś z ocalałych działaczy próbował coś opisać, by chociaż pozostała pamięć o ruchu, który ma za sobą okres wspaniałej, społecznej, pełnej chwały pracy¹.

Żydowski ruch rzemieślniczy w Polsce wyrósł z rękodzielniczego związku prowadzącego w ograniczonym zakresie działalność zawodową, by stać się w życiu żydowskim potężnym czynnikiem, z którym wszystkie partie narodowe musiały się liczyć². Czy mogę pozwolić, by żydowski ruch rzemieślniczy w Polsce, który pomagałem tworzyć i którym współkierowałem,

¹ Temat żydowskich rzemieślników w przedwojennej Polsce wciąż czeka na badacza, który podjąłby się trudu jego zbadania. Brak monografii dotyczącej tego zagadnienia, niewiele też ukazało się artykułów poruszających tę problematykę. Ostatnio została wydana, wspominana już praca Biny Garncarskiej-Kadary *Żydowska ludność...*, ale także ona, pomimo wielkiej wagi i licznych zalet, stanowi zaledwie wstęp do badań nad rzemiosłem żydowskim w II RP.

² Rzeczywiście, z głosem i opinią środowisk rzemieślniczych liczyły się wszystkie partie polityczne i każda z nich zabiegała o ich poparcie. Wedle wspomnianego wyżej Adama Czerniakowa, organizacja rzemieślników żydowskich znalazła się w pewnym momencie w sytuacji „pięknej narzeczonej, w której progach tłoczą się swaci” (*Oferten*, „Hantwerker-Caitung”, 15 I 1926, nr 3 (7), s. 2).

któremu oddałem połowę swojego życia i poświęciłem wiersze, został zapomniany? Taką pozycję, moim zdaniem, tylko raz w dziejach udało się rękodzielniczej społeczności osiągnąć. Było to niczym błysk słońca na niebie, niczym światło, które rozjaśniło żydowskie serca, wyrównało wiele społecznych niesprawiedliwości. Niestety po błysku tym niebo zaczęło grzmieć i ciskać pioruny, które wszystko zniszczyły, aż nie pozostał żaden ślad.

Pisząc, starałem się zapomnieć o tragicznej śmierci bohaterów i nie ulegać sentymentalnemu nastrojowi, aby oddać wszystko tak, jak zapamiętałem, bo inaczej nie byłaby to prawda. Zapisalem daty, wydarzenia, przeżycia, które związane są z moim udziałem w ruchu rzemieślniczym. Wyjdzie to może trochę dziwnie, że opowiadam tylko o sobie i o swojej pracy w tym ruchu, ale taki właśnie jest mój cel. Gdyby każdy z działaczy opisał swoją pracę, otrzymalibyśmy wszechstronny obraz ruchu. Na podstawie tego jednak, co zostało opisane, będzie mógł czytelnik, a zwłaszcza badacz historii, wyobrazić sobie, jak wielka i rozległa była nasza praca, jak daleko wyszliśmy poza ramy związku zawodowego.

Chcę także dodać, że mam pod ręką bardzo mało dokumentów. Piszę przeważnie z pamięci i mam tylko nadzieję, że ona mnie nie zawiedzie. I jeśli stawiać się będzie kiedyś pomnik zgłodzonemu żydostwu polskiemu, należy także wspomnieć, że żyła, działała i tworzyła warstwa rzemieślnicza licząca jedną trzecią żydowskiej społeczności, która zanim została zgłodzona, wzniosła się tak wysoko, aż „błysk rozświetlił niebo”!

Elimelech Rak, Tel Awiw, 1957

1. Początek żydowskiej organizacji rzemieślniczej

W roku 1910 w stolicy imperium rosyjskiego, Petersburgu, odbył się wszechrosyjski zjazd rzemieślniczy, w którym udział brać mogli wyłącznie reprezentanci związków rzemieślniczych, tzw. cechów, oraz szkół rzemieślniczych. W zjeździe tym, jako przedstawiciel szkoły rzemieślniczej w Łodzi, wziął udział inżynier Jan Kirsztrot¹. Powróciwszy do domu, dowiedział się, że do Piotrkowa Trybunalskiego, stolicy guberni, do której należała Łódź, przybył dostojnik z Ministerstwa Pracy w Petersburgu w celu sporządzenia statystyki całej guberni wedle kryteriów: ilu rzemieślników się tu znajduje, jakiego fachu i jaką pozycję zajmują w życiu gospodarczym². Gubernator rozesłał ankiety do wszystkich cechów (tzn. tylko do polskich, ponieważ żydowskich nie było), by dzięki nim zorientować się co do liczby rzemieślników w guberni. Gdy tylko inż. Kirsztrot dowiedział się o całej sprawie, natychmiast udał się do Piotrkowa i poprosił o audiencję u gubernatora, który go przyjął. Opowiedział mu o istnieniu dużej liczby rękodzielników żydowskich wszystkich zawodów. Dlaczego zatem statystyka miałaby ich nie objąć? Nie posiadają oni organizacji cechowych, ponieważ władza nie dopuszcza Żydów do cechów, ale rzeczywistości nie da się oszukać...

¹ Jan Kirsztrot (1879–1912) ukończył w Warszawie gimnazjum realne. Studiował na politechnice w Charlottenburgu, następnie na Politechnice Warszawskiej, na wydziale budowy maszyn. Zwolennik idei syjonistycznej. Założyciel koła samopomocowego „Braterstwo” na politechnice oraz koła „Safrus”. Po ukończeniu nauki na Politechnice Warszawskiej w 1902 r. wyjechał ponownie do Charlottenburga, a następnie do szkół tkackich w Reutlingen i Chemnitz. W 1904 r. powrócił, pracował jako dyrektor szkoły rzemieślniczej w Łodzi. W tymże roku wydał książkę pamiątkową żydostwa polskiego *Safrus*. Twórca pierwszego Klubu Rzemieślniczego w Łodzi. Zmarł 11 VIII 1912 r. we Frankfurcie nad Menem.

² Gubernia piotrkowska funkcjonowała od 1867 r. W 1910 r. Michaił Jaczewskij zastąpił na stanowisku gubernatora Antona von Essen.

Gubernator zainteresował się tą kwestią i poprosił, by Kirsztrot przedstawił mu listę wszystkich żydowskich zawodów podpisaną przez starszych cechowych. Kirsztrot szybko zwołał narady żydowskich rzemieślników z Łodzi i stworzył tymczasowy zarząd. Jednocześnie wystosował pismo do władz z prośbą o zgodę na założenie żydowskiego klubu rzemieślniczego. Wszystkie te materiały zostały wysłane do Piotrkowa i w roku 1911 wydano pozwolenie na założenie żydowskiego klubu rzemieślniczego w Łodzi. Wkrótce rzeczywiście został wynajęty piękny, siedmiopokojowy lokal przy ul. Południowej 4³, gdzie znajdowała się czytelnia, bufet, sala posiedzeń. Zakupiono także pianino i pięknie wystrojono salę. Zaczęły się organizować wszystkie gałęzie rzemiosła Łodzi. Kirsztrot został przewodniczącym klubu. Niestety, założycielowi nie było sądzone zobaczyć rozwoju organizacji i owoców swej pracy. Odszedł w roku 1912 w młodym, twórczym wieku, ale jego imię i szlachetny duch unosiły się i czuwały nad całym ruchem rzemieślniczym w Polsce, a w szczególności nad Łodzią.

³ Dawna ul. Południowa nosi obecnie nazwę Rewolucji 1905.

2. Klub Rzemieślniczy w Warszawie

Warszawa, rok 1913. Ciężki nastrój panował na żydowskiej ulicy po procesie Bejlisa¹ i wyborach do czwartej Dumy². Polityka rządu rosyjskiego wkraczała we wszystkie obszary życia. Icchak Lejbusz Perec³ pisał w swoim „Kąciku” (w „Hajncie”)⁴ i wzywał: „do szkół!”. Hillel Cajtlin⁵ analizował i podsumowywał bezsilność oraz podziały panujące wewnątrz żydowskiego społeczeństwa w Polsce. Młodzież żydowska z „okresu burzy i naporu” (1904–1905) ochłonęła, pożeniła się i jakoś urządziła⁶. Jeden otworzył większy, drugi mniejszy warsztat. Z dwóch żydowskich instytucji kulturalnych, które istniały w Warszawie, Hazomir⁷ oraz Jidysze Literarisze

¹ W dniach 25 IX–28 X 1913 r. toczył się w Kijowie proces Menachema Mendla Bejlisa, aresztowanego w 1911 r. pod zarzutem dokonania mordu rytualnego na chłopcu chrześcijańskim. Został u niewinniony, ale z powodu zagrożenia wyemigrował do Palestyny, potem do USA. Władze bolszewickie skazały jego oskarżyciela sądowego na karę dożywotniego więzienia za szerzenie nienawiści narodowościowej.

² Pod koniec 1912 r. odbyły się wybory do IV Dumy Państwowej. Żydzi warszawscy poparli kandydata PPS-Lewicy Eugeniusza Jagiełłę, co spowodowało nasilenie antysemityzmu ze strony Narodowej Demokracji, forsującej kandydaturę Romana Dmowskiego, oraz oburzenie środowisk centrowych, których przedstawicielem był Jan Kucharzewski.

³ Icchak Lejbusz Perec (1851–1915), poeta, dramaturg, publicysta, klasyk literatury żydowskiej, z wykształcenia prawnik. W 1909 r. założył Towarzystwo Literackie.

⁴ „Hajnt” – dziennik żydowski wydawany w Warszawie w latach 1908–1939. Nakład liczył 40–50 tys. egz. Ukazywały się też wersje prowincjonalne.

⁵ Hillel Cajtlin (Zeitlin, 1872–1942), pisarz, krytyk literacki, publicysta. Współpracował z dziennikami „Hajnt” i „Der Moment”.

⁶ Chodzi rewolucję 1905 r., kiedy to przez ziemie zaboru rosyjskiego przetoczyła się fala demonstracji i strajków ludności polskiej i żydowskiej. Wydarzenia te miały związek z ogólną sytuacją polityczną i gospodarczą. Ludność żydowska dodatkowo wyrażała swój protest przeciw antysemityzmowi popieranemu przez władze carskie (zob. m.in. S. Lewin, *Żydowska młodzież w strajku szkolnym 1905 r.*, Warszawa 1996).

⁷ Chodzi o Towarzystwo Śpiewacze Hazomir. Stowarzyszenia takie powstały z inicjatywy syjonistów i prowadziły szeroko zakrojoną działalność kulturalną.

Gezelszaft, pozostała tylko ta pierwsza, ponieważ drugą władzę zamknęły z przyczyn politycznych. Nie bacząc jednak na wszystkie polityczno-społeczne represje, należy przyznać, że sytuacja gospodarcza Żydów była zadowalająca. Warszawa stała się wówczas gospodarczym centrum dalekiego i bliskiego rynku rosyjskiego⁸. Przybywali kupcy chcący zakupić towary wszelkiego rodzaju, i to nawet w dużej ilości. Powstawały warsztaty i fabryki. Ludzie pracowali w mieszkaniach, w piwnicach i na strychach, a wszystko koncentrowało się na Nalewkach, Gęsiej i Franciszkańskiej. Masy żydowskie produktywizowały się bez żadnych środków agitacyjnych. W tym czasie pojawiły się w warszawskich gazetach notki z odwiedzin w klubie rzemieślniczym w Łodzi. Zostały napisane z ogromną sympatią dla klubu i jego założyciela. Nic więc dziwnego, że gdy w prasie ukazała się informacja o mającym się odbyć w Warszawie 30 listopada 1913 r. zebraniu organizacyjnym klubu rzemieślniczego, przyjęto ją z prawdziwym entuzjazmem.

Okazało się, że notatki o klubie rzemieślniczym w Łodzi skłoniły pewnych rzemieślników, między którymi był także inż. Alafin⁹, do tego, by zaczęli interesować się stworzeniem statutu dla takiego klubu w Warszawie. Przypadkowo, odwiedzając redakcję „Momentu”¹⁰, dowiedzieli się, że wydawcy gazety, Cwi Pryłucki¹¹, Chaim Prużański i Eliezer Zylberberg, nosząc się z tą samą ideą, a nawet wystosowali już petycję o pozwolenie na otwarcie klubu rzemieślniczego. Rzeczywiście, po niedługim czasie nadeszło od władz oczekiwane zezwolenie i zaczęto się przygotowywać do posiedzenia założycielskiego. Gdy przybyłem na to zebranie, otrzymałem numer 85, co oznacza, że byłem osiemdziesiątym piątym członkiem.

⁸ „Warszawa pod koniec XIX i na początku XX stulecia stała się jednym z dużych centrów produkcji i wymiany nastawionych na obsługę rynku rosyjskiego, a niebagatelny w tym udział miała ludność żydowska”. (G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996, s. 25).

⁹ Cemach Alafin, inżynier, działacz rzemieślniczy.

¹⁰ „Der Moment” – dziennik żydowski wydawany w Warszawie w latach 1910–1939. Do 1937 r. stanowił organ folkistów. Redaktorem był Noach Pryłucki. Nakład sięgał 40–60 tys. egz., a w piątki nawet 90 tys.

¹¹ Cwi Pryłucki (1862–1942), publicysta, jeden z pionierów prasy żydowskiej, studiował w Berlinie. Ojciec Noacha Pryłuckiego. W 1905 r. przeniósł się z Petersburga do Warszawy. Jeden ze współzałożycieli czasopisma „Der Moment”.

Każdy członek musiał zapłacić wpisowe w wysokości 1 rubla i 90 kopiejek składki za trzy miesiące z góry. Była to całkiem znaczna suma dla niezamożnego rzemieślnika, lecz chociaż znajdowałem się wówczas w kiepskiej sytuacji materialnej, to jednak chętnie ją wpłaciłem¹².

Zebranie odbyło się na Miodowej 7, w lokalu związkowym kupców i fabrykantów. Na to pierwsze posiedzenie przybyło 135 osób. Członkowie, jak się później zorientowałem, dzielili się na trzy grupy towarzysko-społeczne. Pierwsza składała się z młodych ludzi, byłych działaczy robotniczych, którzy stali się niezależni i szukali społecznego środowiska dla towarzystwa i samorealizacji w ruchu społecznym. Druga grupa składała się z lepiej sytuowanych rzemieślników, gospodarskiego typu, którzy szukali środowiska i zapewne spełnienia swych ambicji. Trzecia grupa składała się z inżynierów, półasymilatorów o ambicjach intelektualnych, którzy nie chcieli bądź nie mogli znaleźć się w partiach politycznych: socjalistycznych czy syjonistycznych. Nie chcieli jednak także zrywać więzi z narodem żydowskim, a stan rzemieślniczy imponował im jako element produktywny. Możliwe, że instynktownie chcieli się schować pod osłoną, która zwała się „stanem rzemieślniczym”, ponieważ o niej nie można było powiedzieć, że jest pasożytem, jak to zarzucano handlarzom. Myśleli mniej więcej następująco: „Trzeba tylko tych rzemieślników nauczyć trochę kultury, zeuropeizować, i będzie można z nimi zwalczać antysemityczne ataki pojawiające się w polskiej prasie”.

Najbardziej znaczącym działaczem tej grupy był inż. Cemach Alafin, uczciwy z natury i bardzo skromny, chcący pomóc w stworzeniu organizacji. Był szwagrem piszącego po hebrajsku pisarza Berdyczewskiego¹³ oraz zięciem Ramberga, również pisarza hebrajskojęzycznego. Nie będę wyliczał wszystkich inżynierów, ale wspomnę o jeszcze jednym, bracie znanego działacza PPS, inż. Michała Króla, który został zesłany na katorgę i powrócił do Warszawy dopiero po I wojnie światowej, złamany fizycznie i o wiele bardziej duchowo¹⁴.

Zebranie otworzył inż. Alafin, po czym oddał głos Chaimowi Prużańskiemu, jednemu z wydawców „Momentu”. Prużański zadeklarował,

¹² Przed I wojną światową 1 rubel miał wartość około połowy dolara amerykańskiego.

¹³ Michał Josef Berdyczewski (Bin Gorion, 1865–1921), pisarz, krytyk i publicysta hebrajski, pisał także w jidysz i po niemiecku. Studiował w Berlinie, gdzie osiadł na stałe.

¹⁴ Działacz PPS, być może Chaim Król (zob. PSJ II 397). Michał Król był jednym z czołowych działaczy sekcji żydowskiej PPS.

że „Moment” postanowił podarować żydowskiej Warszawie statut klubu rzemieślniczego, który powinien umożliwić stworzenie instytucji kulturalnej dla żydowskich mas robotniczych. Jak Prużański wyjął, statut ten kosztował „Moment” kilka setek rubli łapówki.

Sympatyczną i interesującą osobą był Adolf Truskier (późniejszy senator)¹⁵, przewodniczący związku fabrykantów, który wziął udział w tym spotkaniu, a także został członkiem klubu rzemieślniczego (trzeba było poprzestać na nazwie „klub”, gdyż władze rosyjskie nie zgadzały się na „związek”).

Na tymże zebraniu założycielskim znaleźli się także dwaj koledzy, Szwarberg i Berger, majstrowie drukarscy, którzy w roku 1908 byli członkami zarządu Związku Zawodowego Robotników Drukarzy, działającego pod kierunkiem Bundu¹⁶. [Opowiadano, iż] pewnego dnia zrobiono rewizję w lokalu podczas posiedzenia i w jednym z płaszczy wiszących w korytarzu znaleziono proklamację Bundu. Później okazało się, że jeden z członków zarządu był prowokatorem i to on podrzucił ową proklamację.

Adolf Truskier był osobą zasługującą na najwyższe uznanie i szacunek. Jego mowy wyróżniały się kunsztowną logiką. Świetnie znał się zarówno na zagadnieniach świeckich, jak i religijnych. Na zebraniu założycielskim był naszym przewodnikiem. Zadeklarował chęć pomocy przy stworzeniu siostrzanej (dla Związku Fabrykantów) organizacji. Jednocześnie chciał tylko służyć radą i czynem. Nie chciał być członkiem zarządu. Zebranie prowadzone było przeważnie w języku polskim. Powołano tymczasowy zarząd w składzie: inż. C. Alafin, Baruch Mojżesz Helenglas, Awram Cweifus, Palewski, Mojżesz Bursztyn, Jeszajahu Szwarberg i Berger. Było jeszcze dwóch kolegów, ale nie pamiętam ich nazwisk. Kim byli ludzie z pierwszego zarządu? O inż. Alafinie już wspomniałem. Helenglas był producentem luster, mocno rozpolitykowanym, oddanym działaczem syjonistycznym, jednym z założycieli Mizrahi¹⁷ w Warszawie. Awram Cweifus

¹⁵ Adolf Truskier (1871–1941), prezes Centrali Związku Kupców. W latach 1922–1927 senator z listy Bloku Mniejszości Narodowych.

¹⁶ Bund – żydowska partia robotnicza utworzona w Wilnie w 1897 r. Głosiła hasło rozwiązania kwestii żydowskiej przez przyznanie autonomii kulturalno-narodowej mniejszości żydowskiej w zamieszkanych przez nią państwach. Bund w Polsce został rozwiązany w roku 1949.

¹⁷ Mizrahi – religijny ruch syjonistyczny próbujący pogodzić ortodoksyjny judaizm z syjonizmem. Światową organizację Mizrahi utworzono w 1904 r. W latach trzydziestych istniało w całej Polsce 350 oddziałów tej partii. Liczba członków sięgała 22 tys.

był mistrzem malarskim, jednym z najlepszych fachowców w mieście. Dobrze sytuowany, niezależny politycznie, ale o poglądach bliskich syjonizmowi. Palewski, majster meblarski, dobrze się orientował w zagadnieniach społecznych. Bursztyn, mechanik ślusarski, przeszedł szkołę ruchu socjalistycznego. Bardzo chciał się kształcić (rzeczywiście kilka lat później zdał egzamin na poziomie VI klasy szkoły średniej). Jeszajahu Szwarcberg, mój kuzyn, za młodu osierocony, wychowywał się przy religijnym dziadku (zwolenniku Sfata Emet)¹⁸, pozostał osobą religijną do 24. roku życia. Był dobrym robotnikiem drukarskim. Rewolucja 1905 r. zmieniła go, stał się wolnomyślicielem, sympatykiem Bundu, a w późniejszych latach syjonistą. Człowiek uczciwy, ale w gorącej wodzie kąpany. Berger zaś był spokojnym, cichym człowiekiem, bez złości, także z grupy byłych działaczy robotniczych. Pozostał, jak się wydaje, wierny ideałom bundowskiemu, ale nie był aktywnym członkiem partii.

Taki był skład pierwszego zarządu Żydowskiego Klubu Rzemieślniczego w Warszawie. Jego zadaniem było zorganizowanie odpowiedniego lokalu, pozyskiwanie nowych członków, a następnie zwołanie walnego zgromadzenia.

¹⁸ Sfat Emet – przydomek cadyka z Góry Kalwarii Judy Arie Lejba Altera (1874–1905) oraz tytuł jego głównego dzieła. Zawiera ono komentarze do Tory i Talmudu.

3. Lokal na Zimnej 7

Spośród wielu ofert, jakie zarząd otrzymał w kwestii wynajmu lokalu, zdecydowano się na lokal przy ulicy Zimnej 7. Było to w centrum Warszawy, ale jak zwykle się mówić, były to „te ulice między tamtymi ulicami”¹. Lokalizacja była wygodna dla wszystkich członków, którzy mieszkali w różnych częściach miasta. Lokal ów składał się z jednej wielkiej sali, która mogła pomieścić 120 osób, oraz kilku pokoi na posiedzenia. Został bardzo ładnie i gustownie umeblowany stolikami i krzesłami. Członkowie spotykali się codziennie wieczorem, by poczytać gazety i porozmawiać, poznać się wzajemnie bliżej. Bardziej przedsiębiorczy członkowie wyszli z inicjatywą, by spędzać czas przy lekkich grach. Zorganizowano lotto² i członkowie wraz z żonami miło spędzali czas. Bardziej kulturalni, przede wszystkim byli działacze robotniczy, potrzebowali jednak czegoś więcej. Postanowiono więc założyć bibliotekę. Zaczęto gromadzić książki od członków i sympatyków. Pracą tą zajęły się głównie kobiety. Warto tu zauważyć, że wedle statutu członkami klubu mogli być zarówno samodzielni majstrowie, jak i rzemieślnicy-robotnicy. Rzeczywiście – zapisala się pewna liczba robotników i robotnic, którzy nie należeli do partii socjalistycznych, ale chcieli być członkami organizacji społecznych.

¹ W potocznym języku Żydów warszawskich pojęcie „te ulice” oznaczało ulice zamieszkałe przez ludność żydowską, „tamte” zaś oznaczały ulice zamieszkałe przez Polaków.

² Rodzaj gry w kości. Rzucając kośćmi i wypełniając ponumerowane pola posiadanej przez zawodnika planszy według otrzymanej przy każdym rzucie liczby, należało jak najszybciej zająć wszystkie wolne pola. Wygrywała osoba, która zrobiła to jako pierwsza.

Na święto Pesach w 1914 r. wyznaczono otwarcie biblioteki³. Postanowiono zaprosić adwokata Icchaka Grünbauma⁴. Przyjął to zaproszenie i wziął udział w naszym święcie jako gość-referent. Biblioteka była otwarta trzy razy w tygodniu, a prowadzili ją członkowie klubu. Nieoczekiwanie jednak zdarzył się kłopot, którego nikt nie przewidział. Pękła rura wodna nad naszym pomieszczeniem i cały lokal zalało. Gdy otworzyliśmy wieczorem drzwi i zobaczyliśmy zalane ściany, zrobiło nam się ciemno przed oczami. Tu jednak okazali lojalność nasi członkowie, którzy pospieszyli z pomocą.

Po odnowieniu lokalu znów było można tam przyjemnie spędzać czas. Ludzie poznawali się coraz lepiej i wśród członków wyróżniło się kilka postaci, które zasługują na to, by o nich wspomnieć. Kolega Nusbaum, bardzo interesujący człowiek, który posługiwał się pięknym, soczystym językiem żydowskim. Jeszcze w roku 1897 wydał on broszurę *Helft ajch alajn* [Sami sobie pomóżcie], w której agitował za spółdzielniami spożywców i podawał przykłady, jak angielskie spółdzielnie spożywców rozwinęły się i rozprzestrzeniły wśród milionów ludzi. Założył kilka takich spółdzielni, ale nie utrzymały się one długo i upadły. Żydowskie społeczeństwo nie dorastało wtedy jeszcze do tego. Nusbaum był majstrem koronkarskim. Odwiedził wiele miast w Europie.

Kolega Jerozolimski, bardzo oczytany i inteligentny młodzieniec. Notabene wegetarianin. Zresztą nie tylko on sam, ale także cała jego rodzina. Następnie Matatiahu Rozencwajg, majster szewski (zszywacz), energiczny młody człowiek, dobrze zorientowany, o silnym charakterze i dobrze zorganizowany. Awram Goldberg, wzorcowy pracownik zegarmistrzowski, przedsiębiorczy młody człowiek, wyjątkowo bystry⁵. Jakub Kryształ,

³ Święto Pesach trwa osiem dni. Poza dwoma pierwszymi i ostatnim dniem jest to czas półświęteczny, tzw. Chol Ha-Moed, stąd możliwość zorganizowania uroczystości otwarcia. W roku 1914 święto Pesach rozpoczynało się w dniu 10 kwietnia.

⁴ Icchak Grünbaum (1879–1970), jeden z czołowych przywódców ruchu syjonistycznego na ziemiach polskich. Twórca Tymczasowej Żydowskiej Rady Narodowej. Poseł na Sejm RP (1919–1933). Współtwórca Bloku Mniejszości Narodowych w roku 1922. Przywódca ugrupowania Al Ha-Miszmaz w Polsce. Zasiadał w prezydium Agencji Żydowskiej. Od 1914 r. wydawał czasopismo „Dos Jidysze Folk”. Na początku lat dwudziestych był redaktorem „Hajntu”. W 1933 r. osiadł w Palestynie. W czasie II wojny światowej m.in. przewodniczący Komitetu Ocalenia Żydów Polskich w Okupowanej Europie. Sygnatariusz Deklaracji Niepodległości Izraela i pierwszy minister spraw wewnętrznych tego państwa.

⁵ Być może tożsamy z występującym na kartach wspomnień Abrahamem Goldbergiem.

majster meblarski, były członek bojówki PPS, potem syjonista. Obrotny i zręczny. Wiedział, czego chce. Mówił prostym, ludowym językiem.

Dziesięć lat później z okazji jakiejś uroczystości byłem obecny przy niezwykle interesującym spotkaniu, które zdarzyło się w warszawskiej Radzie Miejskiej. Stoją: Kryszał, inż. Adam Czerniaków i ja. Obok nas stał jakiś chrześcijanin. Popatrzył na Jakuba Kryszała. Spojrzał raz, drugi i wreszcie zapytał: „Czy ty przypadkiem nie jesteś Jankiel?”⁶. Ten zaś rzucił na niego okiem i jak nie krzyknie: „Tomasz!”. Po czym zaczęli się obejmować i całować. Jak się okazało, tym chrześcijaninem był znany polski przywódca robotniczy i późniejszy minister, Tomasz Arciszewski⁷, wówczas radny w warszawskiej Radzie Miejskiej. Obaj oni w latach rewolucyjnych pełnili różne odpowiedzialne funkcje.

Byli jeszcze inni całkiem interesujący członkowie klubu, jak Icchak Zaksenberg, nauczyciel w szkole rzemieślniczej na Stawkach⁸. Będę o nich mówił w późniejszych rozdziałach. Wymienieni powyżej członkowie nie byli usatysfakcjonowani cichą, spokojną działalnością klubu. Dyskutowano o rozszerzeniu działalności i zwiększeniu aktywności kulturalnej. Każdy miał wziąć na siebie zadanie wprowadzenia bardziej demokratycznych i postępowych sił, by zmienić dotychczasową sytuację.

⁶ Jankiel – żydowska wersja hebrajskiego imienia Jaakow (Jakub).

⁷ Tomasz Arciszewski, ps. „Stanisław” i in. (1877–1955), działacz socjalistyczny, polityk, od 1896 r. w PPS. Członek Organizacji Bojowej (organizator zamachów, m.in. w 1906 r. na szefa policji w Królestwie Polskim gen. Andrieja Markgrafskiego). Od 1906 r. w PPS-Frakcji Rewolucyjnej, członek Wydziału Bojowego (organizator m.in. akcji pod Bezdanami w 1908 r.). W latach 1912–1914 w PPS-Opozycji (członek Komisji Centralnej). Od 1914 r. w PPS (w latach 1914–1919 członek Centralnego Komitetu Robotniczego, 1919–1939 – Rady Naczelnej, 1931–1939 przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS). Od 1914 do 1915 r. w Legionach Polskich. W latach 1916–1919 przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Od 1918 r. minister pracy i opieki społecznej, w latach 1918–1919 – minister poczt i telegrafów. W okresie 1919–1935 poseł na Sejm RP. W 1920 r. współzałożyciel Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, w 1930 r. współorganizator Centrolewu. W latach 1939–1944 przewodniczący PPS-WRN, w 1944 r. członek Rady Jedności Narodowej. Od 1944 do 1947 r. premier rządu RP na uchodźstwie. W latach 1949–1954 przewodniczący Rady Politycznej. Od 1954 r. członek Tymczasowej Rady Jedności Narodowej i ady Trzech. Przewodniczący Centralnego Komitetu Zagranicznego PPS.

⁸ Gmina żydowska w Warszawie prowadziła dwie szkoły rzemieślnicze: przy ul. Grzybowskiej i ul. Stawki.

4. Nowy zarząd i jego praca

Ponieważ pierwszy zarząd miał charakter tymczasowy, prawie tuż przed wybuchem I wojny światowej zostało zwołane walne zebranie. Była także inna przyczyna. Inżynier Alafin wyjeżdżał do Rosji i chciał przekazać klub w dobre ręce. Na zebranie przybyły trzy nowe osoby (z wykształcenia inżynierowie) i Alafin poprosił nas, czyli zebranych, byśmy te osoby, mimo iż były nowymi członkami, wybrali do zarządu. Byli to: Czerniaków, Poznański¹ i Keilin². Najlepsze wrażenie zrobił na nas inż. Adam Czerniaków. Jak jednak wybierać osoby, których się nie zna? Inżynier Alafin usilnie prosił, by mu zaufano, i zapewniał, że się nie rozczurujemy. Nie mając wyboru, zgodziliśmy się. Wybrano jedenastoosobowy zarząd. Poznański został wybrany na przewodniczącego. Niektórzy z zebranych chcieli nawet, by Czerniaków był przewodniczącym, ale ten odżegnywał się od takiego honoru. Był wtedy nauczycielem w szkole gminnej na Grzybowskiej 26, Poznański zaś tejsze szkoły administratorem. Jak się potem zorientowałem, rozmawiając z uczniami tej szkoły, szanowali oni i lubili Czerniakowa, natomiast Poznańskiego przeklinali. Inżynier Keilin był prawdziwym inteligentem, szlachetną jednostką. Nie pracował w swoim fachu, lecz miał sklep z gotową odzieżą (który ojciec pozostawił mu w spadku) na Elektoralnej 7³.

¹ Julian Poznański (1880–1949), wieloletni pedagog Szkoły Rzemieślniczej przy Gminie Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie, przyjaciel Adama Czerniakowa. W 1930 r. mieszkał przy ul. Hortensji 7.

² Aleksander Keilin, inżynier, studiował na Politechnice Warszawskiej wraz z Adamem Czerniakowem.

³ Potwierdza ten fakt książka adresowa Warszawy, według której sklep przy ul. Elektoralnej 7 należał w 1930 r. do Aleksandra Keilina.

Zanim nowy zarząd zdążył cokolwiek zrobić, wybuchła wojna i działalność tak czy inaczej musiała zostać wstrzymana. Wielu członków klubu powołano do wojska. Całe życie gospodarcze zamarło. Jeśli ktoś nie miał w domu jakichś oszczędności i nie mógł kupić trochę jedzenia, by jakoś żyć, było mu naprawdę ciężko. Ja zostałem zupełnie bez pieniędzy, ponieważ zamówień, które wykonałem, nie chciano już ode mnie odebrać (pamiętam, było to w czwartek 14 września)⁴. Mogłem wszystko wyrzucić do Wisły. Mieszkalem wtedy w domu letniskowym w Otwocku, bo zdążyłem wcześniej opuścić mieszkanie w Warszawie i przewieźć meble. Teraz z ledwością uzbierałem 7 rubli, by powrócić do domu. Taka suma ledwie wystarczała na przeżycie jednego tygodnia, a ja przeżyłem za nią cały miesiąc. W Otwocku zostałem do okresu poświątecznego, to znaczy do końca świąt Sukot⁵. Wtedy już było słyhać kanonadę armatnią i musiałem wrócić do Warszawy. Jak dojechałem z moją rodziną do Warszawy, to osobna historia z tragicznymi i komicznymi wydarzeniami. Ledwie zdołałem zabrać ze sobą trochę bielizny, a wszystkie meble i zastawę pozostawiłem w owym domu. Kiedy zaś powróciłem do Otwocka po ośmiu tygodniach, by rzeczy te zabrać, nie było już co zabierać... Ale to nie są sprawy należące do głównego wątku tej książki.

Poszedłem do klubu i spotkałem kolegów podupadłych na duchu. Prawie żaden nie pracował. Produkty żywnościowe drożały. Chleba w ogóle nie można było dostać. Co robił w takiej sytuacji zarząd? Dopiero rozpoczęto starania o pozyskanie chleba dla członków. I rzeczywiście Czerniakowowi jakoś udało się sprawić, że piekarz Sztrazburg dawał dziennie 500 bochenków dla członków klubu. Proszę sobie wyobrazić, jaki powstał zamęt, gdy dowiedziano się, że w klubie można dostać chleb bez całonocnego czuwania pod piekarnią, co i tak nie gwarantowało zakupu pieczywa. A kiedy dowiedzieli się o tym inni rzemieślnicy, zaczęto się do nas masowo zapisywać. Trzeba było godzinami stać w kolejce, by dostać się do biura. Ludzie przynosili pieniądze, płacili składki za trzy miesiące z góry. Zrobiło się gwaro i tłoczno w klubie. Zorganizowano Sekcję Środków Żywnościowych, gdzie koledzy Nusbaum i Awram Goldberg działali pod kierownictwem

⁴ Pamięć zawiodła autora – 14 IX 1914 r. to poniedziałek.

⁵ Sukot – święto plonów, jedno z trzech świąt pielgrzymich. W trakcie święta ludność symbolicznie zamieszkuje w szałasach, tzw. sukach, na pamiątkę szałasów, w których mieszkali Izraelici na pustyni po ucieczce z Egiptu. W roku 1914 święta te trwały od 4 do 13 IX.

inż. Aleksandra Keilina. Wkrótce oprócz chleba można było nabyć także inne produkty żywnościowe. Pojawiły się nowe siły i nowi członkowie. Życie klubu pulsowało. Ale jak się wkrótce okazało, nie wszyscy byli zadowoleni z pracy klubu.

5. Grupa Demokratyczna

Pomiędzy nowo przybyłymi członkami znajdowało się także kilka ważnych, doświadczonych postaci, które później odgrywały istotną rolę w grupie. Chcę wspomnieć o kilku z nich. Taki na przykład Symcha Bunim Różany, który wyróżniał się czarną herclowską brodą¹. Wnuk rabina i sam również wielki uczony w Piśmie. Należał jednak do tych, którzy tylko „zerkają i dotykają”, nie angażując się nadmiernie. Prowadził całkiem świeckie życie, ale nosił długą kapotę. Pracował przy farbach do włosów. Był zapałonym syjonistą i zwykł w prawie każdy szabat agitować w bożnicach na rzecz idei syjonistycznej.

Inną ciekawą postacią był Noach Szapiro². Były aktywista partii Syjonistów-Socjalistów³. Błyskotliwy mówca i w ogóle mądry, wykształcony człowiek. Pracował w branży skórzaney jako zwykły robotnik. Znałem go jeszcze z 1905 r., gdy również byłem w tej partii. Do wstąpienia do klubu skłoniło go to samo, co także dla wielu innych osób było ratunkiem. Zapytałem go o to pewnego dnia, powiedział mi, że coś po prostu musi robić. Do żadnej partii już wówczas nie należał (wtedy, jak się zdaje, Syjoniści-Socjaliści połączyli się z Sejmistami i zwali się Zjednoczeni),

¹ Teodor Herzl (1860–1904), twórca politycznego syjonizmu. Doprowadził do zwołania pierwszego światowego Kongresu Syjonistycznego w 1897 r. w Bazylei, na którym powołano Światową Organizację Syjonistyczną. Nosił charakterystyczną, czarną brodę.

² Prawdopodobnie Józef Noach Szapiro, warszawski działacz syjonistyczny związany z frakcją Al Ha-Miszmaz. Od lipca 1923 r. szef biura Komitetu Miejskiego Organizacji Syjonistycznej.

³ Syjonistyczno-Socjalistyczna Partia Robotnicza, utworzona na początku XX w. z inicjatywy dr. Nahuma Syrkinia. Dążyła do terytorialnego rozwiązania problemu żydowskiego (niekoniecznie w Palestynie), ale na podstawie ideologii marksistowskiej. Poparła Izraela Zangwilla. W 1917 r. połączyła się z Sejmistami i utworzyła Zjednoczoną Żydowską Socjalistyczną Partię Robotniczą (Jidisze Socjalistisze Arbajter Partaj – Farejnigte). Autor używa w tekście skrótu „SS”, co może być mylące.

a stan rzemieślniczy bardzo mu odpowiadał, bo jak mówił, to są ludzie pracy, element demokratyczny, trzeba tylko wiedzieć, jak odpowiednio pokierować ruchem.

Wtedy też do klubu wstąpił Chaim Rasner, który w późniejszych latach odgrywał ważną rolę w ruchu rzemieślniczym⁴. Jego ojciec pracował w tym samym fachu co ja (drewniane elementy lasek, parasoli itp.). Nazywaliśmy go „Dawid Pojer”⁵. Wszystkie dzieci pomagały przy tej pracy, tylko Chaimowi pozwolił trochę się uczyć. Rasner był błyskotliwym mówcą ludowym.

W tym czasie wstąpił do klubu także Aron Rabinowicz. Farmaceuta, również jeden z aktywnych działaczy partii Syjonistów-Socjalistów. Starsi stażem, uświadomieni koledzy porozumieli się z nowo przybyłymi, by stworzyć Grupę Demokratyczną, która miała poprowadzić działalność klubową w bardziej kulturalnym i ludowym kierunku.

Pierwsza narada odbyła się u nauczyciela Arona Pinchasa Grasa, który mieszkał w sąsiedztwie klubu. Tenże Gras był niezwykle, interesującym człowiekiem. Wykształcony przy bardzo religijnych rodzicach (melamed⁶), sam był znakomitym uczonym. Następnie poświęcił się syjonizmowi i był mówcą w bożnicy Tiferet Cijon. Potem stał się terytorialistą⁷, a kiedy ruch ten nie odniósł zwycięstwa, został anarchistą. I dziwne, gdy w latach dwudziestych różne bandy na Ukrainie dokonywały pogromów⁸, niszcząc

⁴ Chaim Rasner (1882–1942), rzemieślnik, działacz społeczny, poseł na Sejm RP. Radny warszawskiej gminy żydowskiej (1916–1919). Radny Warszawy (od 1925 r.). Zasiadał w Radzie Nadzorczej Banku dla Spółdzielni. W latach 1923–1928 prezes Centralnego Związku Rzemieślników Żydów w Polsce. Do 1934 r. wiceprezes Związku Izby Rzemieślniczych RP. Redaktor pisma „Hantwerker un Industri-Cajtung” (1925–1927) oraz „Hantwerker Sztyme”, które zmieniło nazwę na „Hantwerker-Caitung” (1927–1938).

⁵ Tzn. „Dawid Chłop”, „Dawid Wieśniak”. Ojciec Chaima Rasnera to najprawdopodobniej Dawid Rasner, handlarz, który w 1930 r. mieszkał w Warszawie przy ul. Nalewki 27.

⁶ Tzn. jego ojciec był melamedem, czyli nauczycielem w chederze, tradycyjnej religijnej szkole żydowskiej.

⁷ Nurt syjonistyczny zmierzający do poszukiwania alternatywnych dla Palestyny miejsc osadnictwa żydowskiego. Powstał formalnie w 1905 r. podczas VII Światowego Kongresu Syjonistycznego, kiedy 40 delegatów z Izraelem Zangwillem na czele, protestując przeciw decyzji Kongresu mówiącej, że tylko Palestyna może być miejscem powstania państwa żydowskiego, założyło Jewish Territorial Organization.

⁸ Autor ma na myśli pogromy z okresu I wojny światowej oraz lat 1918–1919, gdy przez Ukrainę przetoczyła się fala antysemickich wystąpień. Brali w nich udział głównie żołnierze armii rosyjskiej oraz oddziały i grupy ukraińskie.

żydowskie miasteczka, powiedział do mnie: „Oto ataman Machno⁹ rozpoczyna swą niszczycielską pracę i dopiero wtedy, gdy wszystko zostanie zniszczone, powstanie właściwy świat”. Do mojego wyjazdu z Polski był nauczycielem hebrajskiego w gimnazjum Szwarcmana. Duchową strawę, jaką taki nauczyciel dawał dzieciom, łatwo sobie wyobrazić. Wówczas, gdy się u niego naradzaliśmy, nie był jeszcze anarchistą. Naszym pierwszym zadaniem było zażądać od zarządu działalności kulturalnej, referatów. Gras zgodził się wygłosić pierwszy referat pod tytułem *Mojżesz*.

⁹ Nestor Machno (1884–1934), robotnik rolny, przywódca ukraiński w czasie wojny domowej w Rosji. Od 1905 r. aktywny w ruchu anarchistycznym, w latach 1909–1917 na katordze. Od 1918 r. działał na Ukrainie jako przywódca ruchu ludowego, zwanego machnowszczyzną. Dowódca oddziału partyzantów walczących przeciw Niemcom, białej armii gen. Antona Denikina oraz Centralnej Radzie Ukraińskiej. Jednocześnie, zależnie od koniunktury, walczył z bolszewikami lub wspierał ich przeciwko białym. W 1921 r. zbiegł do Rumunii. Później prowadził propagandę anarchistyczną w USA i Francji.

6. W walce przeciwko asymilacji

Zwróciliśmy się do zarządu, by zorganizowano referat Grasa. Tak też się stało pewnego sobotniego wieczoru. Po referacie między członkami rozwinęła się dyskusja. Spierano się przede wszystkim o jidysz i polski. Zwolennicy polskiego utrzymywali, że język nie jest ważny, że sednem jest żydowskie serce. Natomiast zwolennicy jidysz dowodzili, że jeśli jesteśmy narodem, to winniśmy posługiwać się językiem narodowym, a takim jest jidysz. Ów „wieczór” zrobił na nas dobre wrażenie i oczekiwano kolejnych posunięć w tej kwestii. Tymczasem powiększyła się liczba członków i były w kasie pieniądze. Zarząd postanowił zatem znaleźć większy lokal, ponieważ ten, w którym się znajdowaliśmy, doprawdy był już zbyt mały. Po rozpatrzeniu różnych propozycji postanowiono wynająć lokal byłego Hazomir na Lesznie 42. Z lokalem było tak, że kiedy wybuchła I wojna światowa, lokal został zajęty przez uchodźców, a Hazomir wynajął inny lokal w pasażu przy ul. Nalewki 2. Po opuszczeniu tego lokalu przez uchodźców wynajęliśmy go, wyremontowaliśmy i zamówiliśmy nowe meble. Dopilnowaliśmy, by czytelnia została przystrojona portretami żydowskich pisarzy i myślicieli. Urządzono także bibliotekę oraz biuro administracyjne. W ogóle lokal czynił dobre wrażenie, pięknie pomalowany, z firankami w oknach, tak że każdy, kto wchodził do sali, czuł ciepło i radość.

Bardzo nas jednak zdenerwowało, że napisy w salach były wyłącznie po polsku. Kiedy zapytaliśmy, dlaczego nie zawieszono także żydowskich napisów, odpowiedziano, że tak będzie lepiej na wypadek, gdy przy okazji uroczystości otwarcia sali przybędą jakieś ważne polskie osobistości. To nas rzecz jasna jeszcze bardziej poruszyło. Co to znaczy? Czy my się wstydzimy własnego języka? Jeszcze bardziej nas rozgniewało, gdy dowiedzieliśmy się, że podczas otwarcia będą wyłącznie przemówienia

po polsku, a ze strony członków klubu wystąpi tylko jeden mówca – Liliental¹, także po polsku. Postanowiliśmy zatem zbojkotować uroczystość, nie wchodzić do głównej sali i pozostać w bocznych pokojach.

W październiku 1915 r. odbyło się uroczyste otwarcie. Przybyli naprawdę ważni goście: nieortodoksyjny rabin prof. Samuel Poznański², bankier Adolf Perec³, sędzia handlowy Kempner⁴ i inni. Zostały zaproszone także związki, które posiadały odrębne lokale: Związek Malarski i Związek Krawiecki. Ze Związku Malarskiego obecni byli: Fajfl Meir Hendenberg (prezes) oraz Mojżesz Burgin (wiceprezes)⁵. Hendenberg, patriarchalna postać z długą piękną brodą, wyuczył setki żydowskich malarzy fachu w pracy budowlanej. Człowiek oddany nauce Tory, ale jednocześnie dobrze znający język polski. Mojżesz Burgin (był on bratem znanego przywódcy robotniczego najpierw w warszawskiej PPS, a potem w Ameryce) później odgrywał ważną rolę w warszawskim ruchu rzemieślniczym. Poznałem go przy okazji tego uroczystego otwarcia. On też zaraz po wejściu poczynił uwagę, pytając, dlaczego wszystkie napisy są po polsku. Burgin był jednym z lepszych warszawskich malarzy szyldów, wcześniej mieszkał w Wilnie i, jak później powiedział, był jednym z założycieli grupy syjonistycznej

¹ Być może powinowaty Reginy Liliental (1877–1924), etnografki, pisarki i publicystki. Książka adresowa Warszawy z 1912 r. wymienia dwie osoby o tym imieniu i nazwisku: Abel Liliental, krawiec, ul. Długa 42, oraz Szoel Liliental, krawiec, ul. Nowolipie 12.

² Samuel Abraham Poznański (1864–1921), kaznodzieja, historyk, bibliograf. Od 1897 r. drugi kaznodzieja Wielkiej Synagogi na Tłomackiem, od 1908 r. pierwszy. Uczestniczył w pierwszym Światowym Kongresie Syjonistycznym. Inicjator powołania w Warszawie oddziału ruchu B'nei B'rith. Aktywny w akcjach charytatywnych. Jego zainteresowania badawcze koncentrowały się na okresie tzw. gaonów (VII–X w.).

³ Adolf Perec (Peretz, 1855–1933), ekonomista, bankier, publicysta, działacz społeczny, profesor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej. Prowadził szeroką działalność filantropijną. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta.

⁴ Najprawdopodobniej Rafał Kempner (1874–1941) – działacz socjalistyczny, sędzia, adwokat. Inna znana postać o tym nazwisku to Gabriel Kempner (1855–1916), prawnik, literat, krytyk, publicysta, współzałożyciel Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, zdecydowany zwolennik asymilacji.

⁵ Mojżesz Burgin (1868–1942?), artysta malarz, folkista, m.in. członek Rady Centralnej Żydowskiej Partii Ludowej (1924–1926). Kandydat do sejmu pierwszej kadencji z listy Żydowskiego Demokratycznego Bloku Ludowego, od 1929 r. wiceprezes Centralnego Związku Rzemieślników Żydów w Polsce, prezes Centralnej Rady Rzemieślniczej i dyrektor Związku Żydowskich Rzemieślniczych Stowarzyszeń Spożywczych RP (1920–1921). Członek Komitetu Organizacyjnego Żydowskiej Rady Gospodarczej (1931). Uczestnik światowej konferencji żydowskiej w Genewie (1932). Członek zarządu Żydowskiego Komitetu Gospodarczego w Polsce (1934). Od marca 1937 r. członek Komitetu Centralnego Żydowskiego Stronnictwa Demokratyczno-Ludowego w Polsce.

Bnej Mosze⁶. Był to człowiek o silnym charakterze, urodzony działacz społeczny. Często opuszczał interes i rodzinę, jeśli dobro publiczne tego wymagało.

Asymilatorska działalność zarządu doprowadziła do tego, że Grupa Demokratyczna zaczęła myśleć o przejęciu władzy. Kiedy zbliżał się koniec kadencji zarządu, zażądaliśmy zwołania zebrania przedwyborczego, by członkowie mogli się wypowiedzieć w kwestii zadań klubu. Trzeba przyznać, że w tym względzie zarząd był demokratyczny i zwołał pierwsze przedwyborcze zebranie. Na tym zebraniu zaczęliśmy strzelać z ciężkiej artylerii. Wystąpili: Noach Szapiro, Chaim Rasner, Mojżesz Burgin i ja, także wśród nich. Każdy mówca oskarżał zarząd o to, że prowadzi misję asymilatorską wśród rzemieślników. Naprawdę wtedy tak sądziliśmy, ponieważ dwaj członkowie, inż. Czerniaków i inż. Julian Poznański, byli zatrudnieni w gminie żydowskiej, a pewien Bursztein, który także był nauczycielem zawodu w szkole zawodowej gminy, nawet słowa nie chciał wymówić po żydowsku. Dobrze wiedzieliśmy, że gmina jest asymilatorska. Panowali tam wtedy Dickstein⁷ i Natanson⁸...

Na pierwszym zebraniu przedwyborczym postanowiono przełożyć dyskusję na kolejne posiedzenie, na drugim na trzecie i w ten sposób odbyło się sześć zebrań przedwyborczych, podczas których na zarządzie nie zostawiono suchej nitki. Zatroszczyliśmy się także, by prasa żydowska drukowała sprawozdania, które dostarczaliśmy z posiedzeń, tak więc zarząd był atakowany ze wszystkich stron.

Pamiętam, że pewnego razu podszedł do mnie inż. Czerniaków i zapytał:

– Dlaczego takie osoby jak ja wam nie odpowiadają?

⁶ Bnej Mosze – grupa intelektualistów związanych z ruchem Miłośników Syjonu (powstałym w Odessie pod przewodnictwem Achad Ha-Ama). Celem tej grupy była edukacja szerokich mas żydowskich i narodowe odrodzenie Żydów, które miało się dokonać po powrocie do ziemi przodków. Biuro organizacji mieściło się początkowo w Odessie, a od 1890 r. w Warszawie. Rozwój masowego ruchu syjonistycznego i powołanie do życia Organizacji Syjonistycznej (na pierwszym Kongresie Syjonistycznym w Bazylei w roku 1897) spowodowały, że działalność grupy zamarła.

⁷ Samuel Dickstein (1851–1939), uczony, zajmował się matematyką, dziejami nauki i pedagogiką. Czołowy przedstawiciel grupy warszawskich asymilatorów. W latach 1885–1918 pracował w zarządzie gminy żydowskiej w Warszawie, kierując m.in. wydziałem szkolnym oraz statystycznym. Jego żoną była Paulina Emilia z Natansonów.

⁸ W drugiej połowie XIX w. w zarządzie gminy żydowskiej w Warszawie zasiadali dwaj bracia, synowie Zelig Natansona, Henryk (1820–1895) oraz Ludwik (1821–1896), znani ze swych asymilatorskich postaw.

– Ponieważ patrzycie na nas z góry i nas nie rozumiecie. Urządziliście piękny klub, ale u was panuje chłód. Rzemieślnik tęskni za ciepłą, swojską atmosferą.

Zaczęliśmy szukać kandydatów do nowego zarządu. Utworzony został komitet wyborczy, który rozważał każdą kandydaturę. Zaczęto także szukać kilku inżynierów. Sądziliśmy bowiem, że bez inżynierów niewiele da się zrobić. Wyszukano trzech–czterech: inż. Eifera⁹, którego nie znałem, a który twierdził, że jest Żydem w sensie narodowym; inż. Bogatego¹⁰, bardzo energicznego człowieka, o żelaznym charakterze i woli – aż szkoda, że nie został działaczem rzemieślniczym; inż. Bermiana¹¹, grzecznego, młodego człowieka, wybitnego inteligenta o dobrym charakterze. Jako kandydaci do zarządu wstąpili wtedy: Mojżesz Burgin, pani Zaksenberg i jeszcze kilku kolegów. W sumie piętnaście osób. Ja nie chciałem wstępować do zarządu, gdyż byłem wtedy zbyt biedny, by zajmować się pracą członka zarządu. Zaczęto też szukać kogoś odpowiedniego na prezesa, kogoś popularnego i poważanego. Wskazywano na działacza warszawskiego Fiszmana, jako na osobę pasującą na to stanowisko. Na dzień przed wydrukowaniem listy wyborczej udano się do Fiszmana i zaproponowano mu prezesurę. Był to naprawdę uczony i mądry człowiek, do tego bogaty. Tylko niestety także wielki skąpiec... Niegdyś liczył się jako wyrabiacz stempli. Miał w Warszawie trzy duże domy i był prezesem Domu Starców (tam zresztą bardziej pasował niż do nas). Wybory urządziliśmy w sali gminy, ponieważ nasza sala była zbyt mała, by pomieścić tak wielkie zebranie.

Tak więc ataki na zebraniach przedwyborczych zakończyły się sukcesem. Nasi niby prości członkowie okazali się także całkiem dobrymi mówcami. Kolega A. Szenicki, krawiec, który jak się zdaje, nigdy żadnej książki nie przeczytał, używał jednak tak soczystego języka i z tak wielką swadą i humorem krytykował zarząd, że był bardziej przekonujący od wyszkolonych mówców. Adolf Truskier także zabrał głos. Próbował nawet bronić zarządu. Ktoregoś razu był przewodniczącym na zebraniu przedwyborczym.

Pewnego razu przyszedł członek Hochman, także majster krawiecki, i wygłosił taką mowę, że Truskier mało nie dostał ataku serca, gdy ten po-

⁹ Być może Maurycy Eifer, zamieszkały w 1930 r. w Warszawie przy ul. Złotej 49.

¹⁰ Prawdopodobnie był to B. Bogaty, inżynier, ul. Pańska 91.

¹¹ Być może Ruwen Berman (ur. 1900), lekarz i pedagog.

wiedział: „Jak to się dzieje, że przychodzą do nas, drobnych rzemieślników, tacy wielcy kupcy i fabrykanci? Wielcy fabrykanci powinni iść do wielkich”. Tak przemawiał Hochman z sarkastycznym uśmiechem.

Należy wspomnieć, że w czasie gdy prowadziliśmy tę walkę, w Polsce zaszły głębokie zmiany. Rosjanie opuścili Polskę, a Warszawę zajęli Niemcy, którzy przynieśli wolność i demokrację¹²! Nasze marzenia urosły. Teraz nie musimy już nazywać się tylko klubem. Staniemy się związkiem, i to nawet związkiem centralnym. Na posiedzeniu przedwyborczym przyjęte zostały rezolucje, że nowy zarząd winien to wszystko uczynić i przeprowadzić: wystawy, kursy wieczorowe, świetlice dla dzieci i wszystkie możliwe rzeczy, jakie tylko dało się wymyślić. Wszystko zostało przyjęte jako możliwe do urzeczywistnienia w najbliższej przyszłości.

W końcu 1915 r. odbyło się tak długo oczekiwane walne zebranie. Odnieśliśmy zdecydowane zwycięstwo, mimo iż tak zwany asymilatorski zarząd używał przeciw nam wszystkich środków.

¹² Niemcy wkroczyli do Warszawy w sierpniu 1915 r.

7. Działalność zarządu demokratycznego¹

Początek działalności zarządu demokratycznego był bardzo trudny, ponieważ wielu członków, którzy sympatyzowali z Czerniakowem, przestało opłacać składkę członkowską. Z nowo wybranym zarządem odmówili współpracy także ci, których wysunęliśmy jako członków zarządu bez ich wiedzy, a którzy kandydowali z listy wystawionej na walnym zebraniu przez tzw. asymilatorski zarząd. Z tego powodu prace były prowadzone przede wszystkim na polu kulturalnym, do zrealizowania planów ekonomicznych potrzebne były bowiem duże środki finansowe. W ogóle takie plany, jak otwarcie bazarów dla rzemieślników czy Spółdzielni Skupu Surowców, odłożono na okres powojenny. W tym bowiem czasie wśród żydowskiej społeczności toczyła się przede wszystkim walka o charakterze politycznym i kulturalnym, by pokazać władzy niemieckiej, kto jest faktycznym przedstawicielem mas żydowskich. Z tego względu także u nas prowadzono przede wszystkim działalność kulturalną i polityczną. Bardzo często urządzano zebrania, na których odczytywano referaty. Nazwę klubu zmieniono na Centraler Hantwerker Farajn (Centralny Związek Rzemieślniczy). Poza niektórymi działaczami, którzy odeszli do partii politycznych, głównie lewicowych, gdy te zostały zalegalizowane, było przecież wciąż wielu sensownych działaczy, nawet takich, którzy nie byli samodzielными majstrami.

Jedynym ekonomicznym przedsięwzięciem, którego się podjęliśmy, było utworzenie taniego bufetu dla członków. Wielu kolegów poświęciło się tej pracy, ja również. Gotowano, pieczono i zaopatrywano członków w tanie posiłki. Zabraliśmy się do tej pracy z tym większym zapałem, że

¹ Nazwa „demokratyczny” nie oznacza, że poprzedni zarząd taki nie był. Nowi przywódcy Klubu Rzemieślniczego, kontynuując walkę polityczną ze swymi poprzednikami, nadali mu taką nazwę, by zasugerować, iż tylko oni rządzą demokratycznie w przeciwieństwie do zarządu poprzedniego.

wraz z odejściem asymilatorskiego zarządu utracono zapomogę, którą gmina zwykła była dawać klubowi na rzecz biednych i dzięki której funkcjonowała tania jadalnia dla ubogich rzemieślników. Postrzegaliśmy to działanie jako zdradę i własnymi siłami zaczęliśmy tworzyć fundusz dla potrzebujących. W tym celu zorganizowaliśmy kilka wieczorów, podczas których wyjaśnialiśmy sytuację. Rasner wystąpił na jednym z zebrań z tak płomienną mową, że zaczęto zdejmować z palców złote pierścionki i oddawać na ten fundusz. Prawdą jest, że ówczesne sfery żydowskie nie miały zaufania do takich „rewolucjonistów”, za jakich nas brano, którzy mieli chucpę rzucić ze stołków tak ważnych „panów”, jak Czerniaków, Poznański czy Keilin i jeszcze kilku bogatych rzemieślników. Ale my czuliśmy, że jutro należy do nas, i pracowaliśmy niezmordowanie dla dobra związku. Przede wszystkim pracował Bogaty, Burgin, a także Piner². Ten ostatni dbał o gospodarkę, i choć nie zgadzał się całkowicie z naszą polityką, mówił jednak, że gdzie są rzemieślnicy, tam musi być i on. Poświęciłem się pracy kulturalnej, bibliotece, czytelnii, organizowaniu referatów. Uważałem, że jeśli chcemy być ruchem, musimy kształcić członków, tak abyśmy oprócz zjednoczonej siły gospodarczej stanowili także siłę duchową i kulturalną. Wtedy dopiero będziemy mieć przyszłość.

Jednym z przedsięwzięć, które zarząd demokratyczny zaczął przeprowadzać zgodnie z postanowieniami walnego zebrania, było założenie szkoły, tzw. freblówki, z językiem żydowskim dla dzieci naszych członków³. Zaczęto tworzyć listę dzieci, które chciałyby uczyć się w naszej szkole. Zebrała się liczba, zdaje się, od 30 do 40 dzieci. Inżynier Bogaty był duszą tych wszystkich prac. Dziennikarz Oszer Perelman⁴ pomógł nam znaleźć freblanki (tj. przedszkolanki). Charakterystyczne, że ich jidysz miał polski akcent. Kiedy zwróciłem na to uwagę Perelmanowi, powiedział, że osoby kończące seminarium nauczycielskie w języku polskim są najlepszymi

² Być może Abram Piner, fabrykant lamp, zamieszkały w 1912 r. w Warszawie przy ul. Pawiej 38.

³ Freblówki – przedszkola lub inaczej „ogrody dziecięce”. Nazwa pochodziła od twórcy i teoretyka tego rodzaju placówek Friedricha Fröbla.

⁴ Oszer Perelman (ur. 1888 w Warszawie), działacz oświatowy i dziennikarz, m.in. współredaktor „Momentu”. Współzałożyciel i członek Komitetu Wykonawczego Żydowskiego Stronnictwa Demokratyczno-Ludowego (1926). Działacz Organizacji Rozwoju Twórczości (ORT) i członek zarządu warszawskiego Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich. Wiceprezes Stowarzyszenia dla Rozwoju Pracy Rolnej i Przemysłu Nakładowego wśród Żydów w Polsce Agroid (1934).

przedszkolankami. Miał rację – przecież dotąd nie było seminarium nauczycielskiego w języku żydowskim, a nawet osobnych seminariów dla Żydów w języku polskim.

Nadeszła Chanuka⁵ i zaczęliśmy się przygotowywać do urządzenia jednocześnie wieczoru chanukowego oraz uroczystego otwarcia szkoły⁶. Napisałem w tych okolicznościach wiersz na cześć uroczystości. Był to, jak się zdaje, pierwszy mój wiersz, który odczytałem dla publiczności składającej się z kilkuset osób. Wiem, że ma on znaczenie wyłącznie folklorystyczne, bo żadna prawdziwa poezja to nie jest, ale treść jest charakterystyczna dla tamtego czasu i tego, co odbijało się wówczas w umyśle żydowskiego rzemieślnika. Życzę wszystkim poetom, aby gdy będą czytać swe dzieła, mieli takie powodzenie, jakie ja wówczas miałem.

Zamieszczam tutaj treść tejże pieśni, która jest już dzisiaj także dokumentem historycznym, ukazującym nasze ówczesne poglądy i odczucia. Pieśń ta ma tytuł: *W obcym kwiatów ogrodzie*⁷.

Takich wieczorów, na których członkowie mogli się zrealizować na polu kulturalnym i duchowym, odbyło się wiele i zdawało się, że nowy, lepszy świat powstanie po zakończeniu wojny, bo jeśli nie, to po co te wielkie cierpienia milionów? Ekonomiczne i materialne trudności każdej jednostki postrzegane były jako ofiara, którą każdy ponosi, aby powstał lepszy świat. W ten sposób łatwiej było je znieść. W Warszawie prawie zapomniano, że gdzieś tam toczy się mordercza walka, zajmowano się tylko formułowaniem i koordynowaniem politycznych oraz narodowych żądań i wówczas instynktownie odczuwano wdzięczność, że Niemcy stwarzają możliwości, dzięki którym masy żydowskie mogą się realizować na polu kulturalnym i społecznym. W Warszawie założono nawet żydowską gazetę „Warszawer Togblat”⁸, która prowadziła propagandę na rzecz zwycięstwa Niemiec.

⁵ Chanuka (hebr. „poświęcenie” lub „inauguracja”) – ośmiodniowe święto rozpoczynające się 25 dnia miesiąca kislew (około grudnia). Upamiętnia ono zwycięskie powstanie Machabeuszów (165 r. p.n.e.) wzniecone przeciwko panującym wówczas w Palestynie Seleucydom. W roku 1916 święto Chanuki rozpoczynało się w dniu 20 grudnia.

⁶ Treść zaproszenia na wieczór chanukowy, zob. Aneks, załącznik nr 13.

⁷ Zob. Aneks, załącznik nr 1.

⁸ „Warszawer Togblat” (jid. Dziennik Warszawski) – czasopismo pod red. L. Kahana (do 30 I 1917 r.) założone 26 X 1915 r. przez grupę ortodoksyjnych Żydów. Następnie pod nazwą „Dos Jidyshe Wort” (jid. Słowo Żydowskie) ukazywało się do 14 II 1919 r.

8. Założenie partii folkistowskiej

Powstanie partii folkistowskiej przypadło na kadencję zarządu demokratycznego¹. Władze niemieckie, chcąc dać ludowi polskiemu jakiś symbol niezawisłości, sporządziły ordynację wyborczą do rady miejskiej, w której ludność została podzielona na kurie. W wyższych kuriach kupców, właścicieli domów, fabrykantów i innych zostało zawarte porozumienie między Żydami i chrześcijanami. Ze strony żydowskiej rozmowy prowadził Heszl Farbsztejn². Postanowiono, że Żydzi otrzymają 15 mandatów. Wielu demokratycznych działaczy, zarówno syjonistów, jak i niesyjonistów, wystąpiło przeciw temu porozumieniu, ponieważ sądzili, że winno nam przyspaść proporcjonalnie do liczby ludności żydowskiej ponad 30 mandatów.

Prawdopodobnie Farbsztejn miał swoje motywy, ale prasa atakowała tę umowę. Kuria szósta, w której nie obowiązywała ta konsolidacja, wystawiła samodzielną listę. Figurowali na niej: Noach Pryłucki³,

¹ Jidisze Folks-Partaj in Pojln – powstała oficjalnie w roku 1917 r. polska grupa ruchu folkistowskiego, który domagał się praw narodowych dla Żydów w diasporze. Najsilniejszymi jej ośrodkami były Warszawa, Wilno, Łódź, Lublin i Kresy. Partia była konkurentem Bloku Mniejszości Narodowych. Przywódcy: Noach Pryłucki, Samuel Hirschorn, Elchanan Cajtlin, Cemach Szabad.

² Heszl Joszua Farbsztejn (1870–1948), polityk syjonistyczny, działacz partii Mizrachi. Uczestnik I Światowego Kongresu Syjonistycznego w Bazylei. Członek warszawskiej rady miejskiej, poseł na Sejm RP, w latach 1926–1931 prezes gminy żydowskiej w Warszawie, prezes Stowarzyszenia Kupców Żydowskich. Zmarł w Jerozolimie.

³ Noach Pryłucki (1882–1941 lub 1942), publicysta, działacz społeczny i polityczny, poseł na Sejm RP, prezes m.in. towarzystwa „Szulkult”, Żydowskiego PEN-Clubu, członek zarządu YIVO oraz Centrali Drobnych Kupców Żydowskich, członek rady miejskiej w Warszawie. Przywódca partii folkistowskiej.

Hirsch Dawid Nomberg⁴, Samuel Hirschhorn⁵, prof. Wolfowicz⁶. Znaleźli się tam także syjoniści, jak inż. Efron, Szalkowicz (Ben Awigdor)⁷, Herszlikowicz, S. Bunim Różany i inni. Była to kuria robotnicza, to znaczy taka, której członkowie nie posiadali przedsiębiorstw i wielkiej własności, ludowa. Wybory przyniosły niesłychane zwycięstwo. Zdobyto pięć czy sześć mandatów. Noach Pryłucki jako zwycięzca na tej liście chciał wykorzystać ten sukces i dlatego postanowił stworzyć partię. Jak powinna się nazywać? – Fołks Partaj [Partia Ludowa]. Lud wyraził swoją wolę, trzeba więc stworzyć ludowi partię. Rozpoczęły się w tej sprawie narady i zebrania. Ja również głosowałem na tę listę i wstąpiłem do partii folkistowskiej. Naturalnie wykorzystywaliśmy naszą salę na narady i zebrania. Narady odbywały się także w budynku Związku Literatów. Pamiętam słowa Hirsza Dawida Nomberga o sensie istnienia partii. Mówił, że chcemy stworzyć adres dla ludu, dla prostego ludu, dla rzemieślników, drobnych handlarzy, przekupek, oni wszyscy potrzebują adresu i tym adresem będzie partia folkistowska. Także Chaim Rasner jako reprezentant rzemieślników został wtedy radnym miejskim z listy nowej partii.

Inną ważną pracą, jaką wykonał zarząd demokratyczny, było stworzenie statutu dla Związku Rzemieślniczego. Dyskusje wokół tej kwestii ciągnęły się przez wiele wieczorów. Wielu było przeciwnych temu, by istniał wyłącznie związek majstrów, ale inni mówili: jak można przyjmować robotników, przecież trzeba będzie brać pod uwagę także interesy klasowe. W końcu postanowiono, że członkami mogą być tylko samodzielni rzemieślnicy.

⁴ Hirsch Dawid Nomberg (1876–1927), pisarz, publicysta, działacz polityczny i społeczny, poseł na Sejm RP, współtwórca Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich w Polsce.

⁵ Samuel Hirschhorn (1876–1942), literat, tłumacz i publicysta, przywódca folkistów, poseł na sejm. Ukończył Szkołę Handlową w Warszawie. Od 1906 r. publikował w prasie polsko-żydowskiej. Podczas II wojny światowej ukrywał się, obawiając się represji za swe antyhitlerowskie artykuły prasowe. W sierpniu 1942 r. popełnił samobójstwo. Prowadził w getcie dziennik, który zaginął.

⁶ Być może Abram Icchak Wolfowicz (ur. 1891 w Warszawie), folkista, nauczyciel historii i dyrektor Żydowskiego Gimnazjum Towarzystwa Chinach. Radny Warszawy i przewodniczący klubu Żydowskiego Bloku Ludowego (1919–1927). Kandydat do sejmu I kadencji. Współzałożyciel i członek władz efemerycznego Związku Żydów Bezpартyjnych (1926). Od kwietnia 1941 r. członek Judenratu w getcie warszawskim, m.in. członek Rady Gospodarczej i przewodniczący Wydziału Usług Rzemieślniczych oraz Wydziału Szkolnictwa Powszechnego.

⁷ Abraham Lejb Szalkowicz (Ben Awigdor, 1867–1921), pisarz hebrajski i wydawca, związany z ruchem Miłośników Syjonu. Od 1891 r. był sekretarzem ugrupowania Bnej Mosze w Warszawie, w latach 1891–1893 prowadził wydawnictwo Sifrej Agora. Redaktor tygodnika dla dzieci „Olam Katan”.

9. Pierwszy kryzys i jego zakończenie

Tymczasem zarząd demokratyczny popadł w duże zadłużenie. Sam czynsz za lokal wynosił 100 rubli miesięcznie. Personel biurowy trzeba było utrzymywać przez kilka miesięcy. Nieszczęsny Burgin, chcąc ratować budżet, musiał urządzić koncerty chłopców i dziewczynek. To także niewiele pomogło. Zarząd postanowił zorganizować nowe wybory. Odbyło się zebranie przedwyborcze, na którym ostro krytykowano zarząd. Przedszkole przeniesiono na Nowolipki 17, pod opiekę szkół, które były prowadzone przez Jakuba Dinensona¹ i Włodzimierza Medema². Związek pozostał właściwie opuszczony. Kto chciał, mógł przejąć władzę. Powstała wówczas grupa, która chciała doprowadzić do tego, by inż. Czerniaków ponownie objął przewodnictwo i powrócił do związku. Po różnych pertraktacjach Czerniaków się zgodził i powstał nowy zarząd.

Zarząd ten rzeczywiście odniósł sukces w swojej pracy i po zakończeniu kadencji wydrukował sprawozdanie, w którym zamieścił wszystkie swoje osiągnięcia.

Dzisiaj, po tak wielu latach, to sprawozdanie jest dokumentem historycznym, który odzwierciedla historię ważnego, masowego ruchu żydowskiego i zasługuje na to, by je przytoczyć³:

¹ Właściwie Jakub Dinesohn (1856–1919), prozaik, publicysta, działacz oświatowy, pisał po hebrajsku oraz w jidysz. Przyjaciel Pereca. W latach I wojny światowej poświęcił się pracy oświatowej, m.in. zakładał sierocińce i szkoły.

² Włodzimierz Medem (1879–1923), czołowy przywódca Bundu. Redaktor wielu czasopism socjalistycznych. Urodzony i wychowany w Rosji. W czasie I wojny światowej znalazł się w Warszawie. Zmarł w Nowym Jorku.

³ Strona tytułowa sprawozdania zob. Aneks, załącznik nr 10.

Sprawozdanie z działalności zarządu Centralnego Żydowskiego Związku Rzemieślniczego w Warszawie za okres od czerwca 1917 do 1 września 1918

Ukonstytuowany w czerwcu 1917 r. zarząd przejął prowadzenie Związku w wyjątkowo krytycznym momencie, w jakim znalazła się społeczność rzemieślnicza. Brakowało środków, istniało poważne zadłużenie, lokal został wymówiony. Wszystko to groziło nie tylko katastrofą materialną, ale także mogło prowadzić do zrujnowania całej społeczności rzemieślniczej, której powstanie kosztowało tak wiele wysiłku i potu, oraz do ogromnego uszczerbku reputacji warszawskiego rzemieślnika żydowskiego w tak ważnym momencie.

Niedostatki te jednakże były niczym w porównaniu z niezdrowymi zjawiskami, jakie się zaczęły objawiać w życiu społeczności. Spory na tle tarć partyjnych. Prywatne ambicje wysunięte na pierwszy plan i brak poczucia odpowiedzialności odsunęły od Związku wielu rozsądnych rzemieślników, całe gałęzie rzemiosła, a także inteligencję, która tworząc Związek, nie chciała poddać się pod władzę tej czy innej partii. Mając wypisane na sztandarach hasło: „Przez rzemieślników dla rzemieślników”, chciała nadal pracować dla dobra żydowskiego rzemieślnika. Trzeba było zatem zacząć pracę ponownie i od nowa tchnąć życie w zamierającą społeczność rzemieślniczą. Odbudowę trzeba było zacząć zarówno od wewnątrz, jak i od zewnątrz. Z powodu tych zasad działalność zarządu rozwijała się dwutorowo, by z jednej strony zabezpieczyć materialne podstawy Związku, a z drugiej pozyskać kredyt moralny wśród rzemieślników oraz w społeczeństwie.

Oba wyżej wymienione kierunki działań zostały przez zarząd zrealizowane i osiągnięto sukces w całej pełni.

Protokoły posiedzeń dają obraz pełnej działalności zarządu. W poniższym sprawozdaniu zostanie zaprezentowany wyciąg z najważniejszych kwestii, które zostały zrealizowane przez zarząd, oraz dążenia, jakie zostały wyznaczone na przyszłość. Spłacono zadłużenie Związku, nawiązano kontakty ze związkami prowincjonalnymi w celu zwołania ogólnopolskiego zjazdu rzemieślniczego. Został opracowany regulamin takiego zjazdu, zaakceptowany przez prowincjonalny zjazd rzemieślników żydowskich w okręgu łódzkim. Została otwarta kuchnia i wznowiono działalność bufetu. Otwarto kasę pożyczkową. Zostały opracowane odezwy agitacyjne. W przedsiębiorstwie gazowym postarano się o koks dla członków Związku. Zostały

zebrane materiały dotyczące zagadnień cechowych. Urządzono salę modlitewną na święta. Postarano się o zmniejszenie opłaty szkolnej dla dzieci członków Związku. Została otwarta przy Związku prowizoryczna rada delegatów żydowskich związków rzemieślniczych oraz opracowano jej regulamin. Nawiązano stosunki z ministerstwem handlu i przemysłu. Urządzono konferencję z przedstawicielami ministerstw. Zorganizowano przy Związku sekcje: kamaszników, brązowników, grafików, stolarzy, tokarzy drzewnych, szewców szpilkowych i mechanicznych, fachu galanteryjno-skórzanego. Została powołana Komisja Statystyczna i wydelegowano przedstawiciela do analogicznej komisji przy magistracie. Została zawiązana komisja organizacyjna na potrzeby zjazdu rzemieślniczego. Urządzono liczne wieczorki rodzinne. Mimo wszelkich przeszkód udało się odbyć konferencję z delegatem holenderskim w sprawie podziału pomocy z zagranicy oraz uzyskać prawo do stałej reprezentacji żydowskich rzemieślników przy podziale pieniędzy. Otrzymano świąteczną zapomogę dla członków Centralnego Związku Rzemieślniczego i pokrewnych związków na sumę 12 285 marek oraz stałe subsydium miesięczne na sumę 5000 marek. Nie bacząc na wszelkie przeszkody, utworzono komitet dla wyborów do gminy żydowskiej, który zorganizował szereg spotkań w tej sprawie. Udzielono pomocy przy organizowaniu pierwszych spółdzielni materiałowo-surowcowych dla rzemieślników. Opracowano program opieki nad młodymi rzemieślnikami, regulamin kasy ubezpieczeniowej na wypadek śmierci oraz regulamin Kasy Chorych. Zebrano materiały do opracowania statutu Związku. Zorganizowano biuro i sekretariat Związku. Uregulowano inkaso, jak również podjęto stosowne środki, które miały umożliwić działalność Związku.

Jest to w ogólnych zarysach obraz działalności zarządu, któremu walne zebranie we wrześniu tego roku przekazało dalsze kierowanie Związkiem na okres 6 tygodni.

Żydowski rzemieślniku, w Twoje uczciwe dłonie [nawykłe do] ciężkiej pracy przekazujemy rezultat naszej działalności. Z dumą możemy powiedzieć, że w obecnym momencie nie musisz się wstydzić swojego Związku. Podniosłeś swój głos, który będzie teraz słyszany przez całe społeczeństwo. Niejednokrotnie wykazałeś swoją siłę i jedność. Przy tym głośno domagasz się prawa, które ci się należy jako produktywnemu elementowi żydowskiego narodu. Nie przestraszyły Cię kamienie rzucone zza parkanu przez Twoich pseudoprzyjaciół. Nie powstrzymała Cię największa nawet zdrada, częsta w Twoich własnych szeregach. W czasie gdy chodziło o poziom Twego życia,

wyraziłeś swe zdanie i nie dałeś się sprowadzić z właściwej drogi. Zrobiłeś, co trzeba, by przez własne przedstawicielstwo mieć możliwość umacniania swych praw.

Po tej drodze kroczyłeś, żydowski rzemieślniku, i będziesz dalej szedł dla dobra przyszłych pokoleń i dla dobra kraju, który jednoczy Cię z innymi jego obywatelami.

Tabela nr 1. Statystyka Związku⁴

Związek liczył członków i zawodów		
Rok	Liczba członków	Liczba zawodów
1913	120	—
1915	491	36
1917	1406	103
1918	2035	103

Największą liczbę członków stanowią krawcy liczący 396 osób, następnie kamasznicy – 251 osób, stolarze – 83, jubilerzy – 64, cukiernicy – 61, szewcy – 60, tokarze – 60, ślusarze – 55, introligatorzy – 45, technicy – 44, szmuklerzy – 42, wyrobnicy skórzeni – 42, blacharze – 40, drukarze – 39, kapelusznicy – 39, malarze – 32, hafciarze – 30, tapicerzy – 25, zegarmistrzowie – 23, elektrotechnicy – 20, rymarze – 20, mechanicy – 18, grawerzy – 18 itd.

Sprawozdanie Komisji Gospodarczej

Krytyczna sytuacja materialna wielu członków Związku nie pozwala im wyżywić się z pracy wykonywanej w domu. Badając potrzeby tych członków, zarząd zwołał w grudniu 1917 r. komisję w celu urządzenia kuchni w lokalu związkowym i tylko brak środków nie pozwolił zrealizować tego przedsięwzięcia. Obecnie kuchnia rozpoczęła działalność dzięki prywatnemu wsparciu otrzymanemu od konsula Bolesława Eigera⁵. Zarząd kuchni

⁴ W oryginale do tabeli wkładł się błąd drukarski: w rubryce „Rok” zamieniono miejscami lata 1913 i 1915.

⁵ Bolesław Eiger (1870–1923), asymilator, przemysłowiec. Jeden z pionierów przemysłu cementowego w Królestwie Polskim. Współtwórca i prezes Związku Polskich Fabryk Portland-Cementu, wiceprezes zarządu Kresowego Towarzystwa Przemysłowego, członek zarządu licznych spółek akcyjnych, warszawskiej rady miejskiej (1916–1919) z listy Zrzeszenia Żydowskiego Wyborczego, Rady Stanu (1918), prezes Komitetu Pomocy Żydom Ofiarom Wojny, członek władz asymilatorskiego Towarzystwa Pracy Społecznej wśród Żydów w Polsce (1917–1923). Współtwórca i przywódca asymilatorskiej Partii Równości Obywatelskiej Żydów Polskich, z której ramienia uzyskał

składa się z komitetu gospodarczego, w którego skład wchodzi m.in. następujące osoby: T. Nisenson⁶ (przewodniczący) oraz A. Goldberg⁷ (kierownik gospodarczy). Kuchnia zatrudnia czteroosobowy personel. Serwowane tam obiady w miesiącu sporządzenia niniejszego sprawozdania składały się z zupy, porcji mięsa (4 łuty) i warzyw. Cena obiadu wynosi 2 marki⁸.

<i>Miesiąc</i>	<i>Liczba członków</i>	<i>Liczba porcji mięsa</i>	<i>Liczba zup</i>	<i>Kolacje</i>
<i>Styczeń</i>	932	44	59	247
<i>Luty</i>	843	88	88	550
<i>Marzec</i>	735	104	101	400
<i>Kwiecień</i>	1002	117	69	143
<i>Maj</i>	1365	97	113	—
<i>Czerwiec</i>	1498	128	54	—
<i>Lipiec</i>	1449	91	31	—
<i>Sierpień</i>	948	54	28	—
	8772	783	543	1340

Przewodniczący Komisji Gospodarczej T. Nisenson

Sprawozdanie Komisji Kulturalnej

W okresie roku odbyły się następujące wykłady:

*Inż. Adam Czerniaków „Budownictwo górskie” (wykład opatrzone przezrociami),
dr Felicja Czerniaków⁹ „Kościuszko a Żydzi”,*

ponownie mandat do warszawskiej rady miejskiej w 1919 r. Sekretarz rady miejskiej (1919–1923). Uczestnik zjazdu założycielskiego Zjednoczenia Polaków Wyznania Mojżeszowego Wszystkich Ziemi Polskich i członek jego Zarządu Głównego (1919).

⁶ Prawdopodobnie Tobiasz Nissensohn, kupiec i przedsiębiorca, zamieszkały w 1912 r. w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 56, w 1930 r. pod nr. 71.

⁷ Prawdopodobnie tożsamy z wcześniej wspomnianym Awramem Goldbergiem.

⁸ Była to kwota bardzo niewygórowana.

⁹ Felicja Czerniaków (1883–1950), dr filozofii, żona Adama Czerniakowa.

Z. Tygiel¹⁰ „Gmina żydowska”,
Z. Tygiel „Rzemieślnik żydowski i jego zadania w obecnej dobie”,
dr Gotlib¹¹ „Teodor Herzl”,
dr Heinrich Edelfang „Środki profilaktyczne przeciw chorobom zakaźnym”,
adw. I. Grünbaum „Gmina żydowska a rzemieślnik”.

Z prac, które zasługują na wzmiankę, należy wspomnieć przyznanie przez Komisję zapomogi dla szkoły sztukateryjnej oraz urządzenie wycieczki dla członków Związku do szkoły rzemieślniczej przy gminie żydowskiej w celu zapoznania się z wyrobami rękodzielniczymi tej szkoły. W dyskusjach na różne tematy wystąpili: Rak¹², Różany, M. Bursztyn, Szwarcberg i student Weisfater.

Sprawozdanie Komisji Statystycznej

Z braku materiału statystycznego nasi czynni członkowie będą mieli poważne trudności przy poprawieniu sytuacji rzemieślników i nie będą mogli znaleźć odpowiednich środków koniecznych dla przeprowadzenia reform korzystnych dla rzemieślnika żydowskiego.

W związku czyniono już próby zebrania materiału statystycznego, choćby na małą skalę. Okazało się jednak, że taki rodzaj pracy przerasta siły i środki naszego Związku z tego prostego powodu, że wcześniej powinna zostać przeprowadzona rejestracja wszystkich warsztatów rzemieślniczych. Przedstawiciel naszego Związku wziął udział w pracach Komisji

¹⁰ Zelig Tygiel (1890–1947) – pisarz, dziennikarz, działacz społeczny i syjonistyczny. W latach 1915–1918 wolny słuchacz UW. Współtwórca organizacji młodzieżowej Cejrej Syjon, współredaktor pierwszych numerów wydawanego w Warszawie czasopisma „Der Hantwerker” (w 1917 r.), autor opracowania o gminie żydowskiej w Warszawie *Di warszawer jidyszer gmine* (w 1918 r.). W 1919 r. wyemigrował do USA, mieszkał w Nowym Jorku i Chicago. Współtwórca Federacji Żydów Polskich w Ameryce, członek władz American Jewish Congress.

¹¹ Prawdopodobnie Jehoszua Gotlib (1882–1940 lub 1941), dziennikarz, działacz syjonistyczny, poseł na Sejm RP. Ukończył studia prawnicze i obronił doktorat na uniwersytecie w Berlinie. W latach 1912–1914 redagował „Łódzer Morgnblat”, a w 1917–1919 organ Organizacji Syjonistycznej w Polsce „Dos Jidysze Folk”. W latach 1919–1935 w „Hajncie”. Od 1916 r. członek KC Organizacji Syjonistycznej w Polsce, jeden z przywódców frakcji Et Liwnot. W latach 1924–1939 piastował urząd radnego Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie, od 1926 r. pełnił funkcję jej wiceprezesa. W latach 1935–1939 związany z pismem „Moment”. W tych latach także poseł na sejm. Pełnił funkcję prezesa sekcji żydowskiej Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich (1927–1934).

¹² Autor wspomnień.

Rejestracyjnej przy warszawskim magistracie, który ową rejestrację wziął w swoje ręce i przeprowadził z pomocą policji miejskiej. Ponieważ wielu członków Centralnego Żydowskiego Związku Rzemieślniczego nie otrzymało od policji miejskiej stosownych blankietów rejestracyjnych, zarząd Związku poinformował o tym wyżej wymienioną komisję, zawiadamiając, iż przeprowadzona rejestracja będzie zawierała istotne braki.

Członek Komisji Statystycznej H. Helman¹³ opracował dokładnie sytuację branży guzicznej, celuloidowej i innych. Opracowanie to H. Helman przekazał Ministerstwu Handlu i Przemysłu.

Komisja Statystyczna zebrała od pojedynczych członków Związku szczegółowy materiał o sytuacji w ich zawodach.

Sprawozdanie Komisji Arbitrażowej przy Centralnym Żydowskim Związku Rzemieślniczym

W ciągu tego roku Komisja zatroszczyła się o wiele spraw. Skargi były znaczące i w wielu przypadkach bardzo skomplikowane. Na działalność Komisji żadna z zainteresowanych osób nie złożyła skargi. Z uwagi na to, że Komisja pełni swoje obowiązki za darmo, oszczędzając w ten sposób wiele pieniędzy, które trzeba by było wydać na koszty sądowe, daje się zauważyć, że w przypadku zatargu członkowie zwracają się do Komisji.

Sprawozdanie Komisji Bibliotecznej

Biblioteka otwarta jest dla członków i dla ich rodzin w niedzielę, wtorek i czwartek. Biblioteka ma 80 stałych czytelników i posiada na własność w swych zbiorach 450 tomów w języku żydowskim i 346 w języku polskim. U czytelników znajduje się w chwili obecnej 138 woluminów w języku żydowskim i 108 w języku polskim.

W tym czasie łódzka organizacja rzemieślnicza, która była pierwsza w Polsce i zrzeszała poważnych działaczy, ludzi oddanych pracy społecznej, a także działaczy syjonistycznych, postanowiła zwołać obrady żydowskich organizacji rzemieślniczych. Nie wiem, co wpłynęło na to, że organizacja łódzka była tak silna i stanowiła taką twierdzę syjonistyczną. Uchronili się oni przed rozłamami, jakie nastąpiły u nas w Warszawie, chociaż później

¹³ Być może był to Chaskiel Hellman, handlarz, zamieszkały w 1912 r. w Warszawie przy ul. Dzielnej.

próbowano tam stworzyć folkistowską organizację rzemieślniczą z adw. Józefem Weizmanem i Fingerhutem na czele. Jednakże ich wpływ był ograniczony. W przeważającej części folkistowski był tylko Związek Krawiecki, gdzie Fingerhut przewodniczył. To jednak zdarzyło się dopiero wtedy, gdy w Warszawie już od lat istniała folkistowska organizacja rzemieślnicza na Nalewkach 2.

Tak więc Łódź zorganizowała konferencję wstępną dla miasteczek wokół Łodzi i zaprosiła na nią także Warszawę. Zwołano posiedzenie wszystkich zarządów i zaczęto wybierać kandydatów. Jako że było wielu kandydatów, którzy chcieli jechać, przeprowadzono tajne głosowanie. Wybrani zostali: inż. Czerniaków i Jakub Kryształ.

10. Tymczasowa Żydowska Rada Narodowa

Przed zakończeniem I wojny światowej wielu działaczy syjonistycznych i niesyjonistycznych powróciło do Polski. Przynieśli z Rosji ducha i nastrój, jaki panował tam w okresie rządów Kiereńskiego¹. Wśród tych działaczy byli Icchak Grünbaum, inż. Mojżesz Kerner², inż. Chaim Szoszes³ i dr Mojżesz Zylberfarb⁴. Ten ostatni, były minister na Ukrainie,

¹ Od lipca do listopada 1917 r. na czele Rządu Tymczasowego w Rosji stał Aleksander Kiereński. Władzę Rządu Tymczasowego obaliła rewolucja październikowa, a właściwie powstanie bolszewików z Leninem na czele, w Piotrogradzie 24 X (według kalendarza gregoriańskiego 7 XI) 1917 r.

² Mojżesz Kerner (Koerner, 1877–1966), inżynier, działacz społeczny i samorządowy, senator RP. Studiował w Warszawie i Charlottenburgu, w okresie studiów w Warszawie członek grupy Kadima. Związany z ruchem syjonistycznym, brał udział w VIII Kongresie Syjonistycznym. Zwolennik Grünbauma i frakcji Al Ha-Miszmaz. Redaktor „Głosu Żydowskiego”. Od 1929 r. związany ze Zjednoczeniem Niezależnych Syjonistów. Członek warszawskiej loży B'nei B'rith. Radny warszawski w latach 1919–1927, następnie ławnik i członek Kolegium Magistratu (1927–1934). Prezes Zarządu Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji (1927–1934) oraz Zarządu Wydziału Przemysłowego. Członek zarządu Związku Miast Polskich (1919–1934). W latach 1927–1930 senator RP z listy Bloku Mniejszości Narodowych. Zasłużony dla budowy Żydowskiego Domu Akademickiego w Warszawie i Biblioteki Judaistycznej oraz rozbudowy Szpitala dla Dzieci im. Bersohnów i Baumanów. We wrześniu 1939 r. członek Komitetu Społecznego dla Spraw Związanych z Obroną Państwa przy Gminie Żydowskiej w Warszawie i Żydowskiego Komitetu Obywatelskiego. W grudniu 1939 r. dzięki pomocy Biura Palestyńskiego w Genewie wyjechał do Palestyny.

³ Chaim Szoszes, działacz syjonistyczny związany z Cijonistisze Arbajts Partaj Hitachdut (Syjonistyczną Partią Robotniczą Hitahhdut).

⁴ Mojżesz Zylberfarb (1876–1934), prawnik, w 1906 r. współtwórca Żydowskiej Socjalistycznej Partii Sejmowców o charakterze socjalistyczno-rewolucyjnym (uznającej za swe podstawowe hasło autonomię żydowską w krajach diaspory z własną reprezentacją parlamentarną). Zastępca

poświęcił się pracy dla ORT⁵. Inżynier Chaim Szoszkas miał być kierownikiem naszej organizacji rzemieślniczej. Zostałem wybrany, by prowadzić z nim rozmowy w tej sprawie, i widziałem, że ten człowiek ma zapal i odpowiednią siłę woli. Ale przeszkodzili temu niektórzy z naszych działaczy, dobrze sytuowani Żydzi, którzy nie mieli pojęcia o masowej pracy społecznej. Inżynier Mojżesz Kerner został członkiem naszego klubu, ale nie zajął się działalnością tak aktywnie, jak sobie tego życzyliśmy. Grünbaum poświęcił się tworzeniu reprezentacji całego żydostwa polskiego. Zaczął zwoływać na narady wszystkie żydowskie partie polityczne i organizacje społeczne, jak Związek Kupców, Związek Komiwojażerów, Związek Rzemieślniczy oraz wszystkie żydowskie partie socjalistyczne.

Narady odbywały się w sali Organizacji Syjonistycznej przy ul. Granicznej 9. O ile dobrze pamiętam, z Agudy⁶ uczestniczyli w nich Meszałem

sekretnarza do spraw żydowskich Sekretariatu Spraw Narodowościowych Centralnej Rady Ukraińskiej i Rady Ministrów Ukraińskiej Republiki Ludowej (1917–1918). Po przyjeździe do Polski członek KC Bundu, a od 1924 r. członek egzekutywy Centralnego Żydowskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Polsce JEAS. W latach dwudziestych działacz Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich oraz członek Zarządu Głównego Centrale Jidisze Szul Organizacje. Prezes Towarzystwa Osiedli Rolniczych dla Żydów w Polsce (1925–1930), członek Centralnego Komitetu Organizacji Rolników i Ogrodników Żydowskich w Polsce Ikar Ganan (w 1927 r.). Współtwórca Instytutu YIVO, członek zarządu Towarzystwa Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego w Warszawie (w 1929 r.).

⁵ ORT (Organizacja Rozwoju Twórczości Przemysłowej, Rzemieślniczej i Rolniczej wśród Ludności Żydowskiej w Polsce) – organizacja powołana w 1880 r. w Rosji, gdzie wspierała rzemieślników żydowskich i pomagała im w przenoszeniu się z dawnej strefy osiedlenia w głąb kraju oraz w znalezieniu pracy. W 1921 r. ORT przekształciła się w organizację międzynarodową. Działała w Polsce i wielu krajach europejskich, a także w USA, RPA, Kanadzie i Ameryce Południowej. W 1923 r. zainicjowano zakładanie żydowskich spółdzielni rolniczych i ogrodniczych, prowadzono szkoły i kursy, zaopatrywano w potrzebne narzędzia i maszyny. W Polsce po wojnie organizacja swoją działalnością objęła także ludność polską. Centrala Światowej Organizacji ORT mieści się w Genewie.

⁶ Aguda (Agudas Isroel) – partia ortodoksów, powołana w Katowicach w maju 1912 r. Ogólny program partii sformułował w 18 punktach rabin Ch. Solowiejczyk. Początkowo dominowali w niej neortodoksi niemieccy. W 1916 r. władze niemieckie pomogły, za pośrednictwem niemieckich działaczy E. Carlebacha i P. Kohna, w utworzeniu partii Aguda w Królestwie Polskim. Gdy dominującą rolę zaczęli w niej odgrywać rabini polscy, stała się ona partią masową. Niechętna opozycji wobec rządu, popierała BBWR.

Kaminer⁷ i Eliahu Kirschbraun⁸. Z partii folkistowskiej adwokat Noach Pryłucki, ze Zjednoczonych Szłomo Zysman⁹ i Gutman, ze Związku Kupców Waclaw Wiślicki i inni¹⁰. Aguda postawiła warunek, by kobiety nie miały praw wyborczych. „Chociaż, dzięki Bogu, mamy także wiele kobiet – argumentował Meszalem Kaminer – naszym zasadniczym celem jest, by kobiety nie zasiadały w organach władzy”. Bund przysłał list, że nie zasiądzie razem z burżuazją do jednego stołu. Zjednoczeni natomiast zadeklarowali, że syjoniści zamierzają zdobyć hegemonię nad masami i oni nie przyłożą do tego ręki. Pryłucki domagał się, by na posiedzeniach i w zjednoczonym Komitecie występowały tylko partie polityczne, a nie organizacje gospodarcze. Po kilku tygodniach takich narad wszystkie partie polityczne odmówiły uczestniczenia w tworzeniu narodowego organu władzy żydostwa polskiego. Jednakże Icchak Grünbaum obstawał za tym, by zwołać zjazd, który winien dokonać wyboru tego organu. Zjazd odbył się w Teatrze Centralnym przy ul. Leszno 1. Przybyli delegaci z prowincjonalnych gmin żydowskich, rabini, Mizrachci oraz związki kołowe i rzemieślnicze. Na zjeździe utworzyła się frakcja rzemieślnicza pod

⁷ Meszalem Kaminer (1884–1941) – działacz społeczny i religijny, m.in. współzałożyciel i przywódca Agudas Isroel. Wydawca i redaktor ortodoksyjnego dziennika „Der Jud” (1919–1929), tygodnika „Jidisze Wochenblatt” (1925), „Jidisze Geszichte” (1926), współpracownik „Dos Jidisze Togblat”. Autor programów nauczania i podręczników szkolnych, propagator kolonii letnich dla dzieci. Długoletni członek Rady i Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, przewodniczący Wydziału Opieki Społecznej, Cmentarnej i Szkolnictwa Religijnego, prezes Wydziału Szkolnictwa Religijnego i Wydziału Cmentarnego przy komisarycznym zarządzie gminy wyznaniowej (1937–1939). Kandydat na posła w 1938 r. Od 13 X 1939 r. członek Judenratu, przewodniczący Wydziału Cmentarnego, Wydziału Spraw Religijnych i Wydziału Opieki Społecznej oraz referatu szkolnictwa religijnego. Zmarł na tyfus.

⁸ Eliaz Kirschbraun (1882–1931), współzałożyciel i działacz Agudas Isroel. W 1926 r. wybrany na przewodniczącego Rady gminy wyznaniowej żydowskiej w Warszawie. W latach 1922–1931 poseł na Sejm RP. Początkowo popierał Blok Mniejszości Narodowych, następnie BBWR. Wielokrotnie protestował przeciw upośledzeniu ludności żydowskiej. Współpracował z czasopismami „Hajnt”, „Moment”, „Der Jud”. Autor listu otwartego do Józefa Piłsudskiego opublikowanego 22 X 1930 r., w którym domagał się faktycznego równouprawnienia ludności żydowskiej.

⁹ Być może Szmul Zysman, handlarz zamieszkały w 1930 r. w Warszawie przy ul. Grzybowskiej 18.

¹⁰ Waclaw Wiślicki (1885–1935), polityk, działacz gospodarczy, związany z ruchem asymilatorskim i socjalistycznym. W 1905 r. aresztowany. Przez pewien czas na emigracji, studiował w Brukseli. Od 1913 r. członek Związku Kupców miasta stołecznego Warszawy (od 1918 r. jego sekretarz) oraz wiceprezes Centrali Związku Kupców, z której ramienia był posłem na sejm (1922–1935). Prezes Rady Naczelnej Żydowskich Związków Kupieckich. Członek BBWR. Działal w Centralnym Komitecie Antyhitlerowskim, jeden z organizatorów bojkotu antyhitlerowskiego w Polsce.

wodzą Rajzmana¹¹ z Kielc (przewodniczącego gminy żydowskiej), Malina¹² z Siedlec, Gutmana z Radomia oraz działaczy warszawskich ze związku rzemieślniczego z ul. Leszno 42.

Wybrani zostali: Stanisław Rozenberg¹³ i ja z Warszawy, Loterman¹⁴ z Siedlec i Frojd z Kalisza. Działalność Rady Narodowej była owocna i niezwykle ważna. Szczególnie dla mnie Rada Narodowa była szkołą działalności społecznej. Pozostało mi w pamięci wiele ważnych faktów i wydarzeń. Przewinął się tam cały szereg osobistości z wielkiego świata. Warto wspomnieć pożegnanie z Henrym Morgenthauem¹⁵, które odbyło się w mieszkaniu Heszla Farbszteina. Prezydium chciało wiedzieć, jakie wiadomości przekaże on w Waszyngtonie. Z tego, co mówił Morgenthau, można było odnieść wrażenie, że prasa żydowska nieco przesadziła ze swymi oskarżeniami przeciw rządowi polskiemu, gdyż „to, że zostało zamordowanych kilku Żydów podczas zdobywania Wilna, nie jest jeszcze rzeczą straszną, jest to całkiem zrozumiałe...” – wyraził się Morgenthau. Także żydowskie postulaty narodowe w stosunku do rządu polskiego są w pewnej mierze nieuprawnione. Odpowiedzieli mu prawie wszyscy obecni. Szczególnie zdenerwował się Abram Podliszewski¹⁶, który powiedział, że obcięcie czy wyrwanie brody religijnemu Żydowi jest gorsze od morderstwa. Także przemawiałem i powiedziałem, że żydostwo amerykańskie to jeszcze młoda społeczność i nie doświadczyło tego co żydostwo wschodnioeuropejskie. Próbowaliśmy już wszystkiego – haskali, asymilacji – i doszliśmy do wniosku,

¹¹ J.M. Rajzman, działacz rzemieślniczy w Kielcach. Publikował w „Unzer Kelcer Cajtung”.

¹² N. Malin, syjonista, działacz rzemieślniczy w Siedlcach. Sygnatariusz obwieszczenia Organizacji Ogólnych Syjonistów w Siedlcach o zorganizowaniu Miesiąca Organizacji Syjonistycznej i sprzedaży „szekli”.

¹³ Stanisław Rozenberg, działacz społeczny i polityczny, urzędnik dozoru bożniczego, delegat do gminy żydowskiej w 1918 r. Kandydat do sejmiku w roku 1922, radny miejski, współtwórca nowego Banku Rzemieślniczego przy ul. Nowolipki 2. W 1929 r. członek egzekutywy Centralnego Związku Rzemieślników Żydów w Polsce.

¹⁴ M. Loterman, działacz rzemieślniczy w Siedlcach. Sygnatariusz odezwy dotyczącej planowanych obchodów jubileuszu biblioteki w dniach 10–18 IV 1926 r. Członek Komitetu Jubileuszowego.

¹⁵ W związku z falą pogromów antyżydowskich jaka przetoczyła się przez ziemie polskie w roku 1919, w okresie od 13 lipca do 13 września Polskę wizytowała amerykańska komisja w celu zbadania sytuacji żydostwa polskiego, na której czele stał Henry Morgenthau.

¹⁶ Abram Podliszewski (1862–1929), kupiec, działacz syjonistyczny. W latach dwudziestych XX w. jedna z czołowych postaci w Organizacji Syjonistycznej w Polsce, związany z frakcją Al Ha-Miszar, zwolennik Icchaka Grünbauma.

że tylko przetrwanie jako mniejszość narodowa może nas zadowolić i zabezpieczyć naszą przyszłość¹⁷.

Albo inny fakt. Było to po pogromach na Ukrainie. Przybył niejaki Kacman z Kresów i opowiadał, że Żydzi z pewnych rejonów postanowili przyjąć 1000 żydowskich sierot, ale trzeba było je przeprowadzić ze strony rosyjskiej na polską. Cóż więc uczynił? Przekupił pograniczników na dwie godziny i dzieci wraz z innymi Żydami przeszły na stronę polską.

Chcę jeszcze wspomnieć pewien szczegół. Na początku działalności był u nas zatrudniony sekretarz J.L. Wahlman. Później porzucił pracę, a przyczyna tego, o której mi opowiedział, była następująca. Po pogromach na Ukrainie Rada Narodowa wydała odezwę do polskiego żydostwa. Wahlman, przepisując tę odezwę, napisał, że Żydzi zginęli jako „Kidusz Ha-Szem”, a Grünbaum chciał, żeby było „Kidusz Ha-Szem Israel”, co ma całkiem inne znaczenie¹⁸. I dlatego zrezygnował z pracy.

¹⁷ Większość środowisk żydowskich na świecie była podobnego zdania, uważając, iż Henry Morgenthau ze względów politycznych umniejszał krzywdy doznane przez Żydów z rąk Polaków. Jego sprawozdanie opublikowano w prasie amerykańskiej w wysokonakładowym dzienniku „The New York Times” 19 I 1920 r. W Polsce został przetłumaczony i opublikowany po raz pierwszy we Lwowie w roku 1920. Zob. A. Hartglas, *Na pograniczu dwóch światów*, oprac. J. Żyndul, Warszawa 1996, s. 209, przypis nr 30. Tłumaczenie nie funkcjonuje jednak w polskiej literaturze naukowej. Por. J. Wołkonowski, *Stosunki polsko-żydowskie w Wilnie i na Wileńszczyźnie 1919–1939*, Białystok 1994, s. 58–63 i 408–411; A. Kapiszewski, *Controversial Reports on the Situation of Jews in Poland in the Aftermath of World War I*, „Studia Judaica” 2004, nr 2 [14], s. 257–304 oraz K. Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2005. Ostatnio ukazało się ono w „Biuletynie” IPN, zob.: M. Urynowicz, *Raport Henry’ego Morgenthau. Przemoc antyżydowska podczas wojny z Rosją bolszewicką*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 11 (120), s. 70–79

¹⁸ „Kidusz Ha-Szem” jest pojęciem czysto religijnym i odnosi się do męczeństwa za wiarę. „Kidusz Ha-Szem Israel” ma zaś zabarwienie laickie i oznacza męczeństwo za lud, za naród żydowski.

11. Wzrost i walka, 1917–1919

Nasza organizacja rozrosła się zarówno pod względem liczby członków, jak i form działalności. Przyłączyło się wiele zawodów, z których każdy miał swoich poważnych działaczy. Tak np. późniejszy agudowski działacz Akerman¹ został naszym członkiem, ponieważ fach, którym się zajmował (wyrób syropu), był u nas honorowany. Tak samo nauczyciel Sznajder, majster krojczy, także działacz Agudy. Poza tym wielu inteligentnych pisarzy zapisało się jako członkowie, jak dziennikarz Hirszhorn, Pryłucki, Natan Szwalbe² i inni. Związek Rzemieślniczy stał się prawie jedynym centrum społecznym i kulturalnym. W naszym lokalu podejmowano wszystkie problematyczne pytania obecne na żydowskiej ulicy. Pytanie o jidysz jako język narodowy stało się u nas tematem dyskutowanym przez dr Gotliba i Pryłuckiego. Także nauczyciel Kapłan zabierał głos w tej sprawie. Występowali u nas mówcy i działacze wszystkich kierunków społecznych i politycznych. Na każde zebranie, które zwoływaliśmy, przychodziło więcej osób, niż mogła pomieścić sala.

Jeszcze jeden szczegół. Nie zdarzyło się, by któraś z wielkich postaci tego okresu, spośród pisarzy czy polityków, nie przyszła do nas z referatem. Tak więc Samuel Hirszhorn wygłosił cztery referaty o Żydach w polskiej historii, Icchak Grünbaum o gminach żydowskich, Natan Szwalbe

¹ Być może był to Zygmunt Akerman.

² Natan Szwalbe (1883–1943?), publicysta, dziennikarz. Jeden z redaktorów „Naszego Dziennika”, współredaktor „Nowej Gazety” (1906–1918) i „Głosu Żydowskiego” (1917–1918), wydawca „Sprawy Żydowskiej” (1915–1916). W okresie międzywojennym członek Wydziału Wykonawczego Związku Dziennikarzy RP. Odznaczony Krzyżem Zasługi. Po wybuchu II wojny światowej wyjechał do ZSRR.

o kształceniu zawodowym, Josef Heftman³ o Machabeuszach⁴, Izrael Meremiński⁵ o ruchu chalucowym⁶ i inne.

Pewnego razu prosiliśmy Grünbauma, by przewodniczył posiedzeniu na temat spornej kwestii stworzenia Rady Rzemieślniczej. Odbywało się ono w lokalu związku krawieckiego i mimo że przeciągnęło się do trzeciej w nocy, Grünbaum nie opuścił sali. Przy tym chcę powiedzieć, jak prawy i obiektywny był Grünbaum. Nie bacząc na fakt, że walka toczyła się między nami a rzemieślnikami folkistami (chodziło o ordynację wyborczą do Rady Rzemieślniczej), poparł ich stanowisko, a nie nasze. Nic dziwnego, że partia folkistów chciała przejąć całą organizację pod swoje skrzydła. Kóregoś dnia folkiści zaprosili zarządy wszystkich profesji. Na tym posiedzeniu występowali najlepsi działacze ruchu folkistowskiego: Sz.J. Stupnicki⁷, Hillel Cajtlin i Hirszt Dawid Nomberg. Hillel Cajtlin całkiem otwarcie powiedział: „Ruch nasz został utworzony przecież dla was, nie mamy nikogo innego”.

Rzemieślnicy syjonistyczni i bezpartyjni nie chcieli się zgodzić na wstąpienie do folkistów, ale to było pewnie normalne, zdrowe zjawisko,

³ Josef Chaim Heftman (1888–1955), poeta, dziennikarz. Pisał po hebrajsku i w jidysz. Współpracownik m.in. „Ha-Sziloach”, „Ha-Tkufa”, „Ha-Cefira” oraz „Di Jidysze Woch” i „Momentu”. Współtwórca ruchu He-Chaluc w Polsce. W 1920 r. wyjechał do Palestyny, powrócił dwa lata później, wznowił wydawanie „Ha-Cefiry”. W 1932 r. ostatecznie wyemigrował do Palestyny.

⁴ Machabeusze – nazwa stosowana dla określenia powstańców żydowskich, którzy w latach 167–140 p.n.e. walczyli przeciw panującym w Palestynie Seleucydom. Pochodzi ona od jednego z przywódców powstania Judy Machabeusza. Na cześć tego powstania obchodzi się święto Chanuki.

⁵ Izrael Meremiński (Merom, 1891–1976), dziennikarz, redaktor, działacz syjonistyczny. Kandydat do sejmu I kadencji z listy Zjednoczonych Komitetów Wyborczych Poalej Syjon i Ceirej Syjon w Warszawie i okręgu warszawskim. Od 1924 r. w Palestynie. Wielokrotny delegat na kongresy syjonistyczne, od 1929 r. członek centralnych władz partii Histadrut i współtwórca Ligi Pomocy dla Pracującej Palestyny w Polsce (1931). Autor wspomnień.

⁶ Organizacje syjonistyczne tworzyły przybudówki młodzieżowe o charakterze skautowskim (pionierskim), przygotowujące młodzież do życia w Palestynie.

⁷ Sz.J. Stupnicki (1876–1942), dziennikarz, pisarz, publicysta. Syjonista, zwolennik koncepcji terytorializmu. Współpracownik „Hajntu” oraz „Das Folk” i „Momentu”, założyciel „Lubliner Togblat”. Współzałożyciel i członek władz partii folkistowskiej, kandydat do sejmu, członek zarządu Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich w Warszawie (w 1932 r.), Rady Żydowskiego Komitetu Gospodarczego w Polsce (w 1934 r.) oraz Komitetu Żydostwa Polskiego dla Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (w 1935 r.). Przebywał w getcie warszawskim, w sierpniu 1942 r. wywieziony do Treblinki. Według innych relacji popełnił samobójstwo na Umschlagplatzu.

świadczące o tym, że partie mieszczańskie chciały się oprzeć na masach ludowych i na produktywnej części owych mas. Tylko że, niestety, mieli negatywny stosunek do osadnictwa w Palestynie i do języka hebrajskiego.

12. Wybory do gminy żydowskiej

Kahał warszawski – czy, jak go zwano, gmina żydowska – był twierdzą asymilacji i żadne demokratyczne wybory od czasu I wojny światowej nigdy się nie odbyły. Czytywaliśmy w prasie, kiedy odbywały się wybory, że prawo wyborcze – a mieli je tylko ci, którzy płacili rocznie 15 rubli składki – często przekazywano komuś, kto głosował zgodnie z życzeniem głosodawcy¹. Powstał blok utworzony przez część ortodoksów i asymilatorów, tak że żaden przedstawiciel interesów narodowych nie był tam wybierany.

W roku 1917, prawdopodobnie w porozumieniu z liczącymi się czynnikami żydowskimi, została ogłoszona ordynacja wyborcza opracowana przez niemiecki Urząd Kultury, stanowiąca o tym, że każdy żydowski mieszkaniec, który mieszka minimum przez rok w potwierdzonym miejscu, może posiadać zarówno czynne, jak i bierne prawo wyborcze. Żydowskie partie i organizacje społeczne poczęły się szykować do tego pierwszego wyborczego wystąpienia narodowego. Związek Rzemieślniczy zwołał posiedzenie zarządów organizacji rzemieślniczych, na którym utworzono Komitet Wyborczy, składający się z przedstawicieli wszystkich związków rzemieślniczych w Warszawie. Przystąpiono do pracy. Rozpoczęła się dyskusja o platformie wyborczej – jakiego języka będziemy się domagać, by był nauczany w szkołach gminnych. W efekcie dziewięć związków oderwało się od nas i przeszło do folkistów, ponieważ partia folkistowska nie mogłaby bez związków rzemieślniczych iść samodzielnie do wyborów. Przyłączyła się do nich także część drobnych handlarzy. Tak oto faktycznie folkiści doprowadzili do rozłamu w ruchu rzemieślniczym. My z Leszna 42 chcieliśmy iść do wyborów samodzielnie. By odnieść sukces,

¹ Prawo wyborcze można było przekazać innej osobie. Chodziło o to, by w razie choroby głos wyborczy nie został stracony.

przeprowadziliśmy szeroko zakrojoną akcję przedwyborczą. Następnie przystąpiliśmy do wyboru kandydatów. Oczywiście kierowaliśmy się zasadą, że pierwszy kandydat powinien przyciągać głosy i przewodzić całej liście. Wśród nielicznych kandydatów byłem także ja. Jakież było moje zdumienie, gdy dowiedziałem się, że zostałem wybrany jednogłośnie. Nie wiem, jakie uczucia mnie wtedy opanowały, ale aż się rozplakałem. Były to doprawdy łyzy szczęścia. A także coś więcej – poczucie, że ja, dziecko ubogich rodziców, uczone w szkole Talmud-Tora², które w wieku 11–12 lat poszło pracować, miałem zostać wybrany do gminy żydowskiej na Grzybowskiej 26. Jakież awans społeczny. Wybory jednak się nie odbyły.

Dokładnie w tym czasie, gdy miały odbyć się wybory, Niemcy opuścili Warszawę i powstał polski Komitet Obywatelski. Gmina otrzymała od niego list z informacją, że życzy on sobie, aby wybory zostały odłożone, ponieważ byłoby obrazą dla odradzającej się Polski, gdyby odbyły się one na podstawie ordynacji opracowanej przez Niemców³. Wybory odłożono, a kilka dni później nasz Komitet Wyborczy otrzymał zaproszenie od gminy, która wzywała wszystkich kandydatów z każdej listy na naradę w sali gminnej.

Jako pierwszy kandydat z naszej listy wziąłem udział w tym posiedzeniu. Otworzył je urzędnik dozoru pan Lejbusz Dawidson⁴ i wyjaśnił treść listu, o którym wcześniej wspomniałem. Powiedział, że ponieważ zarząd gminny jest zdekompletowany i już od ośmiu lat nie odbywały się wybory ze względu na wojnę, i jako że brakuje sił, zaproponował, by pierwsi kandydaci z każdej listy zostali dokooptowani do zarządu, aby umożliwić dalsze prowadzenie działalności gminnej. Kilka słów powiedział także prof. Samuel Dickstein. Na tym posiedzeniu występowały wszystkie partie oraz ja jako jedyny przedstawiciel organizacji gospodarczej, ponieważ inne związki rzemieślnicze przyłączyły się do partii folkistowskiej. Rozwinęła się debata. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Bundu, który zadeklarował, że gmina nie powinna była przychylić się do argumentów Komitetu

² Tradycyjna żydowska szkoła religijna.

³ Pierwsze wybory do gminy żydowskiej miały odbyć się w dniach 16–17 X 1918 r.

⁴ Lejbusz Dawidson, prawdopodobnie chodzi o ojca Noacha Dawidsohna, który w latach dwudziestych XX w. był wiceprzewodniczącym Organizacji Syjonistycznej w Polsce. Lejbusz Dawidson był wieloletnim członkiem zarządu warszawskiej gminy żydowskiej.

Obywatelskiego, ponieważ polski magistrat także funkcjonuje na podstawie niemieckiej ordynacji wyborczej i bynajmniej z tego powodu się nie rozwiązał. W tym tonie przemawiały także inne partie.

W imieniu syjonistów zabrał głos dr Meir Klumel⁵. Wygłosił mowę po hebrajsku, a ja złożyłem deklarację w imieniu mas rzemieślniczych, że nie trzeba było odkładać wyborów. Zdaje mi się, że po raz pierwszy w budynku gminy słyszano mowy po hebrajsku i żydowsku.

Tydzień później otrzymaliśmy kolejny list z gminy z ponowną prośbą o wydelegowanie trzech osób z listy, ponieważ nie są jeszcze w stanie prowadzić bieżących prac. Nie przyjąłem tej propozycji. Swój mandat przekazałem na posiedzeniu dotyczącym utworzenia Rady Rzemieślniczej. Później delegowano Stanisława Rozenberga, Jakuba Krysztala i Symchę Bunim Różanego.

⁵ Meir Klumel (1875–1936), uczoney i działacz syjonistyczny. Przewodniczący Organizacji Syjonistycznej w Polsce. Współtwórca organizacji Tarbut. Związany z frakcją Al Ha-Miszmar. Wyemigrował do Palestyny w 1933 r.

13. Walka o władzę

Dwuletni okres od momentu ustąpienia Zarządu Demokratycznego do roku 1919, kiedy została utworzona druga organizacja rzemieślnicza przy ul. Nalewki 2, był właściwie czasem nieustannej walki pomiędzy grupami, które wspierała i tworzyła partia folkistowska, a grupami rzemieślniczymi o nastawieniu syjonistycznym, które uważały, że organizacja rzemieślnicza powinna pozostać bezpartyjna. Jednocześnie liczba członków Centralnego Związku Rzemieślniczego wzrosła, a jego działalność zintensyfikowano.

Poza tym organizacja stała się popularna w społeczeństwie i doprawdy wręcz proszono o przyjęcie na listę członków. Działacze z ul. Leszno uznawano za wiarygodnych i powierzano im pieniądze, które zostały przysłane z zagranicy w celu wspierania ubogich rzemieślników. Jednakże zwolennicy partii folkistowskiej nie pozwalali spokojnie pracować. Przerywali każde posiedzenie lub stosowali obstrukcję, tak że wielu członków musiało opuścić związek.

Folkiści troszczyli się o to, by związki, które popierały idee folkistowskie, nie włączyły się w działalność na Lesznie i trzymały się w osobnych lokalach. Rzecz zrozumiała, że nie mając takiej liczby członków, nie mogli korzystać z praw, z jakich korzystali członkowie z Leszna 42. Co zatem zrobili? Którejś soboty zwołali trzy wiece w trzech różnych salach: w Związku Mięsnym na Dzikiej 9, w Hazomir, w pasażu Simonsa i w jeszcze jednym miejscu. Oczywiście wiece te zostały zaanonsowane jak trzeba w „Momencie”. Napisano, że żydowskie rzemiosło zamierza w ten sposób wyrazić swój protest przeciw niechcianym przywódcom z Leszna 42. Na owych zebraniach ostro przemawiano przeciw asymilatorom i tym, co zagarniają pieniądze przeznaczone dla rzemieślników, tak że ci ostatni ich nie dostają. Pojawili się tam pojedynczy członkowie z Leszna, którzy próbowali dojść do głosu i krzyczeli, że to jest kłamstwo i demagogia. Omal ich nie

rozerwano. Cud, że ci ludzie, bracia Melnik (jeden jest tu w Izraelu) i kolega Kryształ (także w Palestynie), fizycznie dobrze zbudowani, wytrzymali te ataki i uszli stamtąd cało. Co to się jednak działo, gdy kipiące, podniecone masy wyszły z tych trzech wieców i pomaszerowały w kierunku Leszna 42. Wdzierano się do naszego budynku z takim impetem i furją, że niewiele brakowało, a doszłoby do prawdziwego pogromu. Jeden z szewców, niewidzący na jedno oko, krzyknął: „Gdzie są książki, trzeba je przejąć!”. I rzeczywiście książki nasze zabrano.

Wkrótce odbyło się posiedzenie wszystkich zarządów. Członkowie także weszli na salę. Doszło do zamieszania i wrzawy.

Książki musieliśmy odzyskać z pomocą władz. Tak się spierano i wzajemnie zwalczano, aż zapadła obustronna decyzja, że należy zwołać powszechną, ogólnopolską konferencję rzemiosła żydowskiego. Mam tu na myśli Kongresówkę, ponieważ organizacje rzemieślnicze w Galicji były zbudowane na innych podstawach. Miały własne budynki i mentalność była zupełnie inna. U nas w Polsce był to ruch ludowy, ruch przebudzenia ludowego i dostrzegałem w mojej działalności wśród rzemieślników także cel narodowy. Wyraziłem to na zebraniu założycielskim Związku Rzemieślniczego w Międzyrzecu: „Zostawiłem dom oraz rodzinę i przybyłem tutaj, by was organizować, nie tylko dlatego, byście mieli większy kawałek chleba z masłem, ale dlatego, że jest to dla mnie także narodowa sprawa, by wzmacniać organizm narodowy. A my, rzemieślnicy, jesteśmy ważnym, może nawet najważniejszym członem tego organizmu narodowego, a poprawa ekonomiczna nadejdzie z pewnością”.

Nie weszliśmy do ruchu z przyczyn ekonomicznych i nie szukaliśmy osobistych korzyści. Strześliśmy istoty samego ruchu i troszczyliśmy się, by miał on także cele duchowe i narodowe. To się nam w dużej mierze udało.

Postanowiono zatem, by zwołać zjazd, który reprezentowałby wszystkich rzemieślników w Kongresówce i który miałby prawo przemawiać w ich imieniu. Szczególnie postulowano, by pomoc finansowa, jaka miała nadejść dla rzemieślników z zagranicy, dostała się w odpowiednie ręce. Naturalnie grupy folkistowskie więcej działały w tej sprawie, ponieważ miały za sobą partię, której cała egzystencja oparta była na założeniu, że będzie reprezentantem warstwy rzemieślniczej. Trochę to zaniedbaliśmy i dlatego przegraliśmy.

14. Pierwszy zjazd rzemieślniczy

Na pierwszy ogólnopolski zjazd rzemieślniczy, który odbył się w dniach od 8 do 10 lipca 1919 r., oczekiwano w wielkim napięciu. Grupa folkistowska był czujniejsza i odwiedziła wiele miast i miasteczek, by przygotować nastroje na zjazd, to znaczy, by przybyli delegaci folkieści lub ich sympatycy. Poza tym kilka warszawskich związków wybrało nierzemieślników na swych delegatów. Noacha Pryłuckiego wybrano na delegata szewców, a Nomberga na delegata jakiegoś innego związku. Także Lazar Kahan¹ został delegatem. My z Leszna 42 zdaliśmy się na zdrowy instynkt rzemieślników i wydelegowaliśmy na zjazd po prostu zwyczajnych rzemieślników.

Zjazd ów odbył się w salach związku pracowników handlowych przy ul. Zielnej 7². Były to wówczas najładniejsze sale należące do żydowskich instytucji.

Formalnie został utworzony komitet zjednoczeniowy dla przygotowania zjazdu, ale każda strona działała tak, by mieć większą liczbę delegatów. Szczególnie zainteresowana była tym partia folkistowska, ponieważ jej przywódcy otwarcie głosili, że właśnie ich partia winna stać się przedstawicielką mas rzemieślników i drobnych handlarzy.

Zaprosiliśmy wszystkie większe instytucje żydowskie. Naturalnie zostali także zaproszeni przedstawiciele rządu. Delegaci rzemieślniczy przybyli

¹ Lazar Kahan (1885–1946), publicysta, literat, tłumacz, dziennikarz. Współpracował z wieloma czasopismami. W latach 1908–1915 współredaktor dziennika „Łodzer Tageblatt”, w latach 1915–1917 wydawca i redaktor „Warszawer Tageblatt”, następnie „Dos Folk”. Zwolennik partii folkistowskiej. Radny gminy żydowskiej w Łodzi i Warszawie. Autor wielu publikacji.

² Dzieje tej instytucji opisał Lucjan Marek w dwóch artykułach: *Początki ruchu zawodowego wśród pracowników handlowych w Warszawie (1856–1881)*, „Biuletyn ŻIH” 1966, nr 2 (58), s. 81–105 i *Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych Wyznania Mojżeszowego (1882–1903)*, „Biuletyn ŻIH” 1969, nr 2 (70), s. 21–49.

z 60 miast i miasteczek, przede wszystkim z byłej Kongresówki, m.in. z Łodzi, Kielc, Radomia, Częstochowy i innych.

Pierwszy ostry konflikt nastąpił przy wyborze osoby przewodniczącego oraz przy postanowieniu, w jakim języku ma odbyć się oficjalne otwarcie zjazdu. Inżynier Rusak z Łodzi, który był przewodniczącym komitetu przygotowawczego, zadeklarował, że otworzy zjazd w języku polskim. Jednakże folkiści uważali, że należy to uczynić w języku jidysz. Domagali się zarazem, by przewodniczącym zjazdu został Noach Pryłucki. Oczywiście nie zgadzaliśmy się na tę kandydaturę. Te przepychanki ciągnęły się przez kilka godzin, aż wystąpił przedstawiciel rządu, by pozdrowić zebranych, i trzeba było otworzyć zjazd. Kiedy otwierano zjazd w języku polskim, folkiści na znak protestu opuścili salę. Powrócili dopiero gdy obrady toczyły się już w jidysz. Na czele delegatów folkistowskich maszerował Noach Pryłucki.

Izrael Glacer poświęcił wówczas doprawdy wszystkie swe siły na przekrzykiwanie i zwalczanie Pryłuckiego. Ze wszystkich żydowskich przedstawicieli przyszedł pozdrowić [rzemieślników] jedynie dawny członek sejmku, rabin Perlmutter³.

Przy wyborze prezydium spostrzeżono, że folkiści mają przewagę. Zarządzono więc przerwę i rozpoczął się tumult. Łodzianie chcieli opuścić salę, ale radziliśmy im, by tego nie czynili. Twierdzili, że Pryłucki dzięki swemu autorytetowi politycznemu zyskał wpływ na delegatów bezpartyjnych.

Zjazd był pełen wciąż powtarzających się gwałtownych incydentów. Jeszcze gorszy był jednak finał. Folkiści siłą wprowadzili Pryłuckiego na mównicę, by wygłosił słowo zamykające zjazd. Rozpętała się burza protestów, ale nic to nie pomogło. Pryłucki przekrzyczał wszystkich.

W taki oto sposób zakończył się pierwszy zjazd rzemieślniczy, z którym wiązano tak wielkie nadzieje. Formalnie zostało wybrane kierownictwo, tzn. przedstawicielstwo rzemieślników żydowskich. Jednak prawie połowa delegatów nie wzięła udziału w wyborach, a później reprezentacji tej nie uznawano.

³ Abraham Hersz Perlmutter (1843–1930), rabin, poseł do Sejmu Ustawodawczego. Prawdopodobnie brał udział w powstaniu styczniowym. Członek Tymczasowej Rady Stanu, związany z Agudas Isroel. Pośmiertnie przyznano mu order Polonia Restituta.

15. Folkistowska Rada Rzemieślnicza

Pewnego pięknego poranka dowiedzieliśmy się, że Chaim Rasner i Mosze Burgin wynajęli wielką salę w pasażu Simonsa na ul. Nalewki 2 i nazwali swoją organizację Hantwerker Rat [Rada Rzemieślnicza]. (Nasza organizacja nazywała się Central Hantwerker Rat [Centralna Rada Rzemieślnicza]). Lokal był bardzo duży i minęło kilka lat, zanim urządzono tam ładną salę i pokoje biurowe. Jednakże początkowo to miejsce wyglądało surowo jak koszary. Przeniosło się tam kilka związków, które były wierne idei folkistowskiej. Byli to szewcy szpilkowi, krawcy (tandeciarze). Cech koronkarzy mieścił się w innym miejscu, na Długiej 59. Urządzili także dział techniczny. Niezależnie od tego, jak słaba była ich aktywność i aparat biurowy, zaczęto reklamować ową Radę Rzemieślniczą w prasie, przede wszystkim w „Momencie”, gdzie Noach Pryłucki miał ogromne wpływy. Powoli rada zaczęła przyciągać więcej związków. Szczególnie wykorzystano fakt, że osoby z rady zostały wybrane przez pierwszą konferencję i dlatego uważano, że to one są właściwymi adresatami, do których powinny napływać pieniądze nadsyłane dla rzemieślników. Joint rozpoczął już wówczas działalność w Polsce i zaczęto się przygotowywać na przyjęcie pieniędzy, które przeznaczył dla rzemieślników. Joint miał w ten sposób wyśmienitą okazję, by warunkując dostęp do funduszy pomocowych, zmusić rzemieślników do zjednoczenia. Jednakże folkistom udało się zdobyć pewne fundusze dla Centrali Surowców. Gdy otrzymano te pieniądze, poczęto znów krzyczeć w prasie, że rada jest jedynym przedstawicielstwem żydowskiego ruchu rzemieślniczego i wszystkie związki powinny się do niej przyłączyć. Później także nasz związek otrzymał pewną sumę pieniędzy, która trafiła do istniejącej Kasy Rzemieślniczej.

Folkiści rzeczywiście byli znani i popularni, ale solidność i uczciwość nie zawsze szły z tym w parze.

16. Nowy zjazd rzemieślniczy

Po pierwszym zjeździe rzemieślniczym, na którym folkiści zyskali władzę, czy jak zwykli mawiać przeciwnicy, „przechwycili władzę na prowincji”, grupy syjonistyczne w związkach rzemieślniczych zaczęły zastanawiać się nad organizowaniem ośrodków na prowincji i zwołaniem drugiego zjazdu. Z tego powodu dr Lewin z łódzkiej organizacji rzemieślniczej objeżdżał prowincję, organizował oraz zakładał liczne związki rzemieślnicze. Z Warszawy wysłano kolegę Abrahama Goldberga, który objechał cały szereg miast i miasteczek, zakładając również związki rzemieślnicze¹. Oczywiście zwracano uwagę na to, by na ich czele stali syjoniści lub sympatycy syjonizmu. Jak się później zorientowałem, Tymczasowa Rada Narodowa wspierała finansowo przygotowania do zjazdu w taki sposób, że pokryła koszty podróży osób objeżdżających prowincję. Na początku 1920 r. ogłoszono w prasie, że będzie zwołany właściwy zjazd rzemieślniczy do Centrali przy ul. Leszno 42. Zostały zaproszone wszystkie związki rzemieślnicze z całej Polski. Folkistowska Rada Rzemieślnicza postanowiła zignorować ten zjazd i poleciła skupionym w niej związkom, by nie brały w nim udziału. Na wyznaczony termin od 10 do 12 maja 1920 r. przybyła większość delegatów, m.in. z większych miast, jak: Kraków, Kielce, Radom, Łódź, Kalisz i inne. Folkistowska Rada Rzemieślnicza wydrukowała tego samego dnia w „Momencie” notatkę, w której napominała przywódców naszego związku za to, że nie respektują decyzji poprzedniego zjazdu. Przybyli także przedstawiciele oddziałów, które przyłączyły się do rady folkistowskiej, ale ci udali się do swojej rady, by się naradzić, co czynić.

¹ Prawdopodobnie wspominany wcześniej Awram Goldberg. Nie można jednak wykluczyć, iż chodzi o Abrahama Goldberga (1881–1933), syjonistę, dziennikarza, publicystę, redaktora „Hajntu”, jednego z założycieli lewicowej organizacji szkolnej „Szulkult”.

Kiedy uświadomiono tam sobie, że do nas przybyło tak wielu delegatów, wszyscy razem z Burginem i Rasnerem oraz delegatem z Białegostoku Cwi Widerem, który był ich bardzo ważnym działaczem, przybyli na nasz zjazd i poprosili, by dać im karty delegacyjne, ponieważ chcą wziąć udział w zjeździe. Obiecali przy tym, że poddadzą się rezolucjom zjazdu, ale zamiast trzymać się porządku obrad, zaczęli przemawiać przeciw organizatorom zjazdu. Ich zachowanie tak zdenerwowało przewodniczącego Fiszer² z Krakowa, że poddał on pod głosowanie wnioski, czy pozwolić im dalej przemawiać. Zobaczywszy, że mają cały zjazd przeciw sobie, przestraszyli się i wyszli.

Po długiej i wszechstronnej dyskusji w świątecznym nastroju przyjęto wszystkie przedłożone rezolucje. Został wybrany Komitet Centralny dla całej Polski. W kierowaniu zjazdem odznaczyli się: Sz. Landsztok³ z Warszawy, Krakauer z Łodzi, Rajzman z Kielc. Spośród organizatorów do sukcesu znacząco przyczynili się Abraham Goldberg i Jakub Kryształ. W taki oto sposób powstały w Polsce dwie centrale rzemieślnicze i rozpoczęła się między nimi rywalizacja we wszelkich dziedzinach, zarówno w zakresie pracy twórczej, jak i w niskiego lotu polemice prasowej. Wydawaliśmy czasopismo „Der Jidyszer Hantwerker”, a folkiści zaczęli wydawać „Di Hantwerker Sztime”. Jego redaktorem był Szlomo Mendelson⁴, który wtedy jeszcze był folkistą, a później przyłączył się do Bundu. Poza tym rzemieślnicze wspierała gazeta „Moment”, która dawała ogłoszenia o jego działalności⁵.

² Być może ktoś z rodziny Józefa Fischera, znanego krakowskiego drukarza książek hebrajskich.

³ Być może to Szaja Landsztok, kupiec, zamieszkały w 1930 r. w Warszawie przy ul. Oboźnej 11.

⁴ Szlomo Mendelson (1896–1948), teoretyk i organizator szkolnictwa żydowskiego, krytyk literacki i publicysta, działacz polityczny. Jeden z przywódców partii folkistowskiej, współwydawca jej organu partyjnego „Dos Folk”. Od 1928 r. członek Bundu. W 1936 r. wybrany do Rady Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie. Współzałożyciel Centrale Jidisze Szul-Organizacje. Blisko związany z działaczami PPS. W okresie międzywojennym wydawca „Farojs”, czasopisma literackiego.

⁵ Wybrano wówczas Tymczasowy Komitet warszawskiej organizacji rzemieślników żydowskich.

17. Nasza praca społeczna

Rezerwiści¹

W okresie rządów Moraczewskiego² wielu byłych żołnierzy powróciło z wojny do domów, zastając je w opłakanym stanie³. Wolnych miejsc pracy także nie było. Ludzie udawali się więc często do dawnych miejsc pracy. Tam się zatrzymywali, jedli wraz z domownikami, nie wychodząc nawet na noc, kładąc się do obcych łóżek lub śpiąc na stołach. Terroryzowali też właścicieli, by dali im pracę lub pieniądze na urządzenie się. Nasi członkowie, których to spotkało, przyszli do nas z krzykiem, by im pomóc. Zwoływaliśmy wiece protestacyjne, domagaliśmy się, by to, czym powinien zająć się rząd lub gmina, nie obciążało prywatnych osób. Porozumieliśmy się w tej sprawie z władzami, ale to nie pomogło. Ludzie ci musieli jakoś się porozumieć z powracającymi byłymi żołnierzami i sprawa się uspokoiła.

Studenci

Następnie otrzymaliśmy pismo z domu akademickiego informujące, że studenci żydowscy znajdują się w trudnej sytuacji. Nie mają mieszkań ani pieniędzy na wynajem. Byli gotowi dawać lekcje w zamian za zakwaterowanie. Natychmiast zwołaliśmy pokaźne zebranie. W sali umieściliśmy hasła wzywające do ratowania przyszłej żydowskiej inteligencji. Część

¹ Nagłówki wedle oryginalnego podziału autora.

² Rozwiązując się, Rada Regencyjna przekazała władzę Józefowi Piłsudskiemu, który 18 XI 1918 r. powołał rząd Jędrzeja Moraczewskiego. Sprawował on władzę do 16 I 1919 r., kiedy to Piłsudski powołał rząd koalicyjny z udziałem PPS, ludowców i endecji, z Ignacym Janem Paderewskim na czele.

³ O zwerbowaniu wielu członków Klubu Rzemieślniczego do wojska autor wspominał w rozdz. 4.

członków z miejsca zadeklarowała chęć zakwaterowania studentów. Ja sam także wzięłem do siebie studenta i dawałem mu śniadanie i kolację. Muszę jednakże przyznać, że miałem z tym sporo kłopotów.

ORT

Po wojnie rozpoczęło w Polsce działanie towarzystwo ORT⁴. Do komitetu zostali zaproszeni członkowie obu central rzemieślniczych. Zajmowaliśmy się rozdziałem maszyn dla rzemieślników na dostępnych dla nich warunkach. Występowali w tej sprawie także przedstawiciele zjednoczonych związków zawodowych i niejednokrotnie dochodziło do ostrych starć w różnych kwestiach. Doktor Mosze Zylberfarb i inż. Józef Jaszuński⁵, rozumni ludzie, socjaliści, wciąż baczyl, by łagodzić sprzeczności.

Towarzystwo teatralne

Pewnego dnia otrzymaliśmy list z grupy inicjatywnej, by założyć Żydowskie Towarzystwo Teatralne. Posiedzenie miało odbyć się w domu akademickim na Nowym Świecie. Przybyłem na to spotkanie i mogę je nazwać historycznym, ponieważ spotkali się tam znani żydowscy reżyserzy: Dawid Herman⁶, Mark Arnsztajn⁷ i Michał Weichert⁸.

⁴ Por. przypis nr 5, s. 64.

⁵ Józef Jaszuński (1881–1943), działacz społeczny, publicysta, pedagog. Studiował w Petersburgu i Charlottenburgu. Od 1928 r. mieszkał w Warszawie. Wiceprezes zarządu ORT w Warszawie, członek prezydium Instytutu YIVO. Współpracował m.in. z wieloma czasopismami żydowskimi. Podczas II wojny światowej członek warszawskiego Judenratu. Zastępca przewodniczącego Prezydium Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Pomagał kręgowi skupionemu wokół Emanuela Ringelbluma. W styczniu 1943 r. wywieziony do Treblinki.

⁶ Dawid Herman (1876–1937), reżyser. W 1903 r. założył w Warszawie trupę teatralną wystawiającą sztuki Pereca oraz innych klasyków żydowskich. Wykładowca Żydowskiej Szkoły Teatralnej w Warszawie.

⁷ Mark Arnsztajn (1878–1943), dramaturg, pisarz, duży wpływ miała na niego twórczość Stanisława Przybyszewskiego. Adaptował sztuki żydowskie na scenie polskiej. Współpracował z teatrami żydowskimi w Rosji, Anglii, USA i Ameryce Południowej. Oskarżany o sprzyjanie asymilatorom. W getcie warszawskim prowadził polskojęzyczny Nowy Teatr Kameralny. Przyjął chrzest.

⁸ Michał Weichert (1890–1967), teatrolog, reżyser, pianista, dyrygent chóru, pedagog, działacz społeczny. Studiował we Lwowie, w Wiedniu i Berlinie. Związany z Trupą Wileńską. W 1927 r. założył w Warszawie Żydowską Szkołę Sztuki Dramatycznej. Od 1931 r. kierował Żydowskim Teatrem Dramatycznym w Warszawie. Redagował czasopismo „Ringin”, pełnił funkcję prezesa Związku Artystów Scen Żydowskich. W okresie II wojny światowej stał na czele Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Po wojnie oskarżany o kolaborację. W 1957 r. zamieszkał w Izraelu, opublikował wspomnienia.

Doktor Weichert oświadczył, że ponieważ nie istnieje dotychczas żaden dobry żydowski teatr ludowy, a teatry należą do osób prywatnych, powinien zostać utworzony teatr społeczny, który byłby w stanie zająć się poważnymi sprawami i przyciągać masy ludowe do dobrego żydowskiego teatru. Wybrano komisję, której zadaniem było opracowanie odezwy do szerokiej publiczności i partii politycznych, by tę inicjatywę poparły. Później jednak partie zaczęły stawiać przeszkody, robotnicy oświadczyli, że nie chcą siedzieć z burżuazją przy jednym stole, a folkiści powiedzieli, że taka sprawa należy do ich sfery działalności. Ostatecznie nic z tego nie wyszło.

18. Walka między dwiema centralami

Być może rywalizacja z rzemieślnikami folkistowskimi spowodowała w jakiejś mierze, że nasz związek rozrósł się zarówno w Warszawie, jak i na prowincji. Kasa rzemieślnicza działała bardzo dobrze. Został zorganizowany bazar sprzedaży dla szewców „maszynowych”¹. Bazar objął ograniczoną liczbę majstrów, ponieważ nie wszyscy mogli trzymać towar u siebie na składzie. Biuro związku także dobrze się rozwijało pod kierunkiem kolegi Dorfsmana². Komitet Centralny zwoływał konferencje okręgowe, a my wysyłaliśmy tam naszych referentów. To samo czyniła folkistowska Rada Rzemieślnicza.

Pewnego razu została zwołana konferencja okręgowa w Częstochowie, na którą przybyli delegaci zarówno z Leszna 42 (nasz związek), jak i z Nalewk 2 (folkiści) i ostro się nawzajem zwalczały. Prowincja właściwie domagała się zjednoczenia, ponieważ interesy rzemieślników ucierpiały z powodu rozłamu. Oczywiście „Leszno” twierdziło, że winne są „Nalewki”, a „Nalewki” oskarżały nasz związek.

Po tak ciężkich walkach, jakie odbyły się na konferencji, delegaci udali się na dworzec, by pojechać do domu. Tam delegaci prowincjonalni spostrzegli, że przeciwnicy z obu central zwracają się do siebie jak dobrzy przyjaciele. Niektórzy oburzeni zawołali: „Ale z was komedianci, tam chcieliście się bić, a tu jesteście jak bracia...”

Bolesne spotkania zdarzały się, gdy powstawały różne instytucje społeczne, na przykład amerykański komitet pomocy³. W wielu kwestiach

¹ To jest używających maszyn przy produkcji obuwia. Znaczna część ubogich szewców takowych nie miała.

² Być może był to Jakub Dorfsman, krawiec, zamieszkały w 1930 r. w Warszawie przy ul. Leszno 6.

³ Chodzi o komitet do rozdziału funduszy Jointu.

jedna część rzemieślników głosowała przeciwko drugiej. W samym zaś Komitecie przewagę mieli folkiści z Pryłuckim na czele, ponieważ syjoniści zajęci byli inną pracą, a Pryłucki spopularyzował komitet amerykański w prasie i naturalnie dzięki temu miał większe poważanie.

To samo było z Jointem, który w tym okresie nastawiony był antysyjonistycznie i wspierał bardziej rzemieślników folkistowskich. To przyniosło folkistom popularność także na prowincji. Na przykład kiedy Burgin podróżował po prowincji w imieniu komitetu amerykańskiego, oficjalnie tylko po to, by badać, komu należy przyjąć z pomocą, to po przybyciu do miasteczka jednocześnie zakładał związek rzemieślniczy lub wzmacniał już istniejący albo po prostu przyłączał nasz oddział do swojej folkistowskiej centrali.

Opublikowałem wtedy artykuł w „Hajncie” pod tytułem *Nie wolno milczeć*, w którym opisałem, jak Burgin objeżdża prowincję za pieniądze „komitetu amerykańskiego” i prowadzi folkistowską propagandę rzemieślniczą. Rozpoczęła się polemika, a w gazecie wydawanej przez folkistów ukazały się rezolucje protestacyjne przeciw mojemu artykułowi.

Na żądanie dr. Borysa Bogena, ówczesnego dyrektora Jointu, utworzono komisję porozumiewawczą dla zjednoczenia obu centrali. Komisja ta pracowała kilka tygodni lub miesięcy i nie mogła dojść do żadnego porozumienia. Powołano zatem drugą komisję, ale również ona po przepracowaniu pewnego czasu nie potrafiła dojść do ugody, ponieważ przywódcy z „Nalewek” chcieli, żebyśmy przyłączyli się do „Rady”. Ich hasła brzmiały: „Precz z inteligencją”, „Tylko rzemieślnicy mogą być członkami związku rzemieślniczego”. Nie zgodziliśmy się na to, dowodząc, że każdy ruch pozbawiony inteligencji skazany jest na wegetację. Ciągnęło się to przez rok.

Jako ilustrację nastrojów panujących wówczas w szeregach rzemieślniczych chcę przytoczyć mój artykuł zatytułowany *Iluzje i rzeczywistość*, który ukazał się w kwietniu 1922 r. w popularnym warszawskim czasopiśmie „Der Wegwajzer”:

Rzemiosło żydowskie, które ma za sobą historię już wielu pokoleń, zaledwie 10 lat temu przystąpiło do wbudowania kamienia węgielnego pod swój gmach organizacyjny. Nie ma tutaj teraz miejsca, by analizować przyczyny, dla których rzemiosło żydowskie zaczęło się organizować tak późno. Głównym tego powodem był fakt, że znajdowaliśmy się pod

rosyjskim panowaniem, co uniemożliwiało jakąkolwiek działalność na polu społecznym. W czasie, gdy rzemieślnik żydowski zaczął występować na żydowskiej arenie społecznej, a dokładniej mówiąc, kiedy zaczął do tego aspirować, znalazł się w sytuacji przebudzenia, pełen nadziei i wiary w przyszłość, ale pełen też rozczarowania i rozgoryczenia wobec przeszłości. I doprawdy do tego czasu rzemieślnik żydowski był moralnie i materialnie niezwykle pogwałcony i w ogóle znajdował się w upokarzającej dla niego sytuacji. Pogardzany i ignorowany ze wszystkich stron, nie zajmował w życiu społecznym żadnej pozycji. Co więcej, nie tylko jako zbiorowość, ale także indywidualnie żydowski rzemieślnik był ignorowany i źle traktowany. Szczególnie jednostkę zwykło się traktować jako jakieś nieszczęsne, bezbronne stworzenie, do niczego się nienadające, z którym można zrobić, co się chce. I rzeczywiście robiono z nim, co tylko chciano. Nie jest zatem żadnym zaskoczeniem, że pierwsi agitatorzy rzemieślniczy mieli przed sobą rozległe i podatne na agitację pole. Zaś ci rzemieślnicy, którzy jeszcze nie byli całkowicie zatruci obojętnością, którzy nie stracili wiary w swoją ludzką wartość, tak że nie przestali odczuwać krzywdy, jaką im wyrządzano, i tego, jak w ogóle społeczeństwo źle z nimi postępowało, wkrótce przyłączyli się do szeregów organizacji rzemieślniczych. Zaczęli oni marzyć o lepszych, jaśniejszych czasach i aspirować do lepszej przyszłości. Im gorsza stawała się sytuacja rzemieślnika, tym silniej rozrastała się jego fantazja i wzbierały marzenia o lepszej przyszłości. W im niższym położeniu socjalnym pogrążał się rzemieślnik, tym większe i silniejsze było jego dążenie do wyrwania się z tego zakłętego kręgu bezprawia i poniżenia... Zamiast słów „Chcemy być z wami”, „Jesteśmy dla was”, zaczął wówczas przemawiać całkiem innym tonem: „Żądamy!”, „Istniejemy!” „Dorośliśmy i dojrzeliliśmy”. We własnych oczach tak bardzo wzrosliśmy, świadomość naszej wartości jako ludzi i klasy społecznej stała się u nas tak silna, że podczas uroczystości rzemieślniczych fantazja tak niektórych poniosła z hasłem „Tylko my jedyni jesteśmy produktywni”, że nawet kolega Stupnicki musiał zabrać głos i nieco ostudzić rozgrzaną fantazję mówców. Kiedy przeczyta się rezolucję pierwszego i drugiego zjazdu rzemieślniczego, widać ewidentnie, że do pracy intelektualnej, dzięki Bogu, jesteśmy uzdolnieni. Czego nie znajdziecie w tych rezolucjach! Projekty banków, spółdzielni, bazarów, szkół, kursów, czasopism, gazet i reprezentacje wszelkiego rodzaju. Nawet o polityce światowej tam także nie zapomniano i zabrzmi to jak

paradoks, kiedy zdradzę, że gdyby te wszystkie rzeczy zostały utworzone dla rzemieślnika, to i tak byłoby to dla niego jeszcze za mało i nie zadowolilby się tym. Wciąż nie czułby się usatysfakcjonowany i miałby jeszcze poczucie, że zabierają mu jego prawa. Rzemieślnicy przecież przyklaskiwali, gdy postanowiono wydawać gazetę. Jednak ani warszawscy, ani prowincjonalni koledzy nie czuwaliby się do obowiązku w tej sprawie. Myślicie może, że żądaliśmy od nich wielkich poświęceń? Bynajmniej! Tylko kupić co pewien czas egzemplarz za 50 fenigów, nic więcej. Bank Rzemieślniczy był naszym najbardziej nieosiągalnym marzeniem, a kiedy się to marzenie stało faktem i mieliśmy już Bank Rzemieślniczy, jak myślicie, ilu rzemieślników wykupiło udziały do tysiąca marek poza tymi, którzy musieli do banku przystąpić ze względów gospodarczych? Może z dziesięciu zrozumiało, że trzeba to uczynić.

Związek Centralny czy Rada Centralna to przecież najbardziej elementarna konieczność dla prowincji – tak twierdzili delegaci prowincjonalni. Wszak to oni tę instytucję stworzyli i za każdym razem żądali referentów, instruktorów, statutów, wszelkiego rodzaju legalizacji. Całkiem ładnie, proszę bardzo. Ale o tym, że takie instytucje muszą posiadać budżet i kosztują, całkiem zapomniano lub udano, że zapomniano. To samo jest ze wszystkimi przedsięwzięciami podejmowanymi przez rzemieślnika. Wystarczy, że trzeba owe przedsięwzięcia dźwignąć na własnych plecach – już ich los jest przesądzony. Powstaje więc pytanie: kto jest temu winien? Kto jest winien temu, że rzemieślnik chce, by jego własne instytucje nic go nie kosztowały? Winna jest duża część działaczy rzemieślniczych, demagogów, którzy objeżdżając prowincję, organizują związki rzemieślnicze i chcąc przeciągnąć rzemieślników na swoją stronę, obiecują im co się da, złote góry. Mówią, że Ameryka wszystko przysła, we wszystko nas zaopatrzy, bośmy nieszczęsne ofiary wojny. Kiedy mija pewien czas i rzemieślnik z prowincji widzi, że związek wcale mu nie pomaga się wzbogacić, a w dodatku musi płacić składki członkowskie i inne obciążenia, machnie na to ręką i w ogóle przestaje interesować się związkiem. Jednym słowem, całkiem się na związku zawodzi.

Jeśli rzeczywiście chcemy mieć zorganizowaną żydowską klasę rzemieślniczą, musimy naszą pracę zacząć od podstaw. Musimy pozbyć się iluzji i wkroczyć w fazę twardej rzeczywistości i twórczej pracy. Musimy powiedzieć naszym przyjaciółom, że nie jesteśmy jeszcze wszystkim i nie wiemy jeszcze wszystkiego. Musimy się jeszcze dużo uczyć i wiele jeszcze

mamy do osiągnięcia. Przed nami jeszcze do wykonania wielka praca edukacyjno-oświatowa. I jeśli chcemy egzystować, musimy unikać wszelkiej iluzji i szybko stanąć na gruncie realizmu oraz produktywnej pracy.

19. Blok Mniejszościowy¹

Był rok 1922. Rząd polski zmienił ordynację wyborczą i ustanowił takie okręgi wyborcze, by tam, gdzie społeczność była mieszana, mniejszości narodowe nie mogły zdobyć żadnego mandatu. Wtedy właśnie doszło do utworzenia Bloku Mniejszości Narodowych, który był wspianiałym dziełem Icchaka Grünbauma.

Do bloku weszły prawie wszystkie mieszczańskie partie żydowskie, poza partią folklistowską oraz jej organizacjami gospodarczymi, to znaczy Radą Rzemieślniczą z Nalewek 2 i organizacją drobnych handlarzy z Dzikiej 5. Nasz Centralny Związek Rzemieślniczy z Leszna 42 przyłączył się naturalnie do bloku. Zorganizowaliśmy komitet wyborczy, który aktywnie pomagał w pracach wyborczych. Spory wokół Bloku Mniejszościowego ciągnęły się w żydowskiej prasie przez długi czas.

Kilku naszych kolegów – ja, Bromberg², Goldberg i Kryształ – objeżdżało prowincję, prowadząc akcję propagandową na rzecz bloku. W taki sposób odwiedziłem Piotrków [Trybunalski], gdzie sytuacja była trudna, ponieważ wystawiony kandydat syjonistyczny nie cieszył się popularnością, a ściślej rzecz ujmując, nie był ulubieńcem wyborców. Wtedy też odwiedziłem Będzin i Sosnowiec, gdzie z kolei na liście wyborczej

¹ Wybory parlamentarne z 1922 r. odbyły się 5 listopada (do sejmu) i 12 listopada (do senatu). Wobec opresyjnej polityki rządu polskiego mniejszości narodowe postanowiły utworzyć blok wyborczy o charakterze technicznym, by zapewnić sobie reprezentację w parlamencie. Na temat aktywności w sejmie posłów reprezentujących ludność żydowską zob. S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.

² Dan Bromberg, syjonistyczny działacz rzemieślniczy, delegat na XVIII Kongres Syjonistyczny w Pradze. Być może tożsamy z Danem Brombergiem, fabrykantem octu, zamieszkałym w 1912 r. w Warszawie przy ul. Pawiej 14.

jako pierwszy figurował dr Samuel Weinzier³, bardzo lubiany działacz, chociaż trochę zasymilowany, skłaniający się ku PPS, ale popularny zarówno w żydowskim, jak i w polskim społeczeństwie. (Był on także członkiem żydowskiej Tymczasowej Rady Narodowej jako bezpartyjny). Potem został rzeczywiście posłem do sejmu.

Przy tej sposobności pragnę przekazać kilka kuriozów z tejże akcji wyborczej, w którą włączyłem się tak aktywnie. Tuż przed wyborami otrzymałem wiadomość z Centralnego Komitetu Wyborczego, że w sobotę mam odwiedzić Chełm, a w niedzielę Włodawę. W informacjach prasowych pojawiła się wiadomość o moich wyjazdach do tych miast. Kiedy przybyłem do Chełma, do naszego działacza, który był zaufanym człowiekiem naszej organizacji, opowiedział mi on, że folkiści, dowiedziawszy się z gazety, iż zamierzam przybyć, przysłali tutaj kolegę Tenenbauma z Lublina, który zorganizował wiec w organizacji rzemieślniczej i przeprowadził rezolucję, by nie głosowano na Blok Mniejszościowy, lecz na partię folkistowską, której listę zwano Blokiem Demokratycznym. Mimo to nie chciałem tak po prostu opuścić Chełma i wyjechać. Postanowiłem poczekać do jutra i zobaczyć, czy uda się zorganizować zebranie, by wysłuchano także mojego zdania. Nazajutrz zaraz z rana zaczęli przychodzić różni działacze, delegacje zwolenników i przeciwników, ale przewodniczący organizacji rzemieślniczej w Chełmie, chasydzka figura, chciał mnie wręcz przekonać, że idziemy w złym kierunku. Bo po pierwsze zamierzamy zjednoczyć się z pogromszczykami (Ukraińcy), a po drugie wszyscy Żydzi będą głosować za Pryluckim, tak że Blok Demokratyczny z pewnością zdobędzie 18 mandatów. Dwa mandaty dla rzemieślników są pewne, to znaczy Rasner i Burgin są już pewnymi deputowanymi. A w ogóle, nie mógłby oddać swojego rzemieślniczego głosu na asymilatora Zeidmana. W okręgu lubelskim kandydował bowiem znany działacz dr Szymon Zeidman, który w ogóle nie mówił w jidysz, a w szerokich masach żydowskich w Polsce było przyjęte, że inteligencja, która nie mówi po żydowsku, to asymilatorzy. Moja misja w Chełmie zatem całkowicie przepadła i pozostawało mi tylko próbować szczęścia we Włodawie, do której podążałem w mało entuzjastycznym nastroju. Było to w okresie zimowym, kiedy szybko zapadała noc. Kiedy więc przybyłem na stację kolejową we Włodawie, panował tam siarczysty mróz. Wynająłem wraz z kilkoma Żydami bryczkę, by pojechać do miasta. Okazało

³ Samuel Weinzier w 1919 r. z ramienia Tymczasowej Żydowskiej Rady Narodowej wybrany do Sejmu Ustawodawczego.

się bowiem, że do miasta trzeba jechać 6–7 kilometrów, okolica jest pagórkowata i trzeba przejechać most na rzece Bug. Omal nie zasnąłem, siedząc pogrążony w myślach o mojej klęsce w Chełmie. Niespodziewanie nadjechała z naprzeciwka bryczka z Żydami i pada pytanie:

– Czy przypadkiem nie jedzie tu Elimelech Rak?

– Tak – odzywam się.

– Niech pan przesiądzie się na naszą bryczkę, ponieważ Bund zajął bejs-medresz⁴ i urządził tam wiec. Nie chcą wyjść, mimo że mamy zezwolenie od władz.

Smagano koniki, ile tylko wlazło, aby szybciej do miasta. Wchodzę do bejs-medreszu. Ciasno, że szpilki nie da się wetknąć. Ludzie wiszą nawet na oknach. Na dworze mróz, a w bejs-medreszu upał. Zarządzający wiecem prosi, by Bund, który odbył już swoje zebranie, opuścił salę, ale ci nie chcą nawet słuchać. Hałas, tumult. Kierujący mówią, że są tylko dwa wyjścia, albo przełożyć wiec, albo użyć siły i wyprowadzić bundowców. Na przełożenie na jutro nie mogłem się zgodzić, ponieważ musiałem wrócić do Warszawy. Zażądałem kategorycznie, by wiec odbył się tego wieczoru.

Wówczas przewodniczący organizacji syjonistycznej zarządził, by spróbować rozpocząć wiec, może bundowcy nie będą przeszkadzać. Rozpocząłem od krótkiego podsumowania roli Bundu w życiu żydowskim i wskazałem na pozytywne strony jego działalności jako organizacji robotników żydowskich, zaznaczając, że historycy dziejów żydowskich z pewnością będą opisywać piękne karty tej pionierskiej pracy. Nie zwalnia to jednakże Bundu od współpracy w walce z tymi, którzy chcą osłabić narodowe siły żydowskie i zmniejszyć żydowską reprezentację w instancjach państwowych.

Przywódca bundowców, usłyszawszy mój wstęp, polecił, by uspokojono się i pozwolono mi mówić, ponieważ ich mówca będzie potem odpowiadać. Bundowskim mówcą okazał się znany podróżnik Borys Eisuwowicz⁵. Rozwinąłem później myśl o konieczności stworzenia bloku narodowosociowego, który da mniejszościom możliwość znalezienia się w sejmie.

⁴ Bejs-medresz (bejt-midrasz) – „dom nauki”, tradycyjne miejsce przeznaczone do studiowania Tory.

⁵ Borys Eisuwowicz, warszawski działacz robotniczy, członek centralnych władz Bundu (1926), wykładowca na Uniwersytecie Ludowym warszawskiego oddziału „Kultur-Ligi” (1923–1926), członek Centralnego Komitetu Żydowskiego Organizacji Szkolnej (1925) i zarządu Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Polsce (1926).

Pokazałem, że blok jest kwestią wyłącznie techniczną i że właśnie żydowscy przedstawiciele robotniczy powinni do niego należeć. Eisurowicz zabrał głos, by zaoponować, i powiedział: „Słyszeliśmy tu mowę człowieka pracy, przedstawiciela rzemieślników, elementu demokratycznego, ale czy takim właśnie językiem będą przemawiali panowie Wiślicki, Truskier i inni przedstawiciele kapitalistów?”. Prawdę powiedziawszy, zgadzałem się z nim co do Wiślickiego. Ale Truskier był ważnym i wartościowym przedstawicielem żydowskiej społeczności mieszczańskiej.

Potem przemawiałem jeszcze w sali hebrajskiej szkoły powszechnej. O drugiej w nocy odprowadzono mnie na rynek, bym pojechał na pociąg. Ponieważ była tylko jedna bryczka, musiał przedstawiciel proletariatu wraz z przedstawicielem burżuazji jechać do pociągu razem...

Blok Mniejszościowy w wyborach odniósł wielki sukces, który stał się udziałem wszystkich jego uczestników, oprócz rzemieślników. Wystawiliśmy jako swego przedstawiciela urzędnika dozoru Stanisława Rozenberga, który miał być umieszczony na siódmej pozycji. Jednak ostatniej nocy przed wydrukowaniem list dodano trzy osoby powyżej i dr Berkelhamer⁶ z Galicji znalazł się na siódmym miejscu, a Rozenberg na dziewiątym, tak że nie mógł już zostać wybrany. Zaprotestowaliśmy zdecydowanym pismem do Rady Narodowej. Icchak Grünbaum, otwierając posiedzenie, powiedział, że nie chce czytać tego listu, ponieważ jest napisany w zbyt ostrym tonie. Własnymi słowami oddał jego treść, ale i tak już przepadło. Jakiś czas później, gdy byłem u Grünbauma w delegacji, wyjaśnił nam, że Rozenberga przesunięto na tak odległe miejsce, ponieważ jego kandydatura nie była popularna.

⁶ Wilhelm Berkelhamer (1889–1934), dziennikarz, działacz społeczny i polityczny, syjonista. Studiował prawo w Wiedniu. Redaktor wielu pism, m.in. „Moria” (przed I wojną światową), „Nowy Dziennik” (1918–1920, 1925–1934), „Nowiny Codzienne” (1922), współpracownik większości pism syjonistycznych. Delegat na XII Kongres Syjonistyczny, członek Sądu Honorowego Światowej Organizacji Syjonistycznej, kandydat na posła do sejmu I kadencji z ramienia Bloku Mniejszości Narodowych, członek Dyrektorium Keren Ha-Jesod dla Małopolski Zachodniej i Śląska (1930).

20. Praca zawodowa

Mało udzielałem się w swoim fachu czy, jak to niektórzy zważ, w pracy zawodowej. Przede wszystkim dlatego, że nie przystąpiłem do organizacji z powodu interesów zawodowych. Mój fach był tak mało znaczący, że dzięki niemu nie wybijałem się ani nie piałem wzwyż w naszym ruchu rzemieślniczym, jak to się zdarzało wielu działaczom. Po prostu reprezentowałem prostego, drobnego, anonimowego rzemieślnika. Niemniej jednak było wiele do zrobienia w sprawach zawodowych w naszej organizacji, w kwestii wysokości cen, konfliktów strajkowych czy skupu. Tymi wszystkimi zagadnieniami zajmowali się członkowie zarządu stosownie do specjalności. I tak na przykład Kryszał zajmował się sprawami stolarskimi, Kaliszer dbał o interesy kamaszników, Palinower – odlewaczy mosiądzu. Kiedy powstawał jakiś ogólny problem, względem którego fache potrzebowały coś postanowić albo dać pieniądze, wzywano mnie często na zebrania, bym rozważył daną kwestię.

Nigdy nie przestałem się denerwować i oburzać, że członkowie, a nawet osoby z zarządu, stawiali zwykle wyżej swoją działalność zawodową od ogólnych spraw społecznych. Tak mnie to złościło, że gdy widziałem pustki na dużej sali podczas ogólnego posiedzenia, a w tym samym czasie członkowie siedzieli na zebraniach dotyczących ich zawodów, to później w czasie kolejnego referatu nie pozwalałem robić żadnego innego posiedzenia. W ten sposób zmuszałem wszystkich do zebrania się w dużej sali.

Chciałem, by prelegent widział, że jesteście liczni i interesują nas sprawy kulturalne oraz duchowe. Jeśli odczyt Heftmana czy Frajda, czy innego prelegenta, cieszył się odpowiednią frekwencją, stanowiło to dla mnie największe zadośćuczynienie za moją ciężką pracę w organizacji rzemieślniczej¹.

¹ Jedną z form działalności organizacji rzemieślniczej było otwieranie kursów zawodowych, których celem było dokształcanie rzemieślników zarówno z dziedziny rękodzielnictwa, jak i spraw ogólnospołecznych czy politycznych.

21. Praca polityczna

W tym czasie często dochodziło do konfliktów między rządem polskim a narodowymi reprezentantami żydowskimi w sejmie, radzie miejskiej i we wszystkich innych instytucjach państwowych. Ruch rzemieślniczy żydowski zawsze stał po stronie swoich wybranych przedstawicieli.

Zwrócił się do nas kiedyś Adalberg, referent z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z wydziału do spraw żydowskich¹, żebyśmy im wysłali memorandum o naszych potrzebach gospodarczych i ekonomicznych. Na takie pytania odpowiadaliśmy zawsze, że nasze potrzeby i żądania zostały już wyrażone przez naszych przedstawicieli w sejmie i radzie miejskiej. W tej kwestii wnieśliśmy się wyżej, niż dyktowały to małosłowne interesy, pomagaliśmy bowiem prowadzić walkę o żydowskie prawa narodowe. Kiedy odbywało się głosowanie w sejmie w sprawie przymusowego odpoczynku niedzielnego, zorganizowaliśmy liczne wiece protestacyjne. Planowano zorganizować demonstracje przed sejmem, ale poseł Grünbaum powiedział nam, że prawdopodobnie policja będzie strzelać, i z tego powodu demonstracja nie doszła do skutku. W dniu głosowania odbył się strajk protestacyjny w całej Warszawie, a rzemieślnicy byli jego awangardą.

Tak samo działo się, gdy przybywały różne delegacje z zagranicy, by badać sytuację i pośredniczyć między Żydami a polskim rządem. My, rzemieślnicy żydowscy, zawsze popieraliśmy narodowe żądania całego żydowskiego społeczeństwa. Nie inaczej działo się później, kiedy Piłsudski dokonał przewrotu i powstała półdyktatorska władza, ministrem spraw

¹ Samuel Adalberg, radca polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (nie MSW). Opublikował naukowe wydanie dzieł Mikołaja Reja. Miłośnik wiedzy, działał jako przedstawiciel na Polskę berlińskiego towarzystwa Gesellschaft für Wissenschaft des Judentums.

wewnętrznych zaś został Świtalski². Pamiętam, jak kiedyś otrzymaliśmy zaproszenie z MSW. Powiedziano nam tam jasno, że powinniśmy odciąć się od żądań politycznych, jakie stawiają posłowie. Jakkolwiek zdawaliśmy sobie sprawę, że może to pachnieć zamknięciem związku i wysyłką do Berezy Kartuskiej³, nie odstąpiliśmy i nie porzuciliśmy nurtu narodowego.

² Kazimierz Świtalski (1886–1962), jeden z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego. W 1926 r. mianowany szefem Kancelarii Cywilnej Prezydenta, w latach 1926–1928 dyrektor Departamentu Politycznego MSW, od VI 1928 do IV 1929 r. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, od IV do XII 1929 r. premier, w latach 1930–1935 marszałek sejmu, 1935–1936 wojewoda krakowski, 1935–1938 wicemarszałek senatu. W okresie 1939–1945 przebywał w niemieckim obozie jenieckim, w latach 1948–1955 więziony przez władze PRL, następnie zrehabilitowany. Informacja, jakoby Świtalski pełnił funkcję szefa MSW, nie jest precyzyjna.

³ Bereza Kartuska – założony w 1934 r. obóz odosobnienia, w którym więziono działaczy opozycyjnych wobec sanacji. Osadzano tam bez wyroku sądowego, na podstawie decyzji władz administracyjnych.

22. Kwestia zjednoczenia – raz jeszcze

Działo się to, gdy Stanisław Rozenberg był przewodniczącym Centralnego Związku Rzemieślniczego przy ul. Leszno 42. Jako prawy i przewidujący człowiek nie pozwalał czynić wydatków na rzecz prowincji. Prowincja zaś, jeśli się jej nie odwiedzało i nie posyłało jej żadnych dyrektyw, uważała, że już nie działamy. Nasz dyrektor techniczny Dorfman odszedł do pracy w Banku dla Kooperatyw¹. Na stanowisku pozostał sekretarz, młodzieniec, który nie był w stanie podolać pracy w centralnym związku posiadającym oddziały w dziesiątkach miast. Od czasu do czasu zwoływaliśmy Naczelny Komitet Centralny. Delegaci skarżyli się, że Nalewki pracują, a my śpimy. Postulowali, żebyśmy się zjednoczyli, bo cierpią z powodu istnienia dwóch central. Również Joint domagał się naszego zjednoczenia. Ponownie więc stworzono obustronną komisję, która pracowała dzień i noc. W końcu układ był już gotowy. Udano się do biura Jointu. Pito za zdrowie i żarliwie przemawiano. Potem wszyscy udali się na Leszno 42. Tutaj znów wypito i wygłaszano płomienne mowy o wielkości klasy rzemieślniczej. Przypominam sobie, że myśliciel i pisarz Sz.J. Stupnicki, który nie dał się ponieść nastrojowi wychwalania klasy rzemieślniczej, powiedział wówczas: „Maleńki pyszałek może jako uczeń uchodzić za mędrca, tak i my nie powinniśmy przeceniać naszej wartości”. A koniec był taki, że po wypiciu nie doszło do zjednoczenia, bo jedna kwestia pozostała otwarta, nierozpatrzone: lokal na Lesznie 42. Dla nas było ważne, by istniejące dotąd lokale zachować tam, gdzie znajdują się oba związki, a tylko całe kierownictwo zjednoczyć w jedną całość. Na to „Nalewki” nie chciały przystać i zostało po staremu. Naradzaliśmy się

¹ Nie można wykluczyć, iż do pisowni nazwiska wkradł się błąd i jest to osoba tożsama z wyżej wymienionym Dorfmanem, kierownikiem biura (por. s. 84).

z Icchakiem Grünbaumem, co powinniśmy uczynić, aby ożywić związek. Radził nam przyjąć dobrego sekretarza, który pokierowałby całą naszą pracą. Zaangażowaliśmy wtedy A.J. Prowalskina².

² Właśc. A.J. Prowalski, syjonista, członek ruchu Ceirej Syjon.

23. Pierwsze wybory do rad miejskich w wyzwolonej Polsce

Nadeszły pierwsze wybory miejskie w nowej Rzeczypospolitej Polskiej¹. Partie i ugrupowania żydowskie czyniły wszelkie przygotowania do wyborów. Oczywiście organizacja rzemieślnicza z Leszna 42 także się przygotowywała. Pojawiła się jednak propozycja syjonistów, by związek przyłączył się do bloku syjonistycznego, który został stworzony przez wszystkie syjonistyczne i prosyjonistyczne grupy. Naszym kandydatem był inż. Adam Czerniaków. Nie zgodził się jednak podpisać deklaracji, że w radzie miejskiej będzie popierał wszystkie propozycje pozostałych radnych bloku syjonistycznego. Poszliśmy zatem do wyborów sami i przegraliśmy.

Zabrakło naprawdę niewielkiej liczby głosów, by otrzymać mandat. W ten sposób zostaliśmy bez przedstawiciela w radzie miejskiej. Zdaje się, że po tej porażce Czerniaków zbliżył się do obozu narodowego i stał się jednym z nas. Pracował wtedy jako dyrektor Wydziału Odbudowy przy Jójncie, najpierw w Warszawie, a potem w Brześciu.

Druga organizacja rzemieślnicza poszła do wyborów razem z folkistami. Rasner został wybrany na radnego, a potem został nawet posłem na sejm, gdy Hirsch Dawid Nomberg zrezygnował ze swojego mandatu poselskiego².

¹ Wybory objęły tylko terytoria znajdujące się pod władzą rządu polskiego, głównie centralną Polskę. Odbyły się 23 II 1919 r.

² Hirsch Dawid Nomberg piastował funkcję posła na Sejm zaledwie kilka miesięcy. Objął ją w maju 1919 roku, gdy pozbawiano mandatu Noacha Pryluckiego, zrzekł się zaś w styczniu 1920 roku. Zob. Sz. Rudnicki Żydzi w parlamencie..., s. 29-30.

24. Osobliwości moich podróży w sprawach społecznych

Odwiedziłem wiele miast w Polsce. Odwiedzić, znaczyło pojechać i wygłosić mowę. Właściwie nie byłem masowym mówcą, takim jak np. Rasner czy Bromberg. Rasner porywał, podniecał tłumy, notabene nie zawsze posługując się prawdą. Najbardziej potrafił wpływać na nieuświadomione masy. W przeciwieństwie do niego Bromberg budował swój referat niczym architekt, przeplatając go mądrościami mędrców (błogosławionej pamięci). Aż przyjemnie było go słuchać. Ja zaś celowałem w krótkich mowach argumentacyjnych i w mowach pełnych serca i przekonania. Poza tym posiadałem słaby jak na mówcę głos. Nie mogłem przemawiać dłużej niż 30 minut. Za to Bromberg przemawiał godzinami, na prowincji zaś lubiano, by przybyły delegat długo mówił. Tak więc w moich podróżach miałem zwycięstwa i porażki. Taką porażkę pamiętam w Kaliszu.

Zostałem tam posłany przez centralę na uroczystość otwarcia siedziby lokalnego związku rzemieślniczego. Przybyłem w środku nocy i poszedłem spać do hotelu. Nad ranem odnaleziono mnie i oprowadzono po zniszczonych domach i fabrykach¹. Był rok 1920. Uroczystość miała się odbyć w sali teatralnej. Okazało się wtedy, że nie potrafię dbać o swój głos. Sądziłem, że jeśli zjem coś tłustego, to da mi to siłę, by przemawiać. Zamówiłem więc w restauracji kotlet. Podano mi go. Kiedy tylko zacząłem mówić, moja szczeka zaczęła sztywnieć. Musiałem popijać wodą. Ledwie mogłem mówić. Z tego powodu szybko skończyłem, co oczywiście zrobiło jak najgorsze wrażenie.

Drugi taki przypadek miałem w Międzyrzeczu. Tam przepadłem nie ze względu na mowę, lecz z innego powodu. Odbywały się wtedy wy-

¹ Kalisz bardzo ucierpiał w 1914 r. z powodu niemieckiego ostrzału artyleryjskiego.

bory do rady miejskiej. Mój wiec miał się odbyć na podwórzu domostwa dr. Kapłana. Rankiem tego samego dnia odbył się wiec Bundu, na którym Herszl Himilfarb² przemawiał przeciwko wszystkim partiom i wykazywał, że raj urzeczywistni się tylko wtedy, gdy socjalizm będzie u władzy. Kiedy miałem przemawiać, odniosłem się do mowy Himilfarba i zapytałem, jak można wierzyć takim zapewnieniom. Oto jest Rosja, gdzie klasa robotnicza dzierży władzę, no i gdzie jest ten raj? Nie wiedziałem, że na tym spotkaniu jest trochę komunistycznej młodzieży. Zaczęli oni przerywać mi okrzykami typu: „Po co nam to pan opowiada? Proszę opowiedzieć rządowi polskiemu, to jeszcze dostanie pan premię...”. Pomagali im w tym inni. Zrobił się tumult. Rvano się do mnie z pięściami. Spotkanie zostało przerwane i dokończyłem je później w sali organizacji syjonistycznej.

Komiczny fakt zdarzył się, kiedy pewnego razu przybyłem wraz z Brombergiem do Białegostoku. Przyjechaliśmy dosyć wcześnie do hotelu. Było to niedługo po wojnie, kiedy wszelkimi produktami handlowano na czarnym rynku. Po przybyciu do hotelu podszedł do nas pewien Żyd i przywitał nas słowami: „Co panowie kupują?”. I zaczął nam wyliczać najróżniejsze produkty, które w moich uszach brzmiały jak „pobożne życzenia”³. Kiedy mu wyjaśniliśmy, że niczego nie kupujemy, powiedział: „Jeśli niczego nie kupujecie, to na pewno coś sprzedajecie”. Mówimy mu więc, że niczego nie sprzedajemy. On na to: „Panowie nie kupują ani nie sprzedają, to po co panowie przyjechali z Warszawy do Białegostoku? A może pan na młoda potrzebna? Mamy tu także swatów”. Gdy się roześmieliśmy na te słowa, zawołał nas do bocznego pokoju, by wypytać, po co przyjeżdżamy w taki mróz do Białegostoku. Kiedy mu wyjaśniliśmy, że społecznie, odezwał się: „Tak? To trzeba tak było od razu. Panowie, ja też jestem społecznikiem. Redaktor białostockiego „Naje Lebn”⁴ jest moim kuzynem”.

Mieliśmy przemawiać w związku rzemieślniczym. Właśnie wtedy w teatrze odbywał się wiec partii folkistowskiej. Po nim oponował mówca bun-

² Herszl Himilfarb (Himelfarb?), ur. 1889, członek władz Bundu, Rady Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie (1924–1929, 1936–1937), Zarządu Głównego Towarzystwa Ochrony Zdrowia. W 1938 r. wybrany do warszawskiej rady miejskiej. Po kampanii wrześniowej więzień sowiecki w Wilnie.

³ Dosłownie: „jak z Jekum Parkan” – modlitwy szabatowe w języku aramejskim, w których są wyrażone prośby o pomyślność i dobrobyt.

⁴ Zapewne chodzi o czasopismo „Dos Naje Lebn”, które ukazywało się w Białymstoku od 31 I 1919 r. do 7 IX 1939 r. Redaktorem naczelnym był Pinchas Kapłan.

dowski. Usłyszawszy głos, wiedziałem, że jest to ktoś mi znany. Wkrótce go rozpoznałem. Był to Artur Zygielbojm. Artur był kuzynem mojej bratowej. Mając 13–14 lat, nocował czasami u niej i pisywał poezje, które mi pokazywał, bym je ocenił. Temu to chłopcu dane było zapisać się w żydowskiej historii złotymi i krwawymi literami, jako temu, który się poświęcił i złożył siebie w ofierze, starając się pomóc swoim braciom, których dzień w dzień mordowano w piekle Treblinki i Auschwitz⁵.

⁵ Artur (Szmul) Zygielbojm (1895–1943), polityk, działacz Bundu. W latach 1927–1933 członek warszawskiej rady miejskiej. Od 1937 r. członek rady miejskiej w Łodzi. W lutym 1942 r. powołany do Rady Narodowej przy rządzie gen. Władysława Sikorskiego w Londynie. Popelniał samobójstwo, by zaprotestować przeciw bierności świata wobec Zagłady narodu żydowskiego pod okupacją niemiecką.

25. Pierwsze wybory do gminy żydowskiej w Warszawie

Tym razem departament spraw żydowskich w polskim MSW opracował ordynację wyborczą dla gmin żydowskich¹. Wyznaczono termin wyborów w Warszawie². Wszystkie partie żydowskie mocno się do nich przygotowywały, niektóre ugrupowania gospodarcze poszły także do wyborów. Rada Rzemieślnicza i drobni handlarze połączyli się w jeden blok z folkistami. Tylko nasz Centralny Związek Rzemieślniczy samodzielnie prowadził akcję wyborczą. Odbyły się narady wstępne i otrzymaliśmy przedstawicielstwo w Centralnym Komitecie Wyborczym przy gminie. Potrzebny był ogrom pracy i pieniędzy, szczególnie ta ostatnia sprawa mocno niepokoiła nasz zarząd.

Na posiedzeniu uczyniłem propozycję, by miejsce na liście wyborczej oddać któremuś z naszych bogatszych członków. Właściwie nie myślałem o pierwszym miejscu, brałem tylko pod uwagę przykład Rady Narodowej, gdzie również, by podołać kosztom wyborczym, przyznano mandat bogatszym osobom (Szereszewski³, Wiślicki). Czerniaków usłyszawszy tę pro-

¹ Informacja wątpliwa. Teoretycznie powinno zająć się tym Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Prawdopodobnie, jak w wielu innych przypadkach, spisywane po latach wspomnienia nie są precyzyjne także w tej kwestii.

² Pierwsze wybory do gminy żydowskiej w Warszawie odbyły się 15 VI 1924 r.

³ Rafał Szereszewski (Szereszowski, 1869–1948), bankier, działacz społeczny i polityk. W latach 1916–1939 członek rady miejskiej w Warszawie, w latach 1922–1927 senator. Radca Izby Przemysłowo-Handlowej. Prezes Centrali Kas Bezprocentowych (CEKABE) oraz Centrali Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami i Dziećmi Opuszczonymi (CENTOS), a także Organizacji Rozwoju Twórczości Przemysłowej Rzemieślniczej i Rolniczej wśród Ludności Żydowskiej w Polsce (ORT). We wrześniu 1939 r. wszedł w skład egzekutywy Komitetu Społecznego dla Spraw Związanych z Obroną Państwa przy Gminie Żydowskiej w Warszawie. Przedostał się na Zachód, osiadł w Nowym Jorku.

pozycję, poparł mnie mocno. Wybór padł na kolegę Jeszajahu Landsztoka⁴, który uchodził za zamożnego. Dano mu więc pierwsze miejsce na liście. Na więcej mandatów i tak nie było większych widoków.

Walka wyborcza była zacięta. Blok folkistowski miał wsparcie „Momentu”, ponieważ szedł do wyborów razem z Pryluckim, który był redaktorem tego pisma. Pamiętam, że dwa tygodnie przed wyborami ukazało się w „Momencie” ogłoszenie na pół strony. Było to ogłoszenie wszystkich związków rzemieślniczych skupionych na Nalewkach, informujące, że ich zarządy wzywają swoich członków, by głosowali na Blok Demokratyczny (tak nazywała się lista folkistowska).

Landsztok włożył już dosyć pieniędzy w akcję wyborczą, a Czerniaków nalegał, by złożył jeszcze jedną ofiarę i dał ogłoszenie ostatniego dnia w „Hajncie” i w „Momencie” w imieniu naszego związku. Ten nie miał już ochoty na dalsze wydatki lub po prostu nie wierzył w zwycięstwo, ale zgodził się pod naciskiem Czerniakowa. W naszym obwieszczeniu 34 związki rzemieślnicze wzywały do głosowania w wyborach gminnych na jedyną niezależną listę rzemieślniczą. Walka była gorąca. Otrzymaliśmy 430 głosów, trochę jednak zabrakło, by zdobyć mandat.

Zrobiliśmy zatem wspólną listę z Organizacją Syjonistyczną. Chcieli oni, by nasze resztki, to znaczy nasze wszystkie głosy, przeszły na ich listę. Upieraliśmy się, że nasze „resztki” są liczniejsze i to oni powinni nam oddać ich „resztki”. W ten sposób uzyskalibyśmy mandat. Mimo że racja była po naszej stronie, nie zgadzali się. Zaapelowaliśmy więc do wyborczego komisarza rządowego, który uznał naszą argumentację⁵. W ten sposób otrzymaliśmy mandat i Jeszajahu Landsztok znalazł się w radzie miejskiej. Stanisław Rozenberg wszedł z listy syjonistów. Tak oto faktycznie mieliśmy dwóch przedstawicieli. Nasi przeciwnicy z partią folkistowską i drobnymi handlarzami też mieli dwóch przedstawicieli. Mimo to oficjalnie nie było żadnego czysto rzemieślniczego przedstawiciela.

⁴ Jeszajahu Landsztok, inżynier, sygnatariusz jednorazowego wydawnictwa *Histadrut Chaluc Baal-Meloche: ajnmolike ojsgabe fun der organizacje Chaluc Baal-Meloche in Pojlin*, Wilno 1935.

⁵ Wspomina o tym prasa, np. „Nasz Przegląd” 1924, nr 165, s. 5.

26. Jubileusz dziesięciolecia

Pod koniec roku 1923 przypomniałem zarządowi, że wkrótce minie dziesięć lat od momentu założenia związku i należałoby zorganizować uroczyste obchody.

Zarząd wybrał Komitet Jubileuszowy, którego byłem przewodniczącym. Włączyłem do tego komitetu kolegę Helenglasa¹, który z niezrozumiałych względów znalazł się w związku folkistowskim, chociaż był dobrym działaczem syjonistycznym. Prawdopodobnie musiał się kiedyś na coś obrazić i tam u folkistów został specjalnie pięknie przyjęty, by widziano, że u nich są także syjoniści.

Komitet wyłonił z siebie kilka podkomisji i komisję redakcyjną w celu wydania „Almanachu Jubileuszowego”. Postanowiono odnowić sztandar związkowy, a wszystkie związki miały sporządzić emblematy dla każdego fachu. Sztandar był jedwabny, koloru białoniebieskiego. Z jednej strony miał napisy polskie, z drugiej żydowskie. Przystąpiono wówczas do pisania artykułów i pieśni do księgi jubileuszowej. Gorzka była praca redakcyjna. Każdy bowiem domagał się, by wydrukować jego utwór. Krótko mówiąc, prace szły pełną parą, nastrój zrobił się świąteczny niczym w czasie przygotowań do ślubu jedynaczki².

Przygotowania trwały długo i uroczysty jubileusz odbył się dopiero w kwietniu 1924 r., w okresie świąt Pesach³. Rankiem w dniu obchodów wszystkie 24 związki zebrały się w siedzibie na Lesznie 42⁴, każdy ze swoim transparentem i zarządem na czele. Wszyscy ubrani odświętnie,

¹ Chodzi o Borucha Mojżesza Helenglasa. Niektóre źródła twierdzą, że to on stał na czele Komitetu Jubileuszowego – zob. „Nowe Życie” (Warszawa) 1924, t. 1, z. 1, s. 123.

² Strona tytułowa jubileuszowej publikacji zob. Aneks, załącznik nr 12.

³ W 1924 r. święto Pesach przypadało pomiędzy 18 a 25 kwietnia.

⁴ Prawdopodobnie pomyłka, w poprzednim rozdziale była mowa o 34 związkach.

uśmiechnięci i radośni. Ciągnęli pochodem ulicami stołecznej Warszawy. Również ulicami chrześcijańskimi, gdzie manifestacja wywołała zainteresowanie, ponieważ uczestnicy to nie była żadna młodzież, lecz ludzie w średnim wieku. Widok maszerujących żydowskich rzemieślników wzbudzał respekt nawet wśród chrześcijańskich przechodniów.

W teatrze Kamińskiej⁵, gdzie świętowano jubileusz, panowała radosna atmosfera. Przybyli delegaci z większości miast, przedstawiciele różnych żydowskich instytucji i związków. Byli także obecni delegaci z Ministerstwa Pracy. Tylko siostrzana organizacja z Nalewek 2 zbojkotowała obchody.

W podniosłym nastroju, przeniknięty dreszczem, otwierałem akademię. Podsumowałem osiągnięcia żydowskiego rzemiosła w przeciągu ostatnich dziesięciu lat. Z bezradnej, podzielonej „trrody” przekształciliśmy się w zorganizowaną, produktywną siłę w żydowskim życiu społecznym⁶.

Wygłoszono wiele mów okolicznościowych. Obchody udały się znakomicie.

⁵ Chodzi o teatr prowadzony przez najwybitniejszą aktorkę sceny żydowskiej w Polsce, Ester Rachel Kamińską (1870–1925).

⁶ Wiersz napisany przez autora, zob. Aneks, załącznik nr 2.

27. Spółdzielnie kredytowe. Podatki i komisje podatkowe

Równolegle do polskich organów rządowych w Rzeczypospolitej Polskiej rozwijały się także formy żydowskiego życia społeczno-ekonomicznego i społeczno-narodowego. W każdym mieście i miasteczku tworzone spółdzielnie kredytowe czy – jak je zwano – kasy oszczędnościowo-pożyczkowe. Żydowski rzemieślnik z odpowiednim zaangażowaniem włączył się w ich tworzenie i w wielu zajął przodujące miejsce. W największych ośrodkach miejskich, takich jak Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno i inne, istniały specjalne banki rzemieślnicze, utworzone także na podstawach spółdzielczych. Kasy te zwykły otrzymywać kredyty z Banku dla Kooperatyw¹, w który Joint włożył dużo pieniędzy. Rozdzielano je między mniejsze banki. Zanim jednak kasa otrzymała kredyt, musiała wysłać swój bilans do działu rewizyjnego. Zajmowało to wiele czasu. Kiedy bilans wykazywał, że kasa jest w stanie sama się utrzymać, wtedy dopiero przyznawano obiecane kredyty, nie zawsze w pełnym wymiarze.

Odrębnym działem były komisje podatkowe we władzach miejskich. Tutaj rzemieślnicy zadziałali właściwie. Godnie i mądrze zwalczali tendencje antysemickich członków komisji, którzy chcieli całe brzemie podatków rzucić na żydowskie plecy. Jak wiadomo, czas ten został nazwany „okresem Grabskiego”². Zrujnowano wtedy żydowską klasę średnią, gdyż trzeba

¹ Bank, zasilany funduszami Jointu, udzielał pożyczek spółdzielniom (kooperatywom) żydowskim w całej Polsce.

² W okresie od 19 XII 1923 r. do 13 XI 1925 r. na czele pozaparlamentarnej rządu stał dotychczasowy minister skarbu Władysław Grabski. Głównym jego zadaniem było uzdrowienie gospodarki polskiej. Wprowadził złotego w miejsce marki polskiej. Kosztami reform obciążył przede wszystkim ludność miejską, warstwy zamożniejsze i klasę średnią, co bardzo negatywnie wpłynęło na sytuację ekonomiczną ludności żydowskiej. W rezultacie jego polityki wielu Żydów, zrujnowa-

było płacić trzy rodzaje podatków: podatek obrotowy, podatek dochodowy oraz podatek majątkowy. Do tego dochodziły podatki mieszkaniowe i miejskie: podatek za lokal, podatek na rzecz gminy i inne. Prowadziło to do bankructw, ponieważ cały ruchomy kapitał obrotowy zabierał rząd. W efekcie nie można było sprostać zobowiązaniom kredytowym.

nych materialnie, emigrowało do Palestyny. Była to tzw. czwarta alija, zwana „aliją Grabskiego”. W lipcu 1925 r. rząd Grabskiego podpisał tzw. ugodę polsko-żydowską, która jednak tylko częściowo została zrealizowana.

28. XIV Kongres Syjonistyczny

Obowiązek podatkowy, który uderzył w społeczność żydowską i uniemożliwił wiele żydowskich przedsięwzięć, spowodował, że Żydzi zaczęli myśleć o wyjeździe z takiego państwa, które obiera za cel rujnowanie swoich obywateli. Jako że wrota prawie wszystkich innych krajów były zamknięte, prąd emigracyjny płynął głównie do Palestyny. Powstały wtedy w polskim ruchu syjonistycznym dwa kierunki: Et Liwnot¹ i Al Ha-Miszmaz². Ci pierwsi reprezentowali pogląd, że Erec Israel³ powinien być budowany przez wszystkie klasy i warstwy narodu i że Organizacja Syjonistyczna powinna pomagać wszystkim, głównie klasie średniej, rzemieślnikom, by mogli się tam zakorzenić. Ruch Al Ha-Miszmaz utrzymywał, że trzeba dbać o czystość ideową syjonizmu i najpierw należy wysyłać do Erec Izrael chaluców i tylko ich wspierać⁴.

My, rzemieślnicy, a zwłaszcza Centralny Związek Rzemieślniczy z Leszna 42, który stale wspierał syjonizm we wszystkich akcjach, uważaliśmy, że zasługujemy na to, by mieć wpływ na wybór kandydatów do aliji⁵. Jednakże Urząd Palestyński⁶ nie chciał uznać nas za instytucję

¹ Et Liwnot (hebr. „czas budować”) – frakcja syjonistyczna posiadająca największe wpływy w dawnej Galicji. Do czołowych jej przedstawicieli należeli m.in. Leon Reich, Ozjasz Thon, Henryk Rosmarin.

² Al Ha-Miszmaz (hebr. „na straży”) – frakcja syjonistyczna, której wybitnym przedstawicielem był Icchak Grünbaum. Posiadała wpływy na terenie byłego zaboru rosyjskiego.

³ Erec Izrael (dosł. Ziemia Izraela) – nazwa Palestyny w kulturze żydowskiej. Odnosi się tylko do terytorium dzisiejszego państwa Izrael, lecz także do ziem, które należały do starożytnego Izraela, a dziś stanowią część państw arabskich otaczających Izrael.

⁴ Chaluc – skaut, członek ruchu chalucowego.

⁵ Alija – termin hebrajski oznaczający emigrację do Izraela.

⁶ Urząd Palestyński – po I wojnie światowej instytucja funkcjonująca w krajach diaspory (wcześniej w Palestynie), podporządkowana Agencji Żydowskiej, złożona z przedstawicieli partii syjonistycznych. Do jej najważniejszych zadań należał podział otrzymywanych od Agencji Żydowskiej

syjonistyczną, która posiadałaby prawo delegowania swoich przedstawicieli do organów kwalifikujących kandydatów do wyjazdu. Na tym tle doszło do rozmów i wymiany listów z Urzędem Palestyńskim. Ciągnęło się to aż do XIV Kongresu Syjonistycznego, który odbył się w roku 1925 w Wiedniu⁷. Postanowiliśmy wysłać własnego przedstawiciela na kongres. W tym celu postaraliśmy się o zakupienie wielu szekli⁸. Po różnych pertraktacjach zawarliśmy układ z Et Liwnot, by uzyskać mandat dla rzemieślnika. Ponieważ rozmowy zjednoczeniowe z drugą organizacją rzemieślniczą były już w toku, postanowiliśmy, że jeden delegat będzie reprezentował cały ruch rzemieślniczy. Los znowu padł na mnie i zostałem wybrany jako delegat na kongres.

Pojechałem do Wiednia na XIV Kongres Syjonistyczny⁹. Razem ze mną pojechali kolega Razin¹⁰, wydelegowany przez rabina z Jabłonnej, by uregulować pewne sprawy, oraz kolega Rozenberg¹¹, inicjator miasta-ogrodu „Dzedo”, gdzie łódzcy Żydzi chcieli połączyć produkcję tekstylną z gospodarką rolną¹². To nowe przedsięwzięcie było jeszcze w trakcie tworzenia i kolega Rozenberg chciał, by kongres przyznał kredyt na jego rozwój.

Do Wiednia przybyliśmy wcześniej i zaczęliśmy zapoznawać się z różnymi delegatami. Na szczęście byli tam także dwaj delegaci rzemieślników

certykatów na wyjazd do Palestyny.

⁷ XIV Światowy Kongres Syjonistyczny odbył się w dniach 18–31 VIII 1925 r.

⁸ Szekel – opłata wnoszona na rzecz Organizacji Syjonistycznej. Osoby płacące miały prawo wybierania delegatów na kongresy syjonistyczne. Wzrost liczby osób opłacających tę składkę odzwierciedla wzrost Światowej Organizacji Syjonistycznej. W 1907 r. było to 164 333 osoby, w 1923 r. – 584 765 osób, w 1939 r. – 1 042 054. Współcześnie nazwa waluty izraelskiej przyjęta mocą decyzji Knesetu w 1970 r.

⁹ Na liście delegatów na Kongres Syjonistyczny Elimelech Rak został wpisany jako „Rak Moses (Landesverband Polen)” – zob. *Protokol der Verhandlungen des XIV Zionisten-Kongresses vom 18 bis 31 August 1925 in Wien*, London 1926, s. 9.

¹⁰ Brak takiego nazwiska na liście delegatów na kongres – zob. *ibidem*.

¹¹ Brak takiego nazwiska na liście delegatów na kongres. Wśród delegatów z Polski, których nazwiska zaczynały się na literę „R”, byli: rabin Beniamin Ramigolski, Leon Reich (ze Lwowa), Moses Reich, Michael Ringel, I. Ritov, Uri Rosenblatt, Samuel Rosenhek, Jona Rosenzweig, Fischel Rottenstreich, Izachak Rubinstein – zob. *ibidem*.

¹² Teoria miast-ogrodów zrodziła się pod koniec XIX w. Jej autorem był Ebenezer Howard. Wspomniana wyżej koncepcja łódzkich Żydów o nazwie „Dzedo” nie jest znana.

z Erec Izrael, panowie Kusznir¹³ i Winokur¹⁴. Ich zadaniem w Wiedniu było uzyskanie od kongresu sumy 4000 funtów na założenie banku rzemieślniczego.

Prezydent Chaim Weizmann¹⁵ otworzył uroczyście kongres, a rabin, profesor Chajes¹⁶, wygłosił długą mowę powitalną. Wszystko wyglądało bardzo odświętnie.

Nie zamierzam zdawać sprawozdania z kongresu, ale pojedyncze sprawy jednak poruszę. Wszedłem do Komisji Aliji i chciałem przeforsować sprawę uznania nas za syjonistyczną organizację rzemieślniczą, tak by dopuszczono nas do udziału w urzędach palestyńskich. Frakcje robotnicze chciały, bym się do nich przyłączył. Meremiński i Rytow¹⁷ próbowali wpłynąć na mnie w tej kwestii. Nie chciałem jednak zdradzić Et Liwnot, mimo że nie czułem się przy Et Liwnot zbyt dobrze. W rzeczywistości reprezentowali oni lub chcieli reprezentować średnią burżuazję czy – jak to zwali – „stan średni”, a mnie zależało właściwie na obronie drobnego rzemieślnika. Delegaci palestyńscy domagali się, abyśmy poparli ich postulaty w sprawie banku rzemieślniczego, a dr Gotlib chciał mnie przekonać, że jeśli się uchwali 30 tys. funtów dla banku przemysłowego, to z pewnością również rzemieślnik będzie tam miał kredyt.

Zapisałem się także na listę mówców. Moje nazwisko wywołano jednak wtedy, gdy nie było mnie na sali. Zapisałem się więc ponownie. Padła wówczas propozycja, by zamknąć dyskusję, a Et Liwnot poparł ten wniosek. Tak mnie to zdenerwowało, że miałem zamiar zerwać z Et Liwnot, ale ostatecznie zostałem dopuszczony do głosu, by uzasadnić swoją propozycję dopuszczenia rzemieślników syjonistycznych do urzędów palestyńskich. Przeciw mojemu wnioskowi wystąpił Berl Locker¹⁸, który powiedział, że może dojść do tego, iż biura palestyńskie staną się przedstawicielstwami elementów niesyjonistycznych, i mój wniosek upadł.

¹³ Brak takiego nazwiska na liście delegatów na kongres – zob. *ibidem*.

¹⁴ Na liście delegatów kongresu jako „Winoker Mat. (Misrahi Palestina)” – zob. *ibidem*, s. 10.

¹⁵ Chaim Weizmann (1874–1952), chemik, w latach 1920–1931 i 1935–1946 prezydent Światowej Organizacji Syjonistycznej. Pierwszy prezydent Izraela, wybrany w roku 1949.

¹⁶ Cwi Perec Chajes (1876–1927) – rabin, uczony, przywódca syjonistyczny.

¹⁷ Na liście delegatów na kongres jako „Ritov I. (Zeire–Zion Polen)”. Być może autor publikacji *Perakim be-Toldot* (1964).

¹⁸ Berl Locker (1887–1972), dziennikarz, wydawca „Der Jidyszer Arbiter” (1911–1914), współorganizator Poalej Syjon w Austro-Węgrzech, uczestnik kongresów syjonistycznych. W latach 1931–1935 i 1945–1948 członek Egzekutywy Światowej Organizacji Syjonistycznej. Kandydat

Delegaci palestyńscy doprowadzili do uchwalenia rezolucji o pożyczce 2 tys. funtów na bank rzemieślniczy. Jak się później dowiedziałem, pieniędzy tych nie wypłacono. Stosunek Organizacji Syjonistycznej do rzemieślników tak nam dokuczał, iż często myślałem o tym, że gdyby folkiści mieli pozytywne nastawienie wobec Erec Izrael, to rzemieślnicy powinni przyłączyć się do ich partii. Takie konflikty z ruchem syjonistycznym miewaliśmy niestety często.

na posła do sejmu I kadencji z listy Zjednoczonych Komitetów Wyborczych Poalej Syjon i Ceirej Syjon w Warszawie oraz w okręgu warszawskim i kaliskim. Od 1936 r. w Palestynie. W latach 1951–1956 poseł do Knesetu z ramienia Robotniczej Partii Izraela (Mapai). Autor licznych publikacji.

29. Nowe zjednoczenie

Jak wcześniej wykazałem, różne czynniki spowodowały, że trzeba było wreszcie poważnie podejść do kwestii zjednoczenia obu organizacji rzemieślniczych. Główną przyczyną były oddziały na prowincji. Wierzano tam, słusznie zresztą, że gdy dojdzie do zjednoczenia, Joint będzie musiał przyznać więcej pieniędzy dla banków rzemieślniczych oraz innych instytucji rzemieślniczych. Tak więc ostatnia komisja zjednoczeniowa zapracowała na to, by urzeczywistnić jej rezolucję. W dniach 5, 6 i 7 października 1925 r. zjednoczenie doszło do skutku na specjalnie z tej okazji zwołanym zjeździe.

Zjednoczenie odbyło się na zasadzie równości, bo inaczej w ogóle by nie nastąpiło. Dwa lata wcześniej, gdy już niewiele brakowało do zjednoczenia, Mosze Burgin napisał w „Hantwerker Sztime” wydawanym przez Radę Rzemieślniczą, że właściwie nie ma się z kim jednoczyć, ponieważ przywódcy naszego związku nie są żadnymi rzemieślnikami. W odpowiedzi na to opublikowałem artykuł w „Hajncie”, który wzburzył kręgi Rady Rzemieślniczej, i zjednoczenie zostało ponownie odsunięte na długi czas. Jednakże teraz obie strony szły na ustępstwa... „Nalewki 2” zgodziły się, by pozostał statut z „Leszna 42”, a „Leszno 42” zgodziło się, by z dwóch banków rzemieślniczych powstał jeden ze statutem tego z „Nalewek”. Ta ofiara drogo nas kosztowała, ponieważ z ich statutu wynikało, że każdy członek jest odpowiedzialny do dwudziestokrotnej wysokości swego udziału. W innych bankach tymczasem była to jedynie dziesięciokrotna odpowiedzialność. Z tego powodu później, gdy bank zbankrutował, członkowie musieli płacić dwudziestokrotność posiadanych przez siebie akcji.

Chcę tu wspomnieć o błędzie, jaki wówczas popełnił Czerniaków, a którego nie mogliśmy mu wybaczyć. Przy zjednoczeniu zgodził się, by lokal na Lesznie 42 stracił swą pozycję jako lokal rzemieślniczy, a związki przeszły na Nalewki 2. Prawdopodobnie chciał spalić wszystkie mosty, tak by

historia z podziałem już się nie powtórzyła. Ale później, jak zobaczymy, bardzo żałował swego czynu.

Masy jednak dały się ponieść świątecznemu nastrojowi. Na publiczności wielkie wrażenie zrobiło zarówno otwarcie zjazdu zjednoczeniowego, jak i pierwsze posiedzenie w sali na Nalewkach 2.

Prawdą jest, że popularność i poważanie rzemieślnika żydowskiego znacznie po tym fakcie wzrosły w żydowskim i nieżydowskim społeczeństwie. Stworzony został wspólny aparat biurowy z Prowalskim i Fajeringiem na czele. Ten ostatni był zdolnym urzędnikiem i świetnym twórcą memoriałów, a przy tym niezwykle poważnym człowiekiem.

Wielkie sale zostały podzielone na pokoje dla sekcji i związków. Malarze sami sobie pomalowali pokój. Było to doprawdy dzieło artystyczne. Utworzono także bibliotekę, czytelnię, a zwłaszcza lokal dla adwokatów, którzy służyli członkom. Adwokatami tymi byli: Mendelsburg¹, Herszberg², Gabriel Lewin (syn dr. Gersona Lewina³) i Feintuch⁴.

Powstał wówczas także zjednoczony bank z nowym, wielkim lokalem przy ul. Przejazd 9. Stał się naprawdę wielkim bankiem z dużą liczbą klientów i depozytów. O tym banku przyjdzie mi jeszcze mówić. Joint czy – jak zwał się później – Foundation, nie miał już wymówek i musiał dać bankowi większą sumę pieniędzy. Potem Rasner zaczął się domagać, by przyznano większą sumę na spółdzielnie surowcowe i spółdzielnie zbytu.

¹ Prawdopodobnie Roman Mendelsburg, adwokat, zamieszkały w 1930 r. w Warszawie przy ul. Wspólnej 9.

² Być może Hersz Herszber, prawnik, zamieszkały w 1930 r. w Warszawie przy ul. Senatorskiej 28–30.

³ Gerson Lewin (1867?–1939), lekarz, publicysta, działacz społeczny, syjonista. Od 1895 r. mieszkał w Warszawie, gdzie pracował w Szpitalu na Czystem. Założyciel efemerycznego Żydowskiego Stronnictwa Demokratycznego (w 1918 r.), z ramienia którego kandydował do Sejmu Ustawodawczego. Członek Tymczasowej Żydowskiej Rady Narodowej w Warszawie (w 1918 r.). Długoletni przewodniczący warszawskiego oddziału organizacji Towarzystwa Ochrony Zdrowia. Współzałożyciel Żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuk Pięknych w 1923 r. Członek zarządu głównego „Szulkultu” (w 1932 r.), Rady Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie (w 1924 r.) i Rady Żydowskiego Komitetu Gospodarczego w Polsce (w 1934 r.). Autor kilku książek wspomnieniowych.

⁴ Prawdopodobnie Ireneusz Feintuch, aplikant sądowy, zamieszkały w 1930 r. w Warszawie przy ul. Tłomackie 3.

30. Komitet Ratunkowy

System podatkowy rządu Grabskiego wycisnął soki życiowe z żydowskiej gospodarki, a w szczególności z żydowskich rzemieślników. Społeczeństwo zubożało i kto tylko miał możliwość, by emigrować za morze lub do Palestyny, robił to, zanim odebrano mu resztkę tego, co jeszcze posiadał. Jednakże procent tych, którzy mogli to uczynić, był nieznaczny w porównaniu z wielkimi masami, które pozostały bez kapitału obrotowego i źródła zarobku. Joint próbował łagodzić niedostatek pewnymi środkami pomocy dla rzemieślników i drobnych handlarzy, ale to były krople w morzu potrzeb, jakie istniały w masach żydowskich w Polsce.

Pewnego razu zorganizowaliśmy wiec w sprawie potrzeb i bezrobocia wśród krawców, tzw. chałupników, którzy w domach wykonywali pracę zleconą im przez warsztaty. Sala była wypełniona po brzegi bezrobotnymi i głodnymi majstrami. Pięści zaciskały się przeciw rządowi, przeciw gminie żydowskiej, przeciw całemu światu. Niektórzy z zebranych mdleli, mówiono, że to z głodu...

Wznowiono wydawanie czasopisma rzemieślniczego, redagowanego przez kolegium składające się z Rasnera, Raka i Fajeringa. Czasopismo ukazywało się jako miesięcznik. Działalność kulturalna trochę kulała w porównaniu z działalnością na Lesznie. Jednak odbywały się referaty i odczyty takich osób, jak dr Szmariahu Lewin¹,

¹ Szmariahu Lewin (1867–1935), działacz syjonistyczny. Pisał w jidysz i po hebrajsku. Członek ruchu Bnej Mosze. Studiował w Berlinie, w Grodnie i Jekaterynosławiu. Pełnił funkcję rabina urzędowego. Delegat na kongresy syjonistyczne. W 1906 r. wybrany do Dumy. Mieszkał okresowo w Niemczech i USA, od 1924 r. w Palestynie, skąd podróżował do wielu krajów, m.in. do Polski. Opublikował autobiografię oraz wspomnienia.

Uri Cwi Grynberg², Leo Finkelsztejn³, Lazar Kahan, Joel Mastbaum⁴, dr Schiper⁵ i inni. Jednym słowem, rozwijała się szeroko rozgałęziona działalność we wszelkich dziedzinach.

W rozmowie z przedstawicielem „Momentu” uczyniłem wtedy propozycję, pytając, czy nie byłoby słuszniej, gdyby pieniądze, którymi Joint wspiera najbiedniejszych rzemieślników, zostały przeznaczone na pokrycie różnicy cen artykułów, które rzemieślnicy wykonają i wyślą na eksport. Wówczas rzemieślnicy nie potrzebowaliby zasiłku i mogliby sami zarabiać. Tym bardziej, że zasiłek pokrywał w najlepszym przypadku 10 proc. potrzeb rodziny. Propozycja ta nie została wtedy potraktowana z należytą uwagą, ale jakiś czas później rząd polski przeprowadził taką właśnie akcję (nie ode mnie pomysł ten zaczerpnięto). Dawał premie tym, którzy posyłali wyroby za granicę. W efekcie ci sami krawcy posyłali płaszcze do Anglii dlatego, że uwzględniali w kalkulacji premie, które stanowiły około 15 czy 20 proc. wartości towaru. Dzięki strajkowi węglowemu w Anglii kryzys w Polsce wyciszył się, ale żydowskie masy nie odczuły, by całkiem minął.

² Uri Cwi Grynberg (1891–1981), poeta, publicysta, wydawca. Pisał w jidysz i po hebrajsku. W okresie I wojny światowej służył w armii austriackiej. W 1918 r. podczas pogromu we Lwowie zniszczono dom jego ojca, w 1920 r. przeniósł się do Warszawy. Związany z grupą „Halastra”. W 1923 r. założył własne pismo „Albatros”. W 1924 r. wyemigrował do Palestyny. W latach 1931–1935 powrócił do Polski, by redagować „Di Welt”. W 1949 r. poseł do Knesetu z ramienia partii Cherut. Laureat wielu nagród literackich.

³ Leo Finkelsztejn (1885–1950), pisarz, publicysta, krytyk literacki, pedagog. W 1920 r. służył w Wojsku Polskim. Członek Zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej w Warszawie, zarządu „Kultur-Ligi” oraz Towarzystwa Przyjaciół YIVO w Warszawie i Centralnego Związku Rzemieślników Żydów Rzeczypospolitej Polskiej. Wiceprzewodniczący Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich w Polsce. Związany z Bundem. Współpracownik wielu czasopism polskich i żydowskich, wydawca i redaktor pisma „Nasza Obrona”, pisywał m.in. jednoaktówki. W okresie II wojny światowej przebywał w ZSRR. Członek Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich. Po wojnie osiedlił się w USA.

⁴ Joel Mastbaum (1882–1957), literat. Brał udział w wydarzeniach 1905 r., wtedy też przeniósł się do Warszawy. W 1906 r. debiutował na łamach pisma „Der Weg”, współpracował z wieloma czasopismami. Redagował kilka dzieł zbiorowych. W 1933 r. wyemigrował do Palestyny. W momencie wybuchu II wojny światowej przebywał w Polsce, skąd wyjechał po dwóch miesiącach. Swoje wrażenia z tego okresu opisał w prasie.

⁵ Ignacy (Icchak) Schiper (1884–1943), prawnik, historyk, poseł do Sejmu Ustawodawczego i sejmu I kadencji. Związany z ruchem syjonistycznym. Zasiadał w Radzie Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie. Od 1931 r. wykładał w Instytucie Nauk Judaistycznych w Warszawie. Autor wielu fundamentalnych prac z zakresu historii Żydów w Polsce. W getcie warszawskim działał w ŻSS, przez krótki czas pracował w Judenracie. Zginął rozstrzelany w obozie zagłady na Majdanku w listopadzie 1943 r.

Pewnego razu przybył do nas niejaki inż. Piat Bekerman i rozmawiał z naszym kierownikiem gospodarczym, kolegą Mordechajem Lererem. Bekerman zaproponował wynajęcie sali na Lesznie, która stała pusta, ponieważ chciano tam zorganizować Komitet Ratunkowy dla zubożałych rodzin żydowskich w Warszawie.

Jako egzekutywa przyjęliśmy propozycję z dwóch powodów. Po pierwsze, czynsz za salę wynosił 1000 zł miesięcznie i obciążał nasz budżet. Po drugie, z przyczyn społecznych Komitet Pomocy wspierał ubogich bliźnich – był to wszak nakaz chwili.

Nigdy jeszcze żadnej instytucji nie powiodło się jak Komitetowi Ratunkowemu. Zwłaszcza odkąd na jego czele stanął lubiany i poważany profesor rabin Mojżesz Schorr. Z czasem instytucja ta się podzieliła. W wyniku podziału powstała kasa Gemilas Hesed⁶ udzielająca bezprocentowego kredytu potrzebującym rzemieślnikom, handlarzom i innym profesjom oraz Komitet Ratunkowy jako taki, działający na rzecz najbiedniejszych warstw społeczeństwa. Działacze pracowali z oddaniem, bez żadnego honorarium. W radzie i zarządzie zasiadali przedstawiciele wszystkich kierunków i ugrupowań. Warto wymienić tu takie nazwiska, jak Eizenberg⁷, Kaplan, Grasman, Merenlender, pani dr Syrkin⁸, Binsztejn, Justman (Iczele)⁹ i inni. Rzemieślnicy zasiedli także w Radzie: Kohen¹⁰, a potem ja. W kasie zaś Gemilas Hesed – Dow Minc. Na wielu innych płaszczyznach życia społecznego przedstawiciele różnych partii nie mogli razem zasiąść przy jednym stole. Tylko w przypadku Komitetu Ratunkowego zasiedli obok siebie różni

⁶ Gemilas Hesed – pod tą nazwą działały żydowskie organizacje dobroczynne.

⁷ Być może Mosze Eizenberg, sygnatariusz jednodniówki wydanej w 1936 r. na cześć rabina Abrahama Grafmana z okazji jego wyjazdu do Palestyny (zob. *Dokumenty życia społecznego Żydów polskich (1918–1939) w zbiorach Biblioteki Narodowej*, oprac. B. Łętocha, A. Cała, Z. Głowicka, Warszawa 2006, poz. 306; A. Hartglas, *Na pograniczu...* s. 258).

⁸ Być może ktoś z rodziny Nahuma Syrkina (1878–1918), współtwórca Syjonistyczno-Socjalistycznej Partii Robotniczej (tzw. Syjoniści-Socjaliści). W okresie istnienia niepodległej Republiki Zachodnioukraińskiej wszedł do jej parlamentu (Rady) oraz pełnił funkcję przewodniczącego ogólnokrajowego przedstawicielstwa Żydów. Dziennikarz, działacz syjonistyczny, ukończył studia inżynierskie na Politechnice Warszawskiej.

⁹ Mosze Binem Justman (Iczele, 1889–1942), pisarz i dziennikarz piszący w jidysz. W latach 1910–1925 członek redakcji „Momentu”, a od 1926 r. „Hajntu”. Po agresji III Rzeszy i Rosji Sowieckiej we wrześniu 1939 r. przedostał się do Wilna, a stamtąd do Palestyny.

¹⁰ Być może chodzi o poetę, znanego działacza syjonistycznego, Jaakowa Kohena (1881–1960), jednego z pierwszych przywódców rewizjonistów w Polsce.

przedstawiciele, od Agudy po Bund, i zgodnie współpracowali. Trzeba też wspomnieć Icchaka Gitermana¹¹, dyrektora Jointu, który współpracował z wyżej wymienionymi działaczami blisko i zgodnie.

Na wzór kasy Gemilas Hesed przy Komitecie Ratunkowym w Warszawie otwarto później takie kasy we wszystkich miastach i miasteczkach w Polsce, a Icchak Giterman pomagał je rozwijać za pieniądze Jointu. Gdy opuszczałem Warszawę w końcu 1934 r., Komitet Ratunkowy jeszcze istniał.

¹¹ Icchak Giterman (1889–1943), od 1921 r. dyrektor Jointu w Polsce. Działacz kulturalny. Członek egzekutywy YIVO w Wilnie. Zajmował się odbudową i rozbudową zniszczonych skupisk żydowskich. Tworzył instytucje pożyczkowe. Prowadził szeroką działalność w getcie warszawskim. Wchodził w skład zarządu Oneg Szabat. Od lipca 1942 r. członek Żydowskiej Komisji Koordynacyjnej, a od października 1942 r. – komitetu finansowego Żydowskiej Organizacji Bojowej. Zastrzelony w pierwszym dniu samoobrony styczniowej (18 I 1943 r.).

31. Ponownie w podróży

Wraz z rozwojem organizacji rzemieślniczej odczuwano coraz większą potrzebę znalezienia działaczy rzemieślniczych, którzy obsługiwaliby prowincję. Tam bowiem stale byli potrzebni ludzie z centrali, zarówno przy różnych pomniejszych akcjach, jak i przy wyborach do rady miejskiej czy gminy. Działacze potrzebni byli tam także po prostu po to, by ożywiać miejscowe oddziały, powiększać liczbę ich członków i scalać ich w jednolitą siłę, zwłaszcza gdy władze polskie czyniły jakieś szykany i sprawiały trudności istniejącym na prowincji oddziałom. Tak więc wciąż potrzebowano dyspozycyjnych ludzi, których można byłoby wysyłać na prowincję. Stale powtarzałem egzekutywie, że powinniśmy zorganizować kursy instruktorskie, by kształcić działaczy, ponieważ ruch tego potrzebuje. Ale moja propozycja nie została zrealizowana.

Pewnego razu, jadąc razem z Rasnerem do Krakowa na sześćdziesięciolecie tamtejszej organizacji rzemieślniczej, rozmawialiśmy po drodze o tej sprawie. Uznaliśmy, że jeśli partie polityczne mogą mieć profesjonalnych działaczy, to dlaczego my nie moglibyśmy zatrudnić kilku działaczy, którzy otrzymywaliby pensję. Postanowiliśmy, że należy stworzyć oddział bankowy na rogu Twardej i Mariańskiej – działacz Bromberger zostanie jego kierownikiem – i będziemy go wykorzystywać na potrzeby prowincji. Doszliśmy do wniosku, że także Mosze Goldberg¹ mógłby wygłaszać referaty i działać na prowincji, otrzymując stałą zapłatę. Ponieważ Rasner dostawał pensję z „Surwitu”², może też jeździć. Ja również będę wpadać

¹ Być może Mosze Goldberg, kamasznik, zamieszkały w 1912 r. w Warszawie przy ul. Stawki 15.

² „Surwit” – organizacja zrzeszająca kooperatywy żydowskie. Powstała w 1927 r. pod nazwą Spółdzielnia Surowcowo-Wytwórcza „Surwit” (zob. M. Grynberg, *Żydowska spółdzielczość...*, s. 35–36).

na sobotę albo dwie w miesiącu. Także Czerniaków i Fajering będą jeździć na lokalne konferencje, które odbywały się bardzo często. Ponieważ trzeba było interweniować u wojewody, musiał jechać ktoś dobrze znający język polski i mający wpływ.

Po powrocie z uroczystości w Krakowie odwiedziłem dziesiątki miast i chcę się zatrzymać przy tych, gdzie zdarzyły się rzeczy ważne lub komiczne incydenty.

Do Ozorkowa jechałem w piątek, gdyż o to proszono. Uczyniłem to dla nich, chociaż wyrządzałem w ten sposób dużą niesprawiedliwość mojej rodzinie, którą pozostawiłem samą. Jednakże moja żona i dzieci były już do takich rzeczy przyzwyczajone. Miasteczko Ozorków miało być miastem przemysłowym w miejsce Łodzi. Jeszcze wcześniej niż w Łodzi Niemcy stworzyli tam fabryki i tam powinno znaleźć się całe centrum przemysłowe. Jednakże z pewnych przyczyn Ozorków pozostał miasteczkiem, pięknym, ale tylko miasteczkiem. Całe miasteczko jest bowiem położone na kamieniach, które tkwią głęboko w ziemi i aby pozyskać wodę, trzeba się przez te kamienie przebijać. Wtedy zaczyna bić źródło wody, która płynie w dzień i w nocy. Woda jest czysta i zimna. Była także używana przez wiejską społeczność polską jako święty środek na oczy i do innych celów.

W Ozorkowie odbywały się wówczas wybory do zarządu miasta i wszystkie lewicowe i prawicowe partie szły do wyborów. Rzemieślnicy szli samodzielnie. Wiec rzemieślniczy odbył się pod gołym niebem, a po jego zakończeniu musiałem iść jeszcze na inne wiece, by dyskutować z mówcami. Rzemieślnicy byli w siódmym niebie. Po pierwsze dlatego, że ich referent przybył w dniu wolnym od pracy. Po drugie, bo sam był rzemieślnikiem. Jak nas później poinformowali, zdobyli dwa mandaty, co było wielkim sukcesem.

Ponieważ prowincja stale potrzebowała referentów i ludzi z centrali, nasi dyrektorzy, Fajering i Prowalski, postanowili wysłać kilku działaczy rzemieślniczych na objazd całego szeregu miast. Przyszło mi jeździć każdego dnia do innego miasta. Oczywiście wcześniej były wysyłane listy, by przygotowano zebrania na odpowiednie terminy. We wtorek przybyłem do Wyszkowa, gdzie oczekiwano mnie już z niecierpliwością. Serdeczne przyjęcia w miasteczkach wzruszały mnie zwykle do łez. Dawały mi siłę do dalszej pracy. Samo miasteczko zaś było strasznie zaniedbane, okropny stan sanitarny, domy i społeczność żydowska w wielkim niedostatku. Rzemieślnicy pracowali przede wszystkim na potrzeby polskich chłopów,

k którzy przybywali na jarmarki kupować niezbędne rzeczy. Jeździli też po wsiach, by zarabiać na swoich wyrobach.

Prowincja na północny wschód od Wisły była czymś zupełnie innym niż ta po zachodniej stronie. Nie taka jak miasteczka typu Ozorków, Brzeziny, Zduńska Wola i inne, które odwiedzałem innym razem. Z Wyszkowa pojechałem do Ostrołki. Dopytywałem się o przewodniczącego, ale nie było go jeszcze w domu, ponieważ tego właśnie dnia był targ w mieście. Czekam, aż przyjdzie. Dostojny człowiek z długą brodą, żwawy i ocyztany. Miał do mnie tylko jedną prośbę, bym został na szabat, bo wtedy będzie można dobrze zorganizować zebranie, ponieważ, jak mi wyjaśnił, rzemieślnicy są zmęczeni po targu. Odrzekłem mu na to, że wedle mego planu podróży muszę być w czwartek w Łomży, a w szabat w Białymstoku. On nie chciał o tym słyszeć i żądał, bym został u nich na szabat. Ponieważ nie mogłem na to przystać, połączył się telefonicznie z centralą rzemieślniczą w Warszawie i poprosił, by wyraziła zgodę. Ponieważ Warszawa się nie zgodziła, nie mając innego wyjścia, zaczął przygotowania i po niedługim czasie w sali szkoły Tarbut³ odbyło się całkiem ładne zebranie. Po spotkaniu urządzono uroczysty bankiet, na którym mi opowiedziano, że wszyscy wielcy narodu żydowskiego odwiedzili ich tutaj, nawet Usyszkin⁴ i Sokołów⁵. Ponieważ przewodniczący związku rzemieślniczego był też członkiem rady syjonistycznej, rzemieślnicy brali udział we wszystkich akcjach syjonistycznych.

Z Ostrołki do Łomży nie jest daleko, przybyłem więc do Łomży całkiem wcześniej. Miałem adres kolegi-działacza, którego nie znałem. Wszedłem do mieszkania, przedstawiłem się i powiedziałem, że przybyłem z centrali warszawskiej. „Bardzo mi miło” – odpowiedziała mi kobieta. – „Mój

³ Żydowskie Stowarzyszenie Oświatowo-Kulturalne Tarbut – międzynarodowa syjonistyczna organizacja kulturalno-oświatowa, kierowała siecią szkół, posiadała oddziały w ok. 300 miastach.

⁴ Menachem Mendel Ussiszkin (1863–1941), przywódca syjonistyczny, czołowa postać ruchu Howewej Syjon, prezes Żydowskiego Funduszu Narodowego.

⁵ Nachum Sokołów (1859–1936), pisarz, publicysta, przywódca syjonistyczny. W latach 1896–1902 redaktor „Izraelity”. W latach 1898–1904 w jego mieszkaniu w Warszawie odbywały się spotkania zwane „poniedziałkami sokołowskimi”. Był wydawcą pisma „Ha-Cefira”, w 1906 r. założył w Warszawie pismo „Der Telegraf”. Od 1907 r. członek biura Światowej Organizacji Syjonistycznej, w Berlinie założył jej organ prasowy – „Ha-Olam”. W 1909 r. powrócił do Warszawy. W 1931 r. został wybrany na prezydenta Światowej Organizacji Syjonistycznej, w 1935 r. jej honorowego prezydenta. W domu posługiwał się językiem polskim. Opublikował 30 książek i ok. 4500 artykułów.

mąż dziś rano pojechał do Warszawy, ale to nic, wieczorem będzie wszystko urzędzone, koledzy o wszystko się zatroszczą”. Tymczasem zaprosiła mnie do stołu. Przyszli młodzi ludzie i kobieta zaczęła zapoznawać mnie z działaczami. Przyszły z nimi też kobiety, co mnie zdziwiło. Okazało się wówczas, że było to nieporozumienie. Ten sam kolega, który pojechał do centrali, działał także w Centrale Jidisze Szul-Organizacje⁶ i na ten sam dzień zaproszono mówcę stamtąd. Kiedy przybyłem, wzięto mnie za owego mówcę z CISzO. Kiedy wyjaśniłem cel swego przyjazdu, zaprowadzono mnie natychmiast do przewodniczącego związku rzemieślniczego, majstra szewskiego. Żaden wiec tam się nie odbył, tylko posiedzenie z zarządem, na którym poruszano aktualne zagadnienia.

Na szabat pojechałem do Białegostoku, jak przewidywał plan. Odbyła się tam konferencja okręgowa, na którą poza mną przybyło jeszcze kilku działaczy z Warszawy, Kurant i Bromberger. Cwi Wider⁷, który był może najważniejszą postacią w naszym całym ruchu, utrzymywał faktycznie równowagę w naszej organizacji, która składała się z ludzi o sprzecznych poglądach, jak bundowcy, folkiści, syjoniści i Aguda. W Białymstoku tworzone radę ze wszystkich związków w tamtejszym okręgu, naturalnie po ciężkiej, wewnętrznej walce pomiędzy różnymi grupami politycznymi.

⁶ Centrale Jidisze Szul-Organizacje (CISzO) – jidyszystyczna świecka organizacja oświatowa, pod koniec lat dwudziestych miała 150 oddziałów, zakładała szkoły z wykładowym językiem żydowskim, prowadziła ogólną działalność kulturalną.

⁷ Cwi Wider, redaktor tygodniówki *Unzer hantwerker sztime*, Białystok, kwiecień 1936 r.

32. Ustawa o cechach¹

Kiedy polscy statystycy rządowi zaczęli opracowywać materiały pierwszego spisu powszechnego w Polsce, który odbył się w roku 1923 lub 1924², natknęli się na dane wynikające z ekonomiczno-gospodarczego życia społeczeństwa żydowskiego, które ich mocno „zaniepokoili”. Otóż okazało się, że rzemieślnicy żydowscy stanowili 50 proc. ogólnej liczby rzemieślników w Polsce, podczas gdy Żydzi tylko 11 proc. całego społeczeństwa. Gdyby rząd był obiektywny i nastawiony przyjaźnie do wszystkich swoich obywateli, to wynik ten by go zadowolił. Jednak polska inteligencja i urzędnicy z Ministerstwa Pracy mieli na ten temat inne zdanie. Zaczęły się ukazywać artykuły w prasie polskiej, że należy uregulować problem rzemiosła, że nie wolno dopuścić do psucia jakości towarów złymi wyrobami rzemieślników żydowskich. Krótko mówiąc, uznano, że trzeba wprowadzić ustawę o cechach i pewnego dnia taki wniosek wpłynął do sejmu. Oczywiście posłowie żydowscy nie milczeli. Prasa żydowska burzliwie reagowała. Nasze zjednoczone centrale interweniowały u władz rządowych. Pisano memoriały. Robiono, co tylko było można. Inżynier Czerniaków wydrukował broszurę dotyczącą tego zagadnienia³. Przez te wszystkie starania osiągnięto tylko tyle, że nie czepiano się starszego pokolenia rzemieślników żydowskich. Owszem, też musieli oni zdać egzamin, ale obiecano, że będzie się patrzyło na to przez palce. Młode pokolenie musiało jednak przejść ciężki egzamin ze swego fachu i tak oto antysemitowski cel

¹ Ustawa zwana „cechową” lub też „przemysłową” została wydana w formie rozporządzenia Prezydenta RP w dniu 7 VI 1927 r. (DzURP. nr 53, poz. 468). Weszła w życie w grudniu 1927 r. – por. przyp. 12.

² Autora zawodzi w tym przypadku pamięć. Pierwszy spis powszechny w odrodzonej Rzeczypospolitej odbył się w 1921 r.

³ A. Czerniaków, *Dos cechn gezec*, Warszawa 1926.

został osiągnięty. Liczba żydowskich rzemieślników się zmniejszyła. Takie właśnie było główne założenie ustawy o cechach: odebrać Żydom źródło utrzymania, by musieli emigrować.

Nasza egzekutywa pracowała nieprzerwanie i niezmordowanie nad kwestią tego zarządzenia. Z posiedzeń wychodziliśmy do domów nad ranem. Stanęliśmy przed dylematem, czy powinniśmy nakazać niektórym rzemieślnikom, którzy skryli się przed władzą i nie wykupili patentów (aby nie płacić podatków), by je wykupili. Ustawa mówiła bowiem, że rzemieślnicy, którzy się nie zarejestrują do roku 1927, nie będą korzystać z ulg, które nowe przepisy dawały starszemu pokoleniu, a ich warsztaty pracy zostaną zamknięte. Nakaz zarejestrowania się pociągał jednak za sobą wielką odpowiedzialność, ponieważ już wtedy zaczęła się owa znana historia z rujnującymi podatkami i innymi problemami. Dyskusje nad tym zagadnieniem zajmowały nam całe noce. W końcu postanowiliśmy wezwać do zarejestrowania się, w przeciwnym bowiem razie wielka liczba rzemieślników stanęłaby nad przepaścią, a ich egzystencja zostałaby zagrożona.

Pamiętam dobrze przypadki, kiedy rzemieślnicy, którzy nie posłuchali i zostali potem złapani przy pracy bez kart rzemieślniczych, mieli poważne problemy. Postarałem się osobiście, by senator Mojżesz Koerner, który był także ławnikiem w magistracie, złagodził nałożoną na nich karę i doprowadził do wydania zezwolenia na ponowne otwarcie zamkniętych zakładów.

Ale przedziwna rzecz się stała w żydowskim ruchu rzemieślniczym. Walczyliśmy przeciwko ustawie, dopóki nie została ona przyjęta. A kiedy to się stało i weszła w życie, w stosunku do niej zaszła radykalna zmiana. Zaczęto ją gloryfikować, usprawiedliwiać, urządzać bankiety przy otwieraniu cechów i odnawianiu sztandarów.

Wydarzyła się też wtedy historia z zaszczytami. W każdym mieście wojewódzkim powstała Izba Rzemieślnicza, a wraz z nią konsolidacja pomiędzy chrześcijańskimi i żydowskimi rzemieślnikami. I mimo że Żydzi stanowili większość, chrześcijanie otrzymali taką samą liczbę członków w Izbie. Przewodniczącym też musiał być chrześcijanin. Żyd mógł być tylko wiceprzewodniczącym.

Każdy cech wybierał „starszego” i „wicestarszego”⁴ w Komisji Egzaminacyjnej. Wszystko to nosiło oficjalny charakter rządowy. Nasi Żydzi

⁴ Słowa polskie zapisane alfabetem żydowskim.

otrzymali „guziki”⁵. Wybierano ich nie ze względu na zasługi, lecz wedle znajomości języka polskiego. W moich oczach wyglądało to tak, jak gdyby nasz ruch rzemieślniczy począł się likwidować, ponieważ zaczęli napływać nowi ludzie (jako starsi cechu), którzy nie mieli żadnego związku ani z ruchem rzemieślniczym, ani też z ruchem narodowym. Jediną ich cechą wspólną było to, że dobrze znali język.

Wprawdzie równolegle do cechów istniał związek centralny, ale opuścił go dawny duch. Potem rozpoczęły się nowe podziały między syjonistyczną a folkistowską częścią egzekutywy.

Ustawa o cechach chciała zniszczyć siłę żydowskich rzemieślników. Hitler jednak uczynił to gruntownie i wymordował rzemieślników żydowskich razem z całym polskim żydostwem.

⁵ Tzn. posady – określenie „guziki” w mowie potocznej oznaczało urzędników państwowych występujących często w uniformach.

33. Opanowanie ruchu spółdzielczego

Żydowski ruch spółdzielczy w Polsce po I wojnie światowej oparł się przede wszystkim na spółdzielczości kredytowej. Wszystkie inne formy spółdzielczości, jak kooperatywy zbytu lub produkcji, stanowiły mniejszość. Te zaś, które powstawały, nie zawsze długo się utrzymywały, ponieważ w kooperatywach zbytu materiał ludzki nie zawsze był przygotowany do koleżeńskej współpracy. Ponadto często zdarzały się konflikty wewnętrzne, które także prowadziły do likwidacji. Najprostszą formą spółdzielczości były kasy pożyczkowe, gdzie jedynym wspólnym zadaniem członków był coroczny wybór nowego zarządu. Kasy obracały głównie pieniędzmi Jointu. Pieniądze rozdzielane były przez Bank dla Kooperatyw i kto władał tym bankiem, rządził kooperatywami. Kiedy obie organizacje rzemieślnicze się zjednoczyły, wysłaliśmy pismo polecające do naszych oddziałów na prowincji, by postarały się wszelkimi sposobami dostać się do żydowskich kas pożyczkowych w miasteczkach i zyskać na nie decydujący wpływ. Element rzemieślniczy był rzeczywiście bardziej zdyscyplinowany i społecznie wychowany niż kupcy czy drobni handlarze. Po upływie dwóch lat mieliśmy większość na zjeździe kooperatyw i prawie przejęliśmy kierownictwo Banku dla Kooperatyw. Przewodniczący, dr Meir Klumel, był łagodnym człowiekiem i można było się z nim dogadać. Gdyby rzemieślnicy mieli dosyć inteligentów, by obsadzić te wszystkie urzędy, które można było zająć dzięki posiadanej większości głosów, byłoby to błogosławieństwem. Był nawet krótki okres, kiedy ruch rzemieślniczy miał w rękach taką silną broń gospodarczą: większość w radzie Banku dla Kooperatyw oraz większość w związku rewizyjnym. Dało to wielkie poważanie naszej organizacji w całym społeczeństwie żydowskim, zarówno w stołecznej Warszawie, jak i na prowincji. Powodzenie w sprawach spółdzielczości przekładało się na inne obszary społecznych osiągnięć. I tak np. gdy

został stworzony żydowski Komitet Zjednoczeniowy do wyborów miejskich w Warszawie, rzemieślnicy otrzymali identyczną liczbę przedstawicieli jak wszystkie wielkie partie żydowskie. Dokładnie trzy mandaty – taką samą liczbę jak syjoniści i Aguda. Do rady miejskiej weszli wówczas Adam Czerniaków, Chaim Rasner i W. Rozental.

Folkistowska część egzekutywy usilnie starała się, by do rady miejskiej nie weszło z naszej organizacji dwóch działaczy bliskich syjonizmowi. Jednak wystawiony przez nich kandydat nie mógł dorównać takiemu działaczowi jak Rozental. Ten ostatni był rzeczywiście skutecznym radnym, pracował w jednej komisji i był referentem w kilku innych.

Jeśli później nie potrafiliśmy utrzymać zwycięstwa i wykorzystać sukcesu w ruchu spółdzielczym, sami byliśmy temu winni. Ruch przerósł ludzi. Kiedy dostaliśmy się na wyżyny, zaczęło nam się przewracać w głowach i straciliśmy równowagę. Na to czekali wszyscy nasi przeciwnicy. Zdawałem sobie sprawę z postawy naszych oponentów i dlatego żądałem, byśmy byli czysti, uczciwi i nie nadużywali władzy, którą mamy. Niestety, znaleźli się jednak w naszych szeregach ludzie, którzy rzeczywiście dopuszczali się nadużyć. To doprowadziło do klęski.

Prowadziliśmy także silną agitację w słowie i piśmie na rzecz spółdzielczości rzemieślniczej.

W jednym z moich artykułów, zatytułowanym *W obliczu spółdzielczości kredytowej*, napisałem: *Wojna, która zniszczyła gospodarcze podstawy panującego porządku społecznego, jeszcze bardziej krwawe piętno odcisnęła na żydowskim rzemiośle, wszak jego osłabiona baza gospodarcza była częścią kraju, który w okresie pokoju obfitował w masową produkcję. Jest zatem zrozumiałe, że przywódcy żydowskiego rzemiosła szukali określonych form społecznych wspólnego produkowania i konsumpcji, tak, by przemiany doprowadziły do zwrotu tego, co chorobliwe stosunki gospodarcze zabrały rzemieślnikom. Skupiono się przede wszystkim na dwóch formach przemysłowej kooperacji: spółdzielniach surowcowych i spółdzielniach zbytu.*

Jest więc nieprawdą, że kooperatywy te zostały utworzone zbyt pośpiesznie, nie zachowano wystarczających środków ostrożności przy ich tworzeniu oraz prowadzono je zbyt hojną ręką. Biorąc jeszcze pod uwagę naszą rzeczywistość, w której kupiec sprzedawał często towar po cenie kosztów własnych lub z najmniejszym zyskiem, jest oczywiste, że instytucje te zbudowano na słabych podstawach w czasie, gdy przy społecznych

przedsięwzięciach tylko kosztu administracyjne wynoszą od 10 do 13 proc., nie licząc już strat związanych z protestami, które w naszych warunkach były nieuniknione.

Długo nie trzeba było czekać na finał. Wszystko upadło szybciej, niż sądziliśmy. Nie wolno nam jednak zwątpić. Nie możemy pozwolić triumfować naszym przeciwnikom, którzy długo już na to czekali, by poniżyć całą dumę rzemiosła i rozwijać się na nasz rachunek. Zastosowany środek ratunkowy nie pomógł nam niestety. Będziemy więc szukać innych i wypróbowywać jeszcze to samo, unikając naturalnie tych błędów, które zostały popełnione. Tymczasem zaś musimy posłużyć się sprawdzonym środkiem, jakim jest spółdzielczość kredytowa. Tutaj mamy wolne pole i otwartą drogę. Nie powinniśmy iść śpiesznie, lecz kroczyć stosownie do naszej liczby i wielkości.

Przyszły zjazd spółdzielczy nie może odbywać się pod znakiem naszych porażek. Poznawszy swoje błędy i czując swój ból, nie możemy walki tej zaniechać. Raczej oceniwszy straty, powinniśmy szykować się do zebrania świeżych sił, wiedzy i nowego doświadczenia, które razem pozwolą nam uzbroić się do ciężkiej walki o lepsze jutro żydowskiego rzemieślnika.

Przyjaciele, z zapalem do spółdzielczości kredytowej!

34. „Szulkult”

Ruch rzemieślniczy w Polsce cieszył się tak wielkim poważaniem, że żadne społeczne dzieło nie było realizowane bez przedstawicieli rzemiosła. Nie odbyło się żadne przedsięwzięcie, w którym rzemieślnik nie wziąłby udziału. A ponieważ byłem przewodniczącym Wydziału Kulturalnego przy egzekutywie, prawie zawsze wysyłano mnie, bym reprezentował ruch rzemieślniczy. Chcę się tu zatrzymać przy naszej pracy na rzecz organizacji „Szulkult”¹.

Szkolnictwo żydowskie w takim centrum żydowskim jak Warszawa było w sytuacji, która aż prosiła się o naprawę. Z jednej strony szkoły CISZO z dużą liczbą dzieci, z drugiej zaś Tarbut ze swoimi czterema szkołami. Obie te organizacje nie zaspokajały potrzeb narodowych środowiska żydowskiego w Warszawie. Powstało wówczas towarzystwo „Szulkult”. Jego zadaniem było pielęgnowanie i umacnianie kultury w języku żydowskim oraz zakładanie szkół z wykładowym językiem żydowskim, które nie byłyby obce żydowskiej tradycji, obyczajom, świętom i w których uczono by też hebrajskiego.

Ja i jeszcze kilku działaczy ze zjednoczonej egzekutywy zostaliśmy odelegowani do „Szulkultu”. Wiele sił i energii w tę instytucję włożył błogosławionej pamięci Abraham Goldberg, redaktor „Hajntu”. Również pisarz Zusman Segalowicz² bardzo chciał, by „Szulkult” się rozwijał. W tym celu odbył podróż po większych miastach i agitował na rzecz jego idei.

¹ „Szulkult” (Szul un Kultur Farband) – żydowska organizacja oświatowa powstała w 1928 r. W jej szkołach przedmioty ogólne były nauczane w języku jidysz, a judaistyczne w języku hebrajskim. Ideologicznie bliska organizacji CISZO. W roku szkolnym 1929–1930 miała 52 szkoły i przedszkola. Prowadzono także kursy wieczorowe. Program „Szulkultu” stał się najważniejszym wzorem, do którego nawiązywano w szkolnictwie żydowskim po wojnie.

² Zusman Segalowicz (1884–1949), poeta, prozaik, pisarz. Aresztowany za udział w wydarzeniach 1905 r. W 1919 r. osiadł w Warszawie, działał w Związku Literatów i Dziennikarzy Żydów-

Także Szolem Asz³ deklarował się jako zwolennik „Szulkultu”. Na jeden ze zjazdów organizacji przybył specjalnie z Ameryki Dawid Piński⁴.

Jednak po wszystkich wysiłkach, jakie „Szulkult” uczynił, nie udało mu się stać tym, czym chciał i czym powinien być wedle naszych oczekiwań. Elementy narodowo-obywatelskie opuściły go w końcu, a kilka szkół pozostało przy Lidze na rzecz Pracującego Erec Izrael⁵. Okazało się, że w Polsce między dwiema wojnami światowymi mogły działać i tworzyć skutecznie tylko partie polityczne z lewicy i centrum. Dlatego wszystkie międzypartyjne lub bezpartyjne przedsięwzięcia nigdy nie zostały uwieńczone sukcesem.

skich. W 1939 r. opuścił Polskę i przedostał się do Palestyny. Zmarł w Nowym Jorku.

³ Szolem Asz (1880–1957) – prozaik, dramaturg, klasyk nowoczesnej prozy żydowskiej. Przybył do Warszawy w 1900 r. W okresie I wojny światowej przebywał w USA. W 1918 r. z ramienia Jointu uczestniczył w akcji pomocy żydowskim ofiarom wojny. Wyjechał do Francji, skąd udał się do Ameryki, a w 1954 r. osiedlił się w Izraelu. W 1932 r. odznaczony orderem Polonia Restituta. Pozostawił po sobie 60 tomów prozy i dramatów.

⁴ Dawid Piński (1872–1959), dramaturg, nowelista, tłumacz, wydawca. W 1898 r. wyjechał do USA, następnie osiedlił się w Izraelu. Pierwszy przewodniczący jidyszowego PEN-Clubu.

⁵ Właśc. Liga Pomocy Pracującym w Palestynie – instytucja powołana do koordynowania współpracy w organizacjach popierających syjonistyczny ruch robotniczy. Jej idea zrodziła się na XIII Światowym Kongresie Syjonistycznym w 1923 r. Oficjalnie Liga powstała podczas drugiego zjazdu organizacji po XIV Kongresie Syjonistycznym w Wiedniu, w 1925 r. Członkowie organizacji skupionych w Lidze wnosili składki na Palestyński Fundusz Robotniczy.

35. Uroczystość dziesięciolecia we Włocławku

W roku 1928 świętowano dziesięciolecie istnienia związku rzemieślniczego we Włocławku. Wydaje się, że to zaledwie dziesięć lat, nie więcej, a jak wiele osiągnęli rzemieślnicy w tym czasie. Wszystkie najważniejsze instytucje żydowskie w mieście znajdowały się w ich rękach. Wśród nich spółdzielcze kasy pożyczkowe. Znaczące przedstawicielstwo rzemieślnicze zasiadało także w gminie żydowskiej, radzie miejskiej, wszystkich urządach podatkowych¹, nawet Ochotniczej Straży Pożarnej.

Egzekutywa nasza otrzymała zaproszenie na obchody. Zostaliśmy wydelegowani ja i Dan Bromberg. Gdy przybyliśmy do miasta, wszędzie czuło się świąteczny nastrój rzemieślniczej uroczystości. Wraz z rzemieślnikami świętowało całe miasto. Duże wrażenie zrobiła manifestacja, która przeszła przez miasto przy dźwiękach orkiestry strażackiej. Następnie odbył się wiec w synagodze, gdzie Bromberg przemawiał bardzo pięknie. Wieczorem odbył się bankiet na 300 osób, na którym rozdano złote i srebrne odznaki za ofiarną i skuteczną pracę. Następnie odbyła się akademія w sali Makabi², gdzie wszystkie instytucje i partie wygłosiły mowy okolicznościowe, w tym

¹ Autor ma na myśli zapewne komisje podatkowe tworzone doraźnie przy władzach miejskich, składające się z radnych miejskich i zwykłych obywateli.

² Makabi – ruch sportowy nawiązujący nazwą do przydomku Judy Machabeusza, bohatera powstania przeciw władzy hellenistycznej w Palestynie. Powiązany z ugrupowaniami syjonistycznymi. Od 1933 r. Związek Żydowskich Towarzystw Gimnastyczno-Sportowych Makabi w Polsce wydawał miesięcznik „Ha-Makabi”. W listopadzie 1938 r. do związku należało 158 stowarzyszeń. Jedną z najpopularniejszych dyscyplin była piłka nożna.

także i ja jako delegat centrali warszawskiej. Warto tu zauważyć, że mowę okolicznościową z ramienia Mizrachi wygłosił wrocławski rabin Tchoresz³. Wtedy jednak nie był jeszcze rabinem, lecz kupcem⁴.

³ Zdjęcie zarządu Związku Rzemieślniczego we Wrocławku w 1928 r., wiersz Elimelecha Raka poświęcony uroczystości we Wrocławku oraz zaproszenie na uroczystość – zob. Aneks, załączniki nr 3 i 14.

⁴ Na temat Żydów we Wrocławku zob. A. Baranowska, *Żydzi wrocławscy 1939–1945 i ich Zagłada*, Toruń 2005 oraz B. Berent, *Zagłada Żydów wrocławskich* [w:] *Byli wśród nas. Żydzi we Wrocławku oraz na Kujawach wschodnich i w Ziemi Dobrzyńskiej*, red. M. Krajewski, Wrocław 2001, s. 168.

36. Wybory parlamentarne w roku 1928¹

Wybory do sejmu i senatu w roku 1928 przebiegały w zupełnie innych warunkach niż wybory w roku 1922. Pomiedzy wyborami nastąpił przewrót Piłsudskiego w maju 1926 r. Powstał wówczas tzw. rząd sanacyjny, który różnymi środkami zabiegał o to, by syjoniści nie utworzyli bloku narodowościowego. Kiedy się to jednak nie udało, władze polskie przyjęły na swoją listę Agudas Israel. Grünbaum ponownie doprowadził do utworzenia Bloku Mniejszościowego, tym razem jednak bez Agudy i folkistów Pryłuckiego. Znaleźli się w nim za to demokraci z Wilna.

Oczywiście starano się również, by zjednoczona organizacja rzemieślnicza weszła do bloku. Na tym tle nastąpiła zacięta wewnętrzna walka w organizacji rzemieślniczej, ponieważ połowa egzekutywy składała się z zadowolonych folkistów z obozu Pryłuckiego. My zaś, syjonistyczna część egzekutywy, wiedzieliśmy jednak, że jeśli zapewnimy mandat Rasnerowi, to on nam pomoże. Decyzja zapadła ostatecznie na korzyść Bloku Mniejszościowego. W tym miejscu chcę opowiedzieć o fakcie, który nie wszyscy znają, a który potwierdza uczciwą i skromną postawę Grünbauma. Otóż kiedy wraz z kolegą Goldbergiem przybyłem do Grünbauma w powyższej sprawie, powiedziałem, że jeśli chce, by Związek Rzemieślniczy przyłączył się do bloku, żądamy żelaznego mandatu. „Jaki mandat chcecie?” – zapytał Grünbaum. „Drugie miejsce na liście państwowej?”. Odpowiedziałem – „Tak, drugie miejsce”. „Dobrze, jeśli dr Lewicki² wyrazi na to zgodę” – odrzekł Grünbaum.

¹ Wybory parlamentarne w 1928 r. odbyły się 4 (do sejmu) i 11 marca (do senatu).

² Dmytro Lewicki (Łewyčkyj, 1877–1942), prezes Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego.

I tutaj zaszło nieporozumienie. Grünbaum myślał o drugim miejscu po dr. Lewickim. Ja zaś myślałem o drugim miejscu wśród mandatów żydowskich na liście państwowej, co oznaczało siódme miejsce na liście, bo sześć pierwszych było przydzielonych po jednym dla każdej mniejszości. Doktor Lewicki, przewodniczący rady ukraińskiej, otrzymał pierwsze miejsce, Grünbaum drugie, Białorusini trzecie, Niemcy czwarte. Interesujące więc, że Grünbaum nie wycofał się, kiedy powiedziałem „drugie miejsce”, chociaż zrozumiał to jako drugie miejsce po dr. Lewickim. Gdy zatem powiedziałem, że chodziło mi o drugie miejsce wśród kandydatów żydowskich, Grünbaum z miejsca wyraził zgodę i dotrzymał słowa.

Kiedy Rasner usłyszał, że dajemy mu drugie miejsce żydowskie na liście państwowej, począł zjednywać sobie członków Komitetu Centralnego, zarówno na prowincji, jak i w Warszawie, ponieważ decyzja o pójściu do wyborów i przyłączeniu się do listy wyborczej musiała zostać podjęta właśnie przez Komitet Centralny.

Nigdy nie zapomnę owej nocy, gdy miała zostać podjęta decyzja o naszym przyłączeniu się do Bloku Mniejszościowego. Przybyli wszyscy delegaci z prowincji. Z Krakowa koledzy Szeinsteinberg i Fiszer, ze Lwowa – kolega Hamer, z Białegostoku – Cwi Wider, z Wilna – Eliezer Kruk³ (który był także przewodniczącym gminy wileńskiej). Poza tym delegaci z mniejszych i większych miast w Polsce.

Pryłucki mobilizował zaś folkistowskich członków egzekutywy. Byli to działacze: Ratband, Demski, Kurant, Burgin, Goldberg, Kupczykier i jeszcze kilku. Stosowali obstrukcję i w żadnym wypadku nie pozwalali na prowadzenie posiedzenia. Rasner był wściekły jak tygrys i walił ręką w stół, grząc, że tych, którzy przeszkadzają, wyprowadzi z sali. Nic nie pomogło, jednak padły argumenty za przyłączeniem się do Bloku Mniejszościowego. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że jeśli przyłączymy się do bloku utworzonego przez Pryłuckiego, to nasz kandydat będzie siedział w domu. Natomiast w Bloku Mniejszościowym mandat jest niewątpliwy. Wszak posiadanie przedstawiciela w sejmie to nie byle co. Zwłaszcza, że inż. Czerniaków został wystawiony w wołyńskim okręgu wyborczym jako kandydat do senatu. Stwarzało to szansę posiadania dwóch reprezentantów w parlamencie polskim. Logika ma jednak niewiele do powiedzenia, gdy w grę wchodzi partyjne, wąsko rozumiane ambicje. Tak więc decyzja podjęta

³ Eliezer Kruk, w okresie okupacji hitlerowskiej przewodniczący wileńskiego Judenratu.

została w wielkim tumultcie, a po posiedzeniu spędzono całą noc w lokalu związkowym. Szukano sposobu, jak wpłynąć na Rasnera, by decyzja została zrewidowana.

To jednak folkistom nie udało. Decyzja pozostała decyzją i przystąpiliśmy do organizowania prac. Wybrano komitet wyborczy, do którego zostali włączeni przedstawiciele wszystkich związków. Zostałem wybrany na przewodniczącego, a Goldberg na sekretarza. Bromberg i Kryształ wyjechali na prowincję w celach agitacyjnych. Przede wszystkim na Kresy, gdzie Czerniaków kandydował do senatu. Lista nr 16 cieszyła się dużym powodzeniem, chociaż rząd polski czynił znaczne trudności. Każdą salę, którą Blok Mniejszościowy wynajmował na wiec, tuż przed posiedzeniem ogłaszano jako źle przygotowaną i niebezpieczną. W efekcie wiec się nie odbywał. Urządzano zatem posiedzenia pod gołym niebem.

Blok Pryłuckiego próbował oderwać związki od organizacji rzemieślniczej, ale to mu się nie udało. Członkowie egzekutywy, Burgin, Ratband i Demski, nie chcieli się podporządkować decyzji Komitetu Centralnego i próbowali zwołać posiedzenie w Związku Krawieckim. Żadnego większego wpływu jednak nie mieli, ponieważ ulica żydowska popierała Blok Mniejszościowy, chcąc w ten sposób wyrazić protest przeciw polityce rządu. Głosowano więc na listę mniejszości. To samo było na prowincji, chociaż władza miała tam większy wpływ na społeczeństwo. Nie dano się jednak zastraszyć i zwycięstwo było pewne.

Rasner został wybrany, ale trzeba powiedzieć, że sobie na ten mandat zasłużył. Pracował niezmordowanie, jeździł po całej prowincji, agitował w miastach i miasteczkach. Po wyborach wspominał o tym Grünbaum w swoim sprawozdaniu, które złożył na posiedzeniu: „Gdyby byli tylko tacy pracownicy jak ja i Rasner, zwycięstwo byłoby może jeszcze większe”.

Czerniaków przegrał zupełnie w swoim okręgu wyborczym, ale rok później zostały tam unieważnione mandaty Selrobu (radykałnego ruchu białoruskiego)⁴ i musiały odbyć się wybory uzupełniające, w których ponownie została wystawiona jego kandydatura do senatu.

⁴ Selrob – Ukraińskie Włościańsko-Robotnicze Zjednoczenie Socjalistyczne. Myli się autor twierdząc, że była to organizacja białoruska. Celem partii było zjednoczenie Ukrainy w ramach państwa socjalistycznego. Istniała w latach 1926–1932.

Wtedy do pracy wzięli się nasi ludzie. Czerniaków finansował wydatki, a działacze, Bromberg, Kryształ i Goldberg, pozostali na Kresach może nawet kilka tygodni. Prowadząc agitację, naprawdę ryzykowali wolność osobistą (ponieważ reżim polityczny w Polsce stał się wówczas jeszcze bardziej dyktatorski). Policja jeździła za nimi do każdego miasteczka i przeszkadzano im, jak się tylko dało.

Przy okazji chcę powiedzieć, że ja, Goldberg i Kryształ zostaliśmy także aresztowani w samej Warszawie. Potem odbył się proces przeciwko nam i zostaliśmy skazani na sześć miesięcy więzienia, ale wykonanie wyroku zostało zawieszone na dwa lata. Nasze rodziny nie wiedziały nic o problemach, które mieliśmy z powodu naszej pracy społecznej.

Czerniaków został rzeczywiście wybrany w tamtym okręgu i już z Równego jechał jako senator w wagonie pierwszej klasy do Warszawy. Krótko jednak trwała jego radość. Sejm i senat zostały wkrótce przez Piłsudskiego rozwiązane, tak że nie miał możliwości uczestniczyć nawet w jednym posiedzeniu.

37. Ideologia rzemieślnicza

W okresie naszej aktywności i pracy uświadamiającej została wypracowana ideologia rzemieślnicza i nawet prelegenci, których zapraszaliśmy w celu odczytywania wykładów, rozumieli zwykle naszą postawę. Ich tematy dotyczyły najczęściej zasadniczych ról, jakie rzemieślnicy odgrywali w różnych okresach naszej historii.

I tak na przykład prof. Samuel Poznański, przemawiając u nas, wspominał czasy talmudyczne, kiedy między rzemieślnikami znajdowały się takie osobistości, jak Johanan Ha-Sandler, Icchok Nefea i inni¹.

Działacz J.M. Freid² wygłosił u nas referat o rzemieślnikach pod tytułem *Historyczny rozwój żydowskiego rzemiosła*. Referat był tak bogaty w treści, że opublikowano go we wspomnianym almanachu, wydanym z okazji dziesięciolecia. Podobnie czynili inni prelegenci, którzy wygłaszali u nas referaty, jak redaktor Josef Heftman czy dr Icchak Schiper.

My, działacze rzemieślniczy, prowadziliśmy uświadamianie mas na nasz sposób, każdy wedle swego uznania. Najlepiej czynił to Dan Bromberg. Często powiadałem mu, że zbyt idealizuje rzemiosło i tak naprawdę nie jest ono takie, jakim chciałby je widzieć. Było to w latach 1929–1930, kiedy byłem już nieco rozczarowany osiągnięciami ruchu rzemieślniczego. Lecz kiedyś w ferworze pracy opublikowałem wiersz, który dawał wyraz wierze w żydowskiego rzemieślnika i jego rolę w życiu żydowskim. Przytaczam ten wiersz w takiej formie, w jakiej został opublikowany w jednym z numerów naszego czasopisma rzemieślniczego w roku 1927³.

¹ Czyli okres około 800 lat (od V w. p.n.e. do V w. n.e.), kiedy kształtowała się ustna tradycja judaizmu zwana Talmudem. Johanan Ha-Sandler i Icchok Nefea byli postaciami talmudycznymi.

² Być może Joel Freid, zamieszkały w 1930 r. w Warszawie przy ul. Wolskiej 59/61.

³ Zob. Aneks, załącznik nr 4.

Koledzy folkiści prowadzili uświadamianie na swój sposób i wykazywali, że rzemiosło odgrywa u nas tę samą rolę co chłopstwo u innych narodów i że to właśnie nam należy się czołowa pozycja.

Z kolei koledzy syjoniści uzasadniali swoją ideologię twierdzeniem, że rzemieślnik jest najbardziej produktywnym elementem społeczeństwa. Robotnik, by móc egzystować, troszczy się tylko o jeden element produkcji, rzemieślnik zaś w przeciwieństwie do niego o jej całość. Ja zaś zwykłem tylko dodawać, że tworzymy armię dla nowego Erec Izrael poprzez produktywizację mas.

Dowodem na to, że nasza organizacja była żydowskim ruchem narodowym, był fakt, iż każdy związek rzemieślniczy posiadał własny sztandar. Z jakąż czcią i szacunkiem je wykonywano! Sztandar uduchowiał i przyciągał do siebie setki, tysiące ludzi.

Przy tej sposobności chcę opowiedzieć historię naszego hymnu. Jak już wspomniałem, potrzebowaliśmy hymnu rzemieślniczego. Melodię dla niego znalazłem, gdy byłem na jubileuszu dziesięciolecia organizacji rzemieślniczej we Włocławku. Usłyszałem tam piękną melodię, którą orkiestra Makabi grała na naszą cześć. Poprosiłem, by przysłano mi nuty tej melodii (okazało się później, że był to hymn Makabi). Przy różnych okazjach, podczas uroczystości, które urządzałyśmy, grano u nas ten hymn, którego tony pokrzepiały i uwznioślały. Chciałem jednak mieć tekst do tej melodii, dlatego jako przewodniczący komisji kulturalnej centrali wydrukowałem w naszym czasopiśmie ogłoszenie, że kto napisze pieśń, która uznana zostanie za hymn, otrzyma nagrodę. Otrzymałem tylko jedną pieśń od działacza Kochmana z Pabianic, ale nie podobała mi się jako hymn.

Tymczasem Rasner odwiedził Pabianice i na bankiecie, który urządzone na jego cześć, zapewnił Kochmana, że jego pieśń stanie się hymnem rzemieślniczym. Naturalnie egzekutywa nie zatwierdziła tej decyzji, którą Rasner podjął bez żadnego jury, w momencie „gdy serce króla było szczodre przy piciu wina”⁴. Jednakże Kochman wydrukował tę pieśń pod tytułem „Hymn rzemieślniczy”.

Należy dodać, że prymat rzemieślniczy był u nas silniejszy niż orientacje polityczne. W akcjach politycznych doradzałyśmy prowincji, by szła samodzielnie do wyborów. Z tego powodu my, syjoniści, gdy przybywaliśmy do miasteczek, występowaliśmy częstokroć przeciw listom syjonistycznym,

⁴ Cytat biblijny z *Megilat Ester* (Księgi Estery) – zob. Księga Estery, rozdz. I, werset 10.

jeśli chciały one przejąć głosy rzemieślnicze. Chcieliśmy się widzieć, jak mawialiśmy, jako liczną i silną klasę rzemieślniczą. Porównywaliśmy się z Bundem, a w pewnych miastach byliśmy od niego silniejsi.

Jestem przekonany, że chłód i obcość organizacji syjonistycznej wobec nas były spowodowane obawą, byśmy nie stali się zanadto silni i nie werbowali szerokich mas. Zaufać nam całkowicie, że będziemy kroczyć właściwymi drogami narodowymi, Organizacja Syjonistyczna nie mogła, zwłaszcza po naszym zjednoczeniu z folkistami. Ale nawet wtedy, gdy byliśmy szczególnie syjonistycznie nastawionymi rzemieślnikami, musieliśmy każdą drobnostkę wywalczyć lub wyżebrać.

Każdy inteligentny rzemieślnik, który tylko umiał coś napisać – jeden pieśń, drugi artykuł – czynił to. We wszystkich wierszach i artykułach była wielka miłość do rzemiosła żydowskiego, a także może i zbyt wygórowana ocena roli w żydowskim społeczeństwie. Jako szczególne przykłady naszej twórczości ludowej przytaczam kilka pieśni napisanych przez naszych działaczy rzemieślniczych. Być może krytyk literacki nie odnajdzie w nich żadnej „czystej sztuki”, ale są one dzisiaj ważnymi dokumentami folkloru żydowskiego i dowodem miłości do naszego rzemieślniczego życia⁵.

Artykuł Elimelecha Raka:

Nasz kącik kulturalny – nasze kulturalne zagadnienie

Mija już piętnasty rok naszego istnienia. Jako zorganizowana siła w życiu żydowskim walczymy obecnie nie tylko o równouprawnienie, lecz także o taki zakres władzy i takie osiągnięcia socjalno-ekonomiczne, które winny zaspokoić i wypełnić dążenia wyznaczone przez nas samych na początku naszej walki wyzwoleniczej. Zwłaszcza od kongresu zjednoczeniowego w roku 1925, kiedy żydowski ruch rzemieślniczy rozlał się jak fala po całym obszarze, gdzie pulsuje żydowskie życie, odnotowano u nas znaczące sukcesy i pozyskano ważne pozycje. Zostały też rozbite wrogie twierdze i radykalnie przekształcono żydowskie życie społeczne. Z prowadzonych staliśmy się na społecznej arenie żydowskiej częściowo przywódcami i nadającymi ton. Chcemy zacząć ponosić odpowiedzialność za instytucje i ciała przedstawicielskie, które pozyskaliśmy lub w których zajęliśmy istotne pozycje. Trzeba

⁵ Wiersze i hymny autorstwa rzemieślników żydowskich – zob. Aneks, załączniki nr 5–9.

tu jednak powiedzieć to, co powinno i musi zostać powiedziane: nasz ruch gwałtownie się rozrósł i rozszerzył, ale bardziej wszerz terytorium kraju niż „w głąb”. Z siłami zaledwie podstawowymi rozłaliśmy się po szerokim żydowskim polu, niosąc w sobie gniew i gorycz z powodu nieprawości, które nam przez pokolenia czyniono. Wierzę, że okres burzy i naporu już minął i nadszedł czas, kiedy musimy zacząć nasze pole orać także „w głąb”, to znaczy pielegnować nasze kulturalne i wychowawcze instytucje. W ten sposób wniesiemy strumień kultury we wszystkie nasze rzemieślnicze i spółdzielcze instytucje, które potrzebują tego jak powietrza. Nie możemy zapominać, że w ciągu całych 15 lat nie uczyniliśmy prawie nic na tym polu. Żadni nowi ludzie ze świeżymi siłami duchowymi, wiedzą i inicjatywą nie dołączyli do nas. Musimy przyjąć w nasze szeregi jak najwięcej światła. Kiedy ludowi, klasie czy ruchowi odbiera się jego inteligencję i instytucje kulturalne, jest to początek nieuchronnego upadku.

Ponadto powinniśmy bacniej spoglądać w naszą przyszłość i nie czekać, aż zmarnujemy wszystko, co wypracowaliśmy. By walka i zwycięstwo materialnych osiągnięć nie stępiły i nie zatrwały naszej duszy na rachunek dóbr doczesnych. By „naród księgi” nie osiągnął po prostu poziomu „narodu zjadaczy chleba”, lecz by walka o ekonomiczne i duchowe wyzwolenie mas rzemieślniczych odbywała się równolegle. W przeciwnym razie skazani będziemy na zwyrodnienie i duchowe unicestwienie.

Nie można dopuścić, by tak silny ludowy ruch jak ruch rzemieślniczy nie wytworzył własnych wartości duchowych, by nie wypowiedział swego świeżego, silnego i znaczącego słowa, gdy pod jego sztandarem gromadzi się obóz dziesiątków tysięcy Żydów, którzy na nasze wezwanie gotowi są zostawić dom i wziąć udział w wielkim ruchu społecznym.

Jestem odpowiedzialny przed kongresem⁶ i wobec jego decyzji uważałbym za grzech, gdybym nie poruszył tej właśnie kwestii. Otwieram zatem sprawę wznowienia rubryki prasowej „Nasz kącik kulturalny”. Z tego skromnego kącika będziemy jasno oświeślać nasz obszar pracy, tak by nasze walczące legiony nie zostały zwiedzione ze swej drogi.

A kiedy nasze wezwanie znajdzie szeroki oddźwięk i poparcie u tysięcy naszych kolegów, wtedy wyjdziemy z naszego kącika i zajmiemy czołowe miejsce w naszym, tak przeze mnie ukochanym, ruchu rzemieślniczym.

⁶ Autor zapewne ma na myśli powszechny zjazd rzemieślników.

38. II Kongres Rzemieślniczy w roku 1929

Drugi po zjednoczeniu kongres rzemieślniczy nie był właściwie kongresem, ale zjazdem. Pojawili się u nas koledzy, którzy kochali podniosłe słowa. I ponieważ było poczucie wielkiej sprawy, postanowiono ów zjazd nazwać kongresem. Trzeba przyznać, że tak żywiołową działalność, jaka panowała w naszym związku, można było znaleźć tylko w Organizacji Syjonistycznej.

Ruch rzemieślniczy rozlał się niczym fala po całej Rzeczypospolitej Polskiej. Nie było miasteczka, w którym nie znajdowałyby się organizacja rzemieślnicza odgrywająca istotną rolę w miejscowym życiu żydowskim. W większych miastach nasi koledzy zajmowali najwyższe pozycje w życiu społecznym. Nasz kolega Kruk był przewodniczącym gminy żydowskiej w Wilnie, Cwi Wider – w Białymstoku, Rajzman – w Kielcach. Poza tym posiadaliśmy już wtedy ważne gospodarczo pozycje, jak Centralny Urząd Skupu, „Surwit”, potężny bank rzemieślniczy i kilka spółdzielni zbytu. Rozwój naszej działalności robił niesamowite wrażenie.

Uroczyste otwarcie kongresu odbyło się w sali warszawskiej rady miejskiej na pl. Teatralnym. Wszystkie związki i delegacje z prowincji maszerowały ze sztandarami z naszej sali aż do siedziby rady miejskiej. Pochód był imponujący, niezwykle. To nie szła młodzież z jakiejś tam partii, ale rzemieślnicy w różnym wieku. Na uroczyste otwarcie przybyli goście z rządu, magistratu i ze wszystkich żydowskich i nieżydowskich instytucji. Delegaci z prowincji potracili głowy na widok tak znamienitych gości i tak uroczystej oprawy tego wydarzenia. Trzeba pamiętać, że w tym czasie mieliśmy przedstawiciela w Sejmie i trzech przedstawicieli w radzie miejskiej, na równi z innymi partiami żydowskimi. Ponieważ stanowiliśmy tak zwany produktywny element społeczeństwa żydowskiego w Polsce i prasa antysemicka atakowała nas mniej lub prawie wcale, czuliśmy się dumni

i pewni siebie. Byliśmy bohaterami żydowskiej ulicy. Chcę tu dodać, że w dniu zjazdu mieliśmy 520 oddziałów na prowincji, a ogólna liczba członków sięgała 130 tys. Jednakże pomimo znaczącej i wysokiej pozycji, jaką osiągnęliśmy, byłem wraz z kilkoma kolegami zubożniały i rozczarowany. Tuż przed kongresem odmówiłem udziału w egzekutywie, ponieważ widziałem takie fakty i zdarzenia, które nie zgadzały się z moimi dążeniami i marzeniami. Gdy koledzy Rasner, Górewicz i Glocer¹ przyszli do mnie z pytaniem, dlaczego nie chcę wejść do nowej egzekutywy, odpowiedziałem im: „Moim dążeniem było pomagać słabym i podupadłym rzemieślnikom, ale gdy widzę, że «Surwit» służy bogaczom, którzy i tak są dosyć tłuści, i to samo dzieje się w bankach, nie chcę tracić swojego cennego czasu. Uważam, że nie trzeba zbierać pieniędzy w Ameryce i nie warto, by Joint nas wspierał, byśmy zużywali te pieniądze w taki sposób”.

Kilka tygodni po zjeździe wycofałem jednak swoją odmowę, ponieważ przyszli do mnie koledzy z dawnej egzekutywy z Leszna. Byli to: Bromberg, Glocer, Cweifus, Rozental, Kaliszer i Dolman. Zadeklarowali, że jeśli nie wrócę do pracy, to oni także odejdą i cała władza przypadnie Rasnerowi i folkistom.

Groźba ta poskutkowała i powróciłem do pracy, pod warunkiem że będzie się dbać o to, by korzystali z naszych instytucji naprawdę potrzebujący rzemieślnicy i że nasza praca będzie odpowiadała celom, które postawiliśmy sobie, zanim doszliśmy do władzy i do środków, które obecnie posiadamy.

Współpracowałem jeszcze w wielu dziedzinach, jeździłem na prowincję, pisałem artykuły w naszych organach rzemieślniczych.

Kongres minął. Podjęto uroczyste rezolucje. Delegaci rozjechali się z nadzieją i wiarą, że pozostawiają czujną, odpowiedzialną egzekutywę, która wie, jak chronić interesy wielkiej rzemieślniczej rodziny. Niestety, tak nie było i tak się nie stało. Lekkość i nieodpowiedzialność niektórych kolegów doprowadziła do tego, że wielki sukces osiągnięty przez nasz ruch nie trwał długo. Tym, którzy stali na szczycie, przewracało się w głowach i weszli na kręte ścieżki, co zobaczymy w następnych rozdziałach.

¹ Być może Sz. Glocer, sygnatariusz jednodziówki, *Hilf durch arbeit: 1903–1928*, Wilno 1928 – zob. *Dokumenty życia...*, poz. 503.

**„HANTWERKER-CAITUNG.
NUMER KONGRESOWY. 5 X 1925–12 II 1926”**

Pozdrowieni niech będą przybywający.

Z głębi serca witamy wszystkich delegatów i gości, którzy przybyli wziąć udział w naszym wielkim święcie, w drugim żydowskim kongresie rzemieślniczym.

Nasze dzisiejsze, wielkie, uroczyste zebranie, na które zjechali się przedstawiciele ze wszystkich zakątków i wszystkich części kraju, jest świętem zjednoczonego rzemiosła żydowskiego i oznaką, że poprzez wspólne wysiłki udało się dźwignąć żydowskiego rzemieślnika z jego niskiej i poniżającej pozycji, w której znajdował się przez stulecia. Udało się nam żydowskiego rzemieślnika zorganizować w potężną siłę, przeobrazić w ważny i użyteczny czynnik w ogólnym życiu społecznym. To pokazuje, że ostatnie piętnaście lat naszej pracy nie poszło na marne i że zasiane ziarna wydały bogate plony.

Niech zatem drugi kongres rzemieślniczy przeobrazi się w manifestację naszego ideału emancypacji i żydowskiej pracy, który niech się stanie dla nas siłą przewodnią dalszej owocnej działalności, co winno doprowadzić do pełnej odbudowy żydowskiego stanu rzemieślniczego i stać się silną podstawą dla jego egzystencji i jego wyższego rozwoju duchowego.

Witajcie zatem, drodzy koledzy, delegaci i goście. Wszyscy, którzy dzielcie z nami wspólny ideał!

*Egzekutywa Centralnego Związku
Rzemieślników Żydów w Polsce*

39. Zagłębie

Będzin

Będzin należał do tych nielicznych miast w Polsce, gdzie Żydzi mieli zarobku pod dostatkiem. Naturalnie w mniejszej mierze niż w siostrzanym Sosnowcu, o którym napiszę później. Jeśli w Sosnowcu było więcej hałasu, to Będzin był zdecydowanie cichszy, spokojniejszy. Wspominam te dwa miasta, ponieważ spędziłem w nich wiele czasu. Jeszcze w roku 1920, w okresie wyborów do pierwszego sejmiku, wystąpiłem tam w imieniu rzemieślników i agitowałem za kandydatem z Zagłębia, dr. Weinzierem, który przystąpił do Tymczasowej Żydowskiej Rady Narodowej. Doktor Weinzier był zagorzałym, wybitnym demokratą, bliska mu była PPS. Był ulubieńcem całego społeczeństwa, zarówno żydowskiego, jak i chrześcijańskiego. Notabene był jedynym bezpartyjnym członkiem kierownictwa Rady Narodowej. Został wybrany do sejmiku i był jednym z lepszych posłów Koła Żydowskiego. Często przybywałem do Będzina w sprawach zawodowych i wielokrotnie zostawałem tam na szabat. No cóż, koledzy z Będzina zajmowali mi czas przez cały szabat. Uczestniczyłem na przykład w uroczystości szolem-zocher¹. W sobotę po południu prowadzono mnie na tego rodzaju uroczystości szabatowe, gdzie pito i jedzono do syta. Zabrałem przy takiej okazji głos i powiedziałem, że nie wystarczy schodzić się w każdy szabat u innego kolegi i spędzać czas na jedzeniu i piciu. „Nasi ojcowie – mówiłem – uczyli się w tym czasie Ejn Jankew² i zajmowali się Torą. A nas, którzy jesteśmy nowoczesnymi ludźmi, winny zajmować inne duchowe zagadnienia.

¹ Szolem-zocher – tradycyjna uroczystość urządzana przez rodzinę w pierwszy piątek wieczorem po narodzinach syna.

² Ejn Jankew (hebr. Ayin Jaakow – „oko”, „źródło” Jakuba), antologia opowieści hagadycznych, opublikowana po raz pierwszy w Salonikach w 1515 r.

Na przykład każdy kolega powinien opracować jakiś temat i go zreferować. Potem powinno się o tym dyskutować”. Obiecano mi spełnić moją prośbę, ale nie wiem, czy tak się stało. Wśród działających tam poważnych kolegów był Goldstein³, późniejszy prezes i dyrektor banku rzemieślniczego, który utworzył kursy dokształceniowe dla majstrów krawieckich (sam był krawcem). Następnie Jakubowicz, Hamfil, Kleinman⁴.

Ogólnie rzecz biorąc, tamtejsi rzemieślnicy prowadzili zdyscyplinowaną politykę i zajmowali czołową pozycję we wszystkich żydowskich oraz komunalnych instytucjach. Był wśród nich kolega Firstenberg, fabrykant i milioner, który mimo swego bogactwa chciał pozostać członkiem organizacji rzemieślniczej, by zademonstrować w ten sposób, że nie zapomniał swego dawnego stanu.

Sosnowiec

W Sosnowcu panowało zamieszanie jak w kotle. Co 10–15 minut przybywał pociąg z ludźmi, których zwykle się nazywać „Ślonziukes”. Tłum rozpraszał się po ul. Modrzejewskiej, by kupić potrzebne rzeczy. Ludność omijała zwykle Katowice, gdzie były co prawda wielkie sklepy, ale ceny narzucano o 30–40 proc. wyższe niż w Sosnowcu czy Będzinie. Jedna czwarta warszawskich fabryk pracowała na potrzeby tych dwóch miast. Interesy rozrastały się i mnożyły, ale były przecież także plajty wśród kupców, którzy przystąpili do interesów ze zbyt małą ilością pieniędzy i płacili czynsze. Tanio sprzedawano, a tymczasem żyło się, wyprawiało wesela dzieciom. Także podatki przyczyniały się do bankructw. Ale podnoszono się i handlowano dalej. To jednak nie należy do tematu. Jak mawia Mendele: „Nie po to wyszedłem”⁵. Do Sosnowca pojechałem po raz pierwszy na inaugurację, którą rzemieślnicy urządzili w roku 1925. Jechaliśmy tam całą delegacją:

³ Maksymilian Goldstein (1885–1942), kolekcjoner judaików i numizmatyk, pracował w kilku bankach prywatnych, m.in. w warszawskim Banku Dyskontowym. W 1934 r. doprowadził do utworzenia muzeum przy gminie żydowskiej we Lwowie, zbiory te opisał w książce *Kultura i sztuka ludu żydowskiego na ziemiach polskich. Zbiory Maksymiliana Goldsteina* (Lwów 1935). Więzień obozu janowskiego we Lwowie w okresie II wojny światowej.

⁴ Być może A. Kleinman, redaktor „Tygodnika Żydowskiego” wydawanego w Warszawie od grudnia 1919 r. do lipca 1920 r. jako organ Komitetu Centralnego Organizacji Syjonistycznej w Polsce.

⁵ Mendele Mojcher Sforim (właśc. Szalom Jaakow Abramowicz, 1835–1917), klasyk literatury jidysz i hebrajskiej, początkowo związany z haskają, potem z ruchem narodowym i syjonizmem.

ja, Bromberg, Czerniaków. Także senator Kerner był na tej uroczystości. Gdy rzemieślnicy świętowali, było to święto dla całego miasta i wszystkie partie oraz organizacje przyłączyły się do niego.

Sosnowiec był twierdzą syjonizmu dzięki takim działaczom jak dr Perlman⁶ oraz dr Melodista. Później stałem się prawie mieszkańcem Sosnowca. Jeździłem często do różnych miast w interesach i kiedy odwiedzałem klientów w tej okolicy, zatrzymywałem się tam na szabat. Koledzy wykorzystywali mnie zwykle do swoich powikłanych spraw. Z tego i z innych powodów moje nazwisko było często wymieniane w gazetach. A to w związku z wyborami do sejmu, kiedy mnie wystawiono jako kandydata. A to przy innych okazjach, gdy byłem wybierany do komisji lub uczestniczyłem w delegacji do pewnej znanej osobistości albo w sprawozdaniu z naszych własnych zagadnień rzemieślniczych. Wiedzano dobrze, że po trafię się o te wszystkie sprawy zatroszczyć.

Kiedy zachodziłem do hotelu Jungstera, witano mnie zazwyczaj słowami: „Witamy, panie pośle”. Czerwieniłem się i unikałem takich pozdrowień, ale wszędzie mnie znano i traktowano ze szczególnym szacunkiem, chociaż wcale mi to nie odpowiadało.

Chcę tu opowiedzieć zdarzenie, które jest warte odnotowania. Miałem klienta na ul. Modrzejewskiej, niejakiego pana Igro. W tym samym domu, w którym mieszkał, była synagoga⁷. Przybywszy, zauważyłem, że w synagodze jest jakiś większy ruch. Wchodzę, a tam odbywa się zebranie. Było to zebranie na rzecz Keren Ha-Jesod⁸. Przewodniczącym był Lewi Jungster. Kiedy mnie ujrzał, zawołał mnie do prezydium. Rabin Hager⁹ rozpoczął swoją mowę od słów: „U Artura Szeniclera¹⁰ jest skecz o niewidomym mężczyźnie”. I opowiedział treść skeczu. Po nim przemawiał Rytow, przysłany z warszawskiego oddziału Keren Ha-Jesod. Ten zaczął przemówienie od

⁶ Abram Perlman (1872–1928), naczelnny lekarz szpitala żydowskiego w Sosnowcu. Długoletni członek sosnowieckiej rady miejskiej (1919–1928), działacz syjonistyczny związany z frakcją Et Liwnot, delegat na XIV Kongres Syjonistyczny, przewodniczący zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Sosnowcu.

⁷ Bejt Ha-Kneset – synagoga.

⁸ Keren Ha-Jesod (Fundusz Podwalin) – centralna instytucja syjonistyczna finansująca działalność Agencji Żydowskiej w Palestynie, powołana na kongresie syjonistycznym w Londynie w 1920 r.

⁹ Zapewne ktoś z dynastii rabinackiej Hagerów z Wyżnicy.

¹⁰ Chodzi prawdopodobnie o Arthura Schnitzlera (1864–1932), pochodzącego z Austrii pisarza, dramaturga.

*Bereszit bara...*¹¹. Kiedy powróciłem do domu ze spotkania, pomyślałem, jak dziwnie mówcy zamienili się rolami. Rabin zaczynał od słów Artura Szeniclera, a Rytow od *Bereszit*.

Jeszcze inne interesujące zdarzenie miałem w Sosnowcu. Była to historia z miejscowym rabinem. Pewnego razu przychodzi do mnie delegacja syjonistów, bym natychmiast jechał z nimi do Sosnowca. Co jest? Nie chcą mi powiedzieć. Płacą wszelkie koszty, a ja mam jechać. Ponieważ zawsze miałem w Sosnowcu coś do załatwienia, więc pojechałem. Zaprowadzono mnie do hotelu i podano najlepsze potrawy. Dowiedziałem się tylko, że będą wybory rabina, a kandydat jest rabinem z Lipska¹² o nazwisku Brod. Tego rabina Broda bardzo dobrze znałem, ponieważ spotykaliśmy się na posiedzeniach w Radzie Narodowej. Ale jaki ja mam związek z wyborami rabina? Wówczas dopiero się dowiedziałem, że rzemieślnicy mieli sześciu przedstawicieli w zarządzie gminy żydowskiej na ogólną liczbę piętnastu osób i chciano, abym wpłynął na rzemieślników, by głosowali na rabina Broda, bo bez nich syjoniści nie będą mieli odpowiedniej liczby głosów. Przedstawiciele rzemieślników, koledzy Nechemias, Bergman¹³ i inni, mimo że byli dobrymi syjonistami, mieli jednakże wiele pretensji do syjonistycznych członków zarządu gminy żydowskiej o to, że ci ostatni nie poparli różnych kwestii, jak choćby szpitala. Dlatego teraz rzemieślnicy nie chcieli głosować za kandydatem syjonistów. Świat przewrócił się do góry nogami! Rzemieślnicy zabrali mnie z hotelu i zaprowadzili do innego, gdzie mieszkalem na ich koszt. Robili zebrania, wyprawiali bankiety. Mizrachi wysłało kolegę Szczerańskiego¹⁴, by na mnie wpłynął, abym w imieniu centrali warszawskiej nakazał rzemieślnikom głosować za kandydatem syjonistów. Przyniósł, zdaje się, list od Rasnera, w którym Rasner uprawomocniał mnie do wezwania rzemieślników, by głosowali na Broda. Miasto było zelektryzowane. Mówiono o podkupionych głosach rzemieś-

¹¹ *Bereszit bara...* – „Na początku stworzył...”, słowa rozpoczynające Biblię.

¹² Prawdopodobnie chodzi o Lipsko na Kielecczyźnie.

¹³ Być może A. Bergman, działacz Poalej Syjon Prawicy.

¹⁴ Jehuda Lejb Szczerański, rabin warszawski, długoletni członek Centralnego Komitetu Organizacji Syjonistów Ortodoksów Mizrachi i Centralnego Komitetu Keren Ha-Jesod. Zasiadał w prezydium Tymczasowej Żydowskiej Rady Narodowej (w 1918 r.). Wielokrotny delegat na kongresy syjonistyczne. Kandydat do Rady Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie w 1924 r., członek jej zarządu w 1931 r. Kandydat do rady miejskiej w Warszawie w 1927 r. W okresie II wojny światowej członek Wydziału Spraw Religijnych warszawskiego Judenratu. Zginął najprawdopodobniej w Treblince.

ników i innych grup. Kandydatem ze strony zwolenników konkurencji był rabin z Kozieglów, bogobojny i pobożny¹⁵. Przypadkowo nocowałem razem z nim w tym samym pokoju hotelowym, gdy przybył przemawiać w sprawie wyborów. Widziałem w nim bardzo moralną osobę. Chciałem się wypłatać z tej całej awantury, ponieważ jak dotąd spieraliśmy się o różne sprawy jako ruch rzemieślniczy, ale nigdy nie mieliśmy do czynienia z wyborami rabinów. Ale skoro los postawił nas i przed taką sprawą, postanowiłem dać rzemieślnikom wolną rękę. Później odbywały się także wybory rabinackie w innych miastach i egzekutywa podjęła decyzję, by zażądać od organizacji rzemieślniczych na prowincji, aby wspierały postępowych i syjonistycznych rabinów.

¹⁵ Kozieglowy – miasteczko w powiecie myszkowskim.

40. Wybory uzupełniające do sejm i senatu na Kresach¹

W wyborach do sejm i senatu w roku 1928 Blok Mniejszościowy wprowadził pewną liczbę białoruskich i ukraińskich posłów, którzy należeli do Selrobu. Było to ugrupowanie o charakterze nacjonalistycznym, które nie podobało się rządowi sanacyjnemu. Już nie pamiętam, jakich oficjalnych argumentów użyły władze polskie, ale rok po wyborach unieważniono ich mandaty poselskie i musiały się odbyć wybory uzupełniające. Nasz kolega Czerniaków, który przepadł w wyborach do senatu, został ponownie wystawiony w tym okręgu i tym razem była nadzieja, że jego kandydatura przejdzie, jeśli rząd sanacyjny dopuści do czystych i uczciwych wyborów.

Chociaż Czerniaków był kandydatem Centrali Rzemieślniczej, tak że cały aparat biurowy miał być do jego dyspozycji, a koszty wyborcze liczone także na rachunek centrali, to jednak tak nie było. Warto też dodać, iż niewiele wcześniej Czerniaków przeżył kryzys materialny. Przez kilka lat miał do spółki z Nisenzonem² fabryczkę beretów. Początkowo szło dobrze. Później berety zaczęto wyrabiać w każdej suterenie i szło katastrofalnie. Stracił ostatnie swoje oszczędności, ale potem dostał stanowisko rządowe, Wydział Kompensacji³, to znaczy wymiany towarowej z różnymi krajami. Rozwinął go i powstał wielki departament. On był szefem tego departamentu. Poseł Wiślicki utworzył dla niego to stanowisko. Czerniaków doszedł trochę do siebie pod względem materialnym i podczas wyborów musiał z własnej kieszeni pokryć koszty wyborcze, drukowania literatury i opłacenia ludzi. Koledzy Bromberg, Goldberg i Kryształ podróżowali po

¹ Wybory uzupełniające odbyły się 25 V 1931.

² Nisenzon – prawdopodobnie tożsamy z wcześniej występującym T. Nisensonem. Zob. s. 59

³ Chodzi zapewne o wydział w Instytucie Rozrachunku Zagranicznego (Zahan).

Kresach z literaturą wyborczą, urządzali zebrania. Tajni agenci podążali za nimi do każdego miasteczka i zabraniali zgromadzeń. Jeździli więc do innych miast i urządzali zebrania w bejs-medreszach. Ryzykowali wtedy swoją wolność. To było już po wejściu sanacji na drogę dyktatury, kiedy osadzano opozycyjnych posłów w Brześciu. Jednakże ludność żydowska nie uległa się i głosowała tak, jak nakazał Blok Mniejszościowy. To samo czynili Ukraińcy i Białorusini.

Czerniaków wygrał w tych wyborach do senatu. Był na miejscu wyborów. Po ujawnieniu rezultatów pokazał swój dokument kierownikowi pociągu i ten oddał mu wagon pierwszej klasy jako wybranemu senatorowi, by jechał do Warszawy⁴. Dwa tygodnie później miała rozpocząć się sesja senatu. Jednakże nieoczekiwanie wyszedł dekret, że sejm i senat zostają rozwiązane i Czerniakowowi nie udało się być nawet na jednym posiedzeniu.

Wybory kosztowały go kilka tysięcy złotych. Cała praca była prowadzona przez wyżej wspomnianych trzech kolegów i Wydział Bankowy na Twardej 13, gdzie Bromberg był kierownikiem. Osobiście nie mogłem wiele pomóc przy tej akcji wyborczej, ponieważ moja sytuacja finansowa wówczas się pogorszyła. Nie mogłem podróżować, ale wziąłem udział w pisaniu i redagowaniu literatury agitacyjnej dla kolegi Czerniakowa.

⁴ Pisały o tym czasopisma żydowskie: *Rezultat wyborów uzupełniających w okręgu wołyńskim i lidzkim*. Inż. Czerniaków wybrany jako senator, „Der Moment”, 27 V 1930, nr 122; *Rezultat wyborów uzupełniających na Wołyniu i w Lidzie*. Inż. Czerniaków wybrany jako senator, „Hajnt”, 27 V 1930, nr 122.

41. Klęska 1930

System podatkowy, który w ciągu dziesięciu lat wyciągał kapitał obrotowy z żydowskiego handlu i przemysłu, doprowadził do tego, że zostały nadwątlone podstawy gospodarki i wszystkie przedsiębiorstwa, które nie prowadziły czujnej i ostrożnej polityki handlowej, zniknęły ze sceny, pociągając za sobą także inne przedsiębiorstwa, które je kredytowały.

Nasz zjednoczony Bank Rzemieślniczy był jedną z najbardziej popularnych instytucji finansowych w Warszawie. Pozyskał sobie zaufanie szerokich mas rzemieślniczych oraz ogółu społeczeństwa. Jeśli we wszystkich innych bankach spółdzielczych odpowiedzialność udziałowca na wypadek bankructwa wynosiła dziesięciokrotną wielkość udziału, to w Banku Rzemieślniczym wynosiła jego dwudziestokrotność. Wielki finansista Finkelkrojt, który był dyrektorem oraz założycielem banku na Nalewkach, jeszcze zanim się zjednoczyliśmy, uważał, że jeśli pójdziemy do Banku Polskiego prosić o kredyt i wykażemy, iż nasi członkowie poręczą 20 złotych za każdą złotówkę, i że każdy rzemieślnik czegoś potrzebuje, to dostaniemy kredyt.

Poza tym każdy kolega musiał włożyć 20 proc. udziału, to znaczy, że jeśli chciał otrzymać 100 zł kredytu, musiał na każde 100 zł wnieść 20 zł. Rzemieślnicy więc także ponosili ofiary. W pierwszych latach bank kwitł i otworzyliśmy oddział na Twardej 9, róg Mariańskiej. Dan Bromberg był jego kierownikiem.

Większa część żydowskiego społeczeństwa ulokowała w tym banku swoje oszczędności. Inni oddawali tam swoje weksle do inkasa, tak że bank stale miał dużą sumę pieniędzy w rezerwie.

Bankom spółdzielczym zabronione jednak było robić tzw. winkulacje, to znaczy pożyczać pieniądze na wątpliwe zabezpieczenia itd. Finkelkrojt, który siedział w Banku dla Spółdzielni i bardzo dobrze o tym wiedział,

pożyczył jednak pewnemu rzeźnikowi 30 tys. zł na taką wątpliwą sprawę. Zwłaszcza „Surwit”, który był samodzielną instytucją, wyciągał z banku duże sumy pieniędzy dając jako gwarancję weksle klientów, które nie zostały później spłacone. Kiedy więc udziałowiec banku potrzebował zrealizować weksel, to mimo że jego udziały wynosiły 300–400 zł, dyskonta tego mu nie czyniono pod najróżniejszymi pretekstami. Musiał czekać, aż jego konto stanie się całkiem czyste, to znaczy, aż wszystkie jego weksle wpłyną, i dopiero wówczas pożyczano mu jego własne pieniądze, czyli pieniądze z jego udziałów, i musiał za to jeszcze płacić odsetki.

Obserwowałem te rzeczy i bardzo mnie oburzały. To takie dobro czynimy rzemieślnikowi za pieniądze, które Ameryka śle na cele produktywne? To takie są nasze produktywne cele? Rzemieślnicy chodzili więc do prywatnych osób i płacili większy procent. Mówili, że i tak wychodzi taniej niż w banku, bo u prywatnego dyskontera nie trzeba mieć żadnych udziałów i nie są obciążeni dwudziestokrotną odpowiedzialnością finansową.

42. Trzy pozycje padają

We wszystkich rezolucjach, jakie zwykliśmy przyjmować na naszych zjazdach, były punkty mówiące o spółdzielniach surowcowych i spółdzielniach zbytu gotowych produktów. Wiedzieliśmy, że dzięki nim kupiec wzbogaci się na klientach, unikniemy pośrednictwa, a rzemieślnik będzie miał tańsze towary.

W okresie prosperity po zjednoczeniu utworzyliśmy stoisko sprzedaży akcesoriów krawieckich oraz sklep z gotowymi ubraniami i obuwem. Sprzedaż akcesoriów krawieckich prowadził kolega Liliental, inteligentny człowiek, krawiec. Sprzedaż gotowych ubrań prowadził kolega Szenicki¹, oddział obuwniczy prowadził zaś kolega Kohen. Te trzy ekonomiczne pozycje istniały kilka lat, kosztowały kilka tysięcy złotych publicznych pieniędzy i upadły, pozostawiając niesmak. Jednakże nie chcąc, by nasi przeciwnicy triumfowali, opublikowałem w gazecie rzemieślniczej artykuł, w którym wykazałem, że przeciwnicy nie powinni się radować.

¹ Zapewne tożsamy z A. Szenickim, zob. s. 48.

43. „Surwit”

Centrala hurtowa urzędu surowcowego, Centralny Urząd Hurtu Surowcowego¹, albo spółdzielnia – jak kto woli – została utworzona po wielkich staraniach. Ale niestety tak, jak chciał Rasner – do góry nogami. Wedle statutu miała to być centrala istniejących spółdzielni, ale została utworzona wcześniej i dopiero potem zaczęto tworzyć małe spółdzielnie na prowincji. Mogła także sprzedawać swoje towary bezpośrednio pojedynczym kolegom, członkom kolegom, członkom spółdzielni. Członkiem zaś mógł być każdy rzemieślnik. Ja także zostałem członkiem tej spółdzielni, ponieważ Rasner przyniósł na posiedzenie egzekutywy deklaracje i wszyscy członkowie je podpisali. Motyw był ten sam, co w przypadku Banku Rzemieślniczego. Jeśli będziemy potrzebowali kredytu i pokażemy, ilu mamy członków (a każdy członek był odpowiedzialny finansowo dwudziestokrotnością udziału), to wystarczy, by otrzymać kredyt. „Foundation” [tzn. Joint], gdy dała pieniądze, początkowo 10 tys. dolarów, zażądała, by dyrektorem został człowiek odpowiedzialny. Na to stanowisko wzięto niejakiego Zabłudowskiego². Był to poważny człowiek z kręgów kupieckich i przez pewien czas prowadził tę spółdzielnię. Przeszkadzał jednak pewnym kolegom i stracił to stanowisko.

Rzucał się w oczy fakt, że transakcje były przeprowadzane na zasadzie kumplowskiej poufałości. Nocą bawiono się w restauracjach z klientami, a w dzień przychodzili oni jako kupujący. Można więc sobie wyobrazić, jak „solidnie” i „trzeźwo” sprawowano się przy negocjacji cen i pobieraniu weksli.

¹ Oficjalna nazwa brzmiała: Spółdzielnia Surowcowo-Wytwórcza „Surwit”. Więcej na temat spółdzielczości żydowskiej w Polsce międzywojennej zob. M. Grynberg, *Żydowska spółdzielczość...*, s. 27–48.

² Nie można wykluczyć, iż był to Beniamin Zabłudowski, działacz społeczny, członek komisji rewizyjnej Instytutu Nauk Judaistycznych. W okresie II wojny światowej członek Judenratu. W radzie gminy prowadził dział personalny.

Z Riunione Adriatica³ (towarzystwo ubezpieczeniowe) otrzymano również 5 tys. dolarów i Bank dla Spółdzielni zdyskontował wszystkie weksle. Kiedy jeszcze brakowało pieniędzy, ciągnięto je z Banku Rzemieślniczego. Przy takim kierownictwie nie trzeba było długo czekać, by spółdzielnia zaczęła podupadać.

Ulica nie wiedziała, co się dzieje, ale ja i jeszcze kilku kolegów czuliśmy, że wcześniej czy później dojdzie do krachu. Ubolewałem, że ucierpi na tym dobre imię rzemieślnika. Na posiedzeniach egzekutywy zacząłem krytykować takie kierownictwo i ostrzegałem, że koniec będzie zły.

Później swoją krytykę zamieściłem w prasie. W ten sposób chciałem ratować imię rzemieślnika. Żądałem, by ukarano winnych i by stan rzemieślniczy pozostał czysty. Tu jednak moi przeciwnicy użyli formalnych zarzutów przeciw mnie: „A co to, sam przecież jesteś w egzekutywie. Dlaczego więc piszesz w gazecie przeciwko niej?”. Odpowiedziałem, że nawet kiedy grzeszy prezes egzekutywy, to też trzeba go ukarać. Większość egzekutywy była przeciwko mnie, ponieważ część z byłego Leszna nie przyłączyła się do nas. Ale o tych sprawach w następnych rozdziałach.

³ Riunione Adriatica di Sicurtà – włoskie towarzystwo ubezpieczeniowe działające w Polsce.

44. Konferencja światowa w Bytomiu

Chaim Rasner chciał stworzyć światowy związek rzemieślniczy¹. Porozumiał się w tej sprawie z kilkoma rzemieślnikami z Gdańska i Bytomia. Podjął decyzję o zorganizowaniu konferencji w Bytomiu. Pojechali na nią Rasner, Kupczykier i Finkelkrojt.

Chcieliśmy jednak, by pojechał ktoś od nas, i żądaliśmy, by Bromberg jako wiceprezes egzekutywy także pojechał. MSW zaś odmówiło Brombergowi paszportu zagranicznego, ponieważ ktoś doniósł na niego, że nie jest lojalnym obywatelem, bo popiera Grünbauma. Widzieliśmy, że w tym momencie polityka rzemieślnicza zmierza w niebezpiecznym kierunku, i zaczęliśmy szykować się do walki.

Rasner powrócił z Bytomia. Opowiadał o swoich osiągnięciach. Jak był przyjmowany w Berlinie przez ministrów i wiceministrów. Prasa warszawska nie pisała o tym, ale w gazecie rzemieślniczej ta podróż została, rzecz jasna, wystarczająco dobrze opisana.

Konferencja rzemieślnicza, która była raczej naradą kilku miast z naszą centralą, nic nie wniosła i nic nie dała. Jedną nową rzeczą, jaką Rasner nam przywiózł, była informacja, że przemysłowe Niemcy to w 70 proc. rzemieślnicy. Znak, że klasa rzemieślnicza ma przyszłość także w państwie przemysłowym i taki stan rzeczy jest całkiem uzasadniony. Rzemieślnik, gdy jest do tego jeszcze fachowo dobrze przygotowany, wszędzie znajdzie dla siebie miejsce.

Gdyby w Polsce nie było tej krwawej powodzi, żydowski rzemieślnik miałby wielką przyszłość.

¹ Z inicjatywą utworzenia światowego związku rzemieślników żydowskich wystąpił centralny związek rzemieślników żydowskich w Niemczech. Konferencja w Bytomiu odbyła się w dniach 26–27 V 1929 r. („Rękodzieło i Przemysł”, 24 IV 1929, nr 5, s. 4).

45. „Odsunięty od działalności”

Kiedy stało się dla nas jasne, że czynione są próby, by nagiąć politykę rzemieślników w kierunku zbliżenia z sanacją, zaczęliśmy nasilać naszą walkę, tak na froncie wewnętrznym, we wszystkich instytucjach, gdzie mieliśmy przedstawicielstwa, jak i na forum publicznym. Kiedy piszę „my”, mam na myśli tylko: Bromberga, Goldberga, Krysztala i mnie. Pozostali koledzy o orientacji syjonistycznej milczeli lub szli częściowo za nami. Kolega Rozentel był dobrym radnym w radzie miejskiej. Przychodził na posiedzenia egzekutywy, ale prowadzić walki nie pomagał. Kolega Minc, uświadomiony działacz, był członkiem warszawskiego zarządu wszystkich rzemiosł, ale również nie wziął żadnego aktywnego udziału w walce poza jednym wypadkiem w początkowym okresie. To samo Czerniaków. Był on jednym z najlepszych radnych w radzie miejskiej, ale nie chciał działać w egzekutywie. Chociaż często się z nim naradzaliśmy, nie wykazywał w tej sprawie żadnej inicjatywy. Tak samo Dolman ze związku majstrów stolarskich. Glocer był początkowo przeciwnikiem zjednoczenia, ale potem trzymał z Rasnerem. Rozumiałem go, bo dobrze się znaliśmy.

Zaczęliśmy naszą walkę przeciw przywódcom instytucji, ponieważ doprowadzili je na skraj upadku. Żądaliśmy, by ich ukarać i zwolnić lub usunąć z pełnionych funkcji. Pisałem o tym w „Hajncie”. Bromberg pisał także w tym duchu. Krysztal i Goldberg na różnych zebraniach oskarżali tych, którzy doprowadzili instytucje do ekonomicznego upadku. Zwołano wtedy posiedzenie egzekutywy i na porządku dnia stało pytanie o nasze wystąpienia przeciw egzekutywie, jako że ja i Bromberg byliśmy członkami egzekutywy.

Jeden z kolegów z egzekutywy zaproponował, by nas odsunąć od działalności, dopóki nie zbierze się Komitet Centralny. Oskarżycielem był kolega Demski. Glocer próbował nas bronić. Myśmy się zaś nie bronili, tyl-

ko oskarżali. Większość jednak egzekutywy postanowiła nas, czyli mnie i Bromberga, odsunąć od pracy w egzekutywie, a Goldberga i Kryształą odsunąć od członkostwa w Komitecie Centralnym.

Pomiędzy syjonistycznymi i folkistowskimi członkami egzekutywy pojawiła się napięta atmosfera. Tamci wykorzystali przypadkową większość. Przypadkową, ponieważ Czerniaków odszedł, a z jego głosem mielibyśmy równo po połowie.

Sześć lat później, gdy byłem już w Erec Izrael, ja, Kryształ i Goldberg zostaliśmy usatysfakcjonowani. Ta sama grupa, która głosowała, by nas odsunąć od działalności, przyjęła rezolucję, by przesłać pozdrowienia kolegom w Erec Izrael i obwieścić im, że posiedzenie egzekutywy uroczyście potwierdziło stanowisko kolegów Raka, Goldberga i Kryształą w kwestii odpowiedzialności za upadek instytucji ekonomicznych i naruszenie dobrego imienia rzemieślników (list ten leży do dnia dzisiejszego w moim archiwum¹).

Przedźmy jednak dalej nić wydarzeń.

¹ Niestety, podobnie jak całe archiwum autora, nie zachował się.

46. Posiedzenie Komitetu Centralnego

Od momentu odsunięcia nas od działalności do ponownego zebrania się Komitetu Centralnego w Warszawie upłynęły dwa miesiące. W komitecie zasiadali przedstawiciele wszystkich większych miast w Polsce, także ze wschodniej i zachodniej Galicji. Byli to ludzie z doświadczeniem w pracy społecznej, którzy w swoich miastach kierowali całym życiem społecznym.

Już we wcześniejszych rozdziałach wspomniałem imiona Eliezera Kruka z Wilna i Cwi Widera z Białegostoku. Obaj byli przewodniczącymi tamtejszych gmin żydowskich. Chcę tu wspomnieć jeszcze kilka imion działaczy z pierwszego szeregu, jak Lejb Czański z Baranowicz, Piotrkowski z Kowla, Szteinberg i Fiszer z Krakowa i inni.

Pokrótce było to tak. Komitet Centralny zebrał się na posiedzeniu i ja też tam przyszedłem. Ale strażnik dostał rozkaz, by nas, tych czterech wykluczonych, nie wpuścić na salę posiedzeń. Posiedzenie się odbyło, ale ze mną stało się coś, czego do dzisiaj nie mogę sobie wybaczyć. Zacząłem walić pięściami w drzwi, walić z takim impetem, że je połamałem. Wszystko się we mnie gotowało i wrzało. Żeby mnie, który pielęgnowałem i dbałem o ruch rzemieślniczy, nie wpuszczono na posiedzenie, abym mógł opowiedzieć komitetowi, co się stało!

Wyszedł jeden z kolegów i zakomunikował, że kwestię tę rozpatrzone priorytetowo i że decyzja zostanie wydana zaraz. Oznaczało to, że komitet ma być niczym sąd nad nami. Nie wysłuchano nas. Pokazano tylko nasze artykuły w prasie i obwieszczono, że kiedy Rak pisze artykuł, prowincja ma zaufanie, ponieważ jego imię wiele znaczy w ruchu, i przez to szkodzi on jeszcze bardziej. Zapadła decyzja, by mnie ukarać napomnieniem, Bromberga odsunięciem od działalności na dwa tygodnie. Goldbergowi i Kryształowi zabroniono przez pół roku przychodzić do związku.

W uzasadnieniu podano, że bierze się pod uwagę moją przeszłość i dlatego otrzymuję tylko drobną karę.

Solidaryzowałem się z pozostałymi kolegami i nie chciałem się przyłączyć do posiedzenia komitetu. Opuściliśmy więc salę. W tym momencie właściwie nastąpił pierwszy krok w stronę nowego podziału, który potem rzeczywiście się wydarzył, a któremu towarzyszyły jasne i mroczne strony, jak to zobaczymy w następnych rozdziałach.

47. Krach

Żadne środki ratunkowe nie pomogły. Wielki bank przy ul. Przejazd 9 i „Surwit” na Nalewkach 28 upadły. Rasner i Burgin użyli wszystkich możliwych środków. Rasner namówił pewnego mistrza piekarskiego, by ten wyłożył swoje ostatnie oszczędności na sumę 14 tys. zł. Wmówił mu, że bank przetrwa kryzys i znów odżyje, a wtedy spłaci mu pieniądze wraz z procentem. Burgin sam włożył swoje 3–4 tys. zł. Wiedzieli bowiem, że wraz z upadkiem instytucji ekonomicznych upadnie także ich pozycja społeczna i polityczna.

Zbyt wiele jednak narosło tam nieprawidłowości i żadna operacja nie mogła pomóc. Upadek tych instytucji odbił się głośnieym echem w społeczeństwie żydowskim. Setki ludzi, klienci, którzy dali swoje weksle do inkasa, kobiety, wdowy, które swoje oszczędności złożyły właśnie w Banku Rzemieślniczym cieszącym się tak dobrą opinią, wszyscy oni padli ofiarą krachu.

Wśród tych nieszczęsnych klientów była też biedna żona szewca. Po śmierci męża znalazła w schowku kilka tysięcy złotych. Mieszkała w tym samym domu co ja i postarałem się (gdy sąsiedzi mnie poprosili), by otrzymała kilkadziesiąt złotych wsparcia z Komitetu Ratunkowego. Spotkałem ją wśród ofiar Banku Rzemieślniczego. Udziałowcy banku, a ich liczba sięgała 300, burzyli się i domagali ogólnego zebrania, bo bali się, że jeśli bank zostanie ogłoszony bankrutem, to każdy będzie musiał zapłacić dwudziestokrotność swoich udziałów. Z tego więc powodu gotowało się w żydowskim świecie rzemieślniczym.

Inżynier Alafin napisał w „Hajncie” wiele artykułów o tej sprawie. Inni zwoływali narady w prywatnych domach. My, grupa syjonistycznych rzemieślników, wykorzystaliśmy krach, by zdyskredytować kierownictwo banku. Po długich żądaniach zostało zwołane walne zebranie udziałowców

w teatrze Kamińskiej. Zebranie przekształciło się w wiec. Po wielu alarmach i kłótniach wybrany został nowy zarząd dla naprawy banku.

Upadkowi „Surwitu” nie towarzyszyły takie sceny jak upadkowi banku. „Surwit” pozostał dłużny pieniądze różnym fabrykantom i większe sumy Bankowi dla Spółdzielni. Choć raz, jakie masy rzemieślnicze dostały za swą naiwność, nie były mniejsze od tych, jakie ich dosięgły przy upadku banku.

48. Hulanki

Po wspomnianym krachu także „Surwit” zwołał zebranie członków, ponieważ wymagał tego statut. Rozpoczęły się dyskusje. Zabrałem głos. Z ogniem i żarem przemawiałem między innymi przeciwko lekkomyślnej działalności. Wyraziłem się takimi słowy: „Hulanki były im w głowie, a nie to, jak poważnie prowadzić interesy”. Prasa zdała sprawozdanie z tego zebrania. Polsko-żydowska gazeta „Nasz Przegląd” napisała, że powiedziałem, jakoby przywódcy „Surwitu” za pieniądze instytucji urządzali hulanki. Owi przywódcy poczuli się obrażeni i pozwali mnie do sądu, żądając, bym udowodnił, że urządzali hulanki za pieniądze „Surwitu”. Czerniaków udał się ze mną do znanego adwokata Berensona¹. Opowiedzieliśmy mu całą sprawę, a ten obiecał wysłać swojego asystenta do sądu. Sprawa ta ciągnęła się długi czas.

Ludzie przychodzili do mnie, by opowiedzieć i potwierdzić, że widzieli tę całą hałastrę czy – jak zwykli się wyrażać – bandę w lokalach nocnych. Ale czy tamci płacili własnymi pieniędzmi, czy pieniędzmi publicznymi, nikt przecież nie mógł wiedzieć.

Mimo to mój adwokat powiedział mi, że mogę dostać kilka miesięcy więzienia, a to mojej żonie bardzo się nie podobało. Dlatego zgodziłem się odwołać swoje słowa i do tego jeszcze poprosić o wybaczenie, co złości mnie do dziś.

¹ Leon Berenson (1882–1942), prawnik, dyplomata, neoasymilator. Od 1905 r. prowadził kancelarię adwokacką w Warszawie. Zasłynął jako obrońca członków Organizacji Bojowej PPS. W latach 1907–1910 członek Koła Obrońców Politycznych w Warszawie, od 1916 r. członek rady miejskiej. W latach 1920–1923 radca prawny poselstwa RP w USA. Autor kilku książek, m.in. *Z celi śmierci. Wspomnienia obrońcy politycznego* (Warszawa 1929). W okresie II wojny światowej przebywał w getcie warszawskim. Wysuwano jego kandydaturę na szefa Żydowskiej Służby Porządkowej. Związany z ŻSS. Zmarł na atak serca.

Szczególnie mnie bolało, że kiedy walczyłem za ogół rzemieślników, wszyscy byli zadowoleni z moich przemówień. Ale kiedy przyszło do opłacenia adwokata, musiałem wziąć moje ciężko zarobione złotówki. Tylko Czerniaków coś do tego dołożył. I tak oto spłaciłem adwokata.

49. Nowy bank na Nowolipkach 12

Upadek Banku Rzemieślniczego i „Surwitu” tak nas rozgniewał, że my, grupa opozycyjna, postanowiliśmy stworzyć nowy bank, by pokazać, jak taka placówka powinna być prowadzona. Byliśmy trochę zbyt naiwni i nie oszacowaliśmy, że tak wielkich możliwości, jakie miał zjednoczony bank, my nie będziemy mieli. Zjednoczony bank miał automatyczne zabezpieczenie z Jointu, który stale żądał, byśmy się zjednoczyli. „Kiedy będziecie zjednoczeni, dostaniecie pieniądze”, mówiono nam. I rzeczywiście wtedy dali. W takiej sytuacji zaufanie mas rzemieślniczych objawiło się w całej pełni. W ogóle sytuacja w rok po zjednoczeniu, kiedy powstawał bank, była lepsza, ponieważ w roku 1926 nastąpił strajk górniczy w Anglii, który trwał długi czas i Polska miała dobrą cenę rynkową za swój węgiel, dzięki któremu zarobiła i zyskała wiele zagranicznej waluty.

Te wszystkie warunki w roku 1930 już nie istniały. W gospodarce żydowskiej panował ostry kryzys. Pietruszka agitował w „Hajntike Najes”¹, by Żydzi wyjeżdżali, gdzie tylko mogą, i opuszczali Polskę. Gorzko oszukani rzemieślnicy nie wierzyli już w pomoc, jakiej mogłyby im takie instytucje gospodarcze udzielić.

Byliśmy jednak pewni i przekonani, że gdy będziemy prowadzić się uczciwie, to odniesiemy sukces. Postanowiliśmy więc zmobilizować większą liczbę zamożniejszych kolegów, którzy mieli do nas zaufanie, i udało nam się ów bank stworzyć. Pinchas Braun, jeden z właścicieli firmy Braun i Rawiński, został przewodniczącym banku. Marek Lichtenbaum²,

¹ „Hajntike Najes” – dziennik w języku jidysz, popołudniówka gazety „Hajnt”, wydawana w Warszawie w latach 1928–1939 pod redakcją Symchy Pietruszki w nakładzie ok. 60 tys. egz.

² Marek Lichtenbaum, w okresie II wojny światowej członek zarządu warszawskiego Judenratu. Po śmierci Czerniakowa przewodniczący Judenratu. Rozstrzelany przez Niemców podczas powstania w getcie, 23 V 1943 r.

jeden z większych inżynierów i przedsiębiorców budowlanych, był członkiem kierownictwa banku. Kolega Kaufman³, wielki kupiec papieru, został członkiem banku. Pozostałymi członkami kierownictwa banku byli: Mesing i Palinower, fabrykant. Także Stanisław Rozenberg, ten ulubiony kolega, którego wspomniałem na początku mojej książki, ten, który mył podłogi w Związku, dał teraz tyle pieniędzy co bogacz Braun. Następnie nasz znany kolega Abraham Goldberg, który miał być duszą banku. Menachem Zakalik przez pewien czas kierował działem zawodowym w czasopiśmie rzemieślniczym i wprowadził tam interesujące artykuły zawodowe z pytaniami i odpowiedziami. Tak wyglądał zarząd naszego banku. Ludzie bez skazy, którym w mieście ufano. Tak rozpoczęliśmy naszą działalność.

Kiedy bank przy ul. Przejazd 9 został zamknięty, rzemieślnicy nie mieli gdzie dyskontować weksli. Przychodzili więc dyskontować do naszego banku, ale bank nie mógł zadowolić dużej liczby klientów, ponieważ Bank dla Kooperatyw nie dał nam jeszcze pieniędzy, gdyż nie byliśmy jeszcze jego członkiem. Wedle statutu Banku dla Kooperatyw związek rewizyjny miał przysyłać co pół roku sprawozdanie z naszej działalności i rekomendować, czy powinno się nas przyjąć. Tymczasem więc załatwiono weksle w Banku Kupieckim, jak zwano bank Truskiera, albo Kiperman⁴ załatwiał weksle w swoich bankach, gdzie posiadał konto.

Bank nasz dał właściwie początek podziału w centrali. Część związków, które nie chciały mieć lokali na Nalewkach 2, głównie te, które kiedyś znajdowały się na Lesznie 42, przyszły i poprosiły, by dać im pomieszczenia dla prowadzenia ich działalności zawodowej. Zebrała się znaczna liczba członków, którzy żądali, by otwarto nowy Związek Rzemieślniczy.

³ Być może Mojżesz Kaufman (1880–1936), od 1899 r. członek Żydowskiej Organizacji PPS. Według książki adresowej Warszawy z 1930 r. osoba o tym imieniu i nazwisku mieszkała przy ulicy Pańskiej 84.

⁴ Być może S. Kiperman, właściciel domu, zamieszkały w 1930 r. w Warszawie przy ul. Ogrodowej 3.

50. Masy płacą za grzechy przywódców

Upadek Banku Rzemieślniczego i Centrali Surowców „Surwit” przybrał formę wielkiego skandalu. Dowiedziano się, że duża część członków zarządu pożyczyla wielkie sumy pieniędzy na różne fikcyjne konta, na nazwiska udziałowców, których już nie było w Warszawie lub którzy w ogóle nie korzystali z banku. Wielu urzędników pożyczyciło pieniądze i ich nie zwróciło. Wypłacono także wielkie rekompensaty pewnym urzędnikom, którzy zostali odwołani.

Wszystkie te rzeczy tak silnie poruszyły udziałowców, że chciano pociągnąć zarząd do odpowiedzialności sądowej. Zarząd wiedział, że wśród udziałowców wrze, i zdawał sobie sprawę, że kiedy masy zabiorą się odpowiednio do rzeczy, grozi to procesem kryminalnym i ciężkimi konsekwencjami. Próbowali zatem zwołać zebranie udziałowców banku w sali centrali na Nalewkach 2 i uspokoić nastroje, wyjaśniając, że czynniki obiektywne doprowadziły do upadku banku. Na takim zebraniu nasz kolega Kryszał wykazał nieprzeciętną odwagę. Po sprawozdaniu dyrektora poprosił o głos. Przewodniczący oddał jednak głos innym mówcom, obrońcom zarządu. Kiedy więc Kryszałowi nie chciano udzielić głosu, zapowiedział, że nie pozwoli dalej prowadzić zebrania i będzie przerywał każdemu mówcy. Nie brakowało kolegów, którzy byli źli na zarząd i mu pomogli. Szczególnie wyróżnili się bracia Melnik, stolarze, krzepko zbudowani mężczyźni. Nie mając wyjścia, dopuszczono Kryszała do głosu.

Sala była tak wypełniona, że nie mógł się nawet precysnąć do prezydium, więc przeniesiono go ponad głowami zgromadzonych do mównicy. Naturalnie powiedział tyle, ile się dało, ale protokoły sporządzono, jak chciano, i w sądzie ich nie przedstawiono. Gdyby pojawiły się w sądzie, udziałowcy nie musieliby płacić dwudziestokrotności udziałów. Zaczęto ściągać ciężkie tysiące od udziałowców. Mieli oni najwyżej 300–400 udziałów.

łów. Dwudziestokrotność oznaczała konieczność zapłacenia od 6 tys. do 8 tys. zł. Była to suma, jakiej część rzemieślników w ogóle nigdy nie posiadała. Tak samo było w „Surwicie”. Tam także obowiązywała dwudziestokrotna odpowiedzialność finansowa.

W taki sposób rozwiąło się moje marzenie o ulżeniu doli rzemieślników. W rzeczywistości nieźle im zalano sadła za skórę.

51. Wydajemy czasopismo opozycyjne

Stopniowo coraz więcej związków różnych rzemiosł żądało, abyśmy utworzyli nową centralę lub przynajmniej lokale związkowe, które skupiałyby różne zawody, niechące być na Nalewkach 2.

Także kolega Czerniaków zainteresował się bardziej tymi występującymi związkami. Zaczęliśmy się naradzać, jak prowadzić walkę z fałszywymi przywódcami ruchu. Codziennie pojawiały się w prasie notatki na temat upadłego banku i „Surwitu”. Od czasu do czasu inż. Alafin pisał artykuły o opiekunach ludu i rzemieślników. Jeden z artykułów nosił tytuł *Jak szczury z tonącego okrętu*, ponieważ kierownicy banku i „Surwitu” zmyli się i nie można było ich odnaleźć.

Wydaje się, że niektóre kręgi nie chciały, by doszło do procesu kryminalnego. Szczególnie nie chciał tego Bank dla Kooperatyw i związek rewizyjny, ponieważ instytucje te także były w pewnym sensie współwinne. Lepiej, aby masy zapłaciły dwudziestokrotność udziałów jako odpowiedzialność finansową, niż aby wysoko postawieni trafili za kratki.

Zaczęliśmy wtedy wydawać czasopismo, w którym koledzy dali wyraz swej złości odnośnie do tej kwestii. Czerniaków także napisał artykuł w tym numerze. Ja nie napisałem artykułu polemicznego, lecz krótki tekst o sytuacji gospodarczej w tym czasie, tj. w roku 1931. Zatytułowałem ten artykuł *Głódówka i milczenie*. Było bowiem rzeczywiście wiele rodzin rzemieślniczych, które cierpiały upokarzający głód. Ja zaś nie mogłem znieść, by głodowano i nie reagowano przeciw organom władzy, które doprowadziły do zubożenia wielu tysięcy ludzi.

52. Ponowne wybory do gminy żydowskiej

W środku naszej walki odbyły się wybory do gminy żydowskiej w Warszawie¹. Znajdowaliśmy się w trudnej sytuacji. Wiadomo przecież było, że centrala z Nalewek 2 utworzy blok i pójdzie do wyborów razem z folkistami. Pozwolić jednak, by to oni byli przedstawicielami żydowskiego rzemiosła w Warszawie, byłoby według nas największym skandalem.

My, grupa walcząca przeciw centrali, mieliśmy poparcie kilku związków. Samodzielny start w wyborach byłby jednak zbyt ryzykowny. Próbowaliśmy porozumieć się z Organizacją Syjonistyczną, by zapewnili nam mandat. Widzieliśmy jednak, że taki układ nie wyjdzie. Syjoniści zaproponowali nam, że jeden z ich mandatów zostanie zgłoszony jako nasze oficjalne przedstawicielstwo. To nas naturalnie nie mogło zadowolić i postanowiliśmy iść samodzielnie do wyborów.

Czerniaków obiecał nam pomóc w sprawach związanych z propagandą. Ale skąd wziąć pieniądze? Budżet? A wiedzieliśmy, co oznaczają wybory. Ile na to potrzeba pieniędzy. Zrobiliśmy więc to samo co podczas zeszłych wyborów, kiedy kolega Landsztok uzyskał mandat.

Kolega Palinower, przewodniczący związku mosiężników, był młodym, rozsądnym człowiekiem, z przekonania syjonistą. Posiadał dwa domy. Postanowiliśmy, że będzie dobrym kandydatem do gminy, jeśli sfinansuje akcję w 75 proc. Przystał na to i rzeczywiście sfinansował akcję wyborczą w 90 proc., ponieważ związki, które były u nas zrzeszone, nie mogły wiele zapłacić. Problemem okazało się jednak to, że kolega Palinower nie był wystarczająco znany na żydowskiej ulicy. Nie było to nazwisko, które mogło przyciągnąć głosy. Co zrobić? Na to też znaleziono radę. Kolega Rozentel,

¹ Pierwsze wybory do gminy żydowskiej odbyły się w roku 1924. Ponowne wybory, o których tu mowa, odbyły się 27 V 1931 r.

przewodniczący związku drukarsko-graficznego i radny warszawski, był już znany w prasie ze swoich różnych przemówień w radzie miejskiej. Uradziliśmy więc, że powinien być pierwszym kandydatem, Rak drugim, a Palinower trzecim. Jeśli zaś nie przeføresujemy więcej niż jednego kandydata, Rozental i ja zrezygnujemy, a Palinower otrzyma mandat.

Zabrano się więc do pracy. Kolega Abraham Goldberg został zatrudniony jako komisarz wyborczy. Wszyscy pomagaliśmy. Była to rzeczywiście fantazja, grupa bez lokalu (tymczasem mieściliśmy się w naszym nowym banku na Nowolipki 10), oficjalnie bez związków rzemieślniczych, bez pieniędzy, ale idziemy prowadzić akcję wyborczą związaną z koniecznością wydania tysięcy złotych, a trzeba pozyskać wiele, wiele głosów.

Jednakże zwoływaliliśmy zebrania w różnych lokalach, drukowaliśmy masę literatury agitacyjnej. Pamiętam, że przyszedł do nas przedstawiciel Żydowskiego Instytutu Naukowego YIVO² i prosił, abyśmy mu dali wzory wszystkich naszych ulotek, które drukujemy. Do pierwszej i drugiej w nocy biegaliśmy po redakcjach, by przekazywać informacje, i spotykaliśmy się tam z młodzieżą z Organizacji Syjonistycznej, która zbierała swoje informacje. Przyjmowano nas wszędzie ciepło, dodawano odwagi i życzonego sukcesu w naszej walce.

Nagle jednak pojawiło się nowe zmartwienie. W ferworze pracy dowiedzieliśmy się, że jeśli jakaś lista nie przeprowadzi więcej niż jednego kandydata, to z listy nie może zrezygnować więcej niż jeden kandydat. W takiej sytuacji Palinower nie mógł być pewny swego mandatu nawet w razie zwycięstwa, czyli przy przeprowadzeniu jednego kandydata. Naradzono się z zaufanymi kolegami z gminy, m.in. także z Abrahamem Gepnerem³, który był komisarzem wyborczym i przewodniczącym komitetu wyborczego w gminie. Znalazł radę, a mianowicie polecił, bym ja, jako drugi na liście kandydat, złożył deklarację, że brałem zapomogę z gminy, a ten, kto bierze zapomogę z gminy, nie może kandydować na członka rady gminnej. W takiej sytuacji w przypadku zwycięstwa mój mandat zostanie zdyskwa-

² YIVO (Jidisze Wissensafteleche Organizacje) – Żydowska Organizacja Naukowa, instytut naukowy powstały w Wilnie w 1925 r. Obecnie główna siedziba znajduje się w Nowym Jorku.

³ Abraham Gepner (1872–1943), kupiec, działacz gospodarczy i społeczny. Wiceprezes warszawskiej Izby Handlowo-Przemysłowej i prezes Centrali Związku Kupców. We wrześniu 1939 r. członek Komitetu Obywatelskiego. W getcie warszawskim stał na czele Zakładu Zaopatrzenia, wspierał finansowo ŻOB, organizował spotkania czwartkowe, w których uczestniczył m.in. prof. Izrael Gutman. Zamordowany 3 V 1943 r. podczas powstania w getcie warszawskim.

lifikowany i w ten sposób Rozentál będzie *de facto* pierwszym kandydatem na liście, a Palinower drugim. Poszedłem więc do sekretarza gminnego, pana Sokołowa, i powiedziałem mu, by zapisał, że pobierałem z gminy zapomogę. Zapytał mnie: „Kiedy? Jak dużo?”. Odpowiedziałem mu: „Pytaj przewodniczącego Gepnera, on ci już wszystko wyjaśni”. Sporządził zatem protokół, który podpisałem. Muszę dodać, że ta ofiara była dla mnie trudna do zniesienia. Liczyłem się przecież w Warszawie i miałem dorosłe córki, a tu ma zostać dokument w gminie, że ja wziąłem zapomogę! Czułem się winny w stosunku do żony i dzieci, które mogą ucierpieć z powodu mojej działalności społecznej.

Na plakatach w dalszym ciągu figurowałem jako drugi kandydat, ale w rzeczowych aktach gminnych byłem już wymazany i kolega Czerniaków powiedział do zebranych na jednym z wieców, które zorganizowaliśmy, że kolega Rak uczynił rzecz niezwyklej wagi moralnej, ale na razie nie może powiedzieć, co to za rzecz.

Wyteżaliśmy nasze siły i ciężko pracowaliśmy, ale było warto. Zdobyliśmy głosy wystarczające prawie na dwa mandaty, ale dostaliśmy tylko jeden. Wielka centrala ze swoimi cechami i z folkistami, z Pryłuckim i dr. Goldbergiem, otrzymała dwa mandaty. Były jeszcze przykrości z Rozentalem, który nie chciał, jak było to przewidziane, zrezygnować. „Dajcie mi tylko trochę zagrać miejsce. Niech tylko zostanę radnym gminy i wtedy zrezygnuję”, mówił. My zaś utrzymywaliśmy, że nie powinien zajmować mandatu nawet przez minutę. Myślał jednak inaczej. Ostatecznie zrezygnował później i Palinower został radnym w gminie warszawskiej. Pieniądze warte były tytułu.

Miałem wiadomość, że widziano go w Auschwitz⁴.

⁴ Wiadomość niepotwierdzona. Brak takiego nazwiska w opublikowanych spisach Żydów polskich, więźniów obozu. Zob. *Żydzi polscy w KL Auschwitz*, oprac. S. Mączka, red. M. Prokopowicz, Warszawa 2004.

53. Burgin w gminie żydowskiej

W walce, która toczyła się na froncie rzemieślniczym, Burgin odegrał dość istotną rolę. W ostatnich wyborach gminnych decydował o tworzeniu prezydium gminy czy – mówiąc ściślej – decydował, komu przekazać władzę w gminie, syjonistom czy Agudzie.

Burgin i Rasner, poza tym że obaj byli przywódcami partii folkistowskiej i organizacji rzemieślniczej, szczerze się nienawidzili i stale toczyła się między nimi zacięta walka. Rasner prawie zawsze zwyciężał, ponieważ partia folkistowska bardziej go popierała. Kiedy jednak przyłączył się do Żydowskiego Narodowego Bloku Mniejszościowego podczas wyborów do sejmu i senatu w roku 1928, był przez folkistów zwalczany.

Do wyborów gminnych w roku 1931 folkiści poszli razem z rzemieślnikami. Ponieważ zjednoczony blok przeprowadził trzy mandaty, Burgin wszedł do rady gminy.

Syjniści mieli prawie taką samą liczbę radnych gminnych jak Aguda. Z tego powodu trzech radni folkistowscy mogli odgrywać rolę jęczyczka u wagi. I tak się stało. Dzięki folkistom Aguda wzięła górę w warszawskiej gminie żydowskiej. Dlatego Burgin został wiceprzewodniczącym gminy.

Prasa żydowska, głównie syjonistyczna, zwalczała agudowskiego przewodniczącego gminy, ale o tym, że walka przeciw niemu była nieco nieuczciwa, dowiedziałem się dopiero w Palestynie, gdzie poznałem go osobiście.

54. Nowolipki 7

Byliśmy zmuszeni do utworzenia lokalu dla cechów i związków rzemieślniczych, które nie chciały więcej być w centrali na Nalewkach 2. Odeszły stamtąd następujące cechy: majstrzy meblowi i białej stolarki, tokarze mosiądzu i odlewnicy mosiądzu, zegarmistrze, szewcy maszynowi, wyrabiacze skrzynek, drukarze, litografowie, część cechu malarskiego i małe grupy różnych innych związków. Wynajęliśmy lokal na Nowolipkach 7. Składał się z czterech pokoi z jedną wielką salą na zgromadzenia.

Przeprowadziliśmy wielki remont, który kosztował kilka tysięcy złotych. Każdy fach opodatkował się na pewną kwotę. Szczególnie opodatkowali się koledzy: Rozenberg, Marek Lichtenbaum, Brojz. Urządzono biuro. Sekretarzem był kolega Lachower, brat znanego pisarza Fiszla Lachowera¹. Interesujące, że syn założyciela syjonistycznego klubu rzemieślniczego w Łodzi, Kirsztrot, został u nas radcą prawnym. Udzielał kolegom porad prawnych bezpłatnie.

Utworzono także centralny zarząd przedstawicieli wszystkich rzemiosł. Na przewodniczącego został wybrany kolega Bromberger i ja jako wiceprezes. Kierownikiem gospodarczym został kolega Zylberstein.

W tym naszym małym związku rozwinęła się wielka działalność. Zaczęły też nadchodzić prośby z prowincji, byśmy stworzyli centralę. Zwracano się do nas przede wszystkim z miast, gdzie związki rzemieślnicze były syjonistyczne lub bliskie syjonizmowi. Ponownie zmuszeni byliśmy wyjeżdżać z referatami do miast i miasteczek. Byłem dwukrotnie w Nowym Dworze Mazowieckim. Bromberg, który pracował w Palestyńskiej Izbie Handlowej², mógł więcej jeździć, więc odwiedzał inne miasta.

¹ Jerucham Fiszl Lachower, m.in. redaktor „Ha-Tkufa”, periodyku naukowo-literackiego.

² Polsko-Palestyńska Izba Handlowa – urząd gospodarczy utworzony w celu rozwoju wymiany handlowej Polski z ówczesną Palestyną.

55. Rozdawanie odznaczeń

Reżim sanacyjny w latach 1931–1932 coraz bardziej pokazywał swoje dyktatorskie skłonności. Pewne partie żydowskie całkiem łatwo poddały się sanacji.

W kręgach rzemieślniczych dokonał się przewrót. Cechy i Izby Rzemieślnicze zaczęły zajmować w społeczeństwie miejsce organizacji rzemieślniczych.

Rząd był bardzo zadowolony z żydowskich działaczy społecznych, którzy opowiedzieli się po jego stronie, i zaczęto, jak to się na ogół dzieje w takich sytuacjach w kierownictwach, rozdzielać medale różnym obywatelom Żydom. Naturalnie rząd zasięgał informacji u „stosownych” związków i organizacji, których obywatele ci byli członkami.

My, związek z Nowolipek 7, zostaliśmy zakwalifikowani jako antyrządowa opozycja i zwolennicy Icchaka Grünbauma. Nie chciano nam wydać pozwolenia na założenie związku rzemieślniczego. Egzystowaliśmy jedynie na podstawie przedłożonej prośby o pozwolenie. Każdego zatem dnia nasz związek można było zamknąć.

Grünbaum powziął już w tym czasie decyzję, by wyjechać i osiedlić się w Erec Izrael. My nie dawaliśmy się zastraszyć i nadal śmiało prowadziliśmy naszą działalność. Rok później, kiedy Grünbaum był już na stałe w Erec Izrael i przybył z wizytą do Warszawy, zaprosiliśmy go, by wygłosił u nas referat, chociaż wiedzieliśmy, że władze polskie patrzą na to nieprzychylnie. Byliśmy jednak gotowi na wszelkie ewentualności. Nie skierowano jednak przeciw nam żadnych szczególnych represji. Bacznie nas tylko obserwowano.

56. Wieczór pożegnalny Icchaka Grünbauma

Wieczór pożegnalny czy też, jak zwykło się go zwać, bankiet pożegnalny, był wspianą manifestacją na cześć Grünbauma i przyniósł satysfakcję uczestnikom¹. Byłem zaproszony i poszedłem z przyjemnością, ponieważ Grünbaum był właściwie moim społecznym nauczycielem. Kiedy zasiadałem w Radzie Narodowej i w prezydium Rady Narodowej, wiele się nauczyłem. Rada Narodowa była zaś dzieckiem Grünbauma, jego tworem.

Bankietowi przewodniczył prof. Mojżesz Schorr. Jakże cenna i słodka była jego mowa o Grünbaumie. Żegnali go mówcy wszystkich kierunków syjonistycznych, organizacji kulturalnych, instytucji kobiecych. Mojżesz Polakiewicz² pozdrowiał go w imieniu „Hatchija”³, ja – w imieniu syjonistycznych rzemieślników.

Odpowiadając, Grünbaum zwrócił się do Polakiewicza i powiedział: „Wam było nie tak ciężko mnie naśladować i podążać moją drogą. Za to rzemieślnicy ponieśli znacznie większe ofiary, ponieważ kiedy ich folki-stowscy konkurenci otrzymują medale, rzemieślników syjonistycznych postrzega się jako niełojalnych obywateli”. Słowa te tkwią mi w pamięci do dnia dzisiejszego.

¹ Icchak Grünbaum wyjechał na stałe na początku lat trzydziestych XX wieku, ale przed rokiem 1939 zdążył jeszcze kilkakrotnie odwiedzić Polskę.

² Mojżesz Polakiewicz (Matatjahu Mosze Szohan, 1893–1937), poeta i dramaturg zajmujący centralne miejsce w historii literatury hebrajskiej w Polsce w okresie międzywojennym.

³ Hatchija – hebr. „Odrodzenie”. Stowarzyszenie o charakterze syjonistycznym założone w Tarnowie w 1887 r. przez Abrahama Salza.

57. Delegacja rzemieślnicza do Palestyny

Oczy społeczności żydowskiej ponownie zwróciły się w stronę Erec Izrael. Gorzkie słowa tych, którzy powrócili po czwartej aliji w roku 1926, zostały już zapomniane. Żydowskie zarobki w Polsce całkiem się zmniejszyły, a rany z wydarzeń w Erec Izrael z roku 1929 zostały zagojone. Liberalny kurs komisarza brytyjskiego w Palestynie Artura Wauchope'a¹ także wzmógł odwagę. Żydzi, którym coś jeszcze pozostało, by z tym wyjeżdżać, zaczęli ponownie myśleć o wyjeździe do Erec Izrael.

Palestyńska Izba Handlowa pod kierownictwem Leona Lewite² była zarzucana pytaniami przedstawicieli różnych gałęzi rzemiosła i przemysłu fabrycznego, ale materiały i informacje, które Izba posiadała, były przestarzałe lub niewystarczające. W tej sytuacji Leon Lewite postanowił wysłać delegację rzemieślników i drobnych przedsiębiorców, by zbadali sytuację i dostarczyli sprawozdanie o ekonomicznej kondycji kraju.

Poza tym rozpoczął się na dużą skalę ruch turystyczny. Odbływały się wtedy wystawy gospodarcze w Tel Awiwie i z tego powodu organizowano wycieczki. Wszystkie żydowskie gazety przygotowały takie wyprawy. I nie tylko gazety, ale także organizacje, istniejące i nieistniejące, urządziły wycieczki. Tłum wycieczkowiczów udawał się w drogę i rozumie się, 80 proc. tam zostawało. Naturalnie jako nielegalni imigranci. W tym czasie roz-

¹ Sir Arthur Wauchope, generał, wysoki komisarz Palestyny w latach 1931–1938.

² Leon Lewite (1878–1944), działacz syjonistyczny, stał na czele Biura Palestyńskiego. Jeden z przywódców frakcji Et-Liwnot. W latach 1925–1929 prezes Komitetu Centralnego Organizacji Syjonistycznej w Polsce. Założyciel i prezes Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej. Jeden z organizatorów bojkotu antyhitlerowskiego w Polsce. Członek Komitetu Społecznego dla Spraw Związanych z Obroną Państwa przy Gminie Żydowskiej w Warszawie. Przedostał się do Palestyny, gdzie wszedł do prezydium Komitetu Żydów Polskich (Reprezentacji Żydostwa Polskiego).

poczęła się wielka emigracja, która w latach 1933–1934 sięgnęła 60 tys. osób.

Pan Lewite zaczął szukać kandydatów do delegacji. Od nas, rzemieślników syjonistycznych, wziął kolegę Bromberga. Od folkistów jechał kolega Eizenfarb³, który był jednym z aktywnych działaczy w związku rzemieślniczym. Trzecim kandydatem był fabrykant Fogelnest⁴. Delegacja badała sytuację w Palestynie i przybyła z całą walizką statystyk dotyczących każdego fachu. Później Izba Handlowa korzystała z zebranych informacji. Przydatność tej statystyki często była jednak wątpliwa. Wiem tylko o jednym fakcie. Pewien nasz kolega, kotlarz, który wyrabiał miedziane banie do wody sodowej, postanowił wyjechać do Erec Izrael. Zapytał więc w Izbie Handlowej, czy gotowe banie ma wziąć ze sobą, czy sprzedać i jechać z pieniędzmi. Po dokonaniu wglądu w dane statystyczne zalecono mu, by wziął je ze sobą. Kiedy go tu spotkałem, powiedział mi, że powinien był te banie wyrzucić do morza lub sprzedać na złom, bo kosztowały go 25 proc. ceny całego transportu. Na zakończenie człowiek ten powiedział mi tak: „Palestyna będzie musiała zostać odbudowana przez oszukanych Żydów”.

³ Być może Szmul Eisenfarb, kamasznik, zamieszkały w 1930 r. w Warszawie przy ul. Kościelnej 12 lub Sruł Eisenfarb, handlarz, zamieszkały przy ul. Karmelickiej 23.

⁴ Berek Bernard Fogelnest (Fogielnest, 1883–?), przemysłowiec warszawski, dyrektor fabryki, działacz folkistowski, radny Warszawy (1919–1927), kandydat do Sejmu Ustawodawczego i sejmu I kadencji z listy folkistowskiej. Współzałożyciel i członek władz efemerycznego Związku Żydów Bezparyjnych (w 1926 r.), działacz warszawskiego oddziału Centralnego Żydowskiego Towarzystwa Emigracyjnego JEAS (w 1937 r.). Do wybuchu II wojny światowej mieszkał w Warszawie.

58. Wyjazdy do Palestyny

Prąd emigracyjny do Palestyny nasilał się. Rzemieślnicy, którzy wiedzieli, że nasze działania w Urzędzie Palestyńskim mogą być w pewnej mierze skuteczne, przychodzili zapisywać się do naszej organizacji na Nowolipki 7. Wiele listów i zapytań dotyczących aliji przychodziło do nas także z prowincji.

W Organizacji Syjonistycznej uważano jednak, że jeśli chcemy mieć wpływ i prawo do aliji, musimy zadeklarować się jako ugrupowanie syjonistyczne i wypełniać zobowiązania tak dokładnie jak inne formacje syjonistyczne, czyli pracować dla Keren Kajemet¹, sprzedawać szkle itd. Ja byłem zdania, że powinniśmy to uczynić, bo tak czy inaczej jesteśmy uważani za syjonistyczną organizację rzemieślniczą. Winniśmy przeto otworzyć się i korzystać z tych samych praw co wszystkie ugrupowania syjonistyczne. Dobrze pamiętałem, że kiedy na Kongresie Syjonistycznym żądałem z tribuny, by przyznano rzemieślniczym organizacjom syjonistycznym prawo uczestniczenia w Urzędzie Palestyńskim, przeciwstawił się temu przedstawiciel robotników Berl Locker, który powiedział, że nigdzie w Polsce zrzeszone w centralnym Komitecie Rzemieślniczym organizacje rzemieślnicze nie są zarejestrowane jako grupy syjonistyczne. Dlatego moja propozycja, abyśmy delegowali przedstawicieli do Urzędu Palestyńskiego, została wówczas rzeczywiście odrzucona. Przeto utrzymywałem, że powinniśmy zadeklarować się jako rzemieślnicza organizacja syjonistyczna. Bromberger przeciwnie, twierdził, że nie możemy i nie wolno nam tego

¹ Keren Kajemet le-Israel (Żydowski Fundusz Narodowy) – fundusz utworzony w 1901 r. podczas V Kongresu Syjonistycznego w celu nabywania ziemi w Palestynie.

uczynić. Komitet zajął moje stanowisko i otrzymaliśmy ostatecznie pewne wpływy w Urzędzie Palestyńskim.

Wydrukowaliśmy ankietę-folder i porozsyłaliśmy do wielu organizacji rzemieślniczych na prowincji, by odpowiedziały, ilu członków płaci na Keren Kajemet i Keren Ha-Jesod, ile pobierają i sprzedają szekli, ilu rzemieślników jest syjonistami, ilu chce jechać do Erec Izrael. Przyszły do nas odpowiedzi z 42 miast. Wedle nich prawie wszystkie związki rzemieślnicze były syjonistyczne. Kiedy Mr. Barlas, reprezentant organizacji przydzielającej certyfikaty² na wyjazd, był w Warszawie, odwiedziliśmy go i pokazaliśmy ankietę. Konkretnie zaś żądaliśmy, by certyfikaty były dostępne dla osób do 45. roku życia, a rzemieślnicy po przybyciu do Palestyny otrzymywali od Sochnutu³ gotowy warsztat z urządzeniami elektrycznymi, by szybko mogli rozpocząć pracę. Żądanie co do wieku 45 lat zostało potwierdzone przez wysokiego komisarza Artura Wauchope'a i rzeczywiście wielu rzemieślników mogło teraz pojechać.

Przyznanie rzemieślnikom pierwszego certyfikatu, jaki otrzymaliśmy do naszej dyspozycji, oznaczało zmianę w polityce Urzędu Palestyńskiego. Następnie dostaliśmy 12 certyfikatów, a potem znacznie więcej. Wielu naszych aktywnych kolegów postanowiło opuścić Polskę. Wśród nich Goldberg i Minc. Ci ostatni nie potrzebowali pomocy organizacji. Porozmawiali tylko z Klumelem, który był wówczas przewodniczącym Urzędu Palestyńskiego, i natychmiast otrzymali certyfikaty. Naturalnie urządziliśmy im uroczyste bankiety, każdemu osobno, i uczciliśmy ich pracę dla syjonizmu, a dla rzemieślników w szczególności. Pamiętam, że na bankiecie kolegi Minca był dr Gotlib z „Hajntu”, który powiedział: „Widziałem pracę literacką kolegi Minca i jestem pewien, że gdyby bardziej poświęcił się tej pracy, byłby jednym z nas, jednym z dziennikarzy”.

Wyjechał także kolega Aaron Zaksenberg, przewodniczący cechu odlewników metalu. O niego już musieliśmy trochę zabiegać. Gdy Grünbaum był w Warszawie, spowodowaliśmy, by zatroszczył się o tę sprawę, ponieważ Zaksenberg musiał wyjechać z dwoma synami, z których jeden był zobowiązany do służby wojskowej i groziło mu, że jeśli nie wyjedzie w wyznaczonym terminie, będzie musiał już zostać.

² Certyfikat – zezwolenie mandatowych władz brytyjskich w Palestynie na legalną emigrację.

³ Sochnut – Agencja Żydowska, skrót używany od hebrajskiej nazwy Ha-Sochnut ha-Jehudit le-Erec Israel.

Wyjechało także pięciu wyrabiaczy portfeli, członków Nalewek 2, których firma G.Z. wezwała jako robotników. Między nimi był kolega Demski, ów folkista, który był moim oskarżycielem, kiedy odsuwano mnie od działalności. On jednak całkiem szybko wrócił.

59. XVIII Kongres Syjonistyczny

XVIII Kongres Syjonistyczny odbył się w roku 1933¹. Uzgodniliśmy z Centralnym Komitetem Syjonistycznym, by wpisał naszego delegata na listę delegatów na Kongres. Pertraktacje prowadził kolega Bromberg. Raz zostały one przerwane, ponieważ Bromberg zażądał, by warunki spisały, a następnie sygnowały obie strony. Komitet Centralny nie zgodził się na to. Ostatecznie doszło jednak do porozumienia i Bromberg, zatwierdzony jako delegat, mógł jechać. Kongres odbył się w Pradze i po raz drugi z trybuny kongresowej słyszano głos przedstawiciela rzemiosła żydowskiego w Polsce. Żadnych realnych i pozytywnych osiągnięć nie można było uzyskać, niemniej jednak pojawienie się delegata rzemieślniczego dało pewne rezultaty.

Bromberg powrócił i zdał sprawozdanie z kongresu. Opisał także swoje wrażenia z Pragi i jej zabytków, z synagogi Maharal i innych miejsc. Był także w Italii, Rzymie i Wenecji. Opisał nam swoje przeżycia, gdy stał u „Wrót Śmierci”². Opowiadał, używając żywych i poruszających słów. Podziwiałem go. Młody człowiek z ogromnym talentem. Miał wszystkie cechy, by być przywódcą ruchu. Nie został nim jednak, bo jego charakter był silniejszy od rozumu i rozsądku, a nie odwrotnie. Nawet u nas, w organizacji syjonistycznej, pewnego razu zdenerwował się i wybiegł z sali. Również mnie wielokrotnie obraził w taki sposób, że nie powinienem był mu tego wybaczyć. Uczyniłem to jednak, bo choć był impulsywnym człowiekiem, to jednak był także uczonym w Piśmie.

¹ XVIII Kongres Syjonistyczny odbył się w Pradze w dniach 21 VIII–4 IX 1933 r.

² Prawdopodobnie chodzi o „Bramę Śmierci”, czyli jedno z pięciu drzwi w Bazylice św. Piotra w Rzymie, przez które wynoszono ciało zmarłego papieża.

Odbывały się u nas dyskusje na temat kolegów z Nalewek 2. Nie żywiłem do nich nienawiści. Niektórzy z nich, jak Glacer czy Burgin, byli moimi osobistymi przyjaciółmi. Ten ostatni zwykł do mnie krzyknąć: „Trzeba się uczyć, jak się lubić”.

Szkoda było, że człowiek o ponadprzeciętnych zdolnościach nie mógł być obecny na scenie społecznej, bo był w nim jakiś robak, który go zjadał. To, że Bromberg został w Polsce, to też wina jego charakteru. Był dwa razy w Erec Izrael jako delegat i gdyby chciał otrzymać certyfikat, dostałby go bardzo łatwo. Miał tutaj ojca, był syjonistą, synem syjonisty, a zginął w diasporze. Cześć jego pamięci.

Do prezydium Osiemnastego Kongresu Syjonistycznego w Pradze³:

W obecnym ciężkim i ponurym dla mas żydowskich momencie w diasporze, gdy z jednej strony stoi spauperyzowany rzemieślnik żydowski i nadermnie pragnie pracy, a z drugiej strony zwracają się do nas przyjazne grupy rzemieślników w Erec Izrael, gdzie rozwijają się szerokie możliwości dla żydowskiego człowieka pracy, w momencie, gdy zjeżdża się znów reprezentacja żydowskiego narodu na Osiemnastym Kongresie, upoważniamy naszego delegata, kolegę Dana Bromberga, by pojechał z ramienia Centrum Rzemieślników w Polsce jako nasz reprezentant i bronił całego kompleksu spraw, które są istotne dla naszego udziału w odbudowie Erec Izrael.

³ Upoważnienie, jakie każda organizacja rzemieślnicza podpisała dla Dana Bromberga udającego się w charakterze delegata na XVIII Kongres Syjonistyczny do Pragi. Por. Aneks, załącznik nr 15.

60. Chaluc-rzemieślnik. Baal Meluche

Kiedy zdecydowaliśmy się deklarować jako syjonistyczna organizacja rzemieślnicza, nadaliśmy jej nazwę Mirkaz Baalej Meluche [Centrum Rzemieślników]. Taką samą nazwę nosił izraelski związek rzemieślniczy. O izraelskim Centrum Rzemieślników mało wiedzieliśmy. Jedyne, co było wiadome, to tylko to, że nie ma tam wcale życia, żadnej działalności, żadnego rozwoju, żadnej inicjatywy. Każdy kolega, który jechał do Erec Izrael, obiecywał, że gdy przybędzie tam, to czegoś dokona. I mimo że pojechało tam już wielu aktywnych kolegów, żaden ani słowem nie wspomniął o Centrum Rzemieślników. Ale to nie należy do tematu.

Kiedy Organizacja Rzemieślnicza zobaczyła, że we wszystkich miastach i miasteczkach czuje się ze strony rzemieślników dążenie do emigracji, zwołała nas na naradę, abyśmy stworzyli wspólny komitet dla organizowania i regulowania emigracji rzemieślników do Palestyny.

Odbyły się narady, trzeba było jechać na prowincję oraz szykować się do zjazdu krajowego, wystąpić jako szczególne przedstawicielstwo. Kolega Landsztoł przedłożył na posiedzeniu wniosek, że skoro jest w Wilnie kolega Ch. C.¹, który organizuje tam także handlarzy i rzemieślników i jest zdolnym organizatorem, warto go zaprosić na miesiąc czy dwa, by tę pracę wykonał. Zgodziliśmy się na tę propozycję. Zadzwoniono, by Abraham Ch. C. wkrótce przybył. Tego kolegi Ch. C. wcześniej nie znałem, ale po pierwszych kilku spotkaniach widziałem, że będzie się nadawał do tego zadania.

Kolega Ch. C. przyjechał, organizował, przemawiał, agitował. Zwołano kilka konferencji syjonistycznych organizacji rzemieślniczych pod nazwą „Amen”. Konferencja odbyła się równocześnie z krajową konferencją

¹ Nie udało się zidentyfikować tej osoby.

syjonistyczną w salach domu akademickiego na Pradze w sierpniu 1934 r. Utworzono wówczas tymczasowy komitet, który miał za zadanie powiększyć organizację i zwołać większą konferencję.

Na drugiej konferencji została uchwalona nazwa organizacji: Chaluc-Baal Meluche [Chaluc-Rzemieślnik]. Skoro jest tutaj pracujący chaluc, to także jest rzemieślniczy chaluc. Trzeba korzystać z tych samych praw, co robotnik.

Podczas drugiej konferencji byłem już w Erec Izrael, dlatego o całej działalności Chaluc Baal Meluche mogą opowiedzieć koledzy Ch. C. i inni.

61. Opuszczam Polskę i jadę do Erec Izrael

W roku 1932 moje obie córki wyjechały do Palestyny. Pojechały wraz z wycieczką z gazety „Express”. Wysłałem je, by się osiedliły w Palestynie, a sam zostałem z żoną i synem, piętnastoletnim chłopcem.

Kryzys gospodarczy czy, lepiej powiedziawszy, żydowski kryzys gospodarczy „rozlał się po kościach” i mnie także nie ominął. Bogaczem nigdy nie byłem i kiedy rozpoczęły się strajki, zostałem zrujnowany. Moja żona mówiła: wysłałeś tam dzieci, to ja też chcę jechać. Problemem jednak było to, że mój fach nie miał żadnych szans w Erec Izrael. Drzewce, rączki do parasoli, kto tego tam potrzebował?

Kiedy Grünbaum przybył z Palestyny do Warszawy z wizytą, udaliśmy się do niego z delegacją. Po oficjalnych rozmowach powiedziałem mu, że moje dwie córki są już tam, jedna jest krawcową. Grünbaum powiedział wówczas: „To i tak dobrze, że ma pan tam już dwoje dzieci i jedno jest krawcową”. Dzisiaj śmieję się z tego. Jestem już piętnaście lat w Palestynie i od dwunastu lat daję sobie radę, pracując w zakładzie lakierniczym. Nie potrzebuję ogrzewać się u dzieci, to raczej one czynią to u mnie.

Kiedy zacząłem myśleć o formalnej możliwości wyjazdu do Erec Izrael, była to już dosyć trudna sprawa, ponieważ nie było żadnej kategorii, do której bym się kwalifikował. Żadne certyfikaty dla osób powyżej 45 lat nie były już wydawane, a miałem więcej niż 45 lat. Nie mieściłem się także w kategorii dla rzemieślników z 500 funtami, ponieważ byłem tak ubogi, że musiałem zabiegać, by starczyło mi na pokrycie kosztów podróży.

Utrzymywałem korespondencję z kolegami, którzy byli już w Erec Izrael, i z moimi dziećmi. Koledzy Goldberg i Krysztal udali się do Grünbauma w Jerozolimie i wyjaśnili mu całą sprawę. Grünbaum ich uspokoił i powiedział, że następny przydział będzie dla syjonistów i działaczy i dopilnuje, bym otrzymał taki certyfikat, i że przy tego rodzaju

certyfikatach wiek nie jest ograniczeniem. Muszę przyznać, że Grünbaum jak zawsze dotrzymał słowa i taki certyfikat został mi przydzielony. Zaczęły się przygotowania do podróży.

W organizacji na Nowolipkach 7, mimo że wyjechało kilku tak aktywnych działaczy jak Kryształ, Goldberg, Minc, a ja także zamierzałem opuścić Polskę, praca prowadzona była całkiem intensywnie. Zapisali się wielu młodych kolegów, którzy mieli nadzieję stać się kandydatami na wyjazd. Nasze miejsce zajęli dwaj koledzy: Ziskind Goldberg¹ i Natan Zylberstein. Ten pierwszy, Goldberg, stary towarzysz z Leszna 42, mimo że nigdy nie mieszał się w sprawy polityczne, okazał się niezłym politykiem i znał wszystkie zakulisowe wydarzenia w Urzędzie Palestyńskim. Zylberstein był inteligentniejszym człowiekiem niż Goldberg. To oni prowadzili syjonistyczną pracę rzemieślniczą po naszym wyjeździe.

Zaczęły się przygotowania do wieczoru pożegnalnego. Przyszedł kolega Bronsztejn z Nalewek 2, przewodniczący malarzy, i powiedział, że Nalewki 2 proponują urządzić wspólny bankiet, ponieważ uznali, iż Rak nie należy tylko do „was”, syjonistów, ale także do „nas”, folkistów. Przywódcy z Nowolipiek nie chcieli jednak o tym słyszeć.

Oczekiwany wieczór nadszedł. Oprócz zwykłych członków i kierownictwa naszej organizacji przyszli się ze mną pożegnać także senator Koerner i inż. Marek Lichtenbaum, delegacja z Hatchija, delegacja komitetu rodzicielskiego ze szkół Tarbutu, gdzie byłem przewodniczącym. Uhonorowano mnie złotym medalem pięknie wykonanym: młot, cyrkiel i Gwiazda Dawida, oplecione odpowiednim napisem. Rozpoczęły się pozdrowienia i komplementy.

Pamiętam posiedzenie Rady Narodowej, kiedy przewodniczący Kongresu Syjonistycznego Leo Motzkin² przybył do Warszawy. Grünbaum wówczas przemawiał i pozdrowił go, mówiąc stosowne komplementy. Kiedy skończył, Motzkin powiedział: „Słuchając tych przemówień, prosiłem tylko Boga, by jak najszybciej się zakończyły...”. Podczas pożegnalnego wieczoru zrozumiałem, co wtedy czuł, aczkolwiek nie chcę przez to powiedzieć, że zajmowałem podobną pozycję co on. Było wiele mów.

¹ Być może pomyłka w imieniu. Zarówno „Ziskind”, jak i „Goldberg” brzmią jak nazwisko. Prawdopodobnie chodzi o Awrama Goldberga, pojawiającego się już na pierwszych kartach wspomnień.

² Leo (Arie Lejb) Motzkin (1867–1933), jeden z przywódców Światowej Organizacji Syjonistycznej.

Zwłaszcza mowa kolegi Diamenta, która zapadła mi w pamięć. Ów kolega Diament, inteligentny i wykształcony rzemieślnik, stebniarz kamaszniczy, modelarz, zawsze chciał wyjechać do Erec Izrael. Był dobrym syjonistą, ale sądził, że w Erec Izrael potrzeba tylko prostych butów i że jego fach nie ma tam szans. Ale kiedy ja tam przybyłem, poszukiwano właśnie modelarzy. Ten kolega Diament znał mnie i popierał moją działalność od samego początku. Dobrze mnie rozumiał i właściwie mnie oceniał. Wszyscy inni albo przesadzali, albo przypisywali mi rzeczy, których ja nie zrobiłem lub nie pamiętałem.

Nazajutrz był pierwszy dzień Chol Chamoed Sukot 5695, czyli 25 września 1934 r.³ Wsiadłem z żoną i synem do pociągu odjeżdżającego do Triestu. Ma się rozumieć, że przy pociągu było jeszcze więcej odprowadzających, ponieważ gazety opisały „bankiet”, który został dla mnie urządzony. Przyjaciele przynieśli podarki, książki i inne rzeczy.

Pociąg odjechał. Nad ranem byliśmy w Wiedniu. Dzielne dziewczęta żydowskie czekały tam na nas na dworcu kolejowym, by posilić nas szklanką mleka i bułkami. W Trieście wysiedliśmy i niewielka część podróżnych wsiadła na statek „Italia”⁴. Wyruszyliśmy na wody, które prowadzą do brzegów nadziei starego lądu – Erec Izrael.

Całą drogę na statku leżałem w stanie ni to snu, ni to czuwania. Morze burzyło się i pierwszego egzaminu z podróży morskiej nie zdałem. Piątego dnia, dzień po Pesach, powiedziano, że widać już Ziemię Izraela. Obmyłem się, nałożyłem nowe ubranie lniane, które specjalnie przygotowałem sobie na tę okazję. Przypiąłem złoty medal do klapy marynarki i wyszedłem przywitać opuszczoną macierz, która czeka na swe dzieci prawie dwa tysiące lat.

Wyszedłem na pokład i przed moimi oczami wyłonił się piękny Karmel⁵, twardo stojący na wiecznej ziemi żydowskiego kraju, żydowskiego domu.

³ W wersji jidysz błędnie podano rok 5690. 25 IX 1934 r. to wedle kalendarza hebrajskiego 15 dzień miesiąca Tiszri roku 5695.

⁴ Wedle danych z Archiwum Syjonistycznego (Zionist Archive) w Jerozolimie, statek na którego pokładzie Boruch Elimelech Rak wraz z rodziną przybył do portu w Hajfie, nazywał się „Karnero” – zob. Wstęp.

⁵ Pasma górskie w Izraelu w okolicach Hajfy. Wznosi się na wysokość 546 m n.p.m.

ANEKS

- 1) Elimelech Rak, *W obcym kwiatów ogrodzie*
- 2) Elimelech Rak, *Z okazji dziesięciolecia organizacji rzemieślniczej*
- 3) Elimelech Rak, *Kamieniem niegdyś byleś*. Wiersz napisany z okazji dziesiątej rocznicy istnienia żydowskiej organizacji rzemieślniczej we Włocławku, 1928 r.
- 4) Elimelech Rak, *Do ludu rzemieślniczego*
- 5) Icchak Diamant, *Hymn rzemieślniczy*
- 6) Icchak Iwan, *Hymn krawców*
- 7) Ben Jakow, *Pieśń jubileuszowa*
- 8) Jaakow Berlin, *Do braci rzemieślników*
- 9) Henia Zaksenberg, *Wiersz na cześć rzemieślników żydowskich*
- 10) Strona tytułowa sprawozdania zarządu organizacji rzemieślników żydowskich w Warszawie za okres od czerwca 1917 r. do września 1918 r.
- 11) Strona tytułowa numeru wyborczego „Hantwerker-Caitung”
- 12) Strona tytułowa „Almanachu Jubileuszowego”
- 13) Zaproszenie na wieczór chanukowy w klubie rzemieślniczym
- 14) Zaproszenie na uroczystość jubileuszu rzemieślników włocławskich
- 15) Zaproszenie dla Dana Bromberga reprezentującego rzemieślników na kongresie syjonistycznym w Pradze

Nr 1. Elimelech Rak

W obcym kwiatów ogrodzie (In a fremdn blumen-gortn)

Po ogrodzie obcych kwiatów *In a fremdn blumen-gortn*
Drogi Twoje pogubiono *hot men kind majns, dich farfirt*
I po cudzych kwiatów grządkach *un ojf fremde blumen-bajtn*
Ciebie, dziecię, prowadzono. *hot men kind, mit dir szpacirt*

Twoje drogi oświeślało *Kalte, fremde zunen sztraln*
Słońce zimne, Tobie obce, *flegn lajchtn dajne wegn*
Gdy błdziłeś po tych krzywych, *un farblondžen flegstu kind majns,*
Wąskich ścieżkach, o mój chłopcze. *ojf fremde, krume, szmole sztegn*

Dźwięki cudne, ale cudze *Es flegn, kind majns, dich farwign*
Zwykły Cię w kołysce poić *fremde zise cojber-klangen*
I nie mogły potrzeb Twoich, *un doch bafridikt flegt niszt wern*
Tych dziecinnych, zaspokoić. *dajne kinderisze farlangen*

„Tato! Tak mi pusto, smutno”, *Biz du host zich kind, cewajt zich,*
Zapłakałeś rzewnie cały: *tate! Iz mir bang geworn*
„Śpiewaj piosnkę mi żydowską *zing a lidl mir a jidiszs*
Taką, co znasz, gdyś był mały”. *ojch fun dajne kinder-jorn*

„Sza, mój mały, będę śpiewał *Szwajg-że, kind majns, ch'wel dir*
zingen

O tym królu, co był goły, *s'iz amol gewen a mejlech*
To jest bardzo stara piosnka, *s'iz a lidl fun farcajt*
A tyś widzę, już wesoły!” *ch'ze majn kind, du werst szoyn*
frejlech

I pójdziemy do ogrodu, *Ch'wel dir firn inem gortn*
Kwiaty śmieją się do Ciebie, *wu jedes bliml lacht antkegn*
Tam piosenkę się zaśpiewa, *dortn wet men zingen lider*
Że Ci dobrze jest jak w Niebie. *dir a sach far dajnecwegn*

Swojsko będziesz się uśmiechać, *Dortn westu lachn jidisz*
Piosnki swoje podśpiewywać *zingen dajne szejne lider*
I serduszko się ucieszy, *s'wet dajn hercl frejlech klapn*
Już nie będzie więcej chlipać. *west szojn mer niszt wajnen wider*

Słońce będzie Ci tam mamą, *Dortn iz di zun a mame*
A promienie siostrzyczkami, *un di sztraln zajnen szwester*
Tam Cię wszyscy pokierują *dortn wet men a weg dir wajzn*
Najlepszymi ścieżynkami. *a weg majn kind, far dir der bester*

Duma starożytnych przodków, *Dortn westu dercojgn wern*
Tak zostaniesz wychowany, *als a kind fun folk dem altn*
Poznasz, czym jest własny sztandar *m'wet a fon in hand dir gebn*
Silnie w dłoni Twej trzymany. *zolstu, kind majns, fest im haltn*

Nr 2. Elimelech Rak,

Z okazji dziesięciolecia organizacji rzemieślniczej (Lekowed dem cen-jorign handwerker-jubileum)

Odświętnymi promykami *Di zun gejt ojff in „jontewdike klejder”*
Słońce dziś z radością muska *szit mit simche sztralen fil*
Wszystkie ptaki podśpiewują *ale fojgel zingen szire*
Rzeka Wisła cicho pluska. *un di Wajchsel murmlt sztil*

Naród, klasa się zrodziła *S'iz a folk, a klas gebojrn*
I do życia obudzona. *hot cum lebn ojfgewacht*
Dziś zrzucone są kajdany *curisen zajne szklafen-kajtn*
I diaspora zakończona. *fun der langer galus-nacht*

Pieśń śpiewajcie ze mną, bracia, *Zingt-że, brider, mit mir szire*
Niechaj serca mocno biją. *zoln hercer klapn sztark*
Drzewo, kwiat, dolina, góra *zol zich hajnt in jontew ciren*
Niech się świętem dzisiaj szyją. *bojm un blumen, tal un barg*

Bo to święto – jubileusz, *S'iz der jubileum-jontew*
Rzemieślników-Żydów raj, *fun jidiszn hantwerker-sztand*
Co budują, kuja, marzą, *welche bojt, szmidt un trojmt doch*
By też mieć swój własny kraj. *bojen in zajn ejgen land*

Nr 3. Elimelech Rak

Kamieniem niegdyś byłeś! (A sztajn bistu a mol geven!)

Wiersz napisany z okazji dziesiątej rocznicy istnienia żydowskiej organizacji rzemieślniczej we Włocławku, 1928 r.

Kamieniem niegdyś byłeś,	<i>A sztajn bistu a mol geven</i>
Spoczywałeś jak masa kamienna,	<i>Wi a sztajnerne mase bistu gelegn</i>
Poddańczo dźwigałeś na sobie	<i>Un knechtisz getrogn af zich</i>
Pozostałych ludzi stan.	<i>Dos gance ojberszte menszliche</i>
	<i>gezindl</i>
I kto chciał, ten z Ciebie czynił	<i>Un hot wer gewolt hot er fun dir</i>
	<i>a fusen</i>
podnózek dla zmęczonych nóg.	<i>benkele gemacht zajne mide fis</i>
	<i>obcuruen</i>
Obcy z Ciebie	<i>Hot an'anderer fun dir</i>
pierwszy stopień czynił,	<i>dem ersztin sztapel</i>
by wspiąć się wysoko.	<i>in der hojch arojfcukleteren gemacht</i>
Wszystko z Ciebie robiono,	<i>Alc hot men fun dir gemacht</i>
a Ty byłeś	<i>un du bist</i>
Niemy i głuchy,	<i>sztim un tojb</i>
jak kamień spoczywałeś	<i>wi a sztajn gelegn un</i>
i wszystko na Tobie	<i>alc af zich getrogn dem</i>
Nosiłeś, ten wielki ciężki garb	<i>grojsn szwerer hojker</i>
Grzesznego obcego świata,	<i>fun der zindig fremder welt</i>
I sądzono,	<i>Un gemejnt hot men,</i>
że masa kamienna rozpułynie się	<i>az di sztajner mase</i>
i wymiesza z błotem	<i>wet zich cugisn un ojsmishn</i>
	<i>mit der blote</i>
i nic z Ciebie nie powstanie.	<i>Un gornisht wet fun dir wern</i>
I dziesiątki, i setki lat	<i>un jorn cendliker un jorn hunderter</i>
Przeminęły, a wygodnie i dobrze	<i>zenen ariber un bekwem un git iz</i>
	<i>gewen</i>
było deptać	<i>cu tretn</i>
Po tej kamiennej, użytecznej ziemi,	<i>ojf der sztajner niclicher erd</i>

A Ty milczałeś i wszystko	<i>Un du host geszwign, du host alc</i>
pokornie znosiłeś, milcząc.	<i>geduldig</i>
I ognistą lawą nie plułeś.	<i>hachojedig geszwign</i>
	<i>Un kejn fajer lawe host du niszt</i>
	<i>geszpigen</i>
I kiedy Twoje źródła lecznicze	<i>Un wen men hot dajne kwalen</i>
zatkano	<i>fun hejlwaser farsztopt</i>
Zaledwie jęknąłeś boleśnie,	<i>Hostu blojz gekrechct,</i>
cicho znosząc znój,	<i>szmerclich sztil dem wajtog</i>
	<i>fartrogn</i>
Ale zapалу i ognia	<i>Ober kejn szwebel un fajer,</i>
nie ciskałeś,	<i>hostu niszt geszpigen</i>
I Twe źródła życia	<i>Un dajn lebns-kwalen</i>
i źródła lecznicze	<i>un hejlungs-kwalen</i>
Zostały ziemią i błotem zatkane,	<i>zenen mit erd un blote farsztopt</i>
	<i>geworn</i>
A Ty wszystko przemilczałeś.	<i>un du host alc geszwign</i>
Kamieniem niegdyś byłeś i jak	<i>A sztajn bistu amol gewen un wi a</i>
kamienna masa	<i>sztajnerne mase</i>
Spoczywałeś i z poddaństwem	<i>Bistu gelegn un knechtisz</i>
nosiłeś na sobie	<i>getrogn ojf zich</i>
Całą wyższą ludzką rodzinę.	<i>Dos gance mentschliche, ojberszte</i>
	<i>gezindl</i>
W ciemniejącym zmierzchu,	<i>In der dunkeler demerung</i>
kiedy kuje się wieczność,	<i>wen es szmidt zich di ejbikajt</i>
Kiedy świat i przestrzeń	<i>wen welt un rojm iz in</i>
owinięte mrokiem,	<i>chojszech gehilt</i>
Kiedy siły omdlewają,	<i>wen kojches farchalojszte</i>
kiedy siły zrodzone	<i>wen kojches gebojrn</i>
Toczą wieczną walkę i spór	<i>firn dem ejbigen kamf un gerangl</i>
O byt, o byt, o byt,	<i>far zajn, far zajn, far zajn</i>
W teźe ciemności	<i>in der doziger dunkelhajt</i>
boskiej nocności	<i>fun getliche nachtigajt</i>
Wieczne, wieczne wiatry	<i>Hoben di ejbige, ejbige winten</i>
Boską nowinę	<i>A getleche bsure ojf</i>
na skrzydłach przyniosły	<i>di fligen getrogn</i>

I głos z mocą zawołał:	<i>un a kol mit a szturem gerufn</i>
Kamieniu, Kamieniu, obudź się!	<i>Du sztajn! Du sztajn, erwacht</i>
I zbudziła się kamienna masa	<i>Un erwacht iz geworn</i>
	<i>di sztajnerne mase</i>
I sformowany został	<i>Un geforemt iz georn der</i>
ów błotny kamień	<i>blotiker sztajn</i>
I tryskać jęły	<i>Un szprocn hot genuen</i>
z setek źródeł	<i>fun hinderter kawalen</i>
Długo już upragnione Wody Życia	<i>Dos lang szoyn begerte Majim Chajim</i>
Zapomnianego kamienia.	<i>Fun em fargesenem sztajn</i>
I stał się dzień! I stało się światło!	<i>Un tog iz geworn!</i>
	<i>Un licht iz geworn!</i>
I żyjące postacie z nowymi twarzami,	<i>Un lebns gestalten mit naje gezichter</i>
Z promiennymi oczami	<i>Mit sztralendike ojgn un kla</i>
i bijącymi sercami	<i>pende hercer</i>
jęły maszerować na boski zew!	<i>Hoben genuen marszirn ojf dem</i>
	<i>getlichn ruf</i>
 Słoneczny poranek, świetliste niebo,	 <i>Un zuniger morgn lichtige himlen</i>
Z radosnym śpiewem maszerują	<i>mit simche gezangen marszirn</i>
Zastępy,	<i>di mechanes</i>
Maszerują z pochodniami,	<i>Marszirn mit pakel,</i>
młotami i cyrkłami,	<i>hamer un cirkel</i>
By świata budować twierdzę.	<i>Cu bojen a turem der welt</i>
Biją dzwony, rosną zastępy,	<i>S'klingen di gleker, s'waksen</i>
	<i>di mechanes</i>
Młoty wystukują pieśń jutra,	<i>S'klapen di hamer a lid</i>
	<i>funem morgn</i>
Pieśń oswobodzonego,	<i>A lid fun befrajtn knecht</i>
poddanego i stwórcy	<i>un beszefer</i>
Niech milczy, niech milczy świat.	<i>Zol szwajgn, zol szwajgn di welt</i>
Wiwatują postacie, grzmią szofary,	<i>Es jubelen gestalten, s'szalen</i>
	<i>di szofares</i>
Tańczą z radością	<i>Es tancen mit simche</i>
budowniczy w zapale,	<i>di bojer berojsz</i>
Łopoczą sztandary, słyszy się śpiewy,	<i>S'flakern fonen, s'hert zich gezangen</i>
Święto rzemieślnika jest dziś.	<i>A hantwerker jontew iz hajnt</i>

Nr 4. Elimelech Rak

Do ludu rzemieślniczego (Cum hantwerek-folk)

Dawno już wybiła godzina wyzwolenia,	<i>S'hot lang szojn geklungen di szo fun bafrajung</i>
Dawno już zbudził się człowiek ze snu,	<i>S'hot lang szojn erwacht, der mensz fun zajn szlof</i>
Tylko Ty nie słyszysz szofarów brzmienia,	<i>Nur du ejner herst niszt dos szalen fun szofares</i>
Tylko Ty jeden drzemiesz bez czasu i końca.	<i>Nur du ejner dremlst on cajt un on sof</i>
Dawno już człowiek dzierży oręż,	<i>S'hot lang zojn genumen der mensz dos kle-zyn</i>
Ciężar „wiedzy” i „światła” w swej dłoni.	<i>Dos fak'l fun „wisn” un „licht” in zajn hand</i>
Tylko Ty jeden obawiasz się tego,	<i>Nur du ejner szrekst zich, di hand ojscusztrekn</i>
Tylko Ty jeden nie chwytaś rozumu broni.	<i>Nur du ejner gloybst niszt in macht fun fersztand</i>
Wiedz jednak, że siła wielka w Tobie się kryje,	<i>Doch wajs az a kojech ligt in dir behalten</i>
Która może Cię wynieść w szacunku i sławie.	<i>Wos kon dich erhobben cu kowed in rojm</i>
I gdy tylko poznasz sam siebie,	<i>Du darfst nur dajn ejgenem ich cu derkenen</i>
Jako rzemieślnik, staniesz silnie i władnie.	<i>Dan werstu du szojn mechtig als handwertum</i>
Pleśń, ludu mój, z siebie otrząśniesz, „wolność” i „wiedza” będą Twym pragnieniem.	<i>Un westu nor folk majns dajn szimel obtrajslen Wet „frahajt” un „wisn” zajn dajn ferlang</i>
Wiosenna zabrzmi Ci melodia, Boskim wydana tchnieniem.	<i>Wet men dir zingen frilings-melodien West du derhern dem getlichn klang</i>

Świetlista gwiazda na niebie	<i>S'wet dan erszajnen a lichtiger sztern</i>
Oświeci Twą drogę i cel.	<i>Wos wet dir belajchten dajn weg</i>
	<i>un dajn cil</i>
Dla Ciebie śnił będę marzenia	<i>un ich wel dir widmen di szenste</i>
	<i>chalojmes</i>
Gdzie kwiaty, uczucia i duszy biel.	<i>flechten dir blumen fun gajst un gefil</i>

Nr 5. Icchak Diamant

Hymn rzemieślniczy (Hantwerker-himn)

Rzemieślnicy, wszystkie cechy,	<i>Hantwerker fun ale fachen</i>
Proste plecy, orli wzrok.	<i>glajcht di rukes ojs</i>
Niech umilkną wszystkie śmiechy	<i>der lojbt niszt mer fun ajch cu</i>
	<i>lachen</i>
I zadudni mężny krok.	<i>gajt sztolc, mutig un farojs</i>

Ref.

W waszych ustach niech zasłynie,	<i>Zingt un lojbt glajch mit lajten</i>
Tylko praca władzą jest.	<i>di arbajt nor iz unzer macht</i>
To, co stare, niech przeminie.	<i>fargest di alte, alte cajt</i>
Człowiek pracy, jemu cześć!	<i>der hantwerker hot curik erwacht!</i>

Piekarz, stolarz, szewc czy krawiec,	<i>Beker, tiszler, szuster, sznajder</i>
Z fachu jego każdy kpił.	<i>gewen a mol der grester szpot</i>
Traktowany jak szmatławiec,	<i>cum badojern, lajder, lajder</i>
Byle waśniak z niego drwił.	<i>jeder fun zej gelacht hot</i>

Ref.

W waszych ustach niech zasłynie...	<i>Zingt un lojbt glajch mit lajten...</i>
------------------------------------	--

Blacharz, ślusarz albo kowal	<i>Amol ojch gewen a grojser chet</i>
Postrzegany był jak wstyd.	<i>cu zajn blecher, szloser, szmid</i>
Z takim fachem powiadano:	<i>jeder jachs n hot zich ceredt</i>
Ledwie człowiek, ledwie Żyd	<i>bal-meluche-nideriger jid</i>

Ref.

W waszych ustach niech zasłynie...	<i>Zingt un lojbt glajch mit lajten...</i>
------------------------------------	--

Życ nie dano mu społecznie,	<i>Inem klal fun lebn kej n ontejl</i>
	<i>genumen</i>
Notorycznie pogardzano.	<i>fun ale gewejzen feracht</i>
Wypędzano stąd go wiecznie,	<i>gaj funwanen du bizt gekumen!</i>
Jako „zero” postrzegano.	<i>wi a niderige berje hot jeder getracht</i>

Ref.

W waszych ustach niech zasłynie... *Zingt un lojbt glajch mit lajten...*

Nasze hasło i nasz parol,	<i>Unzer lozung un parol</i>
Hebrajszczyzny stare słowo:	<i>iz der alter dichters noch</i>
„Jagija kapecho ki tochol”	<i>Jagija kapecho ki tochol</i>
i „aszrecho wetow loch” ¹	<i>iz: aszrecho wetow loch</i>

Ref.

W waszych ustach niech zasłynie... *Zingt un lojbt glajch mit lajten...*

W każdym kraju, w każdym mieście	<i>In jeder sztodt, in jedn land</i>
My stoimy w pierwszym rzędzie.	<i>Fernemen mir dem ojbn-on</i>
Dumny sztandar w górę wzniesicie,	<i>Leben zol unzer farband</i>
Niech nam Związek siłą będzie.	<i>Mit zajn sztolcer frajhajts-fon</i>

¹ „Z pracy rąk swoich będziesz spożywał, będziesz szczęśliwy i dobrze ci będzie” – psalm 128, werset 2.

Nr 6. Icchak Iwan

Hymn krawców (Sznajder-himn)

Biało-zielony sztandar się wznosi, *Mir trogn mit sztolc di grin-
wajse fon*

Symbol pokoju, światłości i pracy. *Dem simbol fun fridn, fun arbet
un licht*

Nowa dla krawca epoka nadchodzi, *a cajt a naje farn sznajder kumt on*

I głos już słyhać. *es szalt zajn sztim, m'fild zajn*
Czujecie, co znaczy? *gewicht*

Razem krocicie dziś, przyjaciele, *Cuzamen, chawerim, in rajen
farojs*

Od igły, od nożyc. Śpiew gromki tam, *mit hojchn gezang fun nodl un
szer*

Ludzie warsztatów, których tak wiele, *zol waksn di mase, fun warsztat
arojs*

Jako obywatele towarzyszyście nam! *marszirn wi birger kumt ale aher!*

Byt jasnych dni nam życie wygładzi, *Zol kumen a lebn mit lichtike teg*
Słońca promienie, miłości duch. *Mit sztralnder zun un libe dercu*

I niech nas sztandar zawsze prowadzi, *Di fon zol unz firn in richtign weg*
Gdzie pokój i jedność, *cu arbet, cu achdes,*
braterstwo i trud. *cu frajd un cu ru*

Nr 7. Ben Jakow

Pieśń jubileuszowa (*Jubileum-lid*)

Gromko, gromko, jubilaci! *Huliet, huliet, jubilaren*
Sztandar swój podnieście dumnie, *hojch un traj halt ajer fon*
Niech doceni każdy z braci, *zolen ale ject erfahren*
co rzemieślnik jeszcze umie. *wos ir kont un darft noch ton*
Pomagajcie sobie wzajem, *Tut farn mitglid vos nur meglich*
i podnoście upadłego, *oif di fis zet szteit im*
jego życie antyrajem, *iz zajn lage untertreglich*
brat Twój biedny, bez niczego! *szaft im vos es felt im!*
Potrzeb licznych ma on wiele. *Felen felt im zejer fil*
Gorzkie, ciężkie jego życie. *szwer un biter iz zajn lage*
Takie niechaj będą cele, *ajer flicht, darf zajn der cil*
jak mu pomóc w trudnym bycie. *wi cu lezen ot di frage*

Uśmiech, uśmiech, rzemieślnicy! *Frejt zich, frejt zich, balej-meluches*
Niech was „jutro” nie przygniecie. *klert niszt vos wet brengen morgn*
Wasi przecież wysłannicy *hot ir doch lekol hapoches*
o was myślą – to już wiecie. *wer es zol far ajch zich zorgn*
Jeśli sukces jest Wam miły, *Wilt ir zejen di erfolgen*
to nie wolno stanąć biernie, *muzt ir ojch zajn konsekwent*
lecz przywódców z całej siły *ajere firer darf ir folgen,*
wspierać dzielnie, konsekwentnie. *helfen zej mit vos ir kent*
Wszyscy chcemy wszak jednego, *Ale hobn mir ejn cil*
siły nasze dziś powiększyć. *unzer kraft fargresern*
Niech nie braknie więc żadnego, *kumt cu unz, wer es wil*
co swe życie chce polepszyć. *s'zol zajn lage zich farbesern*

Nr 8. Jaakow Berlin

Do braci rzemieślników (Cu di brider-hantwerker)

Każdy z was, kto ma pragnienie spełnić w życiu swe marzenie, winien myśleć, czy kto może, kto mu kiedy dopomoże.	<i>Jeder hantwerker wos hot a sztreben etwos szafen zich in leben klerin darf er wu un wen im brenge grojse nuchen ken im</i>
Niech nie myślą starzy, młodzi, jak im w fachu się powodzi.	<i>Brider, hantwerker, fun jeden fach jung un alt niszt klert kejn a sach</i>
Tylko część swą niech wyłożą i wspólnocie dopomogą.	<i>jeder nur mit wos ir kent legt a sztejn cum fundament</i>
Niech każdemu będzie spieszno, pod 42, ulica Leszno.	<i>Jeden ruf ich ofenherig kumt af Leszno cwaj un fercig</i>

Instytucję wielką stworzyć dziś rzemieślnik może, by móc jeszcze więcej tworzyć, jeśli każdy dopomoże.	<i>Szaft dos grojse kerperszaft ale hantwerker wi ejner kdej s'zol hoben wos mer kraft tor niszt felen kejner</i>
Uważajcie na tych, którzy oszukują tylko wiele, chcą skorzystać na tej burzy, by bezprawnie stać na czele.	<i>Ernst sztejt di lage for lozt ajch niszt farfirn fun perzonen wos wilen nor on a recht regirn</i>
Spektakl dotąd wszyscy mieli, ciągłe walki i jątzenie.	<i>Biz aher iz nur gewen rejbungen un sztrajten</i>
Więc ci, którzy to widzieli, muszą zmienić swe myślenie.	<i>jeder wer dos hot gezen ken-muz zajn mejnung bajten</i>
Zatem bracia wzywam Was ostrej pracy nadszedł czas.	<i>Alzo, brider, ruf ich ajch nemt zich cu der arbeit glajch</i>
Róbcie to, co krzepi Was.	<i>tut wi beser iz far ajch.</i>

Wiersz na cześć rzemieślników żydowskich (bez tytułu)

Niegdyś mowa była taka: *Amol hot men wegen ajch gezogt:*
„że rzemieślnik zero, plaga; *wos iz den der bal-meluche,*

a gorniszt, a plog

To prostacy i ciemniacy, *a finstere mase, fersztopte naronim*

 nic niewarci i żebracy. *tojgen cu gorniszt- ale kapconim*

Zwykły krawiec wart jest śmiechu, *Wos iz den der sznajder,*

misztajnsgezogt?

praca, smutek, ciągle w biegu. *sztendik farhorewet, ferhojszecht,*

ferjogte

Kiedy weźmie coś i zszywa, *Nemt cu di schojre, najt af a sztik*

 lata z łaty się obrywa. *es past niszt, es rajst niszt dem blik*

Ślusarz, stolarz, z wiertłem, młotem, *der szloser, der stoliar, mit hamer*

un bor

w handlu legli już pokotem. *hoben kejn sejchel cu mischer un hor*

Drogie całkiem ich zlecenia *bojert un flejt, dacht zich ganc tajer*

precz z tą pracą, do spalenia”. *ferfertigt di arbet, chocz warf zej*

in fajer

Hej, rzemieślnicy, powstańcie, *O, ir hantwerker, erwacht!*

kroczcie dumnie i śpiewajcie. *marszirt mit szejnhajt un fracht*

Bajki próżne zapomnijcie, *ferwarft di legendes on a begrif*

sił swych skrytych dziś użyjcie. *in ajch fil kojches ligt azoj tif*

I nie bądźcie smutni tacy, *Un doch zajt ajch niszt mecaer*

 spracowani jubilaci. *ir ferhoreweter jubilar*

Dumnie się niech nie wstrzymuje, *zajt sztolc, halt ajch niszt curik*

kto warsztaty, fabryki buduje. *gajt bojt warsztaten, fabrik*

I niech każdy w to uwierzy: *ojf ejn minut niszt fargest*

 dobro świata na nim leży. *in ajch ligt a welten nest*

Twórcza dłoń to jest wasz raj, *a gwure in ajer szefer-hand*

 odnowicie Stary Kraj. *gajt, friszt ojf dos alte land*

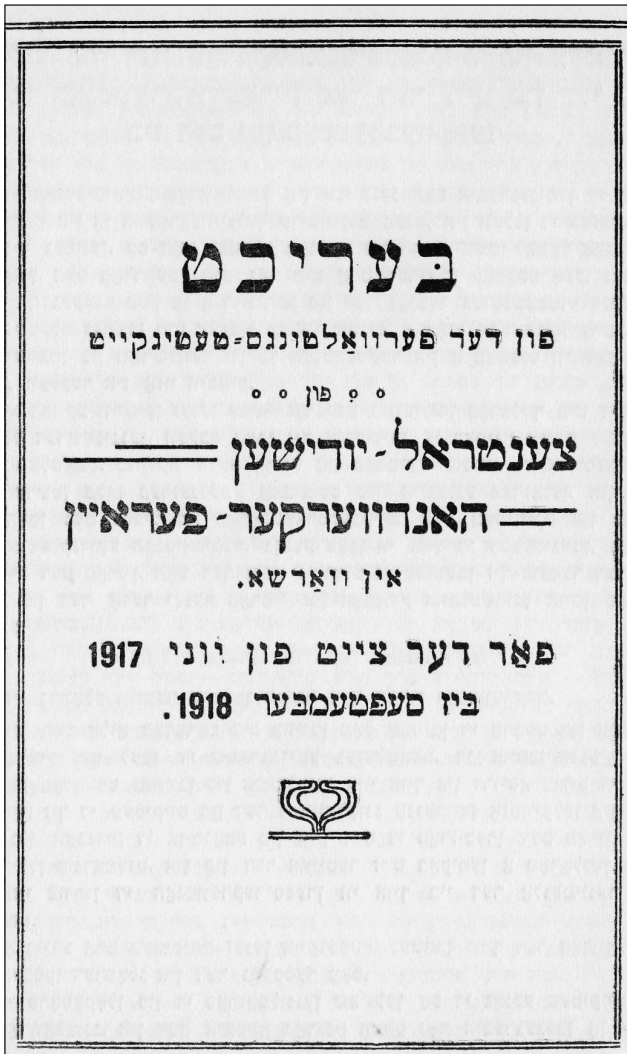
Umilkną wszyscy w zachwycie, *Di menszhajt wet sztojnem*

gdy Kraj ten przyozdobicie. *wen ir wet dos land bakrojnem*

Kto ma siły, niech pracuje. *un szaft, wert niszt mid*

Tak się nowy Żyd wykuje. *dos muz lejsten der najer Jud*

Strona tytułowa sprawozdania zarządu organizacji rzemieślników żydowskich w Warszawie za okres od czerwca 1917 r. do września 1918 r.



וואָס איז - נאָמער

Opłata pocztowa włączona wyceną.

Nr. 1

Handwerker-Caitung



ארגאן פון צענטראלן יידישן האנטווערקער-פארבאנד אין פוילן

געוויינטלעך די ווירטשאפטלעך-קאאפעראטיווע, פראפעסיאנעלע און
געזעלשאפטלעך-קולטורעלע אינטערעסן פון די יידישע האנטווערקער

רעדאקציע-הויף 'א קאלעניע

פערטער יאָגאָנג

פערברואַר 1928 Luty

Redakcja i Administracja Warszawa, Halewki 2a. tel. 110-65

דריטע סוף רעדאקציע אין ווירטשאפטלעך-הויף, נאָלעוויק 2a, טעל. 110-65



Zaproszenie na wieczór chanukowy w klubie rzemieślniczym

פ ר א ג ר א ס ! 1) עפענונ: מוזיק האנדווערקער הימן א. ליטערארישער טייל. 2) רעפעראַטן (נועגן די באדייטונג פון חנוכה) 3) דעקלאַמאַציעס א. קאָנצערט טייל 4) געזאַנג, 5) אַרקעסטער א. איין אַקטער 6) «מענשען» שלום עליכם 7) אַרקעסטער	ג. ח. דערמיט האָבן מיר רעם כבוד איין איינצולאָדן אויף דעם <u>פּאַמיליע</u> חנוכה-אַווענד, וועלכער קומט פאַר זונטאָג דעם 9טן דעצעמבער ה. י. נאָט דריטע חנוכה ליכטה 8 אָווענד אין אינזער לאַקאַל נאַלעווקי 25. די קולטור קאָמיסיע ביי דער וואַרשעווער אַרגאַניזאַציע.
--	--

Zaproszenie na uroczystość jubileuszu rzemieślników włocławskich

1918 — 1928

10 יערהריגער יובילעאום

פון יודישען האנדווערקער פּעראַיין אין וואַלאַצלאווע





זונטאָג דעם 18טן נאוועמבער 1928 קומט פאַר אין וואַלאַצלאווע
קולטורעצקא 35

די יובילעאום פייערונג

פון יודישען האנדווערקער פּעראַיין אין וואַלאַצלאווע, צו וועלכער מיר האבען
דעם כבוד איין איינצולאדען.

די פּערוואַלטונג און אָרגאַניזיר-קאָמיסיע

Upoważnienie, jakie każda organizacja rzemieślnicza podpisała dla
Dana Bromberga udającego się w charakterze delegata
na Osiemnasty Kongres Syjonistyczny do Pragi

שם ההתדרות.
נאמן פון ארגאניזאציע

עיר:
שטאט

מספר החברים.
צעהל מיטגלידער

אום פרעזידענט

**פון 18 ציוניסטישע קאנגרעס
אין פראג**

אין איצטיגען שטערען אין דעמאלטן טאקענס פאר די יידישע
מאסטן אין די נליה-קענער. ווען מן איין וויט שטעהט דער אי-
דישער בעל-מלאכה מאפערידורט און לעכט אומויס נאך ארבייט
און מן דער ענדערער וויט דערמאנען זיך צו אונז פריידיגע טוי-
סען מן די האנדלעך אין ארץ ישראל, ווי ס'ענדליקען זיך
פרייט-פריידיגע מענליכקייטען נאך דעם אידשן ארבייטס-פענסא-
-- אין דעם סאקענס און ס'קומט זיך צונויף די רעפערענטאצן
מן דעם אידשן פאלק און דעם 18-טען קאנגרעס. בעלי-מלאכה
מיר אונזער סאקסענער. ח' 7, בראטשערגער, פארו. טון. מילם
בעלי מלאכה אין טייערע, אויסצוהאלטען און פערטייגן דעם
נאמען קאמפאקט פראבלעטען, וואס זענען טוע אונזער
בעלי-מלאכה אינס אויסצוהאלטען פון ארץ.

די פערזאנלעכע

סטעמפל

לנשיאות הקונגרס ה-18

בפראג

בצוק העמים האלץ לעם ישראל במזרח הנהל. כשהמוני
בעלי המלאכה המרדניים נמקים וסמנעים מחוסר עבודה ומצור
שלי מועות אלינו ידעות מנחות עיר השתתפותם של
בעלי-המלאכה בבנין הארץ. במקום שנפתחים אפרים רחבים לפני
אנשי העבודה יסעולתם רב-החיות, בשעה זו יסעו כנוס
עליה עם ישראל לקונגרס השמונה-עשר, נוחים אנו ימנח-
לצורנו ח' 7 ברוםברנד ושיא. מרכז בעלי-המלאכה הציונים
במלחיה יקורו את כל סכך השאלות הבריות בהשתתפותנו
בבנין הארץ וליהן עליהן מבטת הקונגרס

הודעה

החוק

Wykaz skrótów

- BBWR – Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
CEKABE – Centrala Kas Bezprocentowych
CENTOS – Centrala Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami i Dziećmi Opuszczonymi
CISzO – Centrale Jidisze Szul-Organizacje (Centralna Żydowska Organizacja Szkolna)
CZRŻ – Centralny Związek Rzemieślników Żydów
IPN – Instytut Pamięci Narodowej
JEAS – Jewish Central Emigration Association (Centralne Żydowskie Towarzystwo Emigracyjne)
KC – Komitet Centralny
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
ORT – Organizacja Rozwoju Twórczości Przemysłowej, Rzemieślniczej i Rolniczej wśród Ludności Żydowskiej w Polsce
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PPS-WRN – Polska Partia Socjalistyczna-Wolność, Równość, Niepodległość
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
RP – Rzeczpospolita Polska
RPA – Republika Południowej Afryki
Selrob – Ukraińskie Włościańsko-Robotnicze Zjednoczenie Socjalistyczne
Szulkult – Szul un Kultur Farband (Związek Kulturalno – Oświatowy)
ŚOS – Światowa Organizacja Syjonistyczna
TOZ – Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej
USA – United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)
YIVO – Jidisze Wisenszaftleche Organizacje (Żydowska Organizacja Naukowa)
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ŻIH – Żydowski Instytut Historyczny
ŻOB – Żydowska Organizacja Bojowa
ŻSS – Żydowska Samopomoc Społeczna

Bibliografia

- Adresy Warszawy 1910. *Alfabetyczny wykaz mieszkańców m. Warszawy*, Warszawa 1910.
- Alfawitnyj ukazatel platieluszczikow obszczinnogo sbora*, Warszawa 1912.
- Baranowska A., *Żydzi wrocławscy 1939–1945 i ich Zagłada*, Toruń 2005.
- Berent B., *Zagłada Żydów wrocławskich [w:] Byli wśród nas. Żydzi we Wrocławku oraz na Kujawach wschodnich i w Ziemi Dobrzyńskiej*, red. M. Krajewski, Wrocław 2001.
- Bernstein I., *Rzemiosło żydowskie w Polsce*, Warszawa 1936.
- Friedman F., *Rzemiosło żydowskie w dawnej Polsce*, „Głos gminy żydowskiej” 1939, nr 7/8.
- Garncarska-Kadary B., *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2001.
- Grynberg M., *Żydowska spółdzielczość pracy w Polsce w latach 1945–1949*, Warszawa 1986.
- Historia państwa i prawa Polski 1918–1939*, cz. 1, red. F. Ryszka, Warszawa 1962.
- Horn M., *Żydowskie bractwa rzemieślnicze na ziemiach polskich, litewskich, białoruskich i ukraińskich w latach 1613–1850*, Warszawa 1998.
- Kramer P., *Żydowskie cechy rzemieślnicze w dawnej Polsce*, „Miesięcznik Żydowski” 1932, z. 9/10.
- Kremer M., *Der untajl fun jidyse balemloches in di kristliche cechn in amolkn Pojln*, „Bleter far Geszichte” 1934.
- Książka informacyjno-adresowa*, Warszawa 1930.
- Landau Z., *Rzemiosło polskie w latach 1936–1939 [w:] Drobnomieszczaństwo XIX i XX wieku: studia*, t. 2, red. S. Kowalska-Glikman, Warszawa 1988.
- Lewin S., *Żydowska młodzież w strajku szkolnym 1905 r.*, Warszawa 1996.
- Mark B., *Rzemieślnicy żydowscy w Polsce feudalnej*, „Biuletyn ŻIH” 1954, nr 9/10.

- Orzeszkowa E., *O Żydach i kwestii żydowskiej*, Wilno 1882.
- Prowalski A., *Spółdzielczość żydowska w Polsce*, Warszawa 1933.
- Schiper I., *Dzieje gospodarcze Żydów Korony i Litwy w czasach przed-rozbiorowych* [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. Schiper J., A. Tartakower, A. Haffitka, Warszawa 1932; *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937.
- Schorr M., *Organizacja Żydów w Polsce od najdawniejszych czasów aż do 1772 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1889, r. 13.
- Rudnicki S., *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004
- Zalewska G., *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996.
- Zieliński K., *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2005.
- Żydowskie druki ulotne w II Rzeczypospolitej w zbiorach Biblioteki Narodowej*, oprac. B. Łętocha, A. Messer, A. Cała, Z. Głowicka, t. 1: Warszawa 1999, t. 2: Warszawa 2006.

Indeks osobowy

- Abramowicz Szalom Jaakow zob.
Sforim Mendele Mojcher
Adalberg Samuel 94
Akerman Zygmunt 68
Alafin Cemach 32–34, 39, 160, 168
Alter Juda Arie Lejb („Sfat Emet”) 35
Arciszewski Tomasz 38
Arnsztajn Mark 82
Asz Szolem 129
Awigdor Ben zob. Szalkowicz
Abraham Lejb

Bałaban Majer 9
Baranowska Aneta 131
Barlas 179
Bejlis Menachem Mendel 31
Bekerman Piat 116
Berdyczewski (Bin-Gorion)
Michał Josef 33
Berendt Grzegorz 18
Berenson Leon 162
Berenstein Tatiana 10
Berent Barbara 131
Berger 35, 35
Bergman A. 146
Bergman Eleonora 18
Berkelhamer Wilhelm 92
Berman Ruwen 48

Binsztajn 116
Bogaty B. 48, 51
Bogen Borys 85
Bolesław Pobożny 21
Braun Pinchas 164, 165
Brisker Aszer 18
Brisker Efrat z d. Rak 18
Brisker Tomer 18
Brod 146
Brojz 173
Bromberg Dan 89, 99, 100, 118, 130, 134–136, 141, 145, 148–150, 155–158, 173, 177, 181, 182, 207
Bromberger 121, 178
Bronstein 186
Burgin Mojżesz 46–48, 55, 78, 80, 85, 90, 112, 133, 134, 160, 172, 182
Bursztajn 47
Bursztyn Mojżesz (Moszek) 13, 34, 35, 60

C. Ch. Abraham 183
Cajtlin Elchanan 53
Cajtlin Hillel 31, 69
Cała Alina 116
Chajes Cwi Perec 110
Cweifus Awram 34, 141
Czański Lejb 158

- Czerniaków Adam 13, 17, 18, 24,
 27, 38–40, 47, 50, 51, 55, 59, 62,
 98, 102, 103, 112, 119, 122, 126,
 133–135, 145, 148, 149, 156, 157,
 162–164, 168, 169, 171
 Czerniaków Felicja 59
 „Dawid Pojer” zob. Rasner Dawid
 Dawidsohn Noah 72
 Dawidson Lejbusz 72
 Demski 133, 134, 156, 180
 Denikin Anton 44
 Diamant 187
 Dickstein Samuel 47, 72
 Dinesohn Jakub 55
 Dmowski Roman 31
 Dolman 141, 156
 Dorfsman Jakub 84, 96
 Ebenezer Howard 109
 Edelfang Heinrich 60
 Efron 54
 Eifer Maurycy 48
 Eiger Bolesław 58
 Eisenbach Artur 10
 Eisenfarb Srul 177
 Eisenfarb Szmul 177
 Eisuwowicz Borys 91, 92
 Eizenberg Mosze 116
 Essen Anton von 29
 Fajering 113, 114, 119
 Farbsztejn Heszl 53, 66
 Feintuch Ireneusz 113
 Fingerhut 62
 Finkelkrojt 150
 Finkelsztejn Leo 115
 Firstenberg 144
 Fischer Józef 80
 Fiszer 80, 133, 158
 Fiszman 48
 Fogelnest (Fogielnest) Bernard
 Berek 177
 Frajd 93
 Freid Joel 136
 Friedman Filip 9
 Friedman Michał 18
 Fröbel Friedrich 51
 Fuks Marian 10, 18
 Garncarska-Kadary Bina 8–10
 Gepner Abraham 13, 170, 171
 Giterman Icchak 117
 Glacer Izrael 77, 182
 Glocher Sz. 141, 156
 Głowicka Zofia 116
 Goldberg Abraham zob. Goldberg
 Awram
 Goldberg Abraham, redaktor 79,
 128
 Goldberg Awram (Goldberg
 Abraham, Goldberg Ziskind) 37,
 38, 40, 59, 79, 80, 89, 132–135,
 148, 156–158, 165, 170, 179, 185,
 186
 Goldberg Mosze 118
 Goldberg Ziskind zob. Goldberg
 Awram
 Goldberg, doktor 171
 Goldstein Maksymilian 144
 Gotlib Jehoszua 60, 68, 110, 179
 Grabski Władysław 106, 107, 114
 Grafman Abraham 116
 Gras Aron Pinchas 43, 44

- Grasman 116
 Grünbaum Icchak 13, 16, 37, 60,
 63–69, 89, 92, 94, 97, 108, 132–
 134, 155, 174, 175, 179, 185, 186
 Grynberg Michał 10, 118, 153
 Grynberg Uri Cwi 115
 Gutman 65, 66
 Gutman Izrael 170
- Ha-Am Achad 47
 Hafftki Aleksander 9
 Hager 145
 Hamer 133
 Hartglas Apolinary 67, 116
 Ha-Sandler Johanan 136
 Heftman Josef 69, 136
 Helenglas Baruch Mojżesz 34, 104
 Hellman Chaskiel 61
 Hendenberg Fajfl Meir 46
 Herman Dawid 82
 Herszber (Herszberg) Hersz 113
 Herszlikowicz 54
 Herzl Teodor 42, 60
 Himilfarb (Himelfarb) Herszl 100
 Hirschhorn Samuel 53, 54, 68
 Hitler Adolf 124
 Hochman Szlama 13, 48, 49
 Horn Maurycy 9
- Jaczewskij Michaił 29
 Jagiełło Eugeniusz 31
 Jakubowicz 144
 Jaszuński Józef 82
 Jerozalimski 37
 Jungster Lewi 145
 Justman Mosze Binem (Iczele) 116
 Kacman 67
- Kadlčik Piotr 18
 Kahan Lazar 52, 76, 115
 Kaliszer 93, 141
 Kaminer Meszalem 65
 Kapiszewski Andrzej 67
 Kapłan Pinchas 100
 Kapłan, doktor 100
 Kapłan, nauczyciel 68
 Kaufman Mojżesz 165
 Kazimierz Wielki 21
 Keilin Aleksander 39, 41, 51
 Kempner Gabriel 46
 Kempner Rafał 46
 Kiereński Aleksander 63
 Kiperman S. 165
 Kirszbrown Elias 13, 65
 Kirsztrot Jan 29, 30
 Kirsztrot, syn Jana 173
 Klein George 18
 Kleinman A. 144
 Klumel Meir 73, 125, 179
 Kochman 137
 Koerner Mojżesz 13, 63, 123, 186
 Kohen 162
 Kohen Jaakow 116
 Kowalska–Glikman Stefania 9
 Krajewski Mirosław 131
 Krakauer 80
 Kramer Perla 9
 Kremer Mojżesz 9
 Król Michał (Chaim) 33
 Kruk Eliezer 133, 140, 158
 Kryształ Jakub 22, 24, 38, 62, 73,
 75, 80, 89, 93, 134, 135, 148,
 156–158, 166, 185, 186
 Kucharzewski Jan 31
 Kupczykier 133, 155

- Kurant 121, 133
 Kusznir 110

 Lachower Fiszl 173
 Lachower, brat Fiszla 173
 Landau Zbigniew 9, 10
 Landsztok Jeszajahu 103, 169, 183
 Landsztok Szaja 80
 Lenin Włodzimierz 63
 Lerer Mordechaj 116
 Lewicki (Łewyćkyj) Dmytro 132, 133
 Lewin Gabriel 113
 Lewin Gerson 113
 Lewin Sabina 31
 Lewin Szmariahu 114
 Lewin, doktor 79
 Lewite Leon 176, 177
 Lichtenbaum Marek 164, 173, 186
 Liliental Abel 46
 Liliental Regina 46
 Liliental Szoel 46
 Locker Berl 110, 178
 Loterman M. 66
 Łętocha Barbara 116

 Machabeusz Juda („Makabi”) 130
 Machno Nestor 44
 „Makabi” zob. Machabeusz Juda
 Malin N. 66
 Marek Lucjan 76
 Markgrafski Andriej 38
 Mastbaum Joel 115
 Mączka Stanisław 171
 Medem Włodzimierz 55
 Melnik Lejba 13, 75, 166
 Melnik, brat Lejby 75, 166

 Melodista 145
 Menachem Mendel Ussiszkin 120
 Mendelsburg Roman 113
 Mendelson Szlomo 80
 Menuhin Naomi 18
 Meremiński (Merom) Izrael 69, 110
 Merenlender 116
 Mesing 165
 Mędykowski Witold 18
 Mieszko I 21
 Mieszko III 21
 Minc Dow 22, 116, 156, 179, 186
 Moraczewski Jędrzej 81
 Morgenthau Henry 66, 67
 Motzkin Leo (Arie Lejb) 186

 Natanson Henryk 47
 Natanson Ludwik 47
 Natanson Paulina Emilia 47
 Natanson Zelig 47
 Nechemias 146
 Nefea Icchok 135
 Nissensohn (Nisenzon, Nisenson) Tobiasz 59, 148
 Nomberg Hirs Dawid 54, 69, 76, 98
 Nusbaum 37, 40

 Orzeszkowa Eliza 7

 Paderewski Ignacy Jan 81
 Palewski 34, 35
 Palinower 93, 165, 169–171
 Perec Adolf 46
 Perec Icchak Lejbusz 31, 55, 82
 Perelman Oszer 51
 Perlman Abram 145

- Perlmutter Abraham Hersz 77
 Pietruszka Symcha 164
 Piłsudski Józef 65, 69, 81, 94, 95,
 132, 135
 Piner Abram 51
 Piński Dawid 129
 Piotrkowski 158
 Podliszewski Abram 66
 Polakiewicz Mojżesz (Szohan
 Matatjahu Mosze) 175
 Poznański Julian 47, 51
 Poznański Samuel 136
 Prokopowicz Magdalena 171
 Prowalski A.J. 97
 Prużański Chaim 32–34
 Pryłucki Cwi 32
 Pryłucki Noach 13, 32, 53, 54, 65,
 68, 76–78, 85, 90, 98, 103, 132–
 134, 171
 Puzdra Zbigniew 9

 Rabinowicz Aron 43
 Rajzman J. M. 66
 Rak Ajelet 17, 18
 Rak Baruch Elimelech 15, 25, 28,
 60, 91, 109, 114, 131, 138, 157,
 158, 170, 171, 186, 187
 Rak Cywia 15, 18
 Rak Menachem 15, 17, 18
 Rak Ofer 17, 18
 Rak Orit 17, 18
 Ramigolski Beniamin 109
 Rasner Chaim 13, 16, 43, 47, 51, 54,
 78, 80, 90, 98, 99, 113, 114, 118,
 126, 132–134, 137, 141, 146, 153,
 155, 156, 160, 172
 Rasner Dawid („Dawid Pojer”) 43
 Ratband 133, 134
 Rawiński 164
 Razin 109
 Reich Leon 108, 109
 Reich Moses 109
 Rej Mikołaj 94
 Ringel Michael 109
 Ringelblum Emanuel 9, 82
 Rosenblat Uri 109
 Rosenhek Samuel 109
 Rosenzweig Jona 109
 Rosmarin Henryk 108
 Rottenstreich Fischel 109
 Rozenberg 109
 Rozenberg Stanisław 66, 73, 92, 96,
 103, 165, 193
 Rozencwajg Matatiah 13, 37
 Rozental W. 126, 141, 156, 169,
 170, 171
 Różany Symcha Bunin 42, 54, 60
 Rubinstein Izachak 109
 Rudnicki Szymon 18, 98
 Ryszka Franciszek 12
 Rytow (Ritov I.) 110, 145, 146

 Sakowska Ruta 10
 Schiper Ignacy (Icchak) 9, 115, 136
 Schnitzler Artur 145
 Schorr Mojżesz 9, 116, 175
 Segalowicz Szuman 128
 „Sfat Emet” zob. Alter Juda Arie Lejb
 Sforim Mendele Mojcher właśc.
 Abramowicz Szalom Jaakow 144
 Sikorski Władysław 101
 Sobelman Michał 18
 Sokołów Nachum 120, 171
 Sołowiejczyk Chaim 64

- Steinberg Awraham 15
 Steinberg Gitla 15
 Stupnicki Sz. J. 69, 86, 96
 Syrkin Nahum 42, 116
 Syrkin, doktor 116
 Szabad Cemach 53
 Szalkowicz Abraham Lejb (Ben Awigdor) 54
 Szapiro Noach 42, 47
 Szczerański Jehuda Lejb 146
 Szenicki A. 48, 152
 Szenicler Artur 145, 146
 Szereszewski (Szereszowski) Rafał 102
 Sznajder Chaim 13, 68
 Szohan Matatjahu Mosze zob. Polakiewicz Mojżesz
 Szoszkes Chaim 13, 63, 64
 Szteinberg 133, 158
 Sztrazburg 40
 Szwalbe Natan 68
 Szwarcberg Jeszajahu 34, 35, 60
 Szwarcman 44
 Szyk Artur 21

 Świtalski Kazimierz 95

 Tartakower Arie 9
 Tchoresz 131
 Tenenbaum 90
 Thon Ozjasz 108
 Tomaszewski Jerzy 10, 18
 Truskier Adolf 13, 34, 48, 92, 165
 Turkow Mark 14, 20
 Tygiel Zygmunt 60
 Urynowicz Marcin 19, 67
 Usyszkin Mendel 120

 Wahlman J.L. 67
 Walberg Gadi 17
 Walberg Igal 17
 Walberg Niwa 17, 18
 Walberg Sima z d. Rak 17
 Wauchope Artur 176, 179
 Weichert Michał 82, 83
 Weinzier Samuel 90, 143
 Weisfater 60
 Weizman Józef 62
 Weizmann Chaim 110
 Wider Cwi 80, 121, 133, 140, 158
 Winokur (Winoker Mat.) 110
 Wischnitzer Marek 9
 Wiślicki Wacław 13, 65, 92, 102, 148
 Wolfowicz Abram Icchok 54
 Wołkonowski Jarosław 67

 Zabłudowski Beniamin 153
 Zakalik Menachem 165
 Zaksenberg 48
 Zaksenberg Aron 179
 Zaksenberg Henia 202
 Zaksenberg Icchak 38
 Zalewska Gabriela 32
 Zangwill Izrael 42, 43
 Zeidman Szymon 90
 Zieliński Konrad 67
 Zygelbojm Artur (Szmul) 101
 Zylberberg Eliezer 32
 Zylberfarb Mojżesz 63, 82
 Zylberstein Natan 173, 186
 Zysman Szlomo 65

 Żółkiewska Agnieszka 18
 Żyndul Jolanta 67

Indeks geograficzny

- Baranowicze 158
Bazylea 42, 47, 53
Bereza Kartuska 95
Berlin 32, 33, 60, 82, 114, 120, 155
Będzin 16, 89, 143, 144
Białystok 16, 80, 100, 120, 121, 133, 140, 158
Bruksela 65
Brześć 98, 149
Brzeziny 16, 120
Buenos Aires 17, 21
Bytom 155
- Charlottenburg 29, 63, 82
Chełm 16, 90
Chemnitz 29
Chicago 60
Częstochowa 77, 84
- Frankfurt n. Menem 29
- Gdańsk 155
Genewa 46, 63
Góra Kalwaria 35
- Hajfa 17, 187
Jaffa 17
- Kalisz 16, 66, 79, 93, 99
Katowice 64, 144
Kielce 66, 77, 79, 80, 140
Kijów 31
Kowel 158
Koziegłowy 147
Kraków 79, 80, 106, 118, 119, 133, 158
- Lipsko 146
Londyn 21, 101, 145
Lublin 53, 90
Lwów 67, 82, 109, 115, 133, 144
- Łomża 16, 120
Łódź 21, 29, 30, 32, 53, 62, 76, 77, 79, 80, 101, 106, 119, 173
Majdanek 115
Międzyrzec Podlaski 75, 100
- Nowy Dwór Mazowiecki 16, 173
Nowy Jork 18, 55, 60, 102, 129, 170
- Odessa 47
Ostrołęka 16, 120
Ostrówek 15
Otwock 40
Ozorków 16, 119, 120

Pabianice 137
Paryż 21
Petersburg (Piotrogród) 29, 32,
63, 82
Piotrków Trybunalski 29, 30,
89
Praga 181, 182

Radom 66, 77, 79
Reutlingen 29
Równe 135
Rzym 181

Saloniki 143
Siedlce 15, 66
Sosnowiec 16, 89, 143–146

Tarnów 175
Tel Awiw 17, 28, 176
Treblinka 24, 69, 82, 101, 146
Triest 187

Warszawa 9–13, 15, 16, 18, 22, 24,
29, 31–36, 38–40, 43, 46–49, 51–
–55, 59–66, 69, 71, 72, 76, 79, 80,
82, 84, 89, 91, 94, 98, 100, 102,
105, 106, 111, 113, 115–118, 120,
121, 125, 126, 128, 129, 133, 135,
136, 144, 146, 149, 150, 158, 162,
164–166, 169, 171, 174, 176, 177,
179, 185, 186

Waszyngton 66
Wenecja 181
Wiedeń 16, 82, 92, 109, 110, 129,
187
Wielkopolska 21
Wilno 7, 34, 46, 53, 66, 100, 106,
116, 117, 132, 133, 140, 158, 170,
183
Włocławek 130, 131, 137
Włodawa 16, 90
Wołyń 134
Wyszków 16, 119, 120
Wyżnica 145

Zduńska Wola 16, 120

Cemach Alafin, działacz rzemieślniczy, inżynier, twórca pierwszego żydowskiego klubu rzemieślniczego w Warszawie.



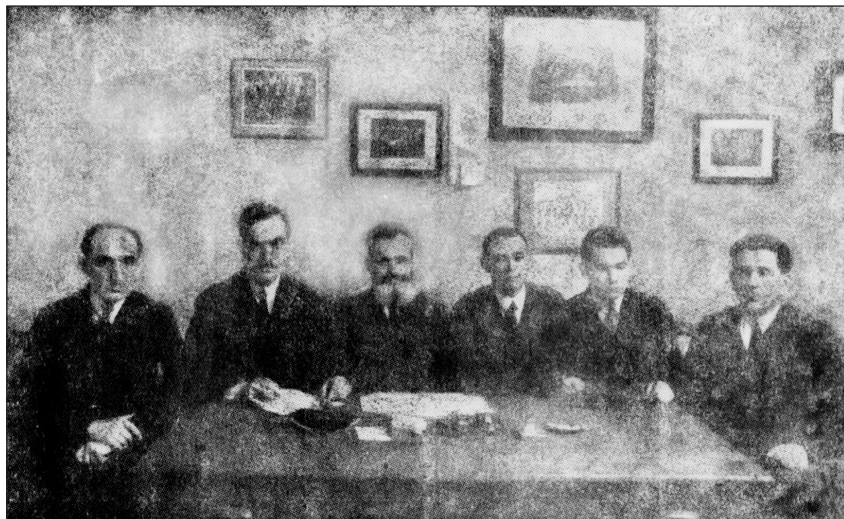
Jan Kirsztrot (1879–1912), założyciel pierwszego żydowskiego klubu rzemieślniczego w Łodzi.



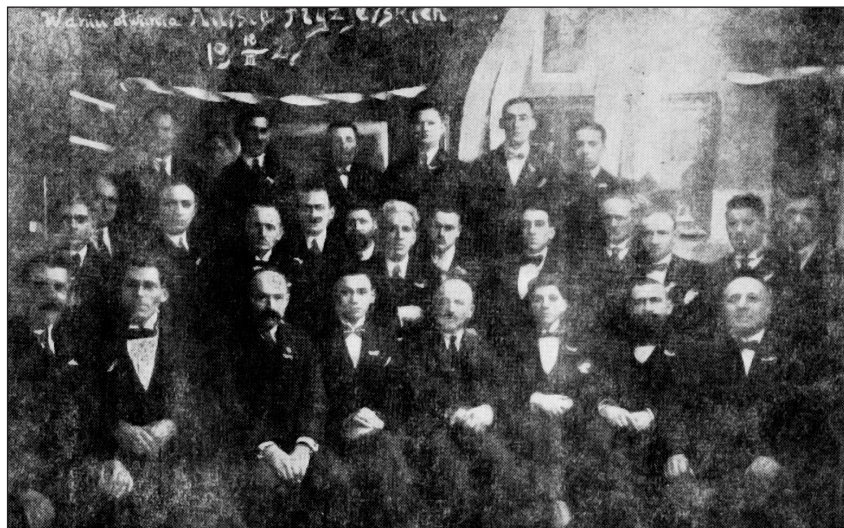
Od prawej: Elimelech Rak,
autor wspomnień,
prawdopodobnie ok. 1920 r.



Adam Czerniaków (1880–1942), inżynier,
działacz społeczny i polityczny, w latach
1939–1942 przewodniczący warszawskie-
go Judenratu.



Komitet tymczasowy organizacji rzemieślniczej w Warszawie ok. 1920 r.
Od prawej: B. Rozenberg, J. Dembski, H. Fajering, L. Goldstein, D. Minc,
H. Kaliszer.



Otwarcie kursów zawodowych dla fryzjerów w Warszawie (1923).



Zaproszenie na uroczystość 10-lecia organizacji rzemieślniczej w Kaliszu.



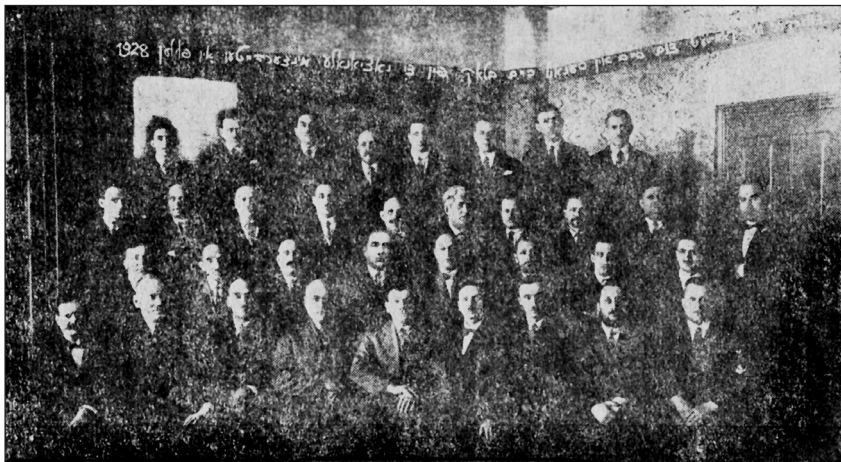
Komitet Centralny i Egzekutywa zjednoczonego Centralnego Związku Rzemieślników Żydów w Polsce.



Działacze rzemieślniczy w biurze: H. Fajering, Chaim Rasner i Dan Bromberger.



Zarząd kasy oszczędnościowej i kasy pożyczkowej przy Centralnym Komitecie Ratunkowym, z Abrahamem Gepnerem na czele.



Rzemieślniczy komitet wyborczy do wyborów parlamentarnych w roku 1928.



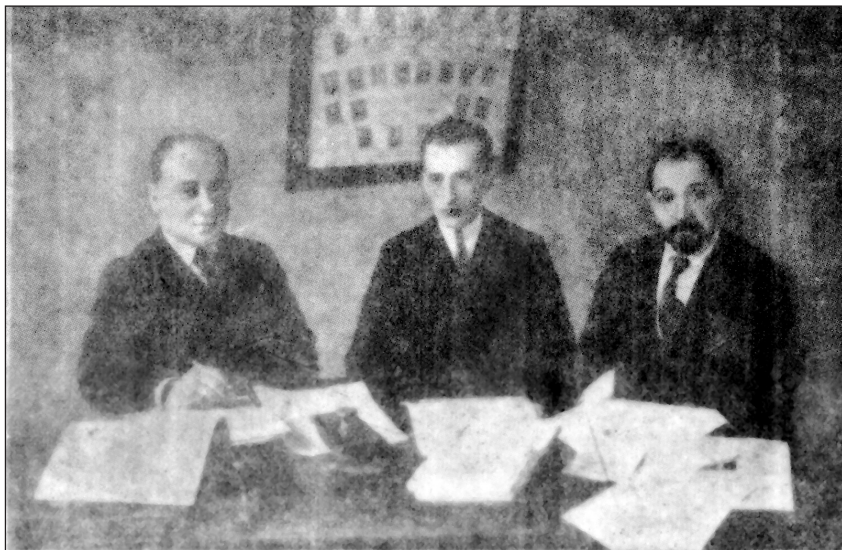
Budowa piekarni mechanicznej w Będzinie finansowana ze środków spółdzielni żydowskiej.



Zarząd związku rzemieślniczego we Włocławku. Siedzą od prawej: Baumgarten, Kowalski, Hurwitz i Lewi. Stoją: Zośnica (?), Jerechawski, Blau i Szklawer.



Komitet Egzekutywy Centralnego Związku Rzemieślników Żydów. Od prawej: Rak, Kaliszer, Glocer, Górewicz, Bromberger, Rasner, Rotband, Dembski, Dolman, Kupczykier.



Kierownictwo pisma rzemieślniczego: od prawej Elimelech Rak (autor wspomnień), Dan Bromberger, Awram Goldberg.



Pierwszy oddział „Surwitu” w Warszawie, Nowolipki 10.



Rada i zarząd Banku Rzemieślniczego przy ul. Nowolipki 7 (1931 r.). Pierwszy z lewej, w dolnym rzędzie, siedzi Adam Czerniaków. Drugi z lewej w drugim rzędzie, prawdopodobnie autor wspomnień, Elimelech Rak



Rodzina autora: Baruch i Gitla (z domu Steinberg) Rak, oraz ich dzieci, Cywia (z prawej), Sima (z lewej), na kolanach Menachem, syn. Około 1919 r.



Legitymacja autora wspomnień poświadczająca przynależność do Organizacji Syjonistycznej w Polsce (1934).



Pierwszy od lewej, w trzecim rzędzie od dołu (w koszuli i okularach) stoi syn autora, Menachem Rak, jako członek młodzieżowej organizacji syjonistycznej w Warszawie, Ha-Szomer Ha-Cair.

* * * קרן היסוד בט"ו * * *

**The Erez-Israel (Palestine) Foundation
Fund "Keren Hayesod" Ltd.**

תעודת קבלה
Receipt Certificate No. 13643

Received from נתקבל מזה
 At מ. א. ר. כ.
 of מ. ו. ל. כ. כ.
 the sum א"ל אהרן ואברהם צלל גולדקיס
intending בבית הדין
 equivalent to local currency במחזור המדינה

£ 1-14-0 = 564.00

בד"ר. תרומה. קרן היסוד. בט"ו.
 AS A CONTRIBUTION TOWARDS THE FUNDS OF THE EREZ-ISRAEL
 (PALESTINE) FOUNDATION FUND "KEREN-HAYESOD" - LTD.
 FOR YEAR 1926 בע"ר שנה.

Date 27.10.26
 התאריך

[Signature]
 Secretary המזכיר

[Signature]
 Director המנהל

Head Office,
 GREAT RUSSELL STREET,
 LONDON W.C1.
 תאגיד תיכונ
 ג'רמט רוסל - רוסט
 לונדון W.C1

Zaświadczenie o wykupieniu „szekla”, tj. cegiełki na rzecz Organizacji Syjonistycznej i osadnictwa żydowskiego w Palestynie (1926).

Z lewej Cywia Rak, z prawej
prawdopodobnie Sima Rak.
Palestyna, lata trzydzieste XX w.



- 2 -



Własnoręczny podpis właściciela dowodu
Cywia Rak

- 3 -

RYSOPIS:

Wzrost *170 cm*

Ciężar *normalny*

Usta *normalne*

Opł. *czarne*

Włosy *czarne*

Twarz *owalna*

Szczególne znamiona */*

Posiada znajomość czytania i pisanie *tak*

Władza językami *polskim*

Stwierdza się tożsamość właściciela niniejszego dowodu osobistego z jego fotografią, oraz jego własnoręczny podpis.

Pieczęć: *[Stamp]* Podpis: *[Signature]*

Dowód osobisty Cywii Rak.

[illegible][illegible]



Elimelech i Gitla Rak, lata pięćdziesiąte XX w., w niepodległym państwie Izrael.



Pierwszy z prawej stoi Elimelech Rak. Druga z prawej siedzi Golda Meir (premier państwa Izrael),
jako trzeci siedzi Icchak Grünbaum. Lata pięćdziesiąte XX w.

הנה ננצית את זכרו של צ'רניאקוב

ביום 22 ביולי 1942 התאחד ראש הקהלה היהודית בווארשה בפני שלא רבה לקיים את פקודת "הגייטאאו" למסור לידם יום-יום ששת אלפים יהודים על-בנות לשלחם לבקום בבת-יזרע. לא הכל יודעים כי היה צ'רניאקוב ואיך נעשה לראש הקהלה הגדולה-ביותר במירוסל. אולם בארץ-ישראל נמצאים יהודים רבים, ביחוד בעלי-המלאכה ששתפו אתו פקולה ולהם מופנית קריאתי: הרוסים גירדיים, הרי הוא הקרבן שלנו! הלא אנחנו העליקנו אותו על הבטת הצבורית ואת שליחותנו מלאה.

כדאי לתת כאן מקורו קצתו על עברו של האיש הזה, כדי שהצבור ידע ויכיר את קדושו.

לפני 20 שנים, בשנת 1914 חתם חוקי הפנים הראשונה באספת כללית של מועדון בעלי-המלאכה בווארשה. צ'רניאקוב, ששימש אז כיושב ראש הציג אותו לפני הנאספים וכיהן אחריו. בהראותו - בביתו, זקוף, בעל פנים שמיים-יפים עם עצמים טובות ופקחיות - ובחנותגותו ובניסיונו הנאים, עשה רושם של איש אציל, בן-שלך יהודי.

לאחר זמן שלשמו בו, ולעיתים בחזקת - אהבתו ונחלתו בו, כי ראוינו בעולמו התבוננות בנרות של התרללות, נאחזותו אבל הוא לא ברת מאתנו, הוא שמע לדברי-הבקרת שלנו, הקשיב ל"הוצאות" היהודיות והעיוניות שלנו - והחזיק בעמו. הוא עבר שוב ושוב לבי רבוננו, הראשנו, שאם עד שהיה כאחד מאתנו, ואז שלחנוהו למוצקת עיריית, ואחר-כך לסיגט (שבו לא הספיק להלית פעיל, כי הטיגט פוזר לפני תחלת המושב). קשרנו לו חשדות שוברים, שבתוך הוסיף גם עבוד חללי-המלאכה בפולין, ובאמת לא קיבל בחייו שום מאנוס מעם איזה כליט שהוא כחול לבנלי. המלאכה היהודיים, מלחמתו נגד הזק "העבים" מהורה דף כזהיו בתולדותיו. קרוב ל-30 שנה היה, עבוד-האור של הנועת בעלי-המלאכה, ובערי-השדה החיטסו אליו בתעוצה יתירה.

מקצועו כמסך שנים היה כורה בבתי-הספר המקצועיים של הקהלה כשה"ג'וינט" פנה בעולותיו בפולין כהסנה צ'רניאקוב כנהל עבודה-הכנין של ה"ג'וינט". לאחר זמן שם כפקיד במיניסטרו-ההשכלה. משנת 1926 ואילך הוא פעיל כבעל-מלאכה טבס וחוא כנהל בית-המלאכה לכהרשות. בשנת 1930 הוא נעשה כנהל מחלקת האקסטרנסט של מיניסטרו-ן לענייני-חוק ולא פעם אהב באנו למיניסטרו-ן-החוק לשם התיעוצות אתו בענייני בעלי-המלאכה.

בביתו הראה את הדרך לכל אלה שהחליטו כינה אותם כראשי הקהלות בגייטאות היהודיים - שרק לשם קהלה צויה-יהודיים יסכימו להיות פונסי-הצבור, אולם כשידרשן טמס לסייע בידי הפענים או להשתתף בחכמות להשפדת-היהודים, קריקבו את עצמם ולא יטלנו את פקודות החליטן. צ'רניאקוב לא הבחין את ידיו בדם אחיו.

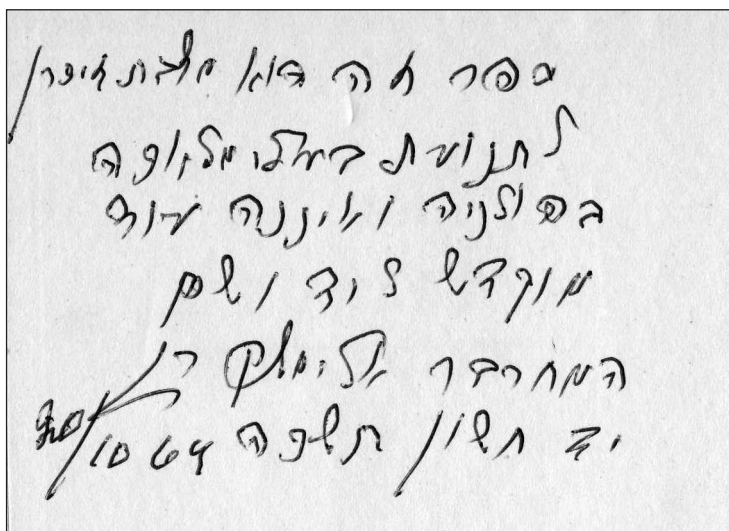
אשרון צ'רניאקוב סבך סימח את חייו

צ'רניאקוב, שחונן על ברכי התוכחות המולדות זכה לעמוד בראש קהלת ווארשה בתקופת הנוראה-ביותר שבתולדות קהלת זו בזמן שכל מנהיגי הקהלה ברחו, כי חיי היהודים בווארשה הפכו לניהינים, כהרת אתה אשטאק להסגר במיניסטרו יחד עם אחיו ולסכול יחד אתם, אתה מלאכה את שליחותך בשלכות, לא אכזבת אותנו! אנו הורכנו וניהלנו צעד אחרי צעד אל היהדות הלאומית - ואהב עליה עוד יותר לבעלה.

אשרון צ'רניאקוב, סבך סימח את דרכו!
לפי מקצועו היה מורה רחמי-ספר מקצועיים, שאיפתו הייתה לזכות ולראות דור של



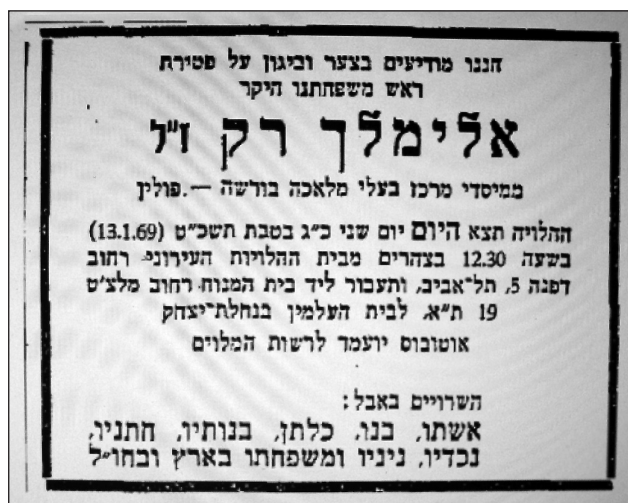
Elimelech Rak podczas uroczystości upamiętniających ofiary getta warszawskiego.



Dedykacja autora dla Yad Vashem: „Księga ta jest Pomnikiem nieistniejącego już ruchu rzemieślników w Polsce. Dar dla Instytutu Yad Vashem. Autor, Elimelech Rak, 14 Cheszwan 5725 – 20 października 1964”.



Jedna z ostatnich fotografii autora, lata sześćdziesiąte XX w.



Klepsydra informująca o śmierci Elimelecha Raka i uroczystościach pogrzebowych.



Grób Elimelecha i Gitli Rak, Tel Awiw, stan z roku 2010.

RELACJE I WSPOMNIENIA

W serii „Monografie” publikowane są książki poświęcone najnowszej historii Polski, opisujące losy obywateli polskich w latach 1939–1989.

אשריך וטוב דך

יגיש כפ"ך כי תאכל

Półowa rzemieślników w Polsce przed 1939 pochodziła ze społeczności żydowskiej stanowiącej ledwie 10 % ogółu obywateli. Agresja III Rzeszy i sowieckiej Rosji na II RP umożliwiła Niemcom realizację *Endlösung der Judenfrage*. Holokaust stał się faktem.

Baruch Elimelech Rak współtworzył nowoczesny ruch żydowskich rzemieślników w Warszawie i Polsce. Jedyńy spośród przywódców, który zdążył wyjechać i spisać swe wspomnienia. Bez tego głosu historia Polski nie mogłaby być pełna.

ISBN 978-83-7629-137-6



9 788376 129137

Zapraszamy na naszą stronę internetową
www.ipn.gov.pl
oraz do księgarni internetowej
www.ipn.pocztaaj.pl